

Bibliotekarz Podlaski

Nr 25/2012

Książnica Podlaska w gronie bibliotek naukowych 3

PISARZ – MYŚLICIEL – AUTORYTET

Zakład badań interdyscyplinarnych i porównawczych „Wschód – Zachód”
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku 5

Agnieszka Czajkowska, *Oblicza Szwajcarii w twórczości
Józefa Ignacego Kraszewskiego* 7

Jędrzej Cyganik, *Obraz literacki Cyganów w „Chacie za wsią” Józefa Ignacego
Kraszewskiego a rzeczywistość Romów na terenach Kresów Wschodnich
w pierwszej połowie XIX wieku* 17

Z KART HISTORII

Monika Drożdżewicz, *Obraz księgarza w literaturze polskiej drugiej połowy
XIX wieku – cz. II (dokończenie tekstu z Bibliotekarza Podlaskiego 2012 nr 23-24)* 33

Edyta Krzyżanowska, *Kultura książki w „Tygodniku Suwalskim”
w latach 1906-1914* 51

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Izabela Szymańska, *Szczorsowskie czytania – konferencja biblioteczna
w Szczorsach na Białorusi* 59

Grzegorz Kowalski, *Seminarium Regionalne
Bibliotekarzy Rejonu Grodzieńskiego i Rejonu Brzostowickiego.
12 września 2012 r., Brzostowica Wielka* 62

Teresa Zaniewska, *Granitowy Testament* 64

Małgorzata Rokicka-Szymańska, *Konkurs powiatowy* 68

WSPOMNIENIA ...

Anna Sitarska, *Anny Sitarskiej bardzo osobiste wspomnienia
o Oleńce Niemczykowej* 75

ESPERANTO LIBRARO

Elżbieta Karczewska, *„Esperanto-Libraro” w Białymstoku ma już 2 lata* 83

Z WARSZTATU

Ewa Kołomecka, <i>Eliza Orzeszkowa w zasobach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku – zbiory, informacja, pamiątki</i>	103
Larysa Łotysz, <i>Centrum Informacyjno-Edukacyjne – współczesny ośrodek kulturalny Grodna</i>	109
Ewa Ziniewicz-Siergiejko, <i>Młodzi czytelnicy o swoich bibliotekach</i>	113
Małgorzata Rokicka-Szymańska, <i>Reminiscencje biblioteczne – Biblioteka Powiatu Białostockiego</i>	130
Joanna Trusiuk, <i>Marketing i promocja w wybranych bibliotekach publicznych województwa podlaskiego</i>	136
Juozas Šikšnelis, <i>Powiatowa publiczna biblioteka Klajpedy (Klaipėda) im. I. Simonaityte</i>	148

KRONIKA

<i>Z kroniki wydarzeń kulturalnych Biblioteki Głównej Książnicy Podlaskiej w 2012 r.</i> (oprac. Joanna Koroniecka)	151
<i>Z kroniki wydarzeń kulturalnych Filii Bibliotecznych Książnicy Podlaskiej</i> (oprac. Joanna Koroniecka)	153
<i>Przedsięwzięcia edukacyjne i kulturalno-oświatowe realizowane przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny i Bibliotekę Publiczną Powiatu Białostockiego</i> (oprac. Joanna Trusiuk, Małgorzata Rokicka-Szymańska)	171
NOTY AUTORSKIE	174

Redakcja naukowa:
Prof. dr hab. Anna Sitarska

Redaktor naczelny:
Jan Leończuk

Redakcja:
Jadwiga Jastrzębska
Ewa Kołomecka
Joanna Koroniecka
Daniel Znamierowski

Korekta:
Grzegorz Kowalski

Bibliotekarz Podlaski
półrocznik
Nakład 300 egz.
ISSN 1640-7806

Adres redakcji:
Książnica Podlaska
im. Łukasza Górnickiego
15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 16
tel. 85 6767224, fax 85 6762220

e-mail: ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl
www.ksiaznicapodlaska.pl

KSIĄŻNICA PODLASKA W GRONIE BIBLIOTEK NAUKOWYCH

26 kwietnia 2012 roku weszło w życie *Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 kwietnia 2012 roku w sprawie sposobu i trybu zaliczania bibliotek do niektórych bibliotek naukowych oraz ustalenia ich wykazu*.¹ Wśród bibliotek wymienionych w wykazie, stanowiącym załącznik do rozporządzenia, na 27 miejscu znalazła się Książnica Podlaska. Nasza biblioteka dołączyła do świetnego grona bibliotek naukowych w Polsce. Praca zespołu bibliotekarzy została doceniona i wyróżniona, a instytucja zyskała uznanie i prestiż, ale też nowe zadania, m. in. zapewnienie dostępu do zasobów naukowych, prowadzenie działalności naukowo-badawczej, popularyzowanie dokonań nauki. Biblioteka będzie jednocześnie realizowała funkcje głównej w regionie Podlasia biblioteki publicznej i naukowej.

Nie po raz pierwszy kierownictwo biblioteki w Białymstoku zapragnęło nadać działalności bibliotecznej naukowy charakter. W okresie międzywojennym, za dyrekcji Filipa Echeńskiego, powołano przy Miejskiej Bibliotece pracownię naukową. Jej uroczyste otwarcie wraz z otwarciem czytelni miało miejsce 27 listopada 1929 roku. Było to ważne wydarzenie w ówczesnym Białymstoku. Uroczystość zaszczylili swoją obecnością wojewoda, prezydenci Białegostoku, przedstawiciele duchowieństwa, nauczyciele, dziennikarze.² Nadeszły telegramy gratulacyjne od dyrektorów bibliotek w Polsce i przedstawiciele stowarzyszeń bibliotekarskich. Faustyn Czerwijowski, dyrektor warszawskiej biblioteki publicznej przesłał życzenia następującej treści: „W imieniu Biblioteki Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy i swoim wyrazam pracowni naukowej i czytelni oraz miejskiemu uniwersytetowi powszechnemu w dniu ich otwarcia jak najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy ku dobru ogólnemu.” Władysław Tadeusz Wisłocki złożył życzenia w imieniu bibliotekarzy lwowskich: „Życzenia pomyślnej pracy zasyła nowej placówce naukowej Lwowskie Koło Bibliotekarzy”. Gratulacje nadeszły też z Wilna, od Mikołaja Dzikowskiego, poprzedniego dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku oraz od Ludwika Bernackiego z Ossolineum.

Kolejnym krokiem w kierunku nadania naukowego charakteru bibliotece było przyjęcie w depozyt księgozbioru Państwowej Biblioteki Pedagogicznej (24 lutego 1933 roku). Włączenie zbioru wpłynęło znacząco na zmianę struktury zasobów, wzbogacając je w literaturę naukową i umożliwiając szersze zaspokojenie potrzeb nauczycielstwa białostockiego.

W ślad za tym działaniem Miejska Biblioteka Publiczna wydała w roku 1935 „Katalog książek naukowych nabytych w roku 1934”.³ W przedmowie dyrekcja wyjaśnia: „Nie jest on

¹ *Dz. U.* 2012 nr 0 poz. 390.

² Por. wpisy w kronice Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku; kopia cyfrowa dostępna w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej <http://www.pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=9340&dirids=1> [dostęp 30.10.2012].

³ Kopia cyfrowa „Katalogu...” dostępna w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej <http://www.pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=8676&dirids=1> [dostęp 30.10.2012].

dokładny i szczegółowy – nie stać nas na katalog drukowany, obejmujący całkowity nasz księgozbiór. Wydajemy tedy obecnie spis najważniejszych nabytków dzieł naukowych, zakupionych w roku 1934, grupując je według odpowiednich działów. Dodajemy nadto dla orientacji spis czasopism naukowych, które posiadamy w naszej Czytelni, oraz spis najważniejszych bibliografij, encyklopedyj i słowników z biblioteki podręcznej Czytelni.” Do „Katalogu...” dołączono „Wyciąg z Regulaminu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku”, w którym wskazano przeznaczenie pracowni naukowej: „Pracownia naukowa przeznaczona jest wyłącznie dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych oraz dla osób pracujących naukowo, którym Kierownictwo Biblioteki zezwala na prawo korzystania z niej.” Wybuch II wojny światowej przerwał plany Biblioteki Miejskiej w Białymstoku.

Zamysł rozwoju działalności naukowej powrócił w ostatnich latach, po uzyskaniu z rokiem 1997 prawa do ogólnopolskiego egzemplarza obowiązkowego. W bibliotece zgromadzono zasób umożliwiający realizację prac naukowo-badawczych. Po kilku latach działalności w kierunku „unaukowienia” i pomyślnym przejściu obowiązującej procedury Książnica uzyskała status biblioteki naukowej. Zgodnie z *Ustawą o bibliotekach* do bibliotek naukowych w Polsce należą: Biblioteka Narodowa, biblioteki szkół wyższych, biblioteki, których organizatorem jest Polska Akademia Nauk, biblioteki jednostek badawczo-rozwojowych oraz biblioteki zaliczone do naukowych na podstawie wspomnianego wcześniej rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Książnica znalazła się na liście obok centralnych bibliotek dziedzicznych, wybranych bibliotek wojewódzkich, nielicznych miejskich oraz niektórych specjalnych.

Szczególny status Książnica Podlaska uzyskała w momencie zmiany rozporządzenia MKiDN. Nowe rozporządzenie, uchwalone 2 kwietnia 2012 roku przynosi znaczące zmiany. Dla Książnicy najbardziej istotne są obowiązki, które rozporządzenie nakłada na biblioteki pełniące funkcję naukowych. Zostały one określone w § 2. Biblioteka jest zobowiązana do gromadzenia specjalistycznego zasobu bibliotecznego o charakterze naukowym, ma obowiązek zorganizowania infrastruktury technicznej i teleinformatycznej zapewniającej dostęp do bazy elektronicznych czasopism naukowych oraz innych elektronicznych baz danych służących prowadzeniu prac naukowych. Zgodnie z rozporządzeniem powinna też zatrudnić co najmniej jednego bibliotekarza dyplomowanego lub pracownika ze stopniem naukowym w zakresie bibliologii i informatologii, albo w zakresie jednej z dyscyplin naukowych obsługiwanych przez bibliotekę. Pracownik ten powinien zajmować się działalnością naukową lub upowszechniającą naukę. Biblioteki zaliczone do naukowych na mocy rozporządzenia będą co trzy lata podlegały ocenie przez Krajową Radę Biblioteczną (poprzednio oceny dokonywała rada naukowa istniejąca w danej bibliotece lub Rada Naukowa BN). Jeśli biblioteka nie spełni warunków określonych rozporządzeniem Krajowa Rada Biblioteczna wystąpi do MKiDN z wnioskiem o wykreślenie z wykazu. Zgodnie z rozporządzeniem Książnica, podobnie jak inne biblioteki, ma trzy lata na spełnienie wymogów określonych w § 2.

Książnica Podlaska staje przed nowymi zadaniami, ale też zwiększa się jej prestiż, poszerzają perspektywy rozwoju. Mamy też nadzieję na nowe możliwości pozyskiwania środków finansowych. Najpilniejsze w chwili obecnej wydaje się doprecyzowanie kierunków działalności naukowo-badawczej, na których będą się koncentrowały przedsięwzięcia biblioteki w kilkuletniej perspektywie.

*W imieniu dyrekcji
Książnicy Podlaskiej
wicedyrektor Ewa Kołomecka*

PISARZ – MYŚLICIEL – AUTORYTET

ZAKŁAD BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH I PORÓWNAWCZYCH „WSCHÓD – ZACHÓD” WYDZIAŁ FILOLOGICZNY UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

NARODOWE CENTRUM KULTURY W WARSZAWIE



**NARODOWE
CENTRUM
KULTURY**

**2012. Rok Józefa Ignacego Kraszewskiego
Idee wieku XIX**

Życie Józefa Ignacego Kraszewskiego obejmuje swoim zasięgiem przestrzeń całego wieku XIX. Jego twórczość jest żywym przykładem idei „dziewiętnastowieczności” zdobywającej popularność w badaniach XXI-wiecznych. Urodzony w Warszawie w pamiętnym, napoleońskim roku 1812 pisarz, zmarły pod koniec wieku w Genewie, w 1887 roku, był człowiekiem wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej, ale i mieszkańcem stolicy, Europejczykiem i Polakiem w najlepszym tych słów znaczeniu. Autor 232 powieści, tysięcy listów, pism krytycznoliterackich i podrózpisarskich oraz wielu innych artykułów, krytycznie bądź afirmatywnie odniósł się w swych pracach do wszystkich idei wieku XIX: do spadku po Oświeceniu, epoki napoleońskiej i sarmatyzmu, mesjanizmu i romantyzmu, idei młodych pozytywistów i emancypacji kobiet, do sprawy kontaktu i porozumienia między Polakami a Żydami, Francuzami, Cyganami, Rosjanami, Niemcami, a także do tożsamościowego dyskursu Ukraińców, Litwinów i innych narodowości. Interesował się wszystkim: literaturą swych czasów, nauką, polityką, pięknymi kobietami i kondycją człowieka nowożytnego, zjawiskami nadnaturalnymi i wojskowością, ironią i groteską, rysunkiem i fotografią.

Nie ma takiej istotnej postaci pierwszej połowy XIX wieku, która, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, nie znalazłaby się w polu jego zainteresowań. I nie znajdziemy takiej oso-

owości drugiej połowy XIX wieku i XX stulecia, by wymienić Orzeszkową, Sienkiewicza, Prusa, Brzozowskiego i Miłosza, która nie ustosunkowałaby się do intelektualnego czy estetycznego spadku po Kraszewskim.

Wydawnictwa opatrzone tytułem „Idee wieku XIX” to cykl publikacji przygotowanych na Rok Kraszewskiego, które w szerokim wymiarze odnoszą się do twórczości pisarzy – Kraszewskiego, Słowackiego, Miłosza – w swych dziełach kreujących lub interpretujących ideę dziewiętnastowieczności. Wydawnictwa te przygotowane zostały także z myślą o Jubileuszowej Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Józef Ignacy Kraszewski. 1812–2012. Pisarz – Myśliciel – Autorytet. Warszawa – Białystok – Romanów, 14-16 listopada 2012”.

Agnieszka Czajkowska

OBLICZA SZWAJCARII W TWÓRCZOŚCI JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

Szwajcaria w twórczości polskich romantyków cieszyła się nie mniejszą popularnością, niż Włochy, dokąd pielgrzymowali wielcy poeci, czy Niemcy i Francja, które stały się miejscami przymusowego pobytu polistopadowych i późniejszych emigrantów. Postrzegana była – pisze Janina Kamionka-Straszakowa – „poprzez stereotypy narzucone przez Rousseau – jej natura miała być miejscem ucieczki od degradujących wpływów cywilizacji; jej pejzaże opisywano według konwencji stworzonej w malarstwie przez Nicolasa Poussina, Claude Lorraine’a, Everdingena – gdzie alpejskie widoki układały się w pejzaż heroiczny, malowniczy lub sentymentalny”¹. W świadomości Polaków obecna była przede wszystkim jako element kulturalnego wyposażenia (razem z Włochami odwiedzana była jako Południe Europy), a także jako kraj wolnych ludzi, gotowych poświęcić własne życie dla ojczyzny, symbolizowany legendą Wilhelma Tella i postacią średniowiecznego rycerza Arnolda Winkelrieda. Taką wymowę posiada wydany w 1780 roku polityczny utwór Józefa Wybickiego, *Rozmowa między szlachcicem polskim, Szwajcarem i Żydem w Gdańsku* oraz napisany przez Teofila Lenartowicza w 1865 roku w Vevay utwór z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Kościuszki. Postać Winkelrieda przypomina Juliusz Słowacki w *Kordianie*, formułując hasło konkurencyjne wobec Mickiewiczowskiego programu mesjanizmu narodowego, wyrażonego w *III części Dziadów*. Jest on również autorem poematu *W Szwajcarii*, pisanego w latach 1835 – 1838 oraz pochodzącego z 20 lipca 1835 roku wiersza *Rozłączenie*, które najpełniej realizują romantyczny, upodmiotowiony sposób postrzegania świata i na oczach czytelnika budują górskie krajobrazy tyleż z barw, kształtów, światła, co z emocji mówiącego. Wymieniony poemat jest efektem wędrówki poety po Szwajcarii, zawiera znane mu z autopsji szczegóły topograficzne, ale jednocześnie – na co wskazuje Kamionka-Straszakowa – „przede wszystkim jest jednak poetyckim przedstawieniem filozoficznych przeświadczeń o harmonii, współbrzmieniach i ukrytych powinowactwach łączących człowieka z naturą”². O specyficznej opisowości, realizującej się w liryce Słowackiego, pisał Czesław Zgorzelski: „Dziwny – czy raczej udziwniony – krajobraz. I bardzo piękny, wymownie upoetyzowany. Dlatego właśnie udziwniony, by tym wyraźniej przemówiła jego piękność, by tym sugestywniejsze się stało l i r y c z n e jego znaczenie, by tym lepiej spełniał od swą funkcję jako wyraz tych wszystkich wartości, które wzbierają w nas w osobliwe chwile kontemplacji piękna oglądanego w osamotnieniu [...]”.

¹ J. Kamionka – Straszakowa, „Grand tour” Józefa Ignacego Kraszewskiego. *Tematyka i poetyka „Kartek z podróży 1858 – 1864”*. W: *Kraszewski – pisarz współczesny* / praca zbiorowa pod redakcją Ewy Ilnatowicz, Warszawa 1996, s. 28.

² J. Kamionka-Straszakowa, *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 209.

Bo uduziwienie, z którym się w poezji spotykamy [...] to jest rezultat odmiennego, poetyckiego widzenia rzeczywistości, widzenia wnikliwego, głębszego, odkrywczco ukazującego nowe aspekty spraw i rzeczy, tak dobrze – zdawałoby się – znanych;³.

Jako pierwszy Polak szczyt Mont Blanc zdobył w 1818 roku Antoni Malczewski. Literatura polska ma w swoich zasobach *Podróż do Szwajcarii i Włoch rozpoczętą w 1825 roku* Franciszka Wołowskiego, wydaną w 1845 roku, oraz pochodzące z tego samego czasu *Wspomnienia Włoch i Szwajcarii* Bartłomieja Ignacego Orańskiego⁴. Oba utwory poświęcone zostały przyrodzie szwajcarskiej. Pisze o wspomnieniach Wołowskiego Stanisław Burkot: „...podróż Wołowskiego przynosi nie tylko ciekawe opisy gór, ich majestatu i <<dzikiego>> piękna, lecz także rejestruje legendy i podania miejscowe.....”⁵. Orański swoje podróżnicze doznania umieścił w kontekście romantycznej historiozofii. Z 1829 roku pochodzi *Opisanie jeziora genewskiego Lemana* Zygmunta Krasieńskiego, w którym dochodzi do porównania przyrody ojczystej z alpejską. Autor *Opisania...* stwierdził wyższość rodzimych krajobrazów nad piękniejszymi, południowymi, jeszcze zanim skonstatował to Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Widoki szwajcarskie i wrażenia płynące z ich oglądania prezentuje także pisany w 1830 roku dziennik poety.

W 1846 roku podróż do Szwajcarii podjął znajomy J. I. Kraszewskiego, tłumacz i edytor dzieł Wiliama Szekspira, Stanisław Egbert Koźmian. W 1877 roku w Poznaniu opublikował relację z podróży, zatytułowaną *Podróż nad Renem i w Szwajcaryi*, w której znalazło się miejsce dla opisów znaczniejszych miast i przyrody szwajcarskiej. Spośród innych podróżników, docierających do Alp, należy wymienić Antoniego Karśnickiego, Łucję Rautenstrauchową. Dokładny rejestr polskich podróżników po Szwajcarii zawiera praca Jana Zielińskiego *Nasza Szwajcaria. Przewodnik śladami Polaków* (Warszawa 1999).

Józef Ignacy Kraszewski, jeszcze jako mieszkaniec Żytomierza, w 1858 roku rozpoczął podróż do Europy Zachodniej, odwiedzając Niemcy, Austrię, Włochy, Niemcy, Belgię. Do Szwajcarii pisarz wówczas nie dotarł, dlatego *Kartki z podróży* nie zawierają fragmentów, poświęconych przyrodzie i społeczności szwajcarskiej. Helwecja obecna była w biografii autora *Starej baśni* od czasu jego wyjazdu w 1863 roku na emigrację. Przebywając w Dreźnie pisarz współpracował z Muzeum w Rapperswillu. Krzysztof Dąbrowski, autor pracy *Polacy nad Lemanem w XIX wieku*, podaje, że Kraszewski w 1882 roku rozważał możliwość przeniesienia się do Szwajcarii⁶. Nie znając jeszcze kraju Helwetów, umieścił pisarz akcję jednej ze swoich powieści w Genewie. Dopiero pod koniec życia sam przyjeżdżał do uzdrowisk w Schinznach i w Montreux, a także do stolicy Szwajcarii, gdzie w 1887 roku zmarł. „Po powrocie do San Remo – pisał o ostatnich dniach życia, pisarza Wincenty Danek – przeżył dwukrotne trzęsienie ziemi, wskutek którego zdecydował się na wyjazd do Szwajcarii i przybył do Genewy 15 marca. Zamieszkał w hotelu de la Paix, pod opieką doktora Laskowskiego, profesora genewskiego uniwersytetu, oraz zamieszkałego w Genewie T. T. Jeża. W hotelu tym zmarł 19 marca, w dniu swoich imienin. Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie płuc, którego się nabawił w podróży”⁷.

Pisarz do tej pory obecny jest w Szwajcarii, pod postacią swojego popiersia w Muzeum Rapperswilskim, a także przechowywanych tam do czasu odzyskania przez Polskę niepod-

³ Cz. Zgorzelski, „Rozłączenie” *Słowackiego*, w: tenże, *Obserwacje*, Warszawa 1993, s. 97 – 98.

⁴ Zob. S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 13.

⁵ S. Burkot, dz. cyt., s. 355.

⁶ K. Dąbrowski, *Polacy nad Lemanem w XIX wieku*, Warszawa 1995, s. 115.

⁷ Józef Ignacy Kraszewski / materiały zebrał i wstępem opatrzył W. Danek, Warszawa 1965, s. 45.

ległości rękopisów. Były to bardzo liczne listy do wielu adresatów, manuskrypty powieści, papiery i pisma związane z jego działalnością na emigracji⁸. Agaton Giller wspomina także o obrazie olejnym, który miał Kraszewski namalować na życzenie założyciela Muzeum podczas przejażdżki łódką po jeziorze. Miał być na nim namalowany „zamek muzealny”⁹.

Na oblicza Szwajcarii w twórczości Kraszewskiego składają się więc, oprócz pamiątek po pisarzu, przechowywanych w Muzeum, wzmianki powieściowe, cykl zatytułowany *Listy z zakątka szwajcarskiego*, drukowany w 1886 roku w „Biesiadzie Literackiej” (trzy utwory), a także informacje na temat tego kraju oraz swojego pobytu i pracy w nim, zawarte w licznej korespondencji.

Wydany w 1875 roku utwór *Serce i ręka. Powieść prawie historyczna* należy do zbioru malowanych z upodobaniem przez Kraszewskiego obrazów współczesnych sobie przedstawicieli arystokratycznych i ziemiańskich warstw społeczeństwa. Przedstawia historię mezaliansu dysponującej milionowym posagiem zepsutej i próżnej, jak się z początku wydaje, przedstawicielki znacznego, zasłużonego w przeszłości rodu ze zubożałym szlachcicem, Zygmuntem Dobińskim. Wyrachowane małżeństwo miało zmyć płamę na honorze dziewczyny, która miała za sobą romans z nauczycielem muzyki i ucieczkę z domu. Ślub, odbyty w Zabrzeziu, stał się wstępem do podróży, która wiodła niedobrych nowożeńców do Genewy. Obraz miasta, zawarty w powieści, dowodzi jego dość powierzchownej znajomości przez Kraszewskiego. Narrator utworu, jakby z braku bezpośrednich wrażeń, płynących z obserwacji autentycznych krajobrazów, chętnie przenosi się do wnętrza hoteli i pałaców, które w każdym miejscu Europy wyglądały podobnie. Obraz Genewy w powieści jest następujący: „Genewa, jak wiele innych miast w Europie, które nie mają innego do życia wątku, wygląda cała na wielką gospodę. W pewnych porach roku, gdyby jej odjął cudzoziemców, cóż by zostało? Kilku zegarmistrzów i puste ulice. Nie jest to miasto ani francuskie, ani włoskie, ani niemieckie, wszystkiego w nim po trochu; godzi się tu z sobą, co żyje, a kto ma wiele pieniędzy, może wygodnie chwilę życia przebałamucić, przeziwać, patrząc, jak czasem odsloniony Mont Blanc karmazynowym płaszczem się odziewa, słuchając, jak jezioro mruczy”¹⁰.

Obrazowanie Kraszewskiego bardzo często polega na odwoływaniu się do powszechnych przeświadczeń na temat przedmiotu, tak też jest i w cytowanym fragmencie.

Obraz Genewy pojawia się w twórczości Kraszewskiego ponownie w 1886, kiedy to - 18 września - pisarz jechał na kongres literacki do stolicy Szwajcarii. Donosił wówczas w swoim liście o Genewie jak o „starej znajomej”, co świadczy, że w był w niej wcześniej. Fragment *Listu z zakątka szwajcarskiego* prezentuje miasto następująco: „Stara znajoma nasza z dala przynajmniej nie zmieniła fizjonomii [...]. Można by nazwać miasto Kalwina - grodem szkół; nie ma ulicy, placu, gdzieby obejrzawszy się nie spotkało jakiejś szkoły, instytutu, kolegium i t. p. Dodamy, że wszystkie te zakłady przyjmują uczniów bezpłatnie, że nigdzie ani szeląga się od nich nie wymaga”¹¹.

I w tym fragmencie brak czynników indywidualizujących ogląd miasta. Opis dokonany w *Liście...* jest przede wszystkim erudycyjny, polega na odwoływaniu się nie do wrażeń,

⁸ Na ten temat zob. *Zbiory biblioteki raperswilskiej*, T. I, 1 - 1314, oprac. A. Lewak, Warszawa 1929 oraz *Zbiory biblioteki raperswilskiej*, T. II, cz. 1, oprac. A. Lewak i H. Więckowska, Warszawa 1938.

⁹ A. Giller, *Muzeum Narodowe w Rapperswylu*, w: *Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu*, red. J. I. Kraszewski, s. 596.

¹⁰ J. I. Kraszewski, *Serce i ręka. Powieść prawie historyczna*, Lublin 1986, s. 68.

¹¹ J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka”, t. XXII, 1886, s. 263.

ale do uprzedniej wiedzy. Zdarza się jednak, że autor *Serca i ręki* tworzy pejzaż, który odzwierciedla samopoczucie bohaterów powieści (tak jest w *Sercu i ręce*) i wtedy szwajcarski krajobraz daleki jest od ogólnego o nim wyobrażenia. Odnalezieniu miłości przez główną bohaterkę, Olimpię, towarzyszy widok jeziora, oglądanego podczas wyprawy do ukochanego czeskiego muzyka (z którym uciekła będąc jeszcze niezamężna). Jezioro Genewskie towarzyszy poczuciu szczęścia i pewnością, że prawdziwe uczucie musi zwyciężyć: „Wody jeziora były jak kryształ czyste i spokojne, głębokie jego dno wysłane kredziastymi pokładami o kilkanaście sążni widać było na wskroś, dziwnymi powleczone barwami, wietrzyk, nie dotykając wód nad brzegami osłoniętymi, zaledwie nieco czuć się dawał górą. [...] Ranek był przesłiczny, ciepły, a nie gorący, brzegi pierwszymi barwy jesieni pomalowane, wody jak gołębie skrzydła mieniające się w tęcze kolory, w powietrzu falami płynęło życie, wesele, pragnienie szczęścia i nadzieja. Góry dalekie zdawały się z ametystów wykute, a szmaragdowymi łąki wysadzone i malachitowymi zarosłe lasami. Gdzieniedzie daleki ząb z safiru i lapis lazuli sterczał w opalowej czapie śniegu. Stoki gór, wieńce białych miasteczek u brzegu, złociste piaski u skrajów, wille z wieżyczkami sterczące wśród zieloności ciemnej jak zaczarowane pałace...”¹².

Zindywidualizowany opis jeziora, prócz tego, że obrazuje stan ducha bohaterki, zawiera w sobie erudycyjne informacje na temat rodzaju skał, tworzących dno. Pejzaż genewski, malowany przez autora *Serca i ręki*, złożony jest przede wszystkim z kruszców i półszlachetnych kamieni, jak niebieski lapis lazuli (lazuryt), szmaragd i ametyst. Wszystkie one mają wartość jubilerską i przydają pejzażowi ponadczasowego, trwałego uroku. Obrazowanie Kraszewskiego nie jest oryginalne. W przytaczanym wcześniej *Opisaniu Jeziora Genewskiego...* Krasieńskiego pojawia się barwa lapis-lazuli¹³ na określenie koloru wody. Siedemnastoletni podróżnik, jakim był wtedy autor *Irydiona*, również widzi Alpy jako budowle z drogocennych metali (złoto, srebro), diamentów, rubinów. Być może autor *Serca i ręki* wykorzystał istniejące opisy krajobrazów szwajcarskich, chcąc umieścić swoich bohaterów nad Lemanem. Utwór Krasieńskiego był dostępny w kraju tuż po napisaniu – bezimiennie opublikował go warszawski „Pamiętnik dla Płci Pięknej” w t. 1 z 1830 roku. Sam Kraszewski stał się wydawcą tego utworu jako listu Krasieńskiego do Konstantego Gaszyńskiego. Zamieścił go w pierwszym tomie korespondencji poety wydanym we Lwowie w 1882 roku.

Podobnie – z wykorzystaniem nazw minerałów i specyficznych barw – pejzaże szwajcarskie określał Stanisław Egbert Koźmian we wspomnieniach swojej odbytej w 1846 roku podróży. Na wrażenia z widoków genewskich składały się u niego alabaster, szafir, szmaragd, lazur. Zbieżność w postrzeganiu przyrody może być przypadkowa, relacja z podróży Koźmiana opublikowana została w 1877 roku. Wiadomo, że pisarze korespondowali ze sobą, listy te dotyczyły jednak spraw związanych z Szekspirem¹⁴.

Także typowy i pozbawiony elementów szczegółowych, odróżniających, jest opis Genewy, już prezentowanej przez Kraszewskiego, widzianej wieczorem przez podejmującego pościg za zbiegłą bohaterką przybyłego z Polski ojca. Narrator powieści, wiodący radcę ku kryjówce zakochanych, widzi miasto w sposób następujący: „W mieście paliły się jeszcze lampy gdzieniedzie, w wielu lokalach publicznych tłumno nawet było, w miarę jak na

¹² J. I. Kraszewski, *Serce...*, s. 91.

¹³ Z. Krasieński, *Opisanie Jeziora Genewskiego Leman. Wyjątek z listu podróżującego Polaka*, w: tenże, *Dziela literackie*, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, t. III

¹⁴ Na ten temat zob. A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian. Tłumacz Szekspira*, Kraków 2009, s. 123, 130.

przedmieścia zajeżdżali, coraz stawało się ciszej i ciemniej. Kiedy niekiedy przesuwiał się napity robotnik lub podejrzana postać jakaś sunąca popod murami. W uboższych domkach rzadko gdzie płonęło światelko. Ciska zalegała okolicę. Noc była bezksiężycowa, ale dosyć jasna i gwiazdzista [...]. Ponad drogą szeleściły już posychającymi liśćmi drzewa, w lewo gdzieniegdzie świeciły odbitym niebem i światelkiem jakimś wody jeziora. Droga, którą jechali, wiała się wciąż prawie ponad jego brzegami, to nieci się przenosząc, to spadając w dół, dokoła opasana murami, ogrodami, drzewy, domami, które w nocy wydawały się jak puste. W dali łańcuchy gór na jaśniejszym widnokręgu rysowały się zębato a czarno¹⁵.

Również ogólny, wynikający zapewne z braku osobistych doświadczeń podróźniczych, obraz Szwajcarii zawarty jest w opowiadaniu, zatytułowanym *Pomywaczka*. W tym wydrukowanym w 1863 roku utworze zdawkowo, „pocztówkowo” potraktowane Alpy są symbolem piękna przyrody. Dodatkowo oznaczają jej wielkość i trwałość.

Odmienny obraz Szwajcarii zawarty jest w korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego, obejmującej czas, w którym pisarz wykonywał prace nad wydaniem *Albumów raperswilskich* (jednego, z 1876 roku, był reaktorem, do drugiego, z roku 1872, pisał słowo wstępne), a także kiedy był uczestnikiem kongresu literackiego l'Association Litteraire et Artistique International w Genewie (1886). Wrażenia z alpejskiego kraju zawarte są również w listach pisanych u schyłku życia przez poszukującego sposobów na wyzdrowienie chorego pisarza. Szwajcaria oznacza wówczas dla Kraszewskiego nie tylko siedzibę muzealnej raperswilskiej inicjatywy i nie tylko przynosi nadzieję na poprawę zdrowia, ale i jest dla ówczesnego mieszkańca Włoch miejscem przytulnym i swojskim. Już zresztą w 1863 roku, relacjonując niedogodności swojego położenia w Dreźnie, pisał do brata Kajetana: „Moje położenie dziwne, przykre i nienormalne. Jeżeli to potrwa, nie ręczę, czy w tym pustym Dreźnie wysiedzę, pojedę do Szwajcarii lub do Anglii, żeby coś widzieć”¹⁶.

Szwajcaria była wówczas przyjazna polskim emigrantom. Miał tego świadomość Kraszewski, pisząc do bratowej, żony Lucjana, Stefanii: „Europa tak jest obojętna na dołę naszą, tak nam niechętną, że sobie tego wyobrazić niepodobna [...]. Z Niemiec w ogóle wypędzają wszystkich, we Francji ledwie cierpią, w Szwajcarii znoszą pocziwie, a dużo płynie do Ameryki”¹⁷. W podobnym tonie wyrażał się pisarz o Szwajcarii i później. W 1886 roku pisał z San Remo do Władysława Chodźkiewicza: „Daleko bardziej swojsko i milej byłoby w Szwajcarii...”¹⁸, odwołując się zapewne do powziętego wcześniej przeświadczenia, a także będąc pod wrażeniem przebytego trzęsienia ziemi. Plan wyjazdu z San Remo znany był również i bratu, Kajetanowi, do którego pisał w tej sprawie Kraszewski¹⁹.

Turystyczną wyprawę na Mont Blanc podjął pisarz w 1883 roku. Do brata Lucjana Kraszewskiego pisał wówczas: „Z Drezna ruszyłem do Genewy, ale tu, odbywszy przechadzkę do Mont Blanc pieszo, z powodu i niewygody, i drożyzny wielkiej jutro wyruszam do G e n u i”²⁰. Na szczyt pisarz nie wchodził, poprzestał na oglądaniu podnóża góry.

¹⁵ J. I. Kraszewski, *Serce* ..., s. 177.

¹⁶ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Drezna 17 III 1863 roku, w: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886, cz. II, Na emigracji*, oprac. S. Burkot, Wrocław 1993, s. 19.

¹⁷ J. I. Kraszewski, List do Stefanii Kraszewskiej z Drezna 26 IV 1865 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886...*, s. 29.

¹⁸ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z San Remo, 15 IX 1886, w: I. Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, opracował S. Burkot, Kraków 1999, s. 267.

¹⁹ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z San Remo 29 X 1886 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886...*, s.365.

²⁰ J. I. Kraszewski, List do Lucjana Kraszewskiego z Genewy 7 VIII 1883 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886...*, s. 21.

W listach kierowanych przez pisarza do Władysława Chodźkiewicza – przyjaciela i prezesa paryskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego – z Schinzach pojawia się Rapperswil. Wydaje się, że sąsiedztwo Muzeum jest dla przebywającego w 1886 roku w uzdrowisku Kraszewskiego ważne i napawa go otuchą. Miał wszakże wcześniej intensywne kontakty z Platerem. Pisze do Chodźkiewicza: „Oprócz choroby mam sąsiedztwo Rapperswillu i Platera, Zurichu i młodzieży akademickiej, a w perspektywie widzenie się z kanclerzem włoskich orderów Correntim”²¹. W 1886 roku składa podobne doniesienie w liście pisany z Schinzach Teofilowi Lenartowiczowi: „Sąsiedztwo Rapperswillu wciągnęło mnie w sprawy Muzeum, ale choroba mnie z nich wyciągnęła. Zrobiłem tylko jedną wycieczkę stąd do Michalskiego, do Hilfikonu, ale taki byłem chory tego dnia, że nawet zamku oglądać nie mógł”. Dodaje w liście rzadkie uwagi na temat przyrody szwajcarskiej: „Co za drzewa, buki te bestie mają, tylko maluj a maluj. Buki i orzechy włoskie olbrzymie, a ja się w tych starcach Kocham. Kocham się także w dzikim cyklamie [!], który tu zwią Alpenveilchen”²². Uwagi te – niemal dosłownie – powtórzy w pisanych do „Biesiady Literackiej” listach ze Szwajcarii²³.

W sprawy Muzeum w Rapperswilu Kraszewski, jako członek pierwszego składu dyrekcji (obok Władysława hr. Tarnowskiego, Stefana Buszczyńskiego, Henryka Bukowskiego i Agatona Gillera), zaangażowany był od roku 1870. Świadczy o tym liczna korespondencja z Władysławem Platerem, przechowywana w Bibliotece Jagiellońskiej²⁴. Wcześniej – w swoich *Rachunkach z roku 1868* – zawarł opis patriotycznej inicjatywy hrabiego Platera: pomnika poświęconego konfederacji barskiej²⁵. W korespondencji z założycielem Muzeum, która trwała prawie do samego końca życia pisarza (ostatni list Platera datowany jest na 3 marca 1887 r.), przewijały się tematy darowizn pisarza (Kraszewski ofiarował np. list Tadeusza Kościuszki, darowywał rękopisy swoich dzieł), pracy redaktorskiej nad albumami, wreszcie zabiegi nad pozyskaniem dla Muzeum zbiorów „najwybitniejszego antykwariusza Skandynawii”, Henryka Bukowskiego²⁶. W 1870 roku pisarz otrzymywał listy od Lenartowicza, który pisał z Florencji: „P. Władysław Plater prosił mnie o napisanie odezwy do artystów”²⁷. Napisanie odezwy *Do artystów polskich w sprawie Muzeum Rapperswylskiego* było pomysłem Teofila Lenartowicza, który, popierając inicjatywę, poddał go założycielowi Muzeum. Kraszewski był wprowadzony w początki działania instytucji, sam był współpracownikiem i redaktorem *Albumów Rapperswylskich*, (jeden z nich wydany został w Poznaniu w 1872 roku drugi - pod redakcją Kraszewskiego - przez Agatona Gillera we Lwowie w 1876 roku). Pisarz prosił w listach do Lenartowicza o materiały: „Nb. do Albumu Rapperswill[skiego], jak możesz najprędzej, proszę Cię. Ten pewnie wyjdzie. Plater, gadajcie, co chcecie, umie chodzić koło interesu. W takiej godzinie, jak dziś we Francji, sformował komitet francuski dla protekcji i popierania Muzeum. Wchodzą doń Guizot, Odilon-Barrot, Balbi, Cornodet, Martin Henri, S. Mare Girardin, Laboulaye,

²¹ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z Schinzach, 17 VII 1886 r. W: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, opracował S. Burkot, Kraków 1999, s. 161.

²² J. I. Kraszewski, List do T. Lenartowicza z Schinzach, 30 VII 1886, w: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył W. Danek, Wrocław 1963, s. 489-490.

²³ Zob. J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka” t. XXII, 1886, s. 198.

²⁴ Zob. na ten temat F. Ziejka, *Kraszewski a Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswillu*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1.

²⁵ Zob. B. Bolesławita, *Rachunki z roku 1868*, Poznań 1869, s. 680 – 681.

²⁶ F. Ziejka, *Kraszewski...*, s. 214.

²⁷ List T. Lenartowicza z Florencji 28 XII 1870. W: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja...*, s. 195.

Am. Thierry, Quatrefages, Lévassieur, sekretarz ks. Delavane... Niechże kto inny tego dokaże.”²⁸ Lenartowicz, początkowo przychylny Muzeum, w 1876 roku w listach do Kraszewskiego dawał wyraz swojemu niezadowoleniu i rozdrażnieniu sprawami Rapperswylu. Prosił pisarza przewrotnie w liście pisanym 12 stycznia 1876 z Florencji: „Racz mnie, mój Najczciodszy, objaśnić. Pan Plater już wreszcie nie piśnie do mnie i dobrze robi, bo już ciż to wszystko wygląda na jakiś upór, który nikogo nie przekona. Do przeczytania pisemek niektórych emigracyjnych, zabranych przez Leon[arda] Chodźkę, na kozią górę Rapperswylu nikt łązić nie będzie”²⁹.

Album Muzeum, którego Kraszewski był redaktorem, wymagał od niego licznych zabiegów w poszukiwaniu tekstów i ilustracji. Jednym z malarzy, do którego się zwracał w tych sprawach, był Walery Eljasz Radzikowski. Do dzieła z 1876 roku Radzikowski miał wykonać akwaforty z widokiem Tarnowa, ilustrujące jego artykuł *Wspomnienia o Tarnowie (zarys historii miasta)*. Pisał do niego Kraszewski: „Na miłość bożą, proszę o Twój artykuł o Tatrach (pomyłka Kraszewskiego - przypis A. Cz.) do Rapperswylu, a jeżeli tylko mi Giller zechce kazać odbić (bo on się drukiem zajmie), obrazki także. Będzie to ozdobą dla *Albumu* naszego”³⁰. W rezultacie rocznik ukazał się bez ilustracji, bo – jak pisał Kraszewski 25 lutego 1876 roku – „fundusze *Albumu* strasznie kruche”³¹.

Utwory, które zamieszczał Kraszewski w wydawnictwie, miały walory poznawcze, a wymowę patriotyczną i wolnościową w myśl idei założyciela, którą prezentował Agaton Giller w *Albumie*...: „Muzeum ma być schronieniem pamiątek narodowych, reprezentować naukę, sztukę i dzieje polskie poza granicami kraju i ma przez odpowiednie czynności dążyć do tego, aby stało się ogniskiem życia umysłowego w kierunku tradycji polskiej samoistności i niepodległości”³². Teksty publikowane w albumie prezentowały emigracyjnym czytelnikom widoki ziem polskich, a także relacjonowały dzieje literatury polskiej, nawołując jednocześnie twórców do całkowitego oddania narodowi. Pisał w publikowanym w 1876 roku szkicu *Rzecz o poezji polskiej (drukowane z rękopisów)* Seweryn Goszczyński: „Wszakże mamy prawo do pewnych wymagań od poetów. Mamy prawo widzieć w nich przede wszystkim ludzi ofiary, żądać od nich, aby byli ludźmi ofiary, ofiary w znaczeniu jej najwyższem, nie ofiary ciała tylko, ale ofiary ducha [...]. Podnoście nas, wzmacniajcie nie tylko waszemi utworami poetyckimi, ale waszem życiem całym...”³³. W 1877 roku Władysław Plater zamierzał uczcić Kraszewskiego organizacją jubileuszu 50-lecia pracy pisarskiej, do którego nie doszło z powodu oporu jubilata. Jego powodem była, jak zaznacza Franciszek Ziejka, obawa przed konsekwencjami, jakie mogła w wyniku uroczystości ponieść żyjąca pod zaborem rosyjskim rodzina pisarza³⁴.

Pod koniec życia schorowany pisarz, przebywając we Włoszech, poszukiwał w Szwajcarii sposobów na ulżenie w cierpieniach. Pozostając pod wpływem leczącego go dokto-

²⁸ List J. I. Kraszewskiego do T. Lenartowicza z Drezna 18 XI 1871. W: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*..., s. 223.

²⁹ List T. Lenartowicza z Florencji 12 I 1876, w: J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*..., s. 290 - 291.

³⁰ J. I. Kraszewski, List do Walerego Eljasza Radzikowskiego z Drezna 2 XII 1875. W: J. I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Milaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, oprac. W. Danek, Wrocław 1966, s. 331.

³¹ J. I. Kraszewski, List do Walerego Eljasza Radzikowskiego z Drezna 25 II 1876, w: J. I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Milaszewskich*..., s. 334.

³² A. Giller, *Muzeum Narodowe*..., s. 582.

³³ S. Goszczyński, *Rzecz o poezji polskiej (drukowane z rękopisów)*. W: *Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu. Rok 1876*, pod red. J. I. Kraszewskiego, Lwów 1876, s. 13.

³⁴ F. Ziejka, *Kraszewski*..., s. 225.

ra Jana Tymowskiego, podjął wyprawę do Schinznach les Bains, o której donosił z San Remo 11 kwietnia 1886 roku Władysławowi Chodźkiewiczowi: „Tymczasem wszystko się tu urządza, a ja sam jeden, tęskny, myślę, jak ja tu wyżyję w tej dziurze i pustkach, bo już nie ma nikogo i doktor mój jeździ do Schinznach gdzieś koło Zurychu do Szwajcarii, do wód siarczanych, do których i mnie ciągnie. Schinznach od Paryża ma być o godzin osiem, ale ja nie wiem, czy się będę mógł ruszyć”³⁵. 14 czerwca pisał do przyjaciela już z Schinznach: „Kochany Władysławie! Po kilkudniowej powolnej podróży z San Remo na Genuę, Mediolan, Zurich przybyłem tu dziś bardzo zmęczony[...]. W Schinznach jak długo zabawię – Deus scit. Jeżeli mi będzie bardzo dobrze, zostanę dłużej. Mam jako resurs Zurych o 3 kwadransie ze wszystkimi jego resursami, a tu życie wygodne i pod troskliwą opieką w cichym kątku malowniczym”³⁶.

Pierwsze wrażenia ze Szwajcarii były korzystne. Pisarz przyjeżdżał z nadzieją na lecznicze działanie wód siarczanych, z których słynęło uzdrowisko. O swoim pobycie pisał w liście do brata Kajetana: „Okolice Schinznach dość ładna, miejsce ciche, jeden zakład dla wszystkich. Drogo dosyć, wygodnie. Mnie wyjątkowo gospodarze dali salon i pokój, i bardzo są względni. Z okolicy, co było Polaków, przybywa z bukietami”³⁷. Kolejne doznania sprawiły Kraszewskiemu zawód. Pogoda nie sprzyjała, pisarz narzekał na konieczność palenia w piecach (w czerwcu). Pisał o tym do brata: „Wody tutejsze siarczane naturalnej ciepłoty 36 stopni. Śmierdzą niewypowiedzianym sposobem. Gdyby tylko siarka, toby była perfuma, ale coś jest w dodatku okropnego. Podobno ja ich wytrzymać nie potrafię. Tymczasem, przybywszy tu, dostałem reumatyzmu w obu ramionach – wilgoć i pora zła”³⁸. Po kilku dniach dodawał: „Palim w piecach. Otóż sobie Szwajcaria. Wolałbym Romanów, bo tam bym za dwa koszycki drzewa nie płacił dwóch franków. Dotąd dla tego chłodu śmierzących kąpeli zaledwie spróbowałem, a jak zimno będzie, brać ich nie mogę”³⁹. Podobny obraz uzdrowiska zawarty został w *Listach z zakątką szwajcarskiego*. Utwory, zamieszczone w „Biesiadzie Literackiej”, skierowane były do polskiego czytelnika. Jak bardzo popularne wówczas listy z podróży, posiadały cechy reportażu i spełniały funkcję felietonu⁴⁰. O częstotliwości pojawiania się tej formy w czasopiśmie świadczą przytoczone tu niektóre tylko przykłady: Kraszewski w 1876 roku publikował w „Biesiadzie Literackiej” *Listy z zakątką włoskiego*, w tym samym czasie podróżował po Ameryce i pisał swoje listy Henryk Sienkiewicz. Ten rok to również czas publikacji w lwowskim czasopiśmie „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny” *Listów z Warszawy Aleksandra Świętochowskiego* (pod pseudonimem Aurelego Maura⁴¹), które grały rolę felietonów. W roku 1888 autor *Trylogii* jechał do Afryki, skąd od 1890 roku również nadsyłał

³⁵ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z San Remo 11 IV 1886 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, oprac. S. Burkot, Kraków 1999, s. 225.

³⁶ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z Schinznach 14 VI 1886 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława...*, s. 259.

³⁷ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Schinznach 5 VII 1886 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886...*, s. 360.

³⁸ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Schinznach 21 VI 1886 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886...*, s. 358.

³⁹ J. I. Kraszewski, List do Kajetana Kraszewskiego z Schinznach 24 VI 1886 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863 - 1886...*, s. 359.

⁴⁰ O felietonowej funkcji listów z podróży zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 332.

⁴¹ Zob. B. Mazan, *Tajne związki epistolografii. Na przykładzie nieznanych Listów z Warszawy Aurelego Maura [Aleksandra Świętochowskiego?]*. W: *Metaliterackie listownictwo. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, pod red. I. Sikory, A. Czajkowskiej, Częstochowa, 2012, s. 88 - 108.

do Polski swoje reportaże. Kraszewski w 1886 roku w „Biesiadzie Literackiej” publikuje swoje listy z zakątków szwajcarskiego i włoskiego.

O ile Schinznach w prywatnych zapiskach figuruje przede wszystkim jako miejsce leczenia dokuczliwych dolegliwości, o tyle w oficjalnych, publikowanych w czasopiśmie „listach” można odnaleźć ślady podróżniczej pasji pisarza. Kraszewski, znając trasy wędrówek rodaków, zdawał sobie sprawę z małej znajomości miasteczka przez Polaków. Pisał: „Schinznach jest tak dobrym zakątkiem, iż pewnie z czytelników moich mało kto słyszał jego nazwisko [...]. Okolica, o ile ją w czasie deszczem przerwanej przejażdżki mogłem widzieć, bardzo ładna i obficie ruinami starych zamczysk przyozdobiona”⁴². Realizując swoją pasję dokumentowania pamiątek historycznych, pisarz podejmuje wycieczki krajoznawcze po okolicy i szuka w niej skarbów przeszłości. Pisze o śladach minionego w uzdrowisku: „...bo oto szyba, bardzo pięknie malowana i wyrzynana z roku 1697 świadczy o znaczeniu miejsca tego. Jest to jedyna zapewne historyczna pamiątka w osadzie tej nad Aarem, ale cała okolica, wszystkie niemal wzgórza otaczające zasiane są ruinami starych zamczysk...”⁴³. Widok z tych wzgórz zachwyca pisarza: „...z góry cudowny się widok rozwija przed oczami zdumionymi. Cała dolina nad Aarem, na pagórkach i u ich podnóża zamki i miasteczka, Bahsburg, Landsshin, Wildeck, Wildan, wśród morza zieloności, a na horyzoncie, jakby we śnie, z dala gdzieś, niby w obłokach, cały łańcuch Alp ze wszystkimi szczytami swemi pokrytymi białymi śniegu płaszczami... Righi, Jungfrau, aż do Monte Rosa... sterczą dumnie, opasując widnokrag”⁴⁴.

Opisując na użytek polskiego czytelnika Szwajcarię, Kraszewski ma ambicję przekroczyć landszaftowy, stereotypowy jej obraz. Deklaruje to w sposób jednoznaczny: „Zewnętrzna też fizjognomia kraju jest wszystkim znaną, ale ta Szwajcaria oklepana nie mieści w sobie całej, a często daje wyobrażenie o niej fałszywe. Tysiące właściwości ginie niepostrzeżonych lub zmazanych, a mało jest w Europie krajów, które by miały ustrój tak sobie właściwy i do żadnego innego niepodobny. [...] Wyczerpano wprawdzie szwajcarskie widoki pospolite, z łańcuchem Alp śnieżnych w oddali, z jeziorami i jodłami na pierwszym planie, ale artysta znajdzie tu jeszcze wiele nietkniętych zakątków”⁴⁵.

Cytowany fragment powtarza credo podróżnicze Kraszewskiego, realizowane już wcześniej – podczas podróży po „swojszczyźnie” – i postulowane w *Gawędach o literaturze i sztuce*. Oglądanie Szwajcarii zdominowała chęć dostrzeżenia jej niepowtarzalności i oryginalności, obserwowanej przez oczy pozbawione stereotypowych okularów. I rzeczywiście, pisarz dokumentuje wygląd i zachowanie Szwajcarów, ich posiłki i sposób gospodarowania, wygląd narzędzi rolniczych. Zachowuje się przy tym jak gospodarz, porównujący efektywność stosowanych pod Alpami i na Wołyniu metod. Ponadto Kraszewski zwraca uwagę na wrodzoną dumę Helwetów i ich tolerancję, przejawiającą się w wielojęzyczności kraju.

Przebywając w Schinznach myślał jeszcze Kraszewski o kuracji winogronowej. W tym celu wyjechał w sierpniu, jak sam pisał „na lepsze powietrze”⁴⁶, do Montreux. Ponieważ lato było chłodne i ta kuracja nie odniosła żadnego skutku. Stała się za to okazją

⁴² J. I. Kraszewski, *Listy z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka” XXII, 1886, s. 21.

⁴³ Tamże, s. 70.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ J. I. Kraszewski, *List z zakątka szwajcarskiego*, „Biesiada Literacka” t. XXII, 1886, s. 198.

⁴⁶ J. I. Kraszewski, *List do Władysława Chodźkiewicza z Schinznach 10 VIII 1886 roku*. W: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława...*, s. 262.

do namalowania widoku miasteczek u wybrzeża jeziora Lemana: „...wszystko to ciśnie się nad brzeg jeziora Lemana, okrywa przecudną zielonością, ozdabia wytwornie i dla chorych zmienia w jeden ogród czarownej piękności. Wszystkie niemal domostwa okrywają od dachów do ziemi glicyny, klematysy, wino, bluszcze, jaśminy, róże, powoje i bignonie. Wegetacja ta nie ma charakteru afrykańskiego, który odznacza san Remo i Rivierę, palmy i kaktusy [...] tu nie rosną, ale europejska flora bogata, bujna, mająca dla nas coś swojskiego i sympatycznego, piękniejszą nad tutejszą być nie może. Dla oczów te krajobrazy alpejskie, ogromne jeziora, lasy gęste, strumienie i wodospady – składają się na krajobrazy nadzwyczaj urozmaicone, wspaniałe i urocze”⁴⁷.

Podczas pobytu w Montreux Kraszewski przedsięwziął wyprawę do Genewy na kongres literacki. Choć przyjmowany tam z honorami, z powodu złego samopoczucia nie uczestniczył w pełni w programie. O jego obecności nad Lemaniem donosi T. T. Jeż w swoich wspomnieniach o pisarzu: „Przyjechał był wówczas na kongres literacki, zwołany przez towarzystwo międzynarodowe literatury i sztuk pięknych, którego był jednym z prezydentów”⁴⁸. Z Genewy nie wrócił do Montreux. W październiku był już we Włoszech. Ostatnie epistolarne wiadomości o Szwajcarii zamieszcza Kraszewski w listach do Władysława Chodźkiewicza z 1887 roku. W lutym tego roku donosi o zamiarze wyjazdu nad Lemana. 2 marca jest już zdecydowany i pisze do przyjaciela: „Nad Lemaniem przymrozek, ale z piecami i oknami żyć można lato i zimą, jak u nas. Oprócz tego konsyderacje finansowe z tą Szwajcarią. Nigdzie taniej nie można wyżyć i znośniej, nie zrzekając się stosunków ze światem cywilizowanym. Mam mocne przekonanie, mam przykłady”⁴⁹. 15 marca Kraszewski jest już w Genewie, w dzień swoich imienin umiera. Ostatnie chwile umierającego w Hotelu De la Paix pisarza relacjonuje w swoim wspomnieniu Jeż⁵⁰. Szwajcaria staje się miejscem tymczasowego pochówku pisarza. Mimo, iż w niewielkim stopniu obecna w twórczości, odegrała dość istotną rolę w biografii pisarza. Do tej pory, o czym świadczy ekspozycja Muzeum Raperswilskiego i organizowany jubileusz w 200. rocznicę urodzin pisarza, żywa jest nad Lemaniem pamięć o Kraszewskim.

⁴⁷ Tamże, s. 262.

⁴⁸ T. T. Jeż, *Wspomnienie o J. I. Kraszewskim*, Warszawa 1888, s. 7.

⁴⁹ J. I. Kraszewski, List do Władysława Chodźkiewicza z San Remo 2 III 1887 roku. W: J. I. Kraszewski, *Listy do Władysława...*, s. 272.

⁵⁰ Zob. T. T. Jeż, dz. cyt., s. 52, 57 i nast..

Jędrzej Cyganik

OBRAZ LITERACKI CYGANÓW W „CHACIE ZA WSIĄ” JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO A RZECZYWISTOŚĆ ROMÓW NA TERENACH KRESÓW WSCHODNICH W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

1. Romowie na Wołyń.

*Cyganów trzech widziałem raz,
Pod wierzbą legli sobie,
Gdy koń mój w piachu ledwo laził
Wóz grzązł po osi obie(...).
Trojako trzej nauczą mnie,
Gdy życie nocną mraką,
Że przegrać, przećmić, przespać je,
Trza wzgardzić je trojako.*

(N. Lenau, *Trzech Cyganów*, tłum. E. Klich)

Przyjrzyjmy się trzem Cyganom.

17 marca 1827 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie dano po raz pierwszy „Nowe Liryczne Drama z chórami i tańcami we trzech aktach pt. *Precjoza*”¹, sztukę autorstwa Aleksandra Wolffa, w tłumaczeniu Jana Minasowicza, z muzyką Carla Marii von Webera. Do 1831 r. została zagrana ponad 40 razy², stanowiąc jeden z największych sukcesów warszawskiego teatru w XIX wieku. Recenzenci chwalili je za „poetyczność”, kunszt monologów, doskonale tłumaczenie, grę aktorską, szczególnie p. Żuczkowskiej w roli starej Vjardy³. Na korzyść przedstawienia policzyli także pomysłowość autora w rozwiązaniu problemu mezaliansu społecznego przez uczynienie tytułowej Precjozy szlachcianką, która podrzucona została jako niemowlę Cyganom i przez nich wychowana. Ten zwrotny fakt został ujawniony w najbardziej dramatycznym momencie konfrontacji zakochanych z rodzicami młodzieńca, z gromadą cygańską, i, jak się również okazało, z prawdziwymi rodzicami Precjozy.

Motyw Cyganki o cudownej urodzie, zakochanej z wzajemnością w „białym” człowieku na dobre ożywił dla literatury Cervantes nowelą *La Gitanilla*. Motyw ten był wie-

¹ Gazeta Warszawska z dn. 17.03, 1827 r.

² E. Szwanowski, *Repertuar teatrów warszawskich 1814-1831*, indeks oprac. E. Szczawińska, Repertuar teatrów w Polsce. Z.5. Warszawa 1973.

³ „Gazeta Warszawska” z dn. 21.03, 1827 r.

lokrotnie wykorzystywany i przerabiany na wzór ludowego podania, aż trudno było sobie wyobrazić jakąś dłuższą opowieść o Cyganach, której jednym z tematów nie byłaby niezgodna z normami społecznymi miłość. Na gruncie polskim, niedługo przed premierą *Precjozy*, swoją wersję przedstawił Książnin w operze pt. *Cyganie*, tam jednak sentymentalizm pozwalał na uczucie ponad podziałami, niezależnie od zakończenia. Wolff narysował portret wybitnie utalentowanej w tańcu i poetyckiej improwizacji oraz olśniewającej magią swojej urody Cyganki, która Cyganką wcale nie była. Publiczność warszawska mogła cieszyć się naprawdę szczęśliwym zakończeniem, w którym każdy zajął właściwe sobie miejsce, dwoje wysoko urodzonych kochanków pobrało się, a *Cyganie* odeszli w swoją stronę, dostając uprzejmą zapłatę pieniężną za odchowanie *Precjozy*. Mieszczkański „happy end” z nutką romantyczności z cygańskich skrzypiec.

Drugi Cygan to Cygan rodem z Wołynia. Oczywiście taki ród nie istnieje, Romowie nie mieli „ojczyzny” (w znaczeniu: ziemia ojców) co najmniej od opuszczenia XII-wiecznej Grecji, ale kresowe chłopstwo stworzyło sobie swój własny wizerunek Cygana. Oto parę przykładów kontekstów, w jakich się pojawia. Jedna z pieśni wołyńskich opowiada o upersonifikowanej biedzie, jej wędrownicy i towarzyszach niedoli. Słuchamy:

*Najjechały cyhany,
wziały bidu na sani,
pryjjechały do Wołoch,
wyminiały na horoch.⁴*

Swoim statusem materialnym Romowie zawsze byli blisko chłopów pańszczyźnianych. Dalej pojawia się Cygan kowal:

*Priszow Cyhan do chaty
myłostyny prochaty:
dajże meni pani matko
myłostyny horniatko.
Chiba wże ja ne bat'kuw syn,
szczoby u tebe ne wyprosyw
choć na czwertku horyłki
u motornyj diwki.⁵*

I Cyganka wróżbiarka, z opisem magicznych praktyk:

*Ja Cyhanka mołoda,
ja Cyhanka ne prosta,
umieju worozyt.
Podnieśi, baryń za ruczku,
posyp menia dienioh w kuczku
wsiu prawdu skażu.⁶*

To zaledwie trzy przykłady na funkcjonowanie Cyganów w świadomości chłopów ze wschodnich rubieży dawnej Polski. W polskiej kulturze ludowej Cygan pojawia się czę-

⁴ O.Kolberg, *Wołyn: obrzędy, melode, pieśni*, Kraków 1907, s. 377.

⁵ tamże, s. 379.

⁶ Tenże, *Białoruś-Polesie*, Warszawa 1968.

sto, jest jedną z najbardziej obcych, wzbudzających jednocześnie podziw, lęk i pogardę, postaci w legendach, pieśniach, przysłowiach czy ludowych widowiskach, jak na przykład w bożonarodzeniowej kolędzie. Wyobrażenia te są jednak powierzchowne i stereotypowe, w wielu punktach styczne z wyobrażeniami na temat innych obcych przybyszy, przedstawicieli odmiennych grup etnicznych. Trudno chyba jednak o drugą grupę bardziej hermetyczną, pilniej strzegącą zasad i wartości rządzących jej strukturami i broniącą się przed wpływami z zewnątrz.

Te dwa kulturowe fakty – wizerunek Cygana w kulturze ludowej i tzw. wysokiej oraz zamknięty charakter Romów⁷ jako grupy społecznej – znalazły swoje miejsce w powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. *Chata za wsią*, pierwszej polskiej powieści o Cyganach. Pierwszy z tych faktów jest w utworze obecny jako podstawowe źródło wiedzy pisarza i zbiór motywów oraz elementów, z których zlepił swoją opowieść. Drugi, ściśle z pierwszym związany, odbił się w powieści kształtem i barwą obrazu przedstawiającego Romów na Wołyniu, kopiowanym z wiadomości zapośredniczonych przez nie zawsze kompetentnych badaczy, nie znających romskiej kultury, bo nie mających do niej przystępu. Cygan Kraszewskiego będzie trzecim, któremu się przyjrzymy i będzie to spojrzenie znacznie wnikliwsze, niż poprzednie dwa.

2. Spotkania na Wołyniu. Co Kraszewski mógł wiedzieć o Romach

„Wieczorem obraz jarmarku całkiem się odmienia. (...) Wszyscy weseli, bo wszyscy prawie pijani, prócz Żydów. Cygan z żoną i synową, czarny, zasmalony, odarty, któremu koszula przez kozuch z boku wygląda, gada jeszcze w kącie z chłopem, tajemnie i po cichu. (...) Dwie Cyganki z czarnymi włosami a białymi zębami otaczają go ze dwóch stron i gładząc brodę, starają się przekonać”.⁸

Powyższy cytat jest jedyną wzmianką o Cyganach, jaką Kraszewski odnotował w trakcie swoich podróży po Kresach Wschodnich. Tutaj przedstawieni są jako tradycyjni uczestnicy wiejskiego jarmarku i nic w tym dziwnego, ponieważ w XIX wieku przez Wołyń i Kresy prowadziły szlaki taborów z północnej i zachodniej Europy na Węgry, Romowie byli tu dobrze znani i rozpoznawani. Może Kraszewski nie interesował się jeszcze wtedy szczególnie tymi wędrowcami, bo Żydzi, od których roi się na kartach *Wspomnień*, jako lud żyjący bliżej autochtonów, mocniej z nimi związany i przez to ciekawszy, przykuwał jego uwagę bardziej. Może Kraszewski unikał Cyganów, wiedząc, że to plemię niebezpieczne i niegodne zaufania.

Zmienić się to mogło, kiedy, będąc panem w Gródku na Wołyniu, zatrudnił jednego ze śniadych włóczędów. Jak przyznaje w jednym z listów: „do *Chaty za wsią* służył mi Cygan kowal na miejscu u mnie”⁹. Cały kontekst historyczny, dzieje kowala Stanisława Pencaka oraz jego chaty opisuje F. Łysek w pracy poświęconej bytności Kraszewskiego w Gródku¹⁰. Kowal Stach miał być kompanem i towarzyszem rozmów pisarza oraz stano-

⁷ Propagowanie przez naukowców i działaczy społecznych ze względu na większą poprawność polityczną określenia „Romowie” spotyka się czasem wśród samych zainteresowanych z przychylnością, ale też z obojętnością lub nieufnością (por. M. Kącki, *Cyganie w wielkim mieście*. W: „Wysokie obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z dn. 31.08.2010 r., str. 3 - „Miklosz mówi 'Cyganie', bo mu ta poprawność zalatuje fałszem”), stąd terminów „Romowie” i „Cyganie” będą używał wymiennie.

⁸ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Warszawa 1985 r., s.31.

⁹ Cyt. za: J. Ficowski, *Wstęp do J. I. Kraszewski, Chata za wsią*, Warszawa 1954, s.8.

¹⁰ Por.: F. Łysek, *Z przeżyć Kraszewskiego na Wołyniu*, „Rocznik Wołyński”, t. VII, Równe 1938.

wić pierwowzór Tumrego. W tej pracy najważniejsze wydaje się przypomnieć za Łyskiem o dość awanturycznym życiu Pencaka, który uciekł raz z gromadą Cyganów z Gródka, by wrócić po jakimś czasie żoną – Cyganką i osiąść tam na stałe.

Jak jednak wynika z analizy powieści, Kraszewski nie zrobił właściwego użytku ze znajomości z tym informatorem. Poczciwy kowal mógł ewentualnie zakpić sobie z niego parokrotnie lub nieco podbarwić fakty, odpowiadając na pytania dotyczące obyczajów, charakteru i języka Cyganów. Prawdopodobnie jednak Kraszewski w dużej mierze uzyskał te informacje z istniejących wówczas prac etnograficznych, częściowo zaś posłużył się własną fantazją.

Przeoglądając księgozbiór pozostały po Kraszewskim¹¹ można natknąć się na jedną ważną z punktu widzenia tematu pracy pozycję. Są nią *Pomniki historii i literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego, gdzie jeden z artykułów napisał Tadeusz Czacki, działacz społeczny i oświatowy, współtwórca KEN i Konstytucji 3 Maja, bibliofil i badacz; *O Cyganach*¹² to pierwsza poważna praca cyganologiczna w historii polskich badań w tej dziedzinie. Posiłkując się dziełem niemieckiego etnografa Grellmana, Czacki przedstawił hipotezy dotyczące etnogenezy Romów, umieszczając początek ich wędrówki w Indiach; zarysował krótko ich dzieje w Europie, podał garść informacji dotyczących romskiej kultury. Informacje to jednak dość powierzchowne i nie zawsze zgodne z rzeczywistością. Niektóre sądy i postawy znajdują kontynuację w *Chacie za wsią*, co pozwala przypuszczać, że Kraszewski miał dzieło Wiszniewskiego w swoim księgozbiorze już przed 1854 rokiem, rokiem ukończenia powieści¹³.

Dowiadujemy się od Czackiego o zwyczajowych profesjach Cyganów – kowalstwie, handlu końmi, wróżbiarstwie, muzykanctwie, także o ich wędrownym trybie życia i namiotowych obozowiskach. To wszystko fakty, jednak fakty istniejące w zasobach wiedzy potocznej. Gorzej z sądami opartymi raczej na domysłach, niż na źródłach. Bo na przykład twierdzi Czacki, że Cyganie jako „Lud obojętny na religię którą wyznaie, na władzę, której podlega, na słoty i upały, których doświadcza, nie może mieć wiele praw i zwyczajów umownych, bo ich nie potrzebuie. Cygan zachowuie taką reiligą, jaką zastaie na mieyscu gdzie się na czas zatrzyma, przemienia ją podług wypadków.”¹⁴

O ile należy się z nim zgodzić w sprawie religii, o tyle tradycyjny, niepisany kodeks Cyganów, *romanipen*, jasno ustala wiele zakazów i nakazów związanych z małżeństwem, hierarchią społeczną i życiem codziennym. Czacki mówi jeszcze o wszystkich zbrodniach, jakie przypisywane były i są Cyganom, od szpiegostwa na rzecz Turków po mordy na chrześcijanach, a także stwierdza, że „nie było istotnych win złodzieystwa i oszukania, którychby się te włóczęgi nie dopuścili” (s.69). Ale dodaje również, że „nikt przez półczwarta wieku nie zatrudnił się, aby (...) zapobiegł skłonności do zbrodni, którą próżnowanie w nałóg przemieniło” (s.69). Z jednej strony podtrzymuje przesąd o wrodzonej i naturalnej skłonności do przestępstw i lenistwa, z drugiej strony zwraca już uwagę na jej społeczne uwarunkowanie. I taka postawa, i mit o mordach na chrześcijanach znajdują swoje odbicie w powieści Kraszewskiego.

¹¹ *Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii, jakoteż osobistych dyplomów, adresów itp. pozostałych po śp. Józefie Ignacym Kraszewskim*, oprac. Michał Pawlik, Lwów 1888.

¹² T. Czacki, *O cyganach*, w: Michał Wiszniewski, *Pomniki historii i literatury polskiej*, t. 1-4, Kraków: Drukiem D. E. Friedleina 1835, s. 59-86.

¹³ S. Turowski i *Wstęp*. W: J.I.Kraszewski, *Chata za wsią*, Lwów 1934 .

¹⁴ Tamże, s.76

Nawet jeśli Kraszewski nie znał pracy Czackiego, sam przyznaje się w przedmowie do edycji powieści z roku 1871 do korzystania ze „źródeł nam dostępnych, a mało znanych”¹⁵. Zastanawia przede wszystkim źródło, z którego zaczerpnął kilkadziesiąt romskich wyrazów. Solidną analizę językową powieści pod kątem języka *romani* przedstawił Edmund Klich¹⁶. Poza krytyką metody narracyjnej polegającej na sztucznym przetykaniu „przetłumaczonych” dialogów romskimi wyrazami, w dość ostrym tonie komentuje przygotowanie merytoryczne i kompetencje autora. Wskazuje dwa źródła, z których Kraszewski czerpie słownictwo. Większość znajduje w artykule księdza Serwatowskiego¹⁷, który pełniąc posługę bożą w Karpatach obcował z przebywającymi tam Cyganami i po amatorsku spisywał ich mowę, z wieloma błędami i przeinaczeniami zresztą, jak wykazuje Klich. Nie byłoby znacznym nadużyciem zastosowanie tego słownictwa do mowy Cyganów na Wołyniu; choć ci należeli raczej do grupy polskich Cyganów nizinnych, a Cyganie karpaccy od dawna prowadzą w polskich górach osiadły tryb życia, to dialekty tych grup są do siebie dość zbliżone. Ale przecież mógł Kraszewski skorzystać z własnego informatora i od niego uzyskać określone wyrazy. Zamiast tego uzupełnił swój słowniczek kilkunastoma leksemami podawanymi przez Michela Francisque w dziełku pt. *Bohémiens, mendiants, gueux, cours des miracles*¹⁸, nie wiedząc, że posługują się nimi Cyganie w północnej Hiszpanii lub myśląc, że język cygański jest wszędzie podobny. Klich jako wytrawny językoznawca i cyganolog nie potrafił tego Kraszewskiemu wybaczyć i może słusznie. Inkrustacja tekstu obcymi wyrazami w celach wyłącznie estetycznych czy artystycznych nie powinna być poprzedzona deklaracją autora, że „rzecz jest całkiem z wołyńskiego bytu wzięta”¹⁹ i przepleciona wielokrotną sugestią autentyzmu podawanych przezeń informacji.

Warto dodać, czego jeszcze dowiedział się Kraszewski od ks. Serwatowskiego. Jako główne zajęcia Cyganów ksiądz wymienia znowu kowalstwo i kradzież. I to właściwie jedyne zajęcia, którym oddają się Cyganie w *Chacie*. Dalej słyszymy o emancypacji kobiet, które mają w cygańskiej społeczności równą pozycję i głos, co mężczyźni. Tę wiadomość należy wpisać pomiędzy bajki²⁰. Nie zrobił tego Kraszewski, opisując zdezonizowanie głowy gromady cygańskiej – Aprasza – i przejęcie władzy przez Azę. Jako ciekawostkę przytaczam jeszcze jeden przepiękny fragment tego artykułu:

„Cyganie są najpraktyczniejszymi komunistami, ich horda mogłaby się nazwać falansterem. (...) Widzimy więc z tego, że ten lud dziwny od dawna już wyprzedził najnowszą europejską cywilizację i urzeczywistnił między sobą wszystkie najśmielsze teorie komunizmu, materializmu, socjalnej i religijnej oświaty”²¹.

¹⁵ J. I. Kraszewski, *Chata za wsią*, Kraków 1963, s.6; wszystkie cytaty przytaczane w pracy pochodzą z powyższego wydania.

¹⁶ E. Klich, *Cygańszczyzna w „Chacie za wsią” Kraszewskiego*, „Prace Filologiczne” T.XV Cz. II Warszawa 1931.

¹⁷ ks. W. Serwatowski, *O narodowościach w Galicji, a w szczególności o Cyganach*, „Przegląd Poznański”, 1851, s. 412-418.

¹⁸ M. Francisque, *Bohémiens, mendiants, gueux, cours des miracles*, w: *Le moyen âge et la renaissance. Histoire et description de mœurs et usages, du commerce etc. en Europe. Direction littéraire de M.Paul Lacroix. Direction artistique de M.Ferdinand Seré. Tome premier*, Paris 1848.

¹⁹ J. I. Kraszewski, *Chata za wsią...*, s.6.

²⁰ Jeśli nie jest to czysty wymysł Księdza Serwatowskiego, mógł on być co najwyżej świadkiem częstego procederu, polegającego na wykorzystaniu przez cygańskie kobiety tabuicznych zakazów; np. kiedy kobieta chce się obronić przez chcącym ją ukarać Cyganem, wystarczy, że zamierzy się w niego pantoflem lub zagrozi zarzuceniem na niego spódnicy – te części garderoby uchodzą za skalane i ich dotykanie jest surowo zabronione przez *mageripen*, kodeks skalani.

²¹ ks. W. Serwatowski, dz.cyt, s.416.

Z takim ładunkiem wiedzy przystępował Kraszewski do opisu Cyganów przybyłych do Stawiska. Użytek uczynił z niego niemały, nie zawsze słusznie i z dobrym skutkiem, ale parę razy ładunek okazał się niewystarczający i autor musiał skorzystać z własnych doświadczeń, zwanych gdzie indziej fantazją.

3. Pierwsze wrażenia. Co o Romach myśli narrator

Zanim przejdę do opisu obrazu Cyganów, jaki wyłania się z kart *Chaty za wsią*, warto przedstawić strategię narracji przyjętą w powieści, jej strukturę oraz rozwój i modyfikację.

Pierwszym momentem godnym odnotowania, jest wprowadzenie od powieści, gdzie narrator z pewną dozą wstydu, może udawanego, tłumaczy się z podjętej tematyki:

„cały ten ustęp ma jedynie na celu wytłumaczyć mnie przed czytelnikami (...) – wytłumaczyć się z przedmiotu tej powieści. Darujcie mi, że was wprowadzę między odarty tłum...” (s.7-10).

Narrator zwraca się do czytelników, którzy odartym tłumem nie są, którzy są raczej wykształceni, skoro potrafią czytać i raczej nie najbiedniejsi, skoro stać ich na książki. To dla nich powstaje ta edukacyjna powieść z prospołeczną ambicją reformatorską. Jak inne powieści ludowe Kraszewskiego *Chata za wsią* ma przedstawić życie najniższych warstw społeczeństwa, ukazać trudne warunki ich bytowania i dowieść zasadniczej roli w budowaniu systemów gospodarczych, politycznych i społecznych. W przypadku *Chaty* do chłopstwa dołączeni zostają Cyganie. Ich barwne, a jednocześnie pełne cierpień życie również zasługuje na opisanie.

Jednak ich obcość wobec mieszkańców ziem dawnej Polski z narratorem włącznie widać w toku opowieści bardzo wyraźnie. Gdy Cyganie przybywają do Stawiska opisywani są z odległej perspektywy (s.14), z jakiegoś wzgórza nad wsią. Stopniowo zbliżają się do obserwatora, który za chwilę uczestniczy w rozmowie przybyszów z wójtem (s.16), narrator zaznacza, że Romowie mówią po rusińsku. Później następuje opis kilku dni pobytu we wsi, kiedy kowal Aprasz naprawia wszystkie narzędzia i podkuwa konie, ku zachwytowi mieszkańców (s.19). Cały ten opis jest jednak zdecydowanie zewnętrzny, narrator w najmniejszym stopniu nie podejmuje się mediatyzacji²² postaci Romów. Przy ich charakteryzacji czerpie wyłącznie z wyglądu zewnętrznego i z zachowania, jak w przypadku Azy, której nawet na „czole (...) szatan czy anioł w kolebce napisał: <Ty będziesz panowała!> (s.22); jeśli zaś w grę wchodzi jakieś emocje, to musimy się ich domyślać, jak przy reakcji Aprasza na wdzięki Azy: „nieraz podniósł głowę od roboty, ażeby się jej przypatrzeć, a spojrzawszy, smutnie się uśmiechał do czegoś” (s.23). Opis wygląda tak na razie może dlatego, że „wszystko to i wiele innych scen dramatu widzieli nieraz wieśniacy czekając na swe lemiesz i radła”. Stamtąd też patrzy opowiadacz, który też nie rozumie wszystkiego, co widzi - obserwując relacje między członkami gromady nie wie, czy „byłali to rodzina?” (s.20). Nie relacjonuje dialogów prowadzonych między Romami, bo ich nie rozumie, choć je słyszy i z kontekstu czy intonacji może wyciągać drobne wnioski.

²² Terminologia do opisu narracji zaczerpnięta została przeze mnie z artykułu H. Markiewicza pt. *Autor i narrator*. W: *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 73-96

Zwrot następuje w chwili, kiedy stary Lepiuk, mieszkaniec Stawiska, który jako cygańskie dziecko został zaadoptowany przez chłopskie małżeństwo i zupełnie zasymilowany, na wieść o przybyciu gromady odczuwa „zew krwi” (o koncepcji tych nadprzyrodzonych zależności plemiennych później) i podkłada się pod namioty, by słuchać zapomnianej mowy. Przez stawiszczan traktowany jako „swój”, podlega również empatii narratora, mediatyzacji zarazem:

„Język ten jego dzieciństwa był w nim jakby uśpiony a nie zapomniany (...). Zrazu Lepiuk nic nie rozumiał prawie; był to tylko szum jakiś, szemranie jakieś, jak gdy gwarny tłum jedzie śpiewając pieśń: chwytasz ją już, a jeszcze zrozumieć nie możesz. Potem po jednym, (...) z kolei wstawać poczęły słowa, ożywiać się, poruszać, ukazały się jaśniejsze, jedno drugie wiodło za rękę, aż wszystkie do jednego podniosły się, i zaśpiewały starcowi uroczą pieśń młodości.

A stary płakał rzewnymi łzami i wstydził się swych oczu i krył z nimi, a boleść i wstyd kamieniem go gniotły; kochał przeszłość, a bał się do niej powrócić.” (s.25)

Po jego nagłej, lingwistycznej epifanii, język Romów staje się zrozumiały również dla narratora. Zaczyna dokładnie odtwarzać dialogi Azy, Aprasza i Tumrego, poznawać ich historie i psychikę. Stopniowo zbliża się do nich, by w końcu zatrzeć różnice pomiędzy partiami narracyjnymi dotyczącymi przedstawicieli odmiennych ras.

To jedna ciekawa obserwacja, jaką wysnuć można z narracji *Chaty*. Druga to językowe funkcjonowanie „Cyganów” na przestrzeni całego tekstu. Narrator zna ich imiona i posługuje się nimi chętnie. Wyraz „Cygan” nie posiadał w dyskursach naukowych czy społecznych współczesnego wymiennika w postaci „Rom”; choć używany do określania przedstawicieli konkretnej grupy etnicznej, był jednocześnie nacechowany pejoratywnie, funkcjonował w przysłowiach i w związkach frazeologicznych w towarzystwie takich słów, jak „kraść”, „kłamać”, „biedny”, „brudny”, etc. Warto zwrócić uwagę, w jakich miejscach narrator posługuje się właśnie tym określeniem, zamiast imienia.

Tumry szuka materiału na drzwi do swojej ledwo wykończonej chaty. Postanawia szukać ich na cmentarzu:

„(...) we śnie dopiero Tumry znalazł drzwi swoje. Przed samym cmentarzykiem, na przeciw w rowie leżał zbutwiały i przeprućniały mostek, (...) Tumry mógł zabrać kilka desek zgniłych nie czyniąc szkody nikomu.”(s.81)

Ale zaraz odkrywa, że na deskach wyżłobiony jest krzyż. Nie wiedział co z nim począć, „jakiś zabobonny strach na widok tego niezagładzonego godła owładnął Cyganem, chwycił wszystkie deski znowu, przebiegł drogę z nimi i zarzucił je pod mostek” (s.82).

Kontekst więc jest świętokradczy, „Cygan” boi się krzyża jak diabeł święconej wody. Dalej zjawia się głupi Janek. „Dobry to był znajomy Cygana”(s.82), jednak w rozmowach z Jankiem nigdy nie pada jego imię. Tak jak w spotkaniu tuż przed samobójstwem Tumrego („dobry dzień, Cyganie, kochanku!”), „Pójdźże precz, Janku! - krzyknął Cygan” [s.185] – „Cygan” jest wszechobecny nawet w narracyjnych dopowiedzeniach dialogów). Sołducha do małej Marysi, która jest pół-Cyganką i wzbudza powszechną sympatię, zwraca się na pół żartobliwie: „Ho! ho! kłamiesz, Cyganko!”. Nazwa ta pojawia się zawsze w kontekście negatywnym, wchodzącym w pola semantyczne wyrazów podobnych przykładowym, wymienionym powyżej. Jest niezmiennie stosowana przez ludność miejscową, ale o tym wypadnie powiedzieć więcej przy charakterystyce wykreowanego przez nią obrazu Cygana.

Narrator jeszcze niejednokrotnie będzie ujawniał swoją wiedzę o Romach i stosunek do nich, jednak będzie się to już odbywało bezpośrednio, nie przez stosowaną leksykę, czy formę narracyjną.

4. Blizsze rozpoznanie a autoprezentacja. Co i jak mówi się o Romach w Stawisku

Czas na zasadniczą część tego artykułu – przedstawienie różnych obrazów Romów, które kształtują się w wypowiedziach narratora oraz jego bohaterów. Szkiców tych jest parę – inaczej przedstawiają się Romowie z punktu widzenia wsi, inaczej mieszkańców dworu, inaczej mówi o nich opowiadający, inaczej sami mówią o sobie. Wszystkie te kreski składają się na jeden wieloaspektowy i dość spójny obraz Cygana, jaki stworzył Kraszewski²³.

Najwięcej opisów i sądów przedstawia oczywiście narrator. Zaczniemy od początku. Do Stawiska „przywlokła się raz gromada Cyganów, której naczelnik, jak zwykle, zajmował się kowalstwem, krewni byli pomocnikami, a reszta wróżyła i kradła” (s.14). Nic to, że później narrator sam zapyta, czy przybyszów łączyły więzy krwi; sławne są drobne nieścisłości w masowo produkowanych powieściach Kraszewskiego. Kowale, wróźbiarki i złodzieje – „jak zwykle”. Ciekawe, że te trzy profesje, przez ich konteksty kulturowe, można usytuować w jakiejś ciemnej, tajemniczej, niebezpiecznej przestrzeni. Gromada cygańska już na pierwszy rzut oka może przypominać piekielny orszak. Kolejne znaki utrzymują czytelnika w tej symbolice: Cyganie mają „wypiętnowany na czołach ślad”, co sytuuje ich w prostej linii potomków Kaina²⁴, zostanie to zresztą wyartykułowane dosłownie parę stron dalej. Podkreślana jest ich czerń – Aprasz „czarny, z piersią obnażoną i kudłami porośłą kruczymi, okryty ledwie koszłą dziurawą, zasmoloną”, babka, której „czarny włos spadał dokoła ogorzalej twarzy”, Aza, której czarne oczy siały ogień oraz „śliczna jej nóżka, czarna, ale mała ręka”, pozostali Cyganie z czarnymi oczami i osmalonymi czołami. Obok powiązań z diabłem, czerń to zasadnicza cecha każdego obcego w kulturze ludowej²⁵. Powiedziane już zostało, że narrator na początku patrzy na przybyszów oczyma miejscowych, że dopiero z czasem oswaja się z nimi i zmienia sposób opisu, choć zjawiska pozostaną te same.

Warto tu uzupełnić wizerunek Cygana o inne cechy, jakie przypisuje mu chłopstwo. Krótką charakterystykę otrzymujemy od Sołoduchy:

„A wiesz ty, co to za lud? (...) Cały boży świat od nich jak od zapowietrzonych ucieka: złodzieje, czarowniki i gorzej, i gorzej jeszcze: poganie, nechresty!” (s.293).

Dwukrotnie zostaje ukazane zamknięcie horyzontu aksjologicznego mieszkańców Stawiska przez fakt odmienności rasowej. „Tęgi z was chłopak, co za szkoda, że Cygan!” (s.54) - mówi wójt, widząc poświęcenie i ciężką pracę Tumrego przy budowie chaty; Janek podobnie komentuje jego samobójczą śmierć: „niezły byłby człowiek, gdyby się Cyganem nie urodził...” (s.185). Zamknięcie egzystencji Tumrego wśród wieśniaków taką analogią każe twierdzić, że od początku skazany był on na porażkę i że do końca nie było nadziei na akceptację ze strony mieszkańców wioski.

²³ Może zgrabniej byłoby mówić o autorze wewnętrznym, czy o podmiocie tekstowym, trudno jednak w przypadku powieści Kraszewskiego uwolnić się od figury autora mówiącego bezpośrednio z za swojego biurka.

²⁴ Romowie podczas swoich średniowiecznych wędrówek podawali się za pokutników, często brano ich właśnie za potomków Kaina; por. L. Mróz, *Dzieje Cyganów-Romów w Rzeczypospolitej XV-XVIII*, Warszawa 2001.

²⁵ Zresztą również wyprowadzanie genealogii obcego od Chama lub Kaina stanowi jego cechę; por. J. Bystron, *Wierzenia o obcych*, w: tegoż, *Tematy, które mi odradzano*, wybrał i oprac. L. Stomma, Warszawa 1980, s. 318-335.

Przy pierwszym spotkaniu chłopów z gromadą Aprasza, ten pyta pokornie o nocleg. W odpowiedzi słyszy od wójta: „Ba, ba, a jutro by jakiego konia nie stało!” (s.16). Cygan to złodziej, co do tego nikt nie ma żadnych wątpliwości. Co gorsza, znachor – Aprasz odpowiada spokojnie, że przecież wójt nie ma koni. Twierdzi, że informację tę dostał w poprzedniej wiosce, której mieszkańcy odradzali mu podróż do Stawiska, gdzie roboty z podkuwaniem koni mieć nie będzie. To jednak mętne wytłumaczenie z ust ciemnego włóczęgi, który nie wiadomo z jakimi mocami się zbratał. Wśród ludu Cyganie wzbudzają lęk, a jednocześnie zainteresowanie i podziw. Wszyscy porzucają robotę i wybiegają z domów, by przyjrzeć się wchodzącym do wioski. Przez najbliższych parę dni czarująca swoją urodą i zadziornością Aza przykuwa wzrok chłopów, Aprasz wzbudza podziw błyskawiczną i solidną robotą kowalską, w dodatku w obozowisku zachodzą gwałtowne sceny pomiędzy Tumrym, kowalem i Cyganką – nie umieli pojąć chłopów, „co się tam działo pod tym namiotem wędrownego Tubalkaina”(s.23). Chłopi znów tłumaczą świat za pomocą Biblii, linia znów biegnie od pierwszego mordercy²⁶.

Inaczej, niż magią pewnych rzeczy wytłumaczyć się nie da. Tumry nadludzkimi siłami, samodzielnie i w dodatku dwukrotnie wznosi chatę przy cmentarzu.

„Przechodzący ze wsi zastanawiali się kiwając głowami i nie wierząc oczom swoim; tak im się upór i przemyśl cygana niepodobnymi do prawdy wydawały. Stare baby szeptały między sobą, zdaleka palcami wskazując ziemiankę rozpoczętą.

— Niedarmo cygan! On coś zna!”.

Całkowita nieznajomość Romów powoduje, że ich odmienność tłumaczy się związkami z siłami nadprzyrodzonymi. Autor dorzuca również swoją garść nadludzkiego (czy nie-ludzkiego) pierwiastka do postaci Cyganów. W niektórych ich zachowaniach, odzywa się tajemniczy, zwierzęcy „zew krwi”²⁷. Przytaczana już była reakcja starego Lepiuka na dźwięk „ojczystej mowy”, której nie mógł pamiętać, i jego ciąg do cygańskiego obozu. Podobnie odczuwa Tumry, parokrotnie zresztą, kiedy zaczyna cnić mu się monotonne życie w czterech ścianach chaty, czy kiedy Cyganie wracają do Stawiska – nocny galop Tumrego przez las, jary, wąwozy i gąszcze przedstawiony został jak pęd dzikiego, głodnego zwierzęcia za ofiarą (s.134). Narrator podkreśla magiczną aurę przez obrazowanie: ciemność, księżyc, wiatr, białe obłoki, cienie ludzi snujące się jak widma na tle ognia w obozowisku. Podobne, nieco bogatsze obrazy oglądamy we frenetycznym śnie Tumrego, kiedy wyczerpanemu pracą przy budowie chaty i gorączką przelatują przez głowę wspomnienia ledwie porzuconego życia (s.64). To samo musi myśleć Lepiuk, kiedy na łożu śmierci, w ostatnich konwulsjach krzyczy w języku swoich rodziców. Te reakcje to jakaś niewyjaśnialna więź, która łączy Romów niezależnie od sytuacji egzystencjalnej, każe wiecznie wracać do swoich i nie pozwala na spokojne, osiadłe życie wśród „białych”. Nawet Marysia, córka Motruny i Tumrego, która wychowuje się zupełnie poza rzeczywistością romską i nie jest jej świadoma w najmniejszym stopniu, na wieść o przybyciu jakiejś odległej rodziny cygańskiej „nie wiedziała co począć. Ogarnął ją przestрах jakiś, a żal było chatkę porzucić, a serce i ciekawość ku Cyganom ciągnęły...”(s.294). Tłumaczyć to można sieroctwem Marysi i jej tęsknotą za jakąś rodziną, jednak echa cygańskiego zewu da się również tu usłyszeć.

²⁶ O podwójnej naturze obcego w polskiej kulturze ludowej zob. Z. Benedyktowicz, „Gość w dom, Bóg w dom” i obcy jako bogowie, „Polska Sztuka Ludowa” 1-4: 1987.

²⁷ Por. J. Ficowski, dz. cyt., s.11.

Poza tą tajemną więzią jeszcze inne właściwości ma natura cygańska. Oczywiście umiejętność przepowiadania przeszłości, z której skwapliwie korzystają wiejskie baby. Ale to Aza jest najbarwniejszym przykładem nadprzyrodzonych zdolności wędrowców. Zdaje się dysponować jakąś psychiczną mocą, która pozwala jej kontrolować innych ludzi. To ona ściąga siłą woli oszalałego Tumrego do obozowiska, ona potrafi wzrokiem zniewolić dziedzica Adama, a także Aprasza, Tumrego i może po części wójta, który przecież zgadza się na pobyt Romów w Stawisku. Jest w ogóle w niej obok czarodziejskiej urody jakaś siła, dzięki której osiąga zawsze to, czego chce. A w końcu, jak stwierdza narrator, „z gromady całej najdobitniej Cyganami byli Aprasz i Aza”. Nieważne, że to właściwie jedyni Cyganie z tej gromady poza Tumrym, którzy zostali bliżej opisani, (może dlatego inni nie byli Cyganami „dobitnie”), ważne, że na podstawie tych opisów można dowiedzieć się, jaką wiedzę Romach posiadał autor i w jaki sposób ją komunikuje.

Choć na początku narrator stwierdza, że ich „pochodzenie i język dotąd nieprzebitą pokryte są tajemnicą” (s.14), to jednak w opisie Azy używa porównania do indyjskich posążków, w innym miejscu Aprasz jest zestawiony z posągami egipskich i azjatyckich królów. Pojawia się tu znowu pytanie o to, czy Kraszewski miał okazję zapoznać się z dziełem Czackiego. Może wobec mnogości hipotez wołał mu niedowierzać świadom jest w każdym razie wielowiekowej wędrówki Romów, oraz prawdopodobnych źródeł ich języka:

„Któż tam wie, ile krajów, wieków, ludzi, pamiątek stworzyło tę mowę splecioną z dźwięków najdziwaczniejszych! Może w niej brzmią jeszcze wyrazy robotników, co wołali z wierzchołka wieży Babel, może dźwięczy zaklęcie kapłanów Brahmy lub Ozyrysa, może... ale któż to odgadnie??” (s.23).

Obracamy się w kręgu domysłów, ale jest to też wciąż krąg magiczny, oddziaływujący na wyobraźnię i kreujący mity. Mit niezwykłości, tajemniczości, nadprzyrodzonych zdolności Romów mógł zagrać pierwsze skrzypce w kształtowaniu się stosunku środowiska dworskiego do sprawy cygańskiej. Dwór w powieści reprezentuje przede wszystkim postać dziedzica Adama, który znudzony życiem i obojętny zdaje się Cyganów nie widzieć, więc też żadnego ich obrazu jego oczami nie da się zobaczyć. Tylko pani Le Roux, Francuzka i małżonka dziedzica, rozczytana w romansach i poszukująca nowych rozrywek angażuje się w sprawę ślubu Tumrego i Motruny. To drobna kreska w szkicu Cygana zawartym w chacie, jednak dość charakterystyczna. Guwernantka, jako jedyna reprezentantka wyższych, niż chłopskie, sfer, mówi nam o ich ignorancji i potencji stereotypotwórczej. Nie mając pojęcia ani o relacjach panujących w gromadzie cygańskiej, ani o tych we wsi, doprowadza do wesela zgnębionych kochanków, lokując Cygana w sielankowo-sentymentalnym obrazku miłości ponad podziałami. Sieje zamęt i wyjeżdża. Romowie interesują ją o tyle, o ile mogą stworzyć nową, niesłyszaną jeszcze historię. Wydaje się, że madame Le Roux pomyliła salony – powinna była się znaleźć w Teatrze Narodowym na premierze *Precjozy*.

Wróćmy jednak bliżej *Chaty*. Kolejna kreska pociągnięta ręką narratora przez obraz Cygana, to złodziejstwo. Pod tym względem łaskawie obszedł się autor z bohaterami, spośród nich główni właściwie nie kradną, uosobieniem tego występku jest starucha Jaga. Przybywa ona do domu Motruny, by pomóc jej w opiece nad dzieckiem. Opis czyni ją „ideałem starej wiedźmy z baśni ludu” (s.147). Przy pierwszej wizycie kradnie prawie całe pożywienie, które głupi Janek przyniósł Motrunie. Później bywa w chacie Tumrego codziennie i codziennie przynosi coś do obozu. Tak opisuje ten proceder narrator:

„(...) nędza chłostała ją całe życie, chciwość dziwna, zwierzęca, rozpasana wzmogła się w niej do najwyższego stopnia. (...) kradła instynktownie, machinalnie, co tylko jej w ręce wpadło” (s.155).

Kradzież wśród Cyganów była bardzo popularnym zajęciem. Stereotypy nie biorą się znikąd, należy jednak pamiętać o przyczynach takiego stanu rzeczy, sięgającego do XVI wieku:

„Cyganie – żyjący wcześniej ze świadczenia rozmaitych usług, a w mniejszym stopniu z drobnych oszustw i kradzieży – znaleźli się stopniowo w sytuacji uniemożliwiającej im egzystencję. Zamykały się bramy miast, (...) zaczęto ich przeganiać poza granice państw, nie dawano im możliwości okresowego pobytu i zarobkowania”²⁸.

Najwięksi wielbicielcy romskiej kultury nie mogą przeczyć faktom – złodziejstwo jest jej ważnym elementem. Aż dziwi więc to, że w powieści temat ten prawie nie istnieje. W powyższym przypadku Jaga zostaje z sympatią wytłumaczona przez narratora „popędem do kolekcji” i chciwością starych ludzi w ogóle. Może to wiek jest również powodem tego, że staruszka zapomniała o jednej z zasad *romanipen* – Cygan Cygana nie okrada nigdy²⁹. Tak też jak w niepisanym kodeksie złodziejskim, swoich ruszać nie wolno. Wytykanie tego typu braków może na kształt tego artykułu sprowadzić oskarżenia o natręctwo i drobiazgowość, niech jednak przynajmniej jego temat zostanie wyczerpany.

Narrator na pewno w jednym pozostaje zgodny ze swoimi bohaterami. Dla niego bowiem Cygan było to „dziecię Errumanselów (Cyganów) [nb. słowo znane chyba wyłącznie opowiadającemu – J. C.], wygnańców bezdomnych, wyrosłe pod skrzydłami burzy, wykołysane wiatrami, opalone od słońca, myte rosą poranną; i jemu wędrowka jak bocianom rozwijała skrzydła, od gniazda pędząc do gniazda, zawsze w tęsknocie do czegoś nieznanego”.

To prawda, że Romowie od wieków nie zatrzymują się nigdzie na stałe, poza pojedynczymi grupami, jak np. Bergitka Roma, polscy Cyganie karpaccy. Narrator wyraźnie nie może „pojąć ani ich wygnania, ani dobrowolnej, koczującej doli”. Ale wyraźnie współczuje bezdomnym ptakom wędrownym i współtworzy romantyczny mit Cygana-wiecznego tułacza, tęskniącego do ojczyzny lub, jak w cytacie, do czegoś nieznanego. Los Romów mógł się wydawać częściowo zbieżny z losem polskich romantyków, również pozbawionych własnego kraju. Romowie jednak nigdy nie walczyli o suwerenne państwo ani nie rościli sobie pretensji do niezależności politycznej. I tak posiadali ją w pewnym sensie: żyjąc w ciągłym ruchu, uciekając przed prawami kolejnych państw, ukrywając się w lasach nie mieli powodu, by zastanawiać się nad własną wolnością.

Romowie w *Chacie za wsią* snują jednak często romantyczne autorefleksje na temat swoich wędrowek. Główną piewczynią tej przeklętej swobody jest Aza. W najciekawszym i najdłuższym wywodzie na ten temat, skierowanym do Adama, tłumaczy tułaczą dolę Cyganów przez porównanie ich do bocianów, bo „bocian w podaniu cygańskim jest przeklętym jak cyganie” (s.36). I teraz ona sięga po Biblię, opowiadając swoją wersję historii potopu i bociana, który wchodząc na arkę nie uronił ani łzy za tonącą ojczyznę. Bóg wtedy skazał go na wieczne wygananie i tak, mówi Aza, „tęsknimy zawsze, idziemy wiecznie, i nigdzie nie ma dla nas ojczyzny i spoczynku”. Wypowie jeszcze podobne słowa parokrotnie (np. do Aprasza: „Tak! w świat! w świat! dalej a dalej! [...] Zawsze dalej i dalej bez końca, do ostatka, do śmierci i po śmierci nawet...” [s.44], zawsze inaczej dobrane. Marysię próbuje przekonać do tułaczki walorem wciąż nowych widoków i bliskości naturalnego piękna świata. Stosunek do własnej tułaczki ma więc ambiwalentny – z jednej strony ją przeklina, z drugiej traktuje jako czynnik wyróżniający i wywyższający Romów nad gadziów, nie-Cyganów.

²⁸ A. Bartosz, *Nie bój się Cygana. Ne dara Romestar*, Sejny 2004.

²⁹ Zob. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1965.

Jest tych czynników zresztą więcej. Podtrzymuje opinię narratora o zwierzęcych implikacjach duszy romskiej:

„Bóg, co nas posłał na wiekuiłą włóczęgę po świecie, dał nam węż jak staremu szukeli (psu), szukającemu sobie lekarstwa. My także instynktem czujemy ludzi i czytamy w nich lepiej, niż oni w swoich książkach” (s.29).

Niebezpiecznie robi się, kiedy w rozmowie z Apraszem wypowiada credo, z jakim wędrują Romowie w świecie Kraszewskiego:

„A na cóżeśmy stworzeni? (...) na samą nędzę i tułactwo, na ból i cierpienie? Nie! nie! Wiedział wielki Mroden-oro, na co nas na świat przysłał! On nas przeznaczył na zgubę, na klęskę, na niszczycieli gadziów i kazał im szkodzić, kazał ich zabijać! każdy z nas robi, co umie, spełniając wielki rozkaz Mroden-oro, o którym matki mówią nam od dzieciństwa, przypominając, co nas czeka. Stare wróżą i straszą, chwytają im dzieci, zabijają młode matki, a my, dziewczęta, musimy ich męczyć inaczej! Ja go zamęcze! zamorzę! Ja go wzrokiem zatruję!” (s.165).

Tyle fałszywych stereotypów w jednej wypowiedzi! Ciężko powiedzieć, czym się kierował autor wkładając w usta Cyganki te słowa. Porywanie dzieci na wsi przypisywano również Żydom, a także wodnym boginkom i diabłom. Wniosek nasuwa się prosty: narrator musiał sam być rdzennym mieszkańcem Stawiska.

Gadzi, obcą (nie: „gadzą”, jak odmienia Kraszewski) jest żona Aprasza. Na jej przykładzie widać stosunek Cyganów z *Chaty za wsią* do „białych”. Kobieta pojawia się w opisach gromady parokrotnie, zawsze z dzieckiem u piersi, bez dziecka właściwie nie istnieje, milczy siedząc gdzieś w tle za ojcem gromady i Azą. Jej posągowa statyczność bolesnej matki jest dość komiczna, kiedy po raz kolejny pojawia się w jednym zdaniu. Więcej mówi się o niej dopiero po jej śmierci, wtedy dowiadujemy się, że nie była Romką. Pogrzeb sprawiony zostaje błyskawicznie i bez żadnych emocji. Mąż nie roni łzy po stracie żony, pozostałe kobiety zdają się w ogóle nie zauważać jej nieobecności (tak jak obecności wcześniej), naprędce wykopany dół ze zwłokami zarzucony zostaje tylko gałęziami i gromada rusza dalej.

Z nienawiści do gadziów wynika jeszcze jedna cecha, ustawiająca relacje postaci w powieści. Romowi nie wolno opuszczać swojego ludu, a już w żadnym wypadku wiązać się z gadzami. Zdrajca zostaje przeklęty i wygnany ze wspólnoty. Aza przeklina to Tumrego (s.142), to Marysię, jego córkę, którą starała się bezskutecznie zwerbować do gromady (s.354). Lepiuk jest już w pełni gadzem, jego córka, Motruna tym bardziej. Grupa tych czterech postaci to ostatecznie uzupełnienie do obrazu Romów w powieści Kraszewskiego.

Pośród nich najbliżej do taboru Tumremu. Wędrował z nim przez całe swoje życie, pomagając Apraszowi w warsztacie. Jego matka była gadzi, a ojciec Romem, stąd niechęć i skrywana pogarda wycelowana w niego przez czystej krwi Cyganów. Te dwojakię korzenie i prawdopodobnie dwojakię wychowanie okazało się fatalne w skutkach dla młodego mężczyzny, którego podwójna natura nie mogła zmieścić się w żadnym z porządków, ani wśród Romów, ani wśród chłopstwa. Będąc wśród Romów, „marzył on o domie, o żywocie przy ognisku, o spokojnej śmierci pod swoją strzechą” (s.38). Pół-krwi była również Motruna, ale ją na wsi wychował ojciec, który ukrywał swoje pochodzenie, więc w żadnym wypadku nie czuła się Cyganką. Jednak kiedy oboje spotkali się w Stawisku, coś ich połączyło, może ta tajemna więź, o której tyle powiedziano wyżej, zredukowana do pół-więzi. Wbrew rodzinie i pozostałym mieszkańcom wioski pobrali się, ale po niedługim czasie dał o sobie znać sławetny zew, który nie pozwalał usiedzieć Tumremu w domu („w trumnie”)

i ciągnął go z powrotem do romskiego obozowiska. Skończyło się źle, Tumry popełnił samobójstwo, a Motruna została sama z dzieckiem, które również było czystej pół-krwi po rodzicach. Odtrącona przez gromadę zmarła w smutku i biedzie, a córka jej, Marysia, dorastała odtąd sama w chacie za wsią.

W przeciwieństwie do jej matki można odnotować u niej pewne cechy „romskie”. Zaznaczono już jej reakcję na przybycie Romów do wioski. Poza tym Marysia żyła w miłości i tajemniczym porozumieniu z naturą – przy jej cichej opiece wyrosła na piękną, pracowitą, samodzielną dziewczynę. Ale „krew cygańska nie odbiła się rysy plemiennymi na jej rysach wdzięcznych i pełnych życia, ale nadała im tylko ogień (...)” (s.268). Może dlatego, mimo początkowej niechęci wspólnoty wiejskiej i pomówień o czary, została ostatecznie zaakceptowana, a powieść skończyła się jej weselem z młodym szlachcicem.

Lepiuk, jej dziad, jak zaznaczono – w pełni zasymilowany chłop, bardziej nadaje się na przykład zajadłości miejscowych wobec Romów oraz profilu wychowania, jakie otrzymywały wiejskie dzieci. Poza drobnym „upośledzeniem” w postaci uporczywie reaktywujących się wspomnień z dzieciństwa, nie miał i nie chciał mieć z Cyganami nic wspólnego.

Skrótowe przedstawienie usytuowania tych postaci wobec innych bohaterów, miało na celu scharakteryzowanie ich związków rodzinnych i własnego poczucia tożsamości. Na komentarz przyjdzie odpowiedni moment, tutaj następuje koniec części malarskiej, kumulującej dane do obrazu Cyganów w powieści Kraszewskiego. Wydaje się on być już skończony, czas spojrzeć nań krytycznym okiem.

5. Dobre chęci i mitotwórstwo. Kraszewski wobec Romów

Badacze w opracowaniach na temat chaty za wsią podejmują zwykle kwestię społecznej postawy Kraszewskiego, jego sympatii dla ludu, walki o jego prawa i dobre imię³⁰. Na pewno podjęcie tak niewygodnego tematu, jak los Romów wśród społeczeństwa polskiego świadczy o odwadze autora, można przyjąć również, że jego pobudki były faktycznie szlachetne – wprowadzając dobrych Cyganów na karty literatury, chciał rozwiać atmosferę nienawiści, która gęstniała od XVI w. w całej Europie. Jednak czy *Chata za wsią* faktycznie „świadczy o wielkim ukochaniu człowieka przez Kraszewskiego, nawet takiej drobnej liszki, jakim jest Cygan w życiu społeczeństwa. (...) o wierze w dobroć serc ludzkich, o wierze w zwycięstwo dobra”³¹, jak chciałby W. Hahn?

Warto przyrzeć się dokładnie, które cygańskie serce jest tak dobre. Aprasz jest solidnym, pracowitym rzemieślnikiem. Przedstawia go narrator jako postawnego, dostojnego i chmurnego mężczyznę, nie znoszącego sprzeciwu, ale układowego w kontaktach z wieśniakami i uczciwie zarabiającego na chleb. Mógłby uzyskać naszą sympatię, gdyby nie sposób, w jaki traktuje Tumrego, pomiatając nim i szydząc zeń. Śmierć jego własnej żony nie robi na nim żadnego wrażenia, a płaczące za matką dziecko każe wyćwiczyć różgą. Podtrzymuje opinie Azy o nienawiści do gadzów i przeklina Tumrego jako jednego z nich, pytając: „Mamże kochać obcych?” (s.26).

³⁰ Por. S. Burkot, *Historia i światopoglądy*. W: *Europejskość i rodzimość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, pod red. W. Ratajczaka i T. Sobieraja, Poznań 2006; E. Ichnatowicz *O „Chacie za wsią” Kraszewskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, r. XXI (1986), Warszawa 1988; W. Hahn, *Wstęp*. W: J.I.Kraszewski, *Chata za wsią*, Łódź 1948; E. Owczarz, *Dydaktyka społeczna w powieściach J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1987.

³¹ W. Hahn, dz. cyt., s.13.

Aza, druga, która „najdobitniej” Cyganką była, jest postacią o naturze zdecydowanie demonicznej. Jedyne dobre uczucie, jakie żywi, to skrywana miłość do Tumrego, ale przez pychę oraz hardą obojętność pół-gadzia, objawia się ona w nienawiści za opuszczenie gromady i szaleńczej rżądzy posiadania. Dopiero płacząca nad grobem Tumrego ujawnia naprawdę, co do niego czuła. Poza tym jest uosobieniem zła, wystarczy przypomnieć jej wypowiedź o zabijaniu dzieci i młodych matek. Zwodzi Adama, bawi się nim, chcąc wykorzystać i doprowadzić do załamania nerwowego za jego głupotę i egoizm. O ile może to spotkać się z aplauzem czytelnika wobec zepsucia dziedzica, o tyle raczej nie nanosi na postać Azy pozytywnych kolorów. Bez skrupułów wykorzystuje swoje wdzięki i tajemną moc, aby zniewalać kolejnych mężczyzn. Czytelnik może tylko bać się Azy i czekać, aż wreszcie zniknie za horyzontem ze swoją gromadą.

Pozostali członkowie taboru zostali scharakteryzowani bardzo powierzchownie i skrótowo. Stara Jaga, której jedyną rolą w powieści było okradać Tumrego i Motrunę, przypomina złą wiedźmę z bajki, jak sam Kraszewski podkreśla. Cymon, posługacz, jest również stary i pokraczny, to wszystko, co o nim wiemy. Puza, Rom, który pojawi się dopiero podczas drugiej bytności Cyganów w Stawisku jest prawą ręką Azy i zaprowadza w obozie epokę lenistwa i rozpusty, żerowania na dworze, który przez Adama trzyma w garści Aza. Inne kobiety gotują, wróżą i patrzą. Dzieci biegają wokół wozów, mają czarne oczy i są brudne.

To są „prawdziwi” Cyganie. Lepiuka na pewno nie można zaliczyć do tej grupy, a nawet jeśli, to też jest postacią na wskroś negatywną. Pozostali to pół-Cyganie. Dla nich sympatia jest większa, przynajmniej początkowo. Tumry, po ucieczce z Taboru zapowiada się na dobrego męża i solidnego gospodarza. Niestety, jego egoizm, druga natura i dawna miłość do Azy doprowadzają go do samobójstwa i porzucenia żony z dzieckiem, która przecież z jego powodu jest zepchnięta na margines społeczności wiejskiej, odrącona i niechciana. Poza tym warto przypomnieć, że deklaracji Azy, o misji zabijania gadziów, skwapliwie przytakuje. Sama Motruna jest dobrą kobietą, która żadnych związków, poza małżeńskim, z Cyganami nie odczuwa. Najjaśniejszą postacią jest ich córka Marysia, jej poświęcony jest drugi tom, radosny i ciepły w tonacji w porównaniu do pierwszego, pokazujący proces wnikania Marysi do wspólnoty Stawiska, zdobywanie przez nią sympatii i akceptacji. Szczęśliwe zakończenie – ślub z szlachcicem – może sugerować, że faktycznie możliwa jest symbioza romsko-polska. Czy jednak ostateczny wydzźwięk powieści nie jest podobny do zakończenia w *Precjozie*? Tam Cyganka żeni się ze szlachcicem, ponieważ nie jest Cyganką, tylko szlachcianką. Tutaj Cyganka żeni się ze szlachciem, ponieważ, mimo posiadania dwóch romskich dziadków, nie jest ani trochę do nich podobna, ani z rysów, ani z charakteru. Wychowana przez taką samą matkę i wiejskie otoczenie, wyrosła na przepiękną, gospodarną i pracowitą wiejską dziewczynę. Ślub Tomka i jej jest raczej dowartościowaniem ludu, szczególnie że jej cygańskie pochodzenie też jest czasem w szlacheckiej rodzinie artykułowane jako argument przeciwko małżeństwu.

Może faktycznie nie dało się ożenić „dobitnej” Cyganki ze szlachcicem, może Kraszewski uznał, że zawiązywanie więzi musi odbywać się stopniowo i powoli. Tylko dlaczego? Autor niestety bardzo niewiele nam wyjaśnia. Jeśli, jak chce Burkot, dla Kraszewskiego „nie było narodów lepszych i gorszych. Różnić się mogły między sobą stopniem samoświadomości, ale każdy miał przeszłość i prawo do samodzielnego rozwoju w przy-

szłości”³², to rozwój narodu romskiego musi się dokonać poprzez powolne wtopienie się w społeczeństwo europejskie. To nie jest na szczęście droga, którą potoczą się losy Romów w przyszłości.

Kraszewski musiał w ogóle nie znać tej grupy etnicznej, aby malować ją w ten sposób. Wiele zresztą świadczy o tym, że nawet pobieżnych badań etnograficznych nie przeprowadził, choć miał ku temu możliwość. Inaczej przedstawiłby zapewne kwestię pochówku zmarłej żony Aprasza, inaczej wędrowanie, inaczej życie obozowe. Nie wspominając o tym, że gdyby zapytał Stacha Pencaka o potrzebne mu romskie wyrazy, nie dodawał by do każdego rzeczownika sufiksu „-oro”, który oznacza zdrobnienie³³.

Jego zmysł obserwatora i empatia wobec maluczkich pozwoliła mu jednak na dostrzeżenie paru istotnych kwestii w relacjach koczowników i osiadłych. Dwukrotnie pokazuje na przykład, że niezależnie od wartości Roma jako jednostki społecznej, i tak jest on wyrzucony poza nawias („dobry chłop, szkoda że Cygan”). Nie tłumaczy jednak, skąd taka postawa się bierze, albo tłumaczy ksenofobicznymi stereotypami. Lituje się nad nędzą i ubóstwem Cyganów, ale nie szuka drogi jego rozwiązania, ani nie wskazuje jego zasadniczych przyczyn, struktur tej wiekowej spirali wzajemnej niechęci, która uniemożliwia Romom przyjazne współistnienie z ludnością osiadłą.

Może też nie przedstawiałby Kraszewski tułaczki Cyganów jako tak beztrudnej i swobodnej przyjemności, gdyby wiedział, że od 1816 r. władze carskie zakazały im wędrownego trybu życia i zarządziły przymusowe osiedlenie³⁴. Na tyle nieskuteczny był ten edykt, że wkrótce wyznaczono nagrodę za każdego schwytanego Cygana, co poskutkowało modą na polowania na włóczędów³⁵.

Jeszcze jeden drobny szczegół warto dodać do charakterystyki postawy Kraszewskiego wobec Romów. W narracji ma on zwyczaj tłumaczenia stosowanych romskich wyrazów w nawiasach. Oto przykład: „trzeba zapomnieć o tym zdrójcy, to krew nie nasza: to krew Gadziów (niecyganów), to dziecko mojego brata, ale nie siostry mojej, matka jego była jaśnowłosą Gadzią (chrześcijanką)” (s.26). Nawet jeśli autor postawił ten przypis przez nieuwagę czy z rozpędu, wiele mówi to o jego własnym stosunku do Romów. Bo na pewno już nikt, tylko Kraszewski za te tłumaczenia odpowiada. Cyganie, choć chrzczeni i wyznający religię ziem, na których przebywają, o czym mógł się autor dowiedzieć choćby od ks. Serwatowskiego, pozostaną dla niego poganami.

6. „... a chata za wsią stoi jeszcze.”

Jerzy Ficowski, który wędrował po wojnie z Cyganami, widywał w taborach zaczytane wydania *Chaty za wsią*. Była to często jedyna książka, po którą umiejący czytać Romowie sięgnęli przez całe swoje życie³⁶. Ciekawe, co myśleli, czytając fragmenty o swojej dziejowej misji. Należy przypuszczać, że śmiali się serdecznie, że Kraszewski nie mógł być dla nich na tyle przekonujący, by zwiększyć stopień przestępczości wśród nich. Jednak

³² S. Burkot, dz. cyt., s.152.

³³ Por. s. 64, kiedy Tumrym „ręka Nasuo-oro (choroby) [choróbki - przyp. J. C.] targała i miotała bezlitośna”.

³⁴ Zob. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, dz. cyt.

³⁵ Polowania te nb. nie były tylko domeną ziem etnicznie polskich. Jak podaje XVIII-wieczna kronika jednego z dworów w Prusach, na polowaniu „ustrzelono pięknego jelenia, pięć saren, trzy spore odyńce, dziewięć mniejszych dzików, dwóch Cyganów, jedną Cygankę i jedno Cyganiatko” – cyt. za A. Mirga, L.Mróz, *Cyganie. Odmiennosc i tolerancja*, Warszawa 1994, s.64.

³⁶ Por. J. Ficowski, *Wstęp...* s.11.

na pisarzu ciąży odpowiedzialność za słowa, które wypowiada. Można przeczytać *Chatę za wsią* jako fikcyjną historię fikcyjnych ludzi, opowieść o romantycznych wędrowcach i tajemniczych mocach, którymi dysponują. Można jednak podejść do niej również jak do opowieści o Romach na Wołyniu, szczególnie, że autor we wstępie i w toku narracji zaznacza autentyzm opisywanych realiów. Wtedy *Chata* staje się nośnikiem krzywdzących stereotypów dotyczących realnie istniejącej, istniejącej obok nas, grupy etnicznej i całej serii informacji zmyślonych przez autora, które stawiają ją w jeszcze gorszym świetle. To szlachetne, że pisarz zszedł z wysokości pałaców na najniższe niziny i opisał życie „robaczków”. Za wysoko jednak stał, by móc zobaczyć, jak te robaczki naprawdę wyglądają.

Nowe wydanie powieści należałoby zaopatrzyć w dużą ilość wyjaśniających przypisów. Romowie czytający *Chatę* mogą się śmiać, ale nieuważny czytelnik polski może wykształcić w sobie jednostronny, krzywdzący dla Romów obraz rzeczywistości. W takim wypadku powieść Kraszewskiego staje się kolejnym czynnikiem nakręcającym spiralę niechęci i utrudniającym wzajemne zrozumienie.

Na końcu powieści Cyganie wyjeżdżają ze Stawiska w kierunku Węgier. Przedtem Marysia opuszcza ich gromadę, z którą na chwilę się związała i wybiera życie osiadłe. „Pamiętaj, że ci ojca zabili gadźowie!” (s.339) – krzyczy Aza do Marysi. Ta już o tym nie chce pamiętać, za co Cyganie żegnają ją przekleństwem: „Idź precz! Krew gadziów nienawistnych! (...) Idź na stracenie do swoich!... Niewarta jesteś ogniska Romów i Romów serca... precz, biała!” (s.354).

I Marysia zostaje wśród swoich, jako młoda mężatka w dworku Choińskich. W Stawisku zostaje wspomnienie zawieruchy, jaką wywołali koczownicy. W gromadzie zostaje nienawiść do gadziów. I chata za wsią stoi nadal.

Monika Drożdżewicz

OBRAZ KSIĘGARZA W LITERATURZE POLSKIEJ DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU – CZ. II

(dokończenie tekstu z *Bibliotekarza Podlaskiego* 2012 nr 23-24)

Relacje księgarzy z innymi osobami z kręgu książki

Z faktu, że księgarze są przeważnie ukazywani podczas pełnienia swoich obowiązków, wynika konieczność podejmowania przez tych bohaterów kontaktu z innymi postaciami. W poprzednim rozdziale wspominałam o stosunkach panujących między szefami placówek handlu książką a zatrudnionymi tam pracownikami. Ponadto niemalże wszyscy opisywani bibliopole – z racji swoich czynności zawodowych – wchodzi w relacje z klientami odwiedzającymi placówkę (głównie pomocnicy księgarscy) oraz autorami zabiegającymi o wydanie swoich dzieł (właściciele księgarni nakładowych). W tym rozdziale przyjrę się temu, jak przebiegają owe kontakty, a także zastanowię się, w jaki sposób wyobrażenia bibliopolów o klientach oraz literatach przekładają się na sposób postępowania księgarzy.

W analizowanych utworach dość często pojawiają się refleksje na temat stosunku społeczeństwa do książki oraz gustów publiczności literackiej. Wydaje się, że prezentowane przez klientów księgarni poglądy oraz wartości, jakimi kierują się przy wyborze lektur, w znaczny sposób współkształtują atmosferę panującą w placówkach handlu książką oraz są niekiedy przejmowane przez bibliopolów – nastawionych na zaspokojenie potrzeb klientów.

Diagnozy dotyczące literackich upodobań tychże mają przeważnie negatywne zabarwienie. Dla tych pejoratywnych obrazów wspólne jest podkreślanie braku zainteresowania potencjalnych czytelników treścią dzieł, myślami w nich zawartymi. Niekiedy odwiedzający księgarnie wypowiadają nawet tak śmiałe opinie, jak ta – włożona w usta kapitana Pluty z *Kopciuszka* Kraszewskiego: „Mówią, że książki są treścią najlepszą człowieka, ale kto by temu wierzył? Ani ci, co je robią, ani wy, co je sprzedajecie! (...) W środku (...) udawanie nauki, udawanie talentu, małpowanie geniuszu, pożyczanie inwencji... (...) Jeszczeż niby nauka... jak sobie chce.. coś to tam ona mówić może, ale literatura, (...) do czego ona służy?”¹. Co ciekawe, bohater stwierdza, że nie tylko czytelnicy, lecz także sami autorzy oraz księgarze nie uważają książek za nośnik istotnych treści intelektualnych i duchowych,

¹ J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 289.

które przemawiałyby do rozumu i uczuć ludzi. Dla scharakteryzowania typu myśli pojawiających się w dziełach literackich postać używa kategorii sztuczności oraz naśladownictwa, które świadczą o wtórności, a tym samym mniejszej wartości, wpisywanych w utwór idei. Literatura jest więc jakoby bezużyteczna. Trzeba zwrócić jednak uwagę, że Kraszewski każe wypowiedzieć wszystkie te opinie postaci, którą konsekwentnie w całym utworze wartościuje negatywnie.

Przeważnie jednak odwiedzający księgarnie maskują swój lekceważący stosunek do książek ze względu na chęć przystosowania się do obowiązujących wzorów zachowań, potwierdzenia swej przynależności do określonej zbiorowości. Kraszewski w *Rachunkach* stwierdza na przykład, że w Poznaniu, podobnie zresztą jak w Galicji, „pragnienia stawy duchowej (...) nie ma, ciekawości nawet... ale jest z dawnych czasów pozostały wstyd, który się z książką rozbratać nie dopuszcza”². Stanowi więc ona atrybut ludzi o pewnym poziomie wykształcenia, przedstawicieli wyższych, otaczanych szacunkiem sfer społecznych.

Księgarze są przekonani, że głównym kryterium, jakim przy zakupie książek kierują się klienci, jest panująca moda – kreowana zarówno przez krytyków publikujących recenzje na łamach gazet, jak i przez samych bibliopolów – za pomocą umiejętnie stosowanych środków marketingowych. Czytelnicy są postrzegani jako osoby niemające własnych upodobań literackich: „ci, co sami przez się nie sądzą, liczniejsi są od tych, którzy własny jakikolwiek sąd mają”³ (*Powieść bez tytułu* Kraszewskiego oraz *Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu* Wójcickiego), a w związku z tym podatne na reklamę. W *Kopciuszku* Drzemlik przedstawia nowemu pracownikowi swoją teorię, której mają „trzymać się” i pozostali bibliopole: „publiczność potrzebuje tytułu i okładki”⁴.

W utworach dwukrotnie powraca motyw traktowania przez kupujących książki jako rodzaju bibelotu niezbędnego w każdym szanującym się domu (*Kopciuszek* i *Powieść bez tytułu* Kraszewskiego). W pierwszym z tych dzieł ukazana jest scena, w której dokonujący zakupów patrzą na oferowane tomy jako na element wystroju salonu, symbol oglądy i obycia. „Pani Narębska potrzebowała właśnie kilku książek dla położenia na stoliku...”⁵. W tego typu manifestacjach można się dopatrywać potwierdzenia faktu, że aktywne uczestnictwo w kulturze było wysoko cenione wśród elit społecznych. Nierzadko opisywane zachowania stanowiły jednak tylko zwyczajową, czysto konwencjonalną formę prezentacji pozycji społecznej, którą posiadano lub do uzyskania której pretendowano⁶.

Ciekawe, że niekiedy sama placówka handlu książką jest opisywana jako salon towarzyski lub kulturalny. Kraszewski notuje w *Rachunkach*, że „księgarnie są to wygodne lokale do schadzki na gawędę...”⁷. Obraz taki znajdujemy u tego autora także w *Kopciuszku*, wcześniejszym o kilka lat od *Rachunków*. Część osób zagląda do zakładu Drzemlika tylko po to, by zamienić parę słów ze znajomym. Także tytułowej bohaterce *Marty* Orzeszkowej księgarnia jawi się jako miejsce odpowiednie do prezentacji, pokazania się dla przedstawicieli wyższych sfer. Tak odbiera chyba ujrzany przez szyby obrazek: „parę pań wy-

² Tenże, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, s. 211.

³ Tenże, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 96.

⁴ Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 270.

⁵ Tamże, s. 278.

⁶ Por. M. Rowicka, *Sceny lektury w polskiej powieści realistycznej drugiej połowy XIX w. (zabór rosyjski)*, w: *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, t. 3, Warszawa 1991, Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce, t. 3, s. 145.

⁷ J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, s. 211.

strojonych, dwóch mężczyzn z wesołymi twarzami, którzy wybierali i kupowali książki”⁸. W przywoływanych opisach księgarnie są wyraźnie ukazywane nie tyle jako przestrzeń wymiany poglądów dotyczących literatury i sztuki w ogóle, czyli placówki kulturalne, co raczej jako miejsca spotkań towarzyskich ograniczających się do niezobowiązujących, konwencjonalnych rozmów, prowadzonych w tonie lekkim i swobodnym.

Inaczej wyglądają natomiast nieformalne zebrania, do jakich dochodzi w placówkach handlu książką opisywanych przez Wójcickiego. Odnotowuje on, że w antykwaracie Gecla można spotkać Stanisława Jachowicza – znanego bajkopisarza, Kazimierza Brodzińskiego – historyka i teoretyka literatury, poetę, a także wielu profesorów Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. „Wszystko, co tylko zajmowało się literaturą krajową, to się przewijało w jego [Gecla] trzech małych pokoikach”⁹. Z kolei księgarz Sztebler „całe grono uczonych znał dokładnie”¹⁰. Także w *Marcie* w głębi sali księgarni znajduje się literat, któremu księgarz stworzył komfortowe warunki do pracy. Autor siedzi „nad kilkudziesięciu tomami rozrzuconymi po obszernym stole, z książką w ręku”¹¹. Możemy przypuszczać, że przywołane tu placówki księgarskie rzeczywiście pełnią częściowo rolę salonów kulturalnych, wokół których gromadzą się luminarze nauki i kultury. To właśnie tutaj odbiorcy mają też okazję do wymiany poglądów z ludźmi profesjonalnie związanymi z książką – literatami, grafikami, krytykami, recenzentami.

Dość często podkreśla się również, że klienci – zarówno antykwaratów (*Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu*), jak i księgarni (*Kopciuszek*) – niechętnie wydają pieniądze na książki – starają się zrobić tego rodzaju „sprawunek (...) jak najoszczędniej”¹². Zgoła dramatycznie oddaje tę sytuację Kraszewski w *Rachunkach*: „Kupienie książki uważa się tu [w Galicji - M. D.] za takie marnotrawstwo, iż myśl wcale nie przychodzi, aby je popęlić można”¹³. Na tle tych obrazów jako wyjątek rysuje się postać przywoływanego we wspomnieniach Wójcickiego aktora Ignacego Werowskiego, „który zawsze połowę dochodu z benefisu oddawał księgarni Zawadzkiego i Węckiego, zbierając bibliotekę”¹⁴.

Stosunkowo rzadko w omawianym korpusie tekstów pojawiają się jakieś wzmianki o problemach w kontaktach między bibliopola a jego klientami. Teoś Muszyński z *Kopciuszka* wspomina jednak o dziwnych lub wręcz niemożliwych do spełnienia życzeniach klientów, a także o ich kapryśności. Bohater mówi, że zdarza mu się obsługiwać „panią lub pana żądającego lub drobnostki, lub rzeczy nie bywalej na świecie, lub tego, co sumienie odmówić by kazało” oraz „szukać czegoś, co znalezione kupujący odrzuci natychmiast...”¹⁵. Spotykamy się jednak także – w *Promieniu* Żeromskiego – z krytyką poziomu obsługi w jednej z łzawieckich księgarni. Styl zachowania się bibliopoli jest do tego stopnia przez klienta odczuwany jako niewłaściwy, że nasz bohater nie potrafi nawiązać porozumienia z księgarzem i dokonać niezbędnego zakupu.

⁸ E. Orzeszkowa, *Marta*, s. 163.

⁹ K. W. Wójcicki, *Warszawa i jej społeczność...*, s. 312.

¹⁰ Tenże, *Spółczesność Warszawy w początkach...*, s. 71.

¹¹ E. Orzeszkowa, *Marta*, s. 112.

¹² J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 279.

¹³ Tenże, *Rachunki*, t. 4, Poznań 1970, s. 575.

¹⁴ K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, s. 102.

¹⁵ J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 347.

W analizowanych tekstach znajdujemy także dwa przykłady bardzo pozytywnych więzi łączących księgarzy z klientami. Pewna zażyłość wytwarza się niewątpliwie między Gecelem a stałymi bywalcami jego placówki. Wójcicki kilkakrotnie podkreśla, że „cała młodzież warszawska ze szkół i uniwersytetu znała (...) dobrze”¹⁶ antykwariusza i „go lubiła, bo umiał ją sobie zjednywać”¹⁷. Sekret Gecla polega częściowo na udzielaniu uczniom i studentom specjalnych rabatów i umożliwianiu im kupna książek na kredyt. Pisarz wspomina, że Geceł wspomaga także swoich najuboższych młodych klientów poprzez ofiarowywanie im podręczników.

Wyjątkowa nić sympatii i porozumienia nawiązuje się także w ciągu jednego tylko – opisanego w *Promieniu* – spotkania antykwariusza z pewnym klientem. Narrator ukazuje cały proces rodzenia się tej relacji. Początkowo bohaterowie podchodzą do siebie z niechęcią i nieufnością, a ich rozmowę wypełniają kpiny, uszczypliwe uwagi, ironia. Negatywne emocje znikają dzięki wspólnemu oglądaniu zbiorów zgromadzonych przez bibliopolę. Znajduje on w swoim kliencie uważnego i zainteresowanego słuchacza, który również z fascynacją podchodzi do starych druków. Wybrana ostatecznie przez Raduskiego książka zostaje mu przez antykwariusza podarowana, nie chce przyjąć on za ten cenny tom pieniędzy – zapewne ze względu na poczucie porozumienia i wspólnoty, jakie narodziło się między bohaterami. Wydaje się, że w obydwu przypadkach to miłość do książek jest czynnikiem umożliwiającym nawiązanie się tak pozytywnych więzi między księgarzami a ich klientami.

W tekstach spotykamy liczne obrazy relacji między bibliopolą a twórcami, którzy zabiegają u niego o wydanie swoich dzieł albo poszukują pracy przy dokonywaniu tłumaczeń lub korekty. Wydaje się, że autorom analizowanych utworów zależało na wyeksponowaniu tego wątku. Trzeba podkreślić, że w niemalże wszystkich przypadkach wizerunek pracowników książki, jaki wyłania się z tych przedstawień, jest zdecydowanie negatywny.

Przede wszystkim księgarze-nakładcy najczęściej w dość ostry sposób odmawiają autorom publikacji ich utworów – nawet gdy literaci zrzekają się swego honorarium (*Ciury* Gomulickiego, *Powieść bez tytułu* Kraszewskiego). Trzeba pamiętać, że dziewiętnastowieczni wydawcy rzeczywiście podejmowali nakłady z dużą ostrożnością i w niewielkiej ilości. Przez całe XIX stulecie funkcjonowały placówki, które publikowały zaledwie kilka książek rocznie, a tylko nieliczne firmy dochodziły w ciągu roku do kilkudziesięciu i więcej pozycji¹⁸.

Jako argument dla uzasadnienia swej odmowy księgarze wysuwają racje ekonomiczne. Na przykład w *Ciurach* bibliopola w otwarty sposób odpowiada autorowi na pytanie, dlaczego żaden z wydawców nie podejmie się opublikowania jego rękopisu: „Pan pytasz: dlaczego? Dlatego, że nikt nie ma pieniędzy na wyrzucenie! (...) Gdybyśmy chcieli drukować wszystkie poezje ofiarowane nam darmo przez autorów, nie potrzebowalibyśmy już używać innego opału... Ale przyznasz pan, że to byłby opał cokolwiek za kosztowny!”¹⁹. Warto zwrócić uwagę, że księgarz dość brutalnie sugeruje tym samym poecie niską wartość jego dzieła. Z kolei na przykład w powieści *Kawal literata* bibliopola-nakładca proponuje autorowi, który chce wydać u niego książkę własnym nakładem, że podejmie się jego zlecenia jedynie pod warunkiem otrzymania wyższej gratyfikacji.

¹⁶ K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie...*, s. 360.

¹⁷ Tenże, *Warszawa i jej społeczność...*, s. 313.

¹⁸ Zob. M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie...*, s. 83.

¹⁹ W. Gomulicki, *Ciury*, s. 358-359.

Rękopisy są też niekiedy przez księgarzy-wydawców odrzucane ze względu na to, że autorzy są debiutantami, nie zdążyli jeszcze zyskać sławy albo nie mają po prostu znajomości w świecie wydawniczym. Jeden z księgarzy po przejrzeniu przedstawionego mu tekstu stwierdza: „Może to być prześliczne, ale cóż mi z tego? Autor nie ma imienia, nie jest ani profesorem, ani sławnym człowiekiem”²⁰. Narrator komentuje te starania literata i jego przyjaciela o wydanie dzieła w następujący sposób: „Trzeba było dwóch tak młodych głów, (...) żeby bez pleców, (...) bez listów rekomendacyjnych (...) i stosunków, tak po prostu wyjść z domu (...), szukając nakładcy”²¹.

Co więcej, księgarze nie chcą nawet kupować od autorów książek wydanych ich własnym nakładem (*Na schyłku starego roku* Faleńskiego). Oferują literatom najwyżej możliwość wzięcia kilku egzemplarzy w komis, przy czym zaznaczają, że honorarium wypłacą dopiero z końcem roku.

Portretowani w utworach bibliopole nie są nawet zainteresowani treścią przedstawianych im dzieł czy ich wartością artystyczną. Z obojętnością wydawcy styka się między innymi bohater *Ciurów* – poeta Karol Sielski. Oto reakcja nakładcy na prośbę, by zechciał przejrzeć rękopis autora: „księgarz nie przestawał wpatrywać się weń wzrokiem nic zgoła nie wyrażającym i ręki po zeszyt nie wyciągnął”²². Pracownicy książki traktują literatów protekcyjnie, z pewną wyższością – jeden z twórców opowiada o swojej rozmowie z bibliopola: „myślę, że sobie ze mnie drwił w duchu”²³. Księgarze są po prostu niegrzeczni w stosunku do autorów – za przykład może tu służyć wydawca z opowiadania Faleńskiego, który odzywa się do poety „sucho”, gwałtownie przerywa mu wypowiedź i odmawia mu, nie wysłuchawszy do końca.

Uprzejmie, a nawet wręcz unizenie, do autora odnoszą się pomocnicy księgarsey w *Ciurach* Gomulickiego. Ich zachowanie wynika jednak z przekonania, że literat zaskarbił sobie sympatię ich szefa. Postawa bibliopolów jest więc nieszczerą, obliczoną na uzyskanie korzyści.

W dwóch utworach Kraszewskiego: *Od kolebki do mogiły* i *Powieści bez tytułu* powraca motyw wykorzystywania autorów przez pracowników książki. Sięgają oni po podstęp i pochlebstwa, by skłonić literatów do współpracy na korzystnych dla siebie warunkach. Narrator ocenia jednego z bibliopolów: „Bardzo umiejętnie i zręcznie księgarz potrafił zyskać jego [literata - M. D.] zaufanie i skłonić go do drukowania rozpraw”²⁴. Księgarze-nakładcy dbają o wytworzenie atmosfery, która sprzyjałaby uzyskaniu zamierzonego przez nich celu – dlatego na przykład szczególnie ważne interesy załatwiają podczas obiadu, na który zapraszają autorów (*Od kolebki do mogiły*). Stosowaną metodą jest również proponowanie autorowi opracowania nowego wydania dzieła pod pretekstem poprawy błędów zauważonych w pierwszej edycji, która rzekomo źle się sprzedaje. Bibliopola ukrywa przed pisarzem prawdziwe, świetne wyniki sprzedaży. Liczy na to, że dzięki oszustwu nie będzie musiał wypłacić autorowi odpowiednio wysokiej kwoty honorarium. Praktykowane jest także odwoływanie się do „gotowości poświęcenia się dla ogółu”²⁵ oraz dla dobra rodzimej kultury i oświaty – w powieści *Od kolebki do mogiły* w ten sposób księgarzowi Teofilo-

²⁰ J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, s. 147.

²¹ Tamże, s. 146.

²² W. Gomulicki, *Ciury*, s. 358.

²³ F. Faleński, *Na schyłku starego...*, s. 116.

²⁴ J. I. Kraszewski, *Od kolebki do...*, t. 2, s. 239.

²⁵ Tamże, s. 144.

wi udaje się nakłonić Bojarskiego do redagowania encyklopedii. Znany literata usiłuje uświadomić mu, że bibliopola bezlitośnie go wykorzystuje, żąda od niego pracy ponad siły, której nawet odpowiednio nie wynagradza: „Nielitościwy Teofil korzystał z twojej dobroduszości! i przeciążył cię zobowiązaniami. Zaprzedałeś mu się w niewolę, a z tego wszystkiego ani nawet do syta się na najesz”²⁶. Znajdujemy także obraz księgarza, który nigdy nie jest usatysfakcjonowany postępami pracy literata dokonującego tłumaczeń utworów – „był zawsze niekontent czy z powolności, czy z pośpiechu w robocie”²⁷. Nakładcy nie poczuwają się także do odpowiedzialności wobec autorów za poziom wydawniczy publikowanych dzieł. Jednemu z twórców z wielkim trudem udaje się skłonić bibliopolę zaledwie do zamieszczenia „dwóch stron sprostowań błędów druku”²⁸.

W obydwu wskazanych wyżej powieściach Kraszewskiego pojawia się kilka scen ukazujących wywieranie przez księgarzy presji na autorach, których dzieła dobrze się sprzedają, by czym prędzej dostarczyli im nowych tekstów. Bibliopole podkreślają konieczność wykorzystania zainteresowania wywołanego wśród publiczności literackiej: „nie trzeba dać ostygąć zajęciu...”²⁹, odwołują się także do ambicji pisarzy: „literatura ma prawo po panu wymagać oryginalnego dzieła”³⁰. Wyjątkowo skutecznym środkiem zobowiązania autorów do spłodzenia nowej książki okazuje się też zaliczka: „Zróbmy umowę o co poczętego – naglił księgarz – dam panu zadatek”³¹. Bibliopole są gotowi wydać nawet dzieła, które nie zyskały jeszcze ostatecznego kształtu i opracowania. Kiedy bohater *Od kolebki do mogiły* Bojarski informuje nakładcę, że jego poemat jest jeszcze niegotowy, ten bez zastanowienia deklaruje: „no, to mogą się wydać fragmenty”³². Świadczy to o tym, że bibliopolom nie zależy na jakości tekstów. Traktują oni książki w kategoriach czysto ekonomicznych. Ich pisanie postrzegają jako działanie mechaniczne, a nie pracę artystyczną. Świadczy o tym między innymi sugestia księgarza, która pada w odpowiedzi na informację autora, że jego rękopis ma objętość niewielkiego tomu: „Nie można by go nadsztukować, powiększyć, bo jednotomowe dzieła źle się sprzedają!”³³.

W *Powieści bez tytułu* znajdujemy też obraz nieludzkiego zachowania bibliopoli, którzy odzierają autora z godności nawet, gdy znajduje się on u kresu życia. „(...) Księgarze częstymi bywali gośćmi (...), chwytając spod rąk umierającego pieśni jego i słowa, którym ceny dodawała jeszcze może niezwykłość położenia...”³⁴.

W kilku utworach ukazuje się także, że pracownicy książki nie wynagradzają uczciwie publikujących u nich i pracujących dla nich autorów (*Kawał literata*, *Od kolebki do mogiły* i *Powieść bez tytułu* Kraszewskiego, wspomnienia Wójcickiego). W najbardziej skrajnych przypadkach literaci nie otrzymują żadnych honorariów za swoje dzieła. W powieści *Kawał literata* na pytanie twórcy: „A toć przecie za poezje moje powinniście dać pieniądze?”³⁵ bibliopola odpowiada gromkim śmiechem. Dlatego też Wójcicki pieczołowicie odnotowuje

²⁶ Tamże, s. 148.

²⁷ J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 90.

²⁸ Tenże, *Powieść bez tytułu*, t. 1, s. 240.

²⁹ Tenże, *Od kolebki do...*, t. 2, s. 239.

³⁰ Tenże, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 94-95.

³¹ Tamże, s. 235.

³² Tenże, *Od kolebki do...*, t. 2, s. 60.

³³ Tenże, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 95.

³⁴ Tamże, s. 289.

³⁵ Tenże, *Kawał literata*, s. 37.

fakt wypłacania przez Natana Glücksberga wynagrodzenia autorom za ich rękopisy³⁶ i komentuje to następująco: „pamiętamy dobrze, jaki to wielki miał rozgłos w naszym mieście i kraju [ten] wypadek”³⁷. Jako najbardziej typowe pojawiają się obrazy takie jak ten: „z wypłatami jak zwykle były ceregiele, trudności, zwłoki i drobne szachrajstwa”³⁸. W *Powieści bez tytułu* znajdujemy wzmiankę, że trafiające do autorów honoraria są niższe niż połowa zysku, jaką przynosi sprzedaż.

Jednym z nielicznych bibliopólów, którzy wykazują się uczciwością w stosunku do literatów czy współpracowników, jest pan Laurenty z *Marty* Orzeszkowej. Jasno przedstawia on bohaterce, która chce podjąć się tłumaczenia książek, warunki, na których mogą nawiązać współpracę: wyjaśnia, że najpierw musi sprawdzić jej kompetencje oraz określa wysokość honorarium.

Trzeba podkreślić, że w zebranych korpusie bardzo rzadko pojawiają się jakiegokolwiek wzmianki o relacjach panujących między poszczególnymi bibliopólami – właścicielami księgarni. Nawet jednak te ubogie obrazy pozostają ze sobą w sprzeczności. W *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego podkreśla się panującą w środowisku księgarzy-nakładców rywalizację. Wydaje się, że bibliopole kierują się twardymi prawami rynku i ze wszystkich sił starają się zmniejszyć zagrożenie ze strony konkurencji. I tak jeden z księgarzy podkreśla, że zależy mu na jak najszybszym otrzymaniu przekładu pewnego dzieła, gdyż „chciał je wydać co najprędzej, by go kto nie uprzedził”³⁹. Ukazana jest wręcz walka bibliopólów o pozyskanie do współpracy autorów, których dzieła dobrze się sprzedają. Niejacy Bazylewiczowie starają się związać ze sobą literata poprzez przyjęcie go pod dach własnego domu. Ich konkurent usiłuje zdezawuować tych pracowników książki w oczach pisarza. Odwołuje się także do jego poczucia godności osobistej i niezależności. Apeluje do niego: „coś pan najlepszego zrobił? chyba chcesz wszelką swobodę postradać? zaprzedać się w niewolę?”⁴⁰, chociaż sam nastaje na autonomię autora, o czym świadczy zamykające wywód bibliopoli pytanie: „Ale maszże pan rękopism jaki?”⁴¹.

Spotykamy jednak także dwa obrazy współpracy księgarzy. Pierwszy z nich to – wspomniane już w poprzednim rozdziale – zawiązanie przez bibliopólów spółki wydawniczej celem publikacji kolejnych tomów Biblioteki Naukowej Międzynarodowej (*Kroniki* Prusa). Z kolei w *Rachunkach* Kraszewskiego znajdujemy wzmiankę o funkcjonowaniu we Lwowie w 1867 r. jakiegoś „stowarzyszenia księgarskiego”. Autor wymienia je pośród innych, licznych związków funkcjonujących we Lwowie, które są „martwe i wegetują zaledwie, (...) mało o sobie mówić dają”⁴². Na terenie Galicji rzeczywiście najwcześniej na ziemiach polskich pojawiły się nowoczesne organizacje zawodowe księgarzy, które nie miały już nic wspólnego z cechami, do których od wieków należeli bibliopole. Pierwszą z nich było Stowarzyszenie Księgarzy, Drukarzy i Antykwaryuszy we Lwowie, zorganizowane w 1848 r. na podstawie uchwały Wysokich Rządów Krajowych z tegoż roku. Wkrótce zmieniło ono nazwę na Związek (Gremium) Księgarzy Austriackich. Na mocy wprowadzonej później w Austrii

³⁶ Natan Glücksberg rzeczywiście jako jeden z pierwszych i nielicznych wydawców płacił autorom wysokie honoraria – zob. M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie...*, s. 69.

³⁷ K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie...*, s. 389.

³⁸ J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 87.

³⁹ Jak wyżej.

⁴⁰ Tamże, s. 235.

⁴¹ Jak wyżej.

⁴² Tenże, *Rachunki*, t. 3., s. 619.

ustawy przemysłowej powstały we Lwowie i Krakowie gremia księgarzy. W miastach tych utworzono również Związki Dzielnicowe Księgarzy Polskich. „Do ich zadań należało stałe prowadzenie rejestru osób należących do stanu księgarskiego, egzaminowanie i przyznawanie stopni zawodowych, rozstrzyganie sporów wewnętrznych i reprezentowanie księgarzy w zatargach z władzami krajowymi i urzędem cenzury”⁴³.

W analizowanych utworach często pojawia się przeświadczenie, że znaczna część klientów kupuje dzieła literackie nie z powodu wewnętrznej potrzeby, zainteresowań, ale ze względu na pewne społecznie obowiązujące wzory zachowań, możliwość potwierdzenia w ten sposób przynależności do pewnych kręgów (mieści tu się traktowanie książki jako niezbędnego elementu wystroju salonu, a także zjawisko niechętnego, oszczędnego wydawania pieniędzy na słowo drukowane oraz odwiedzania księgarni jako „modnego” miejsca niezobowiązujących spotkań towarzyskich osób pretendujących do przynależności do wyższych sfer). W najlepszym wypadku, jeśli klienci są faktycznie zainteresowani jakąś pozycją, wynika to z ich ślepego podążania za obowiązującą modą – sztucznie kreowaną między innymi przez krytyków literackich – lub z chęci zapewnienia sobie niewymagającej zbyt dużego zaangażowania intelektualnego rozrywki. Przedstawione powyżej przekonania dotyczące klientów placówek księgarskich są przeważnie podzielane przez samych bibliopólów. Przekłada się to na podejście księgarzy do prowadzonej działalności – traktują oni książkę jako towar, którego wartość leży nie w treści, ale w zewnętrznej formie, i który należy szeroko reklamować. Bibliopole dostosowują się po prostu do wymagań klientów, starają się wykorzystać fakt, że wśród elit społecznych czytanie jest ciągle czynnością wartościowaną dodatnio.

Rzadko natomiast opisywane placówki handlu książką są przestrzenią prawdziwego życia kulturalnego. Styczność między bibliopolą a klientem najczęściej ogranicza się do przeprowadzenia sprzedaży, nieczęsto jest natomiast okazją do wymiany poglądów na temat literatury. Klaudia Kowalczyk pisze: „Księgarnie były (...) przede wszystkim placówkami handlowymi. Kontakty z klientami prowadzić miały do dokonania przez nich zakupu...”⁴⁴. Wydaje się, że w analizowane utwory wpisane jest przekonanie, że nawiązanie pewnej bliższej relacji, opartej na wspólnej miłości do książek, możliwe jest tylko wtedy, gdy w placówce handlu książką panuje naprawdę niezwykła atmosfera wytworzona przez księgarza – tak dzieje się w przypadku dwóch opisywanych antykwariatów (*Promień Żeromskiego*, wspomnienia Wójcickiego).

Zdecydowanie negatywnie rysują się postaci księgarzy na podstawie analizy opisów ich stosunku do autorów. Powracają więc obrazy niechęci bibliopólów do wydawania przedstawianych im rękopisów (jako argument pojawiają się głównie racje ekonomiczne), do kupowania książek wydanych nakładem własnym autorów. Księgarze nie są nawet zainteresowani treścią, wartością artystyczną przedkładanych im dzieł. Ponadto traktują oni literatów z pogardą, zachowują się w stosunku do nich nieuczciwie, starają się ich wykorzystać. Częste jest też wywieranie przez bibliopólów presji na autorów, by dostarczali im oni nowych pozycji. Wszystkie te elementy składają się na obraz księgarzy, którzy nie pozostawiają autorom wolności twórczej. Traktują ich niemalże jak rzemieślników, wytwarzających na zamówienie pewne produkty, a nie jak twórców dzieł artystycznych. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z ukazaniem efektów procesu wpisywania działal-

⁴³ A. Kłossowski, *Tradycje polskich organizacji księgarskich*, Warszawa 1984, s. 12.

⁴⁴ K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 144.

ności księgarsko-wydawniczej w stosunki ekonomiczne. Można by się również zastanawiać, jaki wpływ na zarysowanie takiego obrazu bibliopolów miało osobiste doświadczenie autorów, a zwłaszcza Kraszewskiego, w którego powieściach pojawia się najwięcej opisów księgarskiej nieuczciwości i ignorancji w stosunku do autorów. Wydaje się, że pisarz mógł tu wykorzystać pewne wątki autobiograficzne z okresu wileńskiego (1829-1833) – powściągliwość, z jaką księgarz-nakładca Zawadzki traktował wczesną twórczość autora *Powieści bez tytułu* oraz niezbyt pochlebne recenzje pierwszego tomu monografii historycznej *Wilno*⁴⁵.

Jeśli chodzi natomiast o obraz relacji panujących w samym środowisku księgarskim, wzmianki na ten temat są w utworach nader skąpe. Widzimy jedynie, że potrafi się ono skonsolidować, gdy w grę wchodzi jego wspólne interesy (zawiązanie stowarzyszenia zawodowego) albo gdy zależy od tego powodzenie przedsięwzięcia wydawniczego (spółka nakładowa). Znajdujemy jednak też jeden opis wyraźnej rywalizacji bibliopolów o pozyskanie do współpracy autorów, których dzieła cieszą się poczytnością.

Wizerunek księgarza

W większości analizowanych utworów znajdujemy obrazy dość wyraźnie ukazujące status poszczególnych bibliopolów. Zostają oni bowiem przypisani do określonej przestrzeni: świata handlu, kultury, nauki lub – rzadziej – do pewnej warstwy społecznej. Ujawniają się to zarówno na poziomie przedstawiania charakterystycznych zachowań danych postaci, jak i określeń używanych w stosunku do nich. Warto pamiętać, że pewna specyfika działalności tej grupy zawodowej polegała właśnie na łączeniu charakteru aktywności handlowej i kulturotwórczej. Dobrze odzwierciedla to fragment hasła *księgarstwo* z *Encyklopedii Powszechnej* Samuela Orgelbranda z 1864 r.: „Wiedza księgarska ogarniać winna pewien zakres wiadomości, potrzebnych nieodbitcie do odpowiedniego prowadzenia czynności handlowych, które nie powinny być wyłącznie kramarstwem dla zysku, ale powinny łączyć i cel użyteczny...”⁴⁶.

W prawie wszystkich tekstach zostaje przynajmniej wspomniany ekonomiczny aspekt działalności księgarskiej. Niektóre z tych obrazów mają charakter neutralny – tak jest na przykład w *Marcie Orzeszkowej*. Ciekawe, że za każdym razem, gdy wchodzimy z bohaterką do księgarni, bibliopola stoi za kontuarem, zajęty sporządzaniem notatek i rachunków, a więc czynnościami związanymi z zarządzaniem placówką (narrator zaznacza ten fakt poprzez dodawanie przy opisie tej sytuacji określenia „jak zwykle”⁴⁷). Warto także podkreślić, że pan Laurenty to jedyny w analizowanym korpusie tekstów bohater, w którego wypowiedziach dostrzegamy wyraźną chęć harmonijnego połączenia w swej aktywności zawodowej roli kupca z rolą luminarza – wykonywaną pracę traktuje on jednocześnie jako podstawę zapewnienia sobie dobrobytu materialnego oraz jako okazję do włączenia się w starania na rzecz podniesienia poziomu intelektualnego czytelników. O jego wizji działalności księgarza wiele mówią chociażby kryteria, jakimi kieruje się przy wyborze kolejnej książki, którą zamierza opublikować – są to: istotność poruszanych w niej kwestii społecznych oraz przewidywane wysokie zyski z jej sprzedaży (jak stwierdza sam bibliopo-

⁴⁵ A. Goszczyńska, *Księgarz i księgarnia...*, „Księgarz” 17, 1973, nr 3, s. 39 – 40.

⁴⁶ *Księgarstwo*, w: *Encyklopedia powszechna*, t. 16, Warszawa 1864, s. 329.

⁴⁷ Mówi na przykład tak: „Księgarz-wydawca stał jak zwykle za kontuarem, zajęty zapisywaniem cyfr i notat w wielkiej książce” – E. Orzeszkowa, *Marta*, s. 111.

la: przykład tego dzieła „użytecznym być może publiczności naszej i moim interesom”⁴⁸).

Także Wójcicki w neutralnym tonie opisuje predyspozycje do prowadzenia handlu, jakie posiadał Gecel. Autor wspomina, że antykwariusz zebrał „znaczny majątek (...) z kieszeni studentów”⁴⁹. Zwraca też uwagę, że księgarz ten wykazywał się przedsiębiorczością i energicznością, próbował swoich sił w różnych przedsięwzięciach. Wójcicki relacjonuje, że Gecel pieniądze zdobyte dzięki handlowi gockimi drukami zainwestował w fabrykę luster, a kiedy interes ten się nie powiódł, nasz bohater powrócił do prowadzenia antykwariatu. Podobny charakter ma obraz kariery i awansu, jakie stały się udziałem Samuela Orgelbranda, który znajdujemy w *Rachunkach* Kraszewskiego. Pisze on mianowicie, że bibliopola ten „począwszy od drobnego handlu starami książkami, skończył miljonową fortuną. (...) Jedno z pism warszawskich powiada: *Widzieliśmy go nieraz roznoszącego swoje nakłady, przed śmiercią jeździł swoją własną karetą*”⁵⁰. Wydaje się jednak, że zarówno Wójcicki, jak i Kraszewski dalecy są od ujemnego wartościowania przypisywanych postaciom cech.

Nieco satyryczny odcień ma natomiast prezentacja Jacka Karwasza z poematu Oppmana. Narrator kilkakrotnie podkreśla, że księgarz czerpie znaczne zyski ze swego „rzemiosła”. Eksponowanym elementem wyposażenia mieszkania bibliopoli jest gdańska skrzynia, w której „leżą kiesy z dukatami”⁵¹. Postaci zostają żartobliwie przypisane zdolności magiczne: „Sławny z Jacka alchimista / Nawet z książek złoto czyni!”⁵².

Z kolei w *Kopciuszku* jedna z bohatererek – pani Narębska wielokrotnie podkreśla, że w powszechnej świadomości pomocnik księgarski postrzegany jest po prostu jak każdy inny subiekt. Oto, jak jedna z bohatererek z pogardą opowiada o Teosiu: „został księgarczykiem... kupczykiem, znalazłyśmy go w sklepie, sprzedaje książki! (...) jest (...) gezelem w sklepie...”⁵³. Z kolei w opowiadaniu Faleńskiego napotykamy już wyraźnie pejoratywnie nacechowane porównanie bibliopoli właśnie do „handlarza z ulicy”⁵⁴.

Większość przedstawień księgarza jako osoby obracającej się w sferze kupiectwa ma być bowiem właśnie elementem negatywnej oceny postaci. Ważnym składnikiem charakterystyki bohaterów okazuje się tu zdemaskowanie kategorii, w jakich postrzegają oni świat. Wspominaliśmy więc już wcześniej o tym, że książki jawią się dla niektórych księgarzy wyłącznie jako towar. Najbardziej obrazowo przedstawia to bibliopola z *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego, który mówi o dziełach: „to złoto w sztabach... spieniężyć łatwo”⁵⁵. Niekiedy nawet osoby autorów zostają w oczach księgarzy sprowadzone jedynie do potencjalnego źródła zarobku. Oto jak jeden z nich mówi o pisarzu: „To ten utrapiony Drużbart – dyabli go noszą – naprzykrza się tylko i tyle z niego zysku”⁵⁶. Bibliopola z *Ciurów* przyznaje nawet czynnikom materialnym znaczenie decydujące o całokształcie życia społecznego. Na pytanie literata: „Więc temu krajowi poezji nie trzeba?...” odpowiada on: „Temu krajowi (...) trzeba pieniędzy”⁵⁷. Taki sposób myślenia

⁴⁸ Tamże, s. 106.

⁴⁹ K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy...*, s. 96.

⁵⁰ J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 3, s. 988.

⁵¹ A. Oppman, *Jacek Karwasz, bibliopola*, s. 17.

⁵² Jak wyżej.

⁵³ J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 285.

⁵⁴ F. Faleński, *Na schyłku starego...*, s. 116.

⁵⁵ J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, s. 231.

⁵⁶ F. Faleński, *Na schyłku starego...*, s. 118.

⁵⁷ W. Gomułicki, *Ciury*, s. 361.

był charakterystyczny dla wyznawców pozytywistycznego światopoglądu, którzy głosili konieczność praktycznych działań prowadzących do podniesienia poziomu rozwoju gospodarczego ziem polskich.

Warto podkreślić, że w utworach pojawiają się też na określenie księgarstwa oparte na kontraście metonimie, mające ukazać napięcie między ekonomicznym a kulturotwórczym wymiarem tej działalności. Na przykład narrator *Powieści bez tytułu* mówi o „handlu płodami ducha ludzkiego”⁵⁸. W *Ciurach* narrator sugeruje fałszywość księgarzy, którzy rozmawiają o gustach publiczności literackiej, ideach, tendencjach społecznych, a także o technicznych aspektach produkcji książek, a w rzeczywistości myślą „wyłącznie o... rublu”⁵⁹. Dalej określa on nawet księgarnię jako „świątynię Interesu”⁶⁰ – podkreśla więc, że jest to tylko placówka handlowa. Wymowę tych opisów wzmacnia dodatkowo wypowiedź księgarza, z której wynika, że nie wiąże on wcale wykonywanego zawodu z obowiązkiem brania udziału w życiu społecznym i kulturalnym. Na pytania literata dotyczące roli poezji w życiu narodu bibliopola odpowiada „z miną na pół zakłopotaną, na pół znużoną i niecierpliwą: Nie wiem, kochany panie. Jestem tylko księgarz”⁶¹.

Równie często w zebranych korpusie natrafiamy jednak także na obrazy ukazujące przynależność bibliopolów do sfery kultury, nauki, działalności społecznej. Klaudia Kowalczyk wskazuje, że dziewiętnastowieczni „księgarze byli oceniani jako współtwórcy kultury i nauki, którzy wprawdzie sposobem handlowym rozpowszechniają książki, ale treścią ich pracy jest popularyzacja dorobku duchowego i intelektualnego”⁶².

Na uwagę zasługuje model księgarstwa zarysowany przez Kraszewskiego w *Rachunkach*. Pisarz buduje go jakby w opozycji do obserwowanego stanu działalności bibliopolów. Wychodzi on od krytyki bierności pracowników książki oraz zastoju panującego w tej dziedzinie handlu: „Dziwne zaniedbanie widzieliśmy w Galicyi! (...) Z fatalizmem tureckiego handlarza księgarz ziewa w sklepie i czeka, aby mu Allah sprowadził... nabywcę”⁶³. Kraszewski przypisuje bibliopolom zdolność, możliwość zainteresowania różnych warstw społecznych – zwłaszcza uboższej szlachty oraz chłopów – literaturą. Jako przykład przywołuje wędrownych żydowskich handlarzy książką, którzy „po roku 1831, gdy literatura umarła, wskresili ją, (...) jeżdżąc po dworach”⁶⁴. Podkreśla, że inicjatywa powinna wyjść tu od samych bibliopolów. Uważa, że ich obowiązkiem jest doprowadzenie do tego, by „książka sama przyszła do człowieka”⁶⁵.

W tekstach spotykamy jednak także dość liczne przedstawienia księgarzy, którzy w swojej działalności realizują już te ideały i dążą do podniesienia poziomu intelektualnego społeczeństwa. Starania te obejmują szeroki krąg czytelników. W utworach zaznacza się więc wkład bibliopolów w krzewienie nauki i kultury wśród najniższych warstw społeczeństwa. Znajdujemy obrazy zarówno prawdziwych, jak i fikcyjnych pracowników książki, którzy podejmują się misji szerzenia oświaty ludowej. Prus w *Kronikach* wspomina na przykład o poświęceniu, z jakim Eliza Orzeszkowa włączyła się we współprowadzenie

⁵⁸ J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, s. 226.

⁵⁹ W. Gomułicki, *Ciury*, s. 357.

⁶⁰ Jak wyżej.

⁶¹ Tamże, s. 361.

⁶² K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 108.

⁶³ J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, s. 988.

⁶⁴ Tenże, *Rachunki*, t. 4, s. 69.

⁶⁵ Tamże, s. 68.

księgarni nakładowej w Wilnie⁶⁶. Płoszowski – cierpiący na niemożność działania bohater *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza – w grupie osób, których uczestnictwo w świecie inspiruje i porządkuje jakaś idea, wymienia między innymi księgarza Chwastowskiego, który zajmuje się sprzedażą podręczników i broszur dla ludu. Praca takich ludzi stanowi dla „bezdogmatowca” dowód, że „w tym kraju są tacy, którzy mogą coś zrobić i którzy tworzą jakieś pośrednie a zdrowe ogniwa pomiędzy przekwitaniem a barbarzyństwem”⁶⁷. Okazuje się, że ważną rolę odgrywają też obwoźni handlarze książką. Kraszewski w *Powieści bez tytułu* stara się ukazać pewien paradoks: działalność wędrownych księgarzy jest przeważnie kojarzona z kramarstwem, jednak równocześnie często stanowi ona jedyny sposób na to, by w najdalsze zakątki kraju dotarło słowo drukowane. W utworze czytamy: „Wózki wędrownych przekupniów (...) odjeżdżały i aniby je mógł posądzić z powierzchowności, że wiozły oświatę w głąb Litwy i Polesia, na Żmudź i Białoruś”⁶⁸.

Podejmowane przez księgarzy działania w kierunku promowania literatury obejmują także grupy osób o bardziej rozwiniętych kompetencjach czytelniczych. Wójcicki wyraźnie podkreśla, że Gecel, podobnie jak Nowolecki, „handlem przystępnym książek rozszerzał potężnie zamiłowanie do czytania pomiędzy studentami”⁶⁹. Autor ukazuje tu więc, że podejmowanie przez antykwariusza aktywności na rzecz kultury pozostaje w ścisłym związku z jego podejściem do ekonomicznego aspektu działalności zawodowej. Pozyskanie nowych nabywców-czytelników książek następuje tu bowiem dzięki obniżeniu bariery cenowej. Warto pamiętać, że już od lat trzydziestych XIX w. wysuwano postulat konieczności obniżenia cen książek przez zwiększenie wysokości nakładów, by w ten sposób zlikwidować istotną przeszkodę w upowszechnianiu słowa drukowanego⁷⁰. Podejście Gecla świadczy więc o trafnej obserwacji rynku księgarskiego i stanu czytelnictwa, która przekłada się na konkretne dążenia do podniesienia poziomu zainteresowania literaturą.

Działanie wielkich placówek księgarskich ma z kolei wymiar całościowy, ogarnia niemal wszystkie kręgi społeczeństwa. W swoich *Kronikach* Prus ukazuje przedsiębiorstwo Gebethnera i Wolffa, odwołując się do popularnej w pozytywizmie metafory społeczeństwa jako żywego organizmu. Zdaniem autora, opisywana firma księgarska pełni rolę „centralnego organu, skąd rozmaitymi arteriami płyną soki umysłowe po organizmie narodu. Po całym organizmie, gdyż księgarnia wydaje wszelkie rodzaje dzieł...”⁷¹. Prus przypisuje tym samym bibliopolom funkcję kierowania życiem intelektualnym społeczeństwa oraz umożliwiania wymiany myśli naukowej i nowych idei, od sprawności której zależy pomysłny rozwój ludzkiej wspólnoty. Wizerunek idealnego księgarza zarysowany przez Prusa jest zresztą zbliżony do modelu proponowanego przez Kraszewskiego. Bibliopola zatem nie tylko kieruje placówką, w której na miejscu można zaopatrzyć się w książki, lecz także ma z zaangażowaniem rekomendować i popularyzować pozycje godne zainteresowania oraz prowadzić sprzedaż wysyłkową, tak aby słowo drukowane docierało „w najdalsze zakątki

⁶⁶ Pisarka od 1879 r. była współwłaścicielką wypożyczalni i księgarni wydawniczej. W 1882 r. firma została zamknięta, a Orzeszkowa skazana na internowanie przez trzy lata w Grodnie – karę przedłużono do lat pięciu – zob. M. Romankówna, *Orzeszkowa Eliza*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski i in., t. 2, Warszawa 1985, s. 113.

⁶⁷ H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, s. 131.

⁶⁸ J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, s. 149.

⁶⁹ K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, s. 96.

⁷⁰ Zob. E. Słodkowska, *Handel księgarski i inne formy sprzedaży wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815 – 1830* W: *Institucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, t. 3, s. 46.

⁷¹ B. Prus, *Kroniki*, t. 19, s. 209 – 210.

kraju⁷². Ciekawe wydaje się, że Prus wprowadza przy tym wyraźne rozróżnienie na księgarzy sortymentowych i księgarzy-nakładców. Zdaniem pisarza jedynie ci drudzy są prawdziwymi „publicznymi działaczami”⁷³, przyczyniającymi się do rozwoju cywilizacji. Decydujące znaczenie przyznaje tu Prus własnemu wkładowi intelektualnemu pracowników książki w rozpowszechnianie dóbr kultury. W jego ujęciu księgarze sortymentowi sprzedają gotowe wytwory, natomiast bibliopole-nakładcy – przy wykorzystaniu swoich zdolności – biorą udział w procesie nadawania myśli ludzkiej postaci książki.

W kilku utworach podkreśla się także rolę księgarzy w podtrzymywaniu świadomości narodowej, co ważne jest zwłaszcza w kraju znajdującym się pod zaborami. Mamy tu do czynienia z echem nowoczesnej koncepcji narodu, w myśl której niezbędnym warunkiem jego istnienia jest nie tyle posiadanie własnego państwa, co raczej poczucie wspólnej tożsamości. W tekstach spotykamy przykłady takiej działalności prowadzonej przez księgarzy zarówno za granicą (choćby przywoływany w *Rachunkach* Kraszewskiego Władysław Mickiewicz, który dba o „zachowanie jedyne go skarbu ducha, jaki nam pozostał”⁷⁴ – polskiego języka i myśli⁷⁵), jak i na ziemiach polskich (między innymi opisywani również przez Bolesławitę – Walenty Stefański – księgarz z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, który wydawał „Gońca Polskiego” oraz Ambroży Grabowski czy chociażby portretowany przez Wójcickiego Gecel, gromadzący i rozpowszechniający arcydzieła polskiego piśmiennictwa ubiegłych wieków⁷⁶). Jako przedsięwzięcie przyczyniające się do umocnienia bytu narodu jest przez Kraszewskiego przedstawione także wydanie przez Samuela Orgelbranda 28-tomowej *Encyklopedii Powszechnej*. W liście do Józefa Majera sam księgarz-nakładca pisze, że ambicją jego było, aby dzieło to „jednocząc w sobie plody wszystkich znakomości naukowych naszych przedstawiało poniekąd intelektualną stronę naszego narodu”⁷⁷.

Warto odnotować, że w *Rachunkach* Kraszewskiego pojawia się jednak również przykład działalności bibliopoli innej narodowości, który działa na szkodę Polaków. Mianowicie niejaki „księgarz Prohazka, nierozumiejący po polsku”⁷⁸ używa swego nazwiska jako redaktor dla wydawanego w języku polskim pisma „Nowiny Szląskie”, na którego łamach są upowszechniane treści zgodne z linią pruskich zaborców. Kraszewski negatywnie ocenia też postać czeskiego księgarza Smolara, który – „od dawna przyjazny Moskalom i popierany przez nich” – wziął udział w zjeździe panslawistów, który odbył się w Moskwie w 1867 roku.

W ciekawy sposób kreuje postać księgarza Orzeszkowa w *Marcie*. Pan Laurenty ukazywana jest jako osoba światła i żywo zainteresowana aktualnymi kwestiami społecznymi. Bibliopola nie tylko na różne sposoby wspiera tytułową bohaterkę, co mieści się w ramach dość powszechnie uprawianej przez dziewiętnastowiecznych właścicieli wielkich firm księgarsko-wydawniczych działalności filantropijnej⁷⁹, lecz dostrzega także szerszy problem – zagadnienie wykształcenia, pracy i statusu prawnego kobiet. Narrator podkre-

⁷² Tamże, s. 208.

⁷³ Tenże, *Kroniki*, t. 5, s. 391.

⁷⁴ J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, s. 303.

⁷⁵ Kraszewski przypisuje nawet Księgarni Luksemburskiej możliwość stania się głównym ośrodkiem życia umysłowego emigracji francuskiej – zob. tenże, *Rachunki*, t. 4, s. 496.

⁷⁶ Wójcicki kilkakrotnie podkreśla wkład Gecla w podtrzymywanie polskiej tożsamości narodowej – być może mamy tu do czynienia z przewijającym się w polskiej kulturze XIX w. obrazem Żyda-patrioty, którego najbardziej chyba znanym literackim wcieleniem jest Jankiel z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

⁷⁷ *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 3, Wrocław 1977, s. 229.

⁷⁸ J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 3, s. 630.

⁷⁹ Zob. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 103.

śla, że pracownik książki „w opowiadaniu młodej kobiety widział (...) więcej niż ją samą i jej jednej tylko losy. Wielkie zagadnienie społeczne, wielka może krzywda łożo społeczne nurtująca stanęły przed [jego] myślą...”⁸⁰. Pan Laurenty jest jedną z nielicznych w świecie powieściowym postaci, które rozumieją doniosłość kwestii emancypacji kobiet. Zarzuca on nawet zaprzyjaźnionemu twórcy brak orientacji w tych problemach, ponieważ uważa za zainteresowanie problemami społecznymi za obowiązek ludzi związanych ze światem kultury i oświaty. „Jesteś przecie literatem, panie Antoni, i powinien byś więcej coś wiedzieć o kwestii wychowania i pracy kobiet” – mówi bibliopola. Ciekawe, że Orzeszkowa wprowadza do swojej powieści tendencyjnej właśnie postać księgarza, by za pomocą między innymi jego wypowiedzi zilustrować postawione w utworze tezy. Wynika to zapewne z przekonania autorki o wielkiej roli, jaką mają do odegrania w życiu społecznym osoby obracające się w sferze książki (kolejnym – obok księgarza – bohaterem, który stara się pomóc Marcie, jest Adam Rudziński – „pisarz wyłącznie prawie poświęcający się badaniom kwestii społecznych, a pomiędzy nimi i położeniem w społeczeństwie kobiet ubogich”⁸¹).

Zdaje się, że w zebranych korpusie mamy też do czynienia z kreowaniem jednej z postaci księgarza na mędrca, humanistycznego uczonego – chodzi tu o antykwariusza z *Promienia* Żeromskiego. Wszystkie działania bibliopoli, jakie opisuje narrator, skupiają się wokół troski o zbiory. W ogóle nie widzimy więc antykwariusza przy wykonywaniu czynności związanych z zarządzaniem księgarnią. Bohatera zastajemy przy pracy ze starymi drukami: „z głową schyloną nad samym biurkiem (...) wolno przepisywał początek jakiegoś odwiecznego kulfona”⁸². Bibliopola nie tylko ma do swoich zbiorów stosunek uczuciowy, lecz podchodzi do nich także w sposób naukowy – pracuje nad metodą udoskonalenia sposobu ich inwentaryzowania. Z fascynacją przedstawia swemu klientowi „własny, jakoby nieporównany, wzór katalogowania, umieszczania sygnatur”, manifestuje „biegłość swą w odczytywaniu znaków, cyfr i liter na okładzinach...”⁸³.

Tymczasem w *Kopciuszku* Kraszewskiego Teoś Muszyński formułuje sąd o niemożności połączenia ról księgarza i uczonego. Bohater uważa, że zawód bibliopoli jest tak absorbujący i wymaga tak dużej dbałości o ekonomiczną stronę przedsięwzięć, że pracownikowi książki nie wystarcza już czasu ani energii na rozwijanie własnego życia intelektualnego i duchowego. Teoś żywi przekonanie, że na luksus poszerzania własnych horyzontów mogą sobie pozwolić jedynie właściciele wielkich firm księgarskich. Mają oni możliwość poświęcenia się nauce, ponieważ nie muszą martwić się o opłacalność swoich interesów.

W zebranych tekstach pojawiają się też wzmianki, które wskazują na status społeczny bibliopolów. Trzeba pamiętać, że w rzeczywistości dziewiętnastowieczni księgarze stanowili grupę społeczno-zawodową o niejednorodnym charakterze. Z jednej strony – jako właściciele placówek handlowych i wydawniczych – reprezentowali bądź warstwy drobnomieszczanstwa, bądź drobnej i średniej burżuazji, z drugiej – wyróżniali się cechami, które wiązały ich z inteligencją⁸⁴.

O poczuciu przynależności klasowej portretowanych księgarzy mówi nieco sposób spędzania przez nich wolnego czasu, obyczajaje. W zebranych korpusie tekstów znajdujemy pracownika książki, który poświęca się życiu towarzyskiemu, preferuje styl życia charakte-

⁸⁰ E. Orzeszkowa, *Marta*, s. 105.

⁸¹ Tamże, s. 56.

⁸² S. Żeromski, *Promień*, s. 95.

⁸³ Tamże, s. 97.

⁸⁴ Zob. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 98-108; M. Mlekicka, *Wydawcy książek...*, s. 236.

rystyczny dla burżuazji. Bibliopoli z *Ciurów* Gomulickiego „nie było (...) czuć ani trochę kupcem. (...) Codziennie po kilka godzin spędzał na mieście, z dala od swej księgarni i biur wydawniczych. (...) Nierzadko bywał uczestnikiem wesołych poteatrowych kolacyjek, przeciągających się do północy i za północ”⁸⁵.

Tymczasem pan Laurenty z *Marty* Orzeszkowej obraca się raczej w kręgach inteligencji. Tytułowa bohaterka przypomina sobie, że pozostawał on w przyjaznych stosunkach z jej mężem – urzędnikiem jednego z biur rządowych i że w związku z tym kilka razy przyjmowała księgarza w swoim domu „jako miłego gościa”⁸⁶.

Estymą wśród szerokich kręgów społeczeństwa cieszy się bibliopola Jacek Karwasz z poematu Oppmana – „Wielki walor ma pan Jacek / I u mieszczan, i u panów, / Srogą cieszy się wziętością / I szacunkiem wszystkich stanów”⁸⁷. Sprawuje on zaszczytne funkcje publiczne: „Jest burmistrzem na ratuszu/ I królewskim sekretarzem!”⁸⁸. W działalność społeczno-obywatelską włącza się też księgarz Karol Wild, o którym Kraszewski wspomina w *Rachunkach* – bibliopola ten bierze między innymi udział w wyborach do Rady Szkolnej Krajowej – jednej z instytucji funkcjonującej w ramach autonomii galicyjskiej.

Tymczasem pracowników książki pojawiających się w *Kopciuszku* Kraszewskiego należy zaliczyć chyba do drobnomieszczactwa. Sam właściciel placówki mieszka z siostrą w trzypokojowym mieszkaniu w starej kamienicy. Do szczęścia wystarczają mu tak proste rozrywki jak „szklanka piwa w ogródku Foksal lub nie dalej jak na Długiej ulicy”⁸⁹. Niekiedy uczęszcza także do resursy kupieckiej. W sferze marzeń Drzemlika pozostaje posiadanie „kamienicy, (...) powozu, (...) koni”⁹⁰ oraz „może wybór na jakie miejskie dostojeństwo, zasiadanie w różnych zgromadzeniach, w których długo się przesiaduje, a jak najmniej robi”⁹¹, a więc prowadzenie stylu życia charakterystycznego dla burżuazji.

Zatrudniony u niego pomocnik księgarski postrzegany jest – co sygnalizowaliśmy już wcześniej – jako zwykły kupiec. W przypadku kreowanego w powieści świata wiąże się to z całkowitym usunięciem go na margines życia cieszących się szacunkiem sfer społecznych. W oczach pani Narębskiej – niezbyt zamożnej szlachcianki – „Teoś jako nauczyciel był jeszcze jakąkolwiek partią dla sieroty, jako subiekt sklepowy nie mógł być nawet w domu przyjętym”⁹². Inny z bohaterów wyrzuca Muszyńskiemu podjęcie przez niego pracy pomocnika księgarskiego w następujących słowach: „Czyżeś nie uczuł, że cię to odosobni, oddali, wyłączy i uczyni prawie nieprawdopodobnym zbliżenie się do świata?”⁹³.

W prawie wszystkich zebranych tekstach znajdujemy przynajmniej wzmiankę o ekonomicznym aspekcie pracy bibliopolów. Przywoływanie kwestii związanych z handlowym wymiarem działalności księgarskiej służy jednemu z dwóch celów. Po pierwsze – w przypadku postaci bibliopolów, którzy postrzegają książki wyłącznie w kategoriach towaru, i są nastawieni na zdobycie jak największego zysku – stanowi punkt wyjścia dla zarysowania zdecydowanie negatywnego typu księgarza-kupca. Wzmianki o kwestiach finansowych związanych z prowadzeniem księgarni pojawiają się jednak także przy charakterystyce

⁸⁵ F. Faleński, *Ciury*, s. 355.

⁸⁶ E. Orzeszkowa, *Marta*, s. 102.

⁸⁷ A. Oppman, *Jacek Karwasz, bibliopola*, s. 17.

⁸⁸ Jak wyżej.

⁸⁹ J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 2, s. 75.

⁹⁰ Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 278.

⁹¹ Tamże, s. 274.

⁹² Tamże, s. 280.

⁹³ Tamże, s. 286.

pozytywnych postaci bibliopólów, którzy przy okazji pracy zawodowej prowadzą działania kulturalne i społeczne. W tym wypadku fragmenty te służą najczęściej podkreśleniu, że możliwe jest godzenie przez księgarza interesów ekonomicznych firmy z zaspokajaniem potrzeb intelektualnych i duchowych społeczeństwa. Niekiedy w ten sposób autorzy ukazują też ofiarę, jaką ponoszą dla dobra ogółu ci księgarze, którzy decydują się na przedsięwzięcia słabo opłacalne finansowo, ale mogące przynieść wiele korzyści kręgom czytelników. Warto podkreślić, że prawie wszystkie postaci bibliopólów można by dość jednoznacznie zakwalifikować do któregoś z tych dwóch zasadniczych typów: księgarza-handlowca lub księgarza-luminarza. W analizowanych tekstach tylko raz natrafiamy na wypowiedziany przez pracownika książki program własnej działalności, w którym daje on wyraz własnej potrzebie harmonijnego łączenia tych dwóch ról – takie podejście do zawodu księgarza ma pan Laurenty z *Marty* Orzeszkowej. Na podstawie analizy zebranych utworów wolno jednak wysnuć wniosek, że napięcie między ekonomicznym a kulturalnym wymiarem działalności księgarza jest chyba jednym z najważniejszych czynników kształtujących obraz pracowników książki. Być może wiąże się to z faktem, że druga połowa XIX w. to czas zachodzenia intensywnych zmian we wzorcu zawodu bibliopoli, kształtowania się modelu księgarza świadomego swych zadań społecznych i kulturotwórczych.

W wielu utworach pracownikom książki przypisuje się właśnie istotną rolę w rozpowszechnianiu osiągnięć nauki i dóbr kultury, a tym samym wywieranie wpływu na rozwój intelektualny społeczeństwa. Ważnym zadaniem stawianym przed księgarzami jest oczywiście również włączenie się w wysiłki mające na celu utrzymanie tożsamości narodowej. Ciekawe wydaje się, że stosunkowo często – zwłaszcza w porównaniu z ilością uwagi poświęconej tym postaciom w analizowanych tekstach w ogóle – jako przykłady bibliopólów realizujących te wszystkie postulaty wymienia się antykwariuszy i handlarzy wędrownych, których działalność mogłaby budzić skojarzenia raczej z kramarstwem.

Trzeba podkreślić, że w zebranych tekstach spotykamy tylko pojedyncze postaci księgarzy kreowanych na uczonych (antykwariusz z *Promienia* Żeromskiego) lub na osoby zaangażowane w dyskurs o bieżących kwestiach społecznych (pan Laurenty z *Marty* Orzeszkowej).

Jeśli chodzi natomiast o niezbyt licznie pojawiające się w tekstach wzmianki o statusie społecznym księgarzy, w dość wierny sposób oddają one faktyczną niejednorodność grupy bibliopólów pod tym względem. W tekstach ukazani zostają więc pracownicy książki należący zarówno do drobnomieszczaństwa, jak i do burżuazji. Poza tym w przypadku niektórych postaci pojawiają się przesłanki wskazujące na ich powiązania z inteligencją. Zastanawiający jest ukazany przez Kraszewskiego w *Kopciuszku* ostracyzm społeczny, jakiego doświadcza młody pomocnik księgarski. Trzeba jednak pamiętać, że postacią najgłośniejszą postulującą zastosowanie takiego wykluczenia jest pani Narębska – bohaterka należąca do ubogiej szlachty, przewrażliwiona na punkcie własnej pozycji towarzyskiej. Być może w tekście Kraszewskiego przerysowanie tego zjawiska miało służyć zwróceniu uwagi na problem istniejący faktycznie (choć może o mniejszej skali).

Zakończenie

W analizowanych przeze mnie dziełach literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku nie mamy do czynienia z jednolitym wizerunkiem księgarza. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy stanowi chyba fakt, że w utworach portretowani są nie tylko właściciele wielkich firm księgarskich, lecz także bibliopole pracujący w małych placówkach. Warto pamiętać, że współcze-

śnie funkcjonujący obraz dziewiętnastowiecznych księgarzy jako luminarzy kształtowany jest w znacznej mierze na podstawie źródeł i opracowań poświęconych najwybitniejszym przedstawicielom tego zawodu – doczekali się oni bowiem bogatej literatury przedmiotu. Tymczasem sposób portretowania bibliopólów w zebranych tekstach świadczy przede wszystkim o głębokim zakorzenieniu w dziewiętnastowiecznej świadomości społecznej przekonania o tym, że działalność księgarza przynależy do dwóch sfer: handlu oraz kultury.

Wzmianki o kupieckim, ekonomicznym aspekcie pracy bibliopólów pojawiają się w prawie wszystkich utworach. Jeśli wysuwa się on na plan pierwszy działań podejmowanych przez postać, mamy wówczas do czynienia z typem księgarza-kupca, który jest wartościowany negatywnie. Wyraźne sygnały tej oceny znajdujemy zarówno na poziomie opisu cech fizycznych bohatera (nieprzyjemny lub wręcz odrażający wygląd) oraz przestrzeni, w której zostaje on ukazany (nieporządek i zaniedbanie lub martwota panujące w placówce), jak i charakterystyki wewnętrznej (przypisywanie bibliopolom takich cech, jak skąpstwo, nadmierne gonienie za zyskiem, nieuczciwość, nieuprzejmość). Równie często w utworach spotykamy jednak także drugi typ przedstawień: księgarza jako luminarza, osoby działającej na rzecz rozwoju kultury oraz ożywienia życia duchowego i intelektualnego społeczeństwa, a więc także podtrzymania tożsamości narodowej. Także i ten – pozytywny – wizerunek budowany jest w oparciu o charakterystykę zewnętrzną postaci (wygląd szlachetny, świadczący o łagodności i inteligencji), opis jej miejsca pracy (księgarnia kreowana na przestrzeń magiczną, skarbnicę dóbr duchowych) oraz przypisanie bibliopoli konkretnych cech osobowości (uczciwość, pracowitość, skłonność do niesienia pomocy). Warto jednak zauważyć, że w większości przypadków dla księgarzy reprezentujących obydwa wskazane typy ważnym czynnikiem kształtującym działania zawodowe są gusta publiczności. Nawet bibliopole traktujący swoją pracę jako misję przeważnie przykładają też pewną wagę do opłacalności swoich przedsięwzięć.

Należy podkreślić, że trudno wskazać jakieś prawidłowości pojawiające się w opisach wielkich czy też małych księgarni i ich pracowników. Wśród bibliopólów, którzy obracają się głównie w świecie handlu, znajdujemy zarówno właścicieli dużych firm, jak i księgarzy z placówek cieszących się mniejszą renomą. Sytuacja wygląda podobnie także w przypadku przedstawień pracowników książki-luminarzy. Również narodowość postaci nie jest kryterium pozwalającym na automatyczne przypisanie jej do któregoś z tych typów.

W analizowanych utworach obraz pracowników książki jest w znacznej mierze kreowany także poprzez opis asortymentu przez nich oferowanego. Ze względu na to kryterium jako dwie oddzielne grupy dają się wyraźnie wyodrębnić księgarze sortymentowi i nakładowi oraz antykwariusze. Ci pierwsi przy doborze towaru kierują się głównie upodobaniami publiczności czytelniczej, chętnie wykorzystują panującą modę. Wydawane i rozpowszechniane przez nich dzieła cechują się często niską jakością merytoryczną. Treść oferowanych pozycji jest natomiast priorytetem dla antykwariuszy, którym przypisuje się zasługę ratowania polskiego piśmiennictwa narodowego, a tym samym rozpowszechniania polskich wartości i tradycji kulturalnych. W tekstach stosunkowo często podkreśla się także rolę, jaką antykwariusze i handlarze obwoźni odgrywają w krzewieniu nauki i kultury – zwłaszcza wśród warstw najniższych. Oczywiście także liczni pracownicy książki prowadzący placówki sortymentowe i nakładowe jako cel swojej działalności stawiają sobie między innymi podniesienie intelektualnego poziomu społeczeństwa oraz umożliwienie wymiany osiągnięć nauki i nowych idei.

W zebranych tekstach mamy też do czynienia z dość wiernym dziewiętnastowiecznym realiom opisem organizacji pracy w placówkach handlu książką, a także statusu społecznego bibliopolów (ukazane zostają zarówno postacie należące do drobnomieszczaństwa, jak i do burżuazji; niektórym z bohaterów przypisuje się też cechy charakterystyczne dla przedstawicieli inteligencji). Zastanawia natomiast wyłaniający się z większości utworów zdecydowanie negatywny obraz stosunku księgarzy do autorów. Wydaje się, że tego typu przedstawienia są nie tyle zapisem prowadzonej przez pisarzy w obiektywny, wolny od emocji sposób obserwacji rzeczywistości, ile w znacznej mierze wynikają z osobistych doświadczeń literatów. W związku z tym pojawiają się pewne wątpliwości, w jakiej mierze kreowany w utworach wizerunek bibliopolów stanowi odzwierciedlenie pewnego powszechnego sposobu ich postrzegania, a w jakiej – jest subiektywną wizją jednostki.

Dla kształtowania obrazu księgarza w niemalże wszystkich analizowanych utworach decydujące znaczenie ma ukazywanie napięcia istniejącego między handlowym a kulturotwórczym wymiarem tego zawodu. Opisywani bibliopole starają się więc dostosować do zmian związanych z coraz silniejszym od połowy XIX wieku wpisaniem działalności wydawniczej i księgarskiej w stosunki ekonomiczne. Niektóre decyzje podejmowane przez księgarzy wynikają więc z konieczności przestrzegania pewnych reguł, umożliwiających utrzymanie się na rynku książki. Niekiedy tym samym bibliopole zamykają sobie możliwość kształtowania upodobań czytelniczych, a więc i wpływania na życie duchowe i intelektualne społeczeństwa. Jedynie niektórzy bohaterowie potrafią pogodzić własne interesy z misyjnym wymiarem zawodu. Przekonanie o możliwości oddziaływania księgarzy na sferę kultury i życia społecznego pozostaje niemniej silnie zaakcentowane w analizowanych utworach – częściowo w kontekście szczególnie trudnej sytuacji narodu żyjącego pod zaborami.

Wydaje mi się, że warto byłoby podjąć próbę zrekonstruowania obrazu księgarza pojawiającego się także w dziełach pochodzących z innych okresów. Ciekawym materiałem porównawczym są nawet utwory powstałe w pierwszej połowie XIX wieku, by wymienić chociażby: gawędy Władysława Syrokomli, fragment V pieśni *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* Juliusza Słowackiego, stanowiący poetycką polemikę z księgarzem Janem Bogumiłem Kornem, czy niektóre liryki Norwida. Być może dzięki takiej analizie udałoby się uchwycić pewne przemiany zachodzące w sposobie postrzegania bibliopolów. Interesujące rezultaty mogłoby przynieść również zestawienie obrazu księgarza w utworach literackich z drugiej połowy XIX wieku z autopretertem pracowników książki wykreowanym w ich pamiętnikach i wspomnieniach.

Edyta Krzyżanowska

KULTURA KSIĄŻKI W „TYGODNIKU SUWALSKIM” W LATACH 1906-1914

Utworzenie w 1816 r. województwa augustowskiego z siedzibą w Suwałkach spowodowało konieczność wydawania „Dziennika Urzędowego województwa Augustowskiego”. Na ogół jednak do polskiej prasy doby Kongresówki dzienniki urzędowe zaliczane nie były. Pierwszą gazetą wychodzącą w Suwałkach był „Goniec Województwa Augustowskiego”, którego wydawanie było związane z wybuchem powstania listopadowego. Pierwszy numer „Gońca...” ukazał się 17 grudnia 1830 r., a łącznie wydano 15 numerów.

Następne czasopismo powstało w Suwałkach dopiero w 1906 r. Tym periodykiem był „Tygodnik Suwalski” powołany do życia przez postępową inteligencję 6.04.1906 r.

Starania Suwalczan uwieńczone zostały sukcesem dopiero w okresie zelzenia ucisku carskiego na skutek przegranej wojny z Japonią i wypadków rewolucji 1905 roku. W guberniach nastąpiło rozluźnienie dotychczasowych, bezwzględnych form rusyfikacji życia społecznego i kulturalno-oświatowego. Zaczęły powstawać szkoły z językiem polskim, polskie organizacje, instytucje, stowarzyszenia. „Urodzony w chwili niesnasek i walk partyjnych, w łonie zbudzonego z długiego snu społeczeństwa <Tygodnik Suwalski> podjął się zadania bezstronnego oświeclania faktów, zaznajamiania ogółu z zarzutami, jakie bądź to partja, bądź zamieszkałe na terenie ziemi suwalskiej narodowości wzajem sobie uczyniły i wykazanie światu, że na dnie tych walk i sporów, o ile były one rezultatem ukochania idei, tkwi jedna myśl, jedno uczucie, mianowicie chęć poprawy warunków obecnego istnienia, oparta na miłości do kraju.”¹ Redakcja z całą konsekwencją walczyła o czystość mowy polskiej: „Otóż ci wszyscy co dbają o czystość mowy ojczystej powinni jak najszybciej wykazywać ogółowi podobne błędy i tłumaczyć dlaczego tak się nie mówi.”² Czasopismo redagowane przez miejscową inteligencję, a głównie prawników i nauczycieli polskich szkół prywatnych wychodziło nieprzerwanie do wybuchu pierwszej wojny światowej. Najaktywniejszymi członkami zespołu redakcyjnego byli: adwokat Stanisław Staniszewski i dyrektor Szkoły Handlowej Zygmunt Gąsiorowski. Szczególnie Staniszewski, znawca stosunków gospodarczych w Królestwie i guberni suwalskiej, przyczynił się do utworzenia „Tygodnika Suwalskiego”. Jego rozprawy ekonomiczne, polityczne, felietony i utwory poetyckie wzbogacały treści nowo utworzonego czasopisma. Zresztą swoją bogatą wiedzę wykorzystywał nie tylko na łamach tygodnika, ale także w pracy „Rzut oka na stan ekonomiczny Królestwa Polskiego” (wspólnie z Piotrem Górskim) oraz przy opracowa-

¹ „Tygodnik Suwalski” 1909, nr 7, s. 1.

² „Tygodnik Suwalski” 1906, nr 22, s. 6.

niu projektu reform agrarnych. Ten rzecznik zmian gospodarczych i społecznych, który publikował również w „Prawdzie” Aleksandra Świętochowskiego wydał w 1911 roku w Suwałkach dwutomowy zbiór wierszy „Bez echa”.³ Zygmunt Jarosław Gąsiorowski choć sporadycznie umieszczał swoje teksty w tygodniku, to odbijały się one gromkim echem w społeczeństwie. I tak w numerze 41 z 1910 roku w artykule *O miejscu urodzenia Marii Konopnickiej* podjął się potwierdzenia jej suwalskich korzeni. Pomimo, że dowody oparte były na błędnych danych datowania urodzin pisarki, tekst wywołał ogromne zainteresowanie i dyskusję, która przyczyniła się do wzbogacenia biografii poetki o nowe fakty. Nazwisko Gąsiorowskiego w „Tygodniku Suwalskim” kojarzy się raczej z działalnością prelegenta w Towarzystwie Czytelni Naukowej. To ostatnie na stronicach tygodnika umieszczało informacje o odczytach. Gąsiorowski wygłaszał po kilka odczytów rocznie. Miały one charakter studiów politologicznych („Ustrój państwowy i stosunki wewnętrzne Austrii”, „Formy rządów przedstawicielskich”, „Teoria powstawania państw”), historycznych („Konstytucja 3 Maja”) oraz literackich („J. Słowacki”, E. Orzeszkowa”).⁴ Wokół „Tygodnika Suwalskiego” zgrupowała się grupka ludzi piszących z Suwałk i prowincji. Za prace redakcyjne, za publikacje nie pobierano żadnego wynagrodzenia. Płatne były tylko stanowiska sekretarzy.⁵ „Tygodnik Suwalski” drukowany w drukarni gubernialnej ukazywał się w piątki w nakładzie od 300 do 500 egzemplarzy. Rozprowadzany był w Suwałkach i w prenumeracie na terenie Królestwa Polskiego (w szczególności w guberni suwalskiej) i Rosji. Można było go zaprenumerować w siedzibie redakcji i kantorach w Wilnie, Warszawie, Kijowie, Petersburgu.

Choć minęło już ponad sto lat od ukazania się pierwszego numeru „Tygodnika Suwalskiego”, jest on ogromnym źródłem informacji dla badaczy nie tylko historii, socjologii oraz miłośników Suwalszczyzny, ale jest inspiracją dla wielu twórczych poszukiwań. Interesujące jest spojrzenie na to czasopismo od strony jego roli w rozwój kulturalny miasta i regionu. A tym szczególnym aspektem badawczym może być kultura piśmiennicza i wydawnicza, upowszechnianie książki, instytucje oświatowe i kulturalne związane z książką i jej społecznym oddziaływaniem. Jak pisze profesor Krzysztof Migoń „w pojęciu kultura książki mieszczą się wszystkie materialne i duchowe aspekty książki, tradycje i dziedzictwo, uniwersalizm i multifunkcjonalność”⁶.

Wielką uwagę w działalności publicystycznej przywiązywała redakcja do zachowania i pogłębiania świadomości narodowej polskiego społeczeństwa oraz oświecenia intelektualnego. Stąd na łamach czasopisma reklamowano artystyczno-literackie, naukowo-popularne i ogólnie pożyteczne książki i dzieła. Nadzwyczaj ciekawe i porywające treści pióra znakomitych autorów całego świata, które w krótkim czasie ukazały się w dziesiątkach wydań. Były to nie tylko książki znanych autorów, jak Lew Tołstoj, ale także wydawnictwa mniej znanych pisarzy zagranicznych jak romanse *W piekle djabła* Camille Lemagne, *Drapieżny kochanek* Rene Meseroi, czy *Gwiazda półświatka* Maksyma Foremana. Tygodnik zachęcał do czytania nie tylko książek z działy beletrystyki, ale również prac o tematyce codziennej typu książka kucharska, poradniki o zachowaniu o odzyskaniu piękności czy

³ Matusiewicz A., *Minister poeta*. W: *Biografie suwalskie*, pod red. M. Pawłowskiej, Suwałki:, 1993, cz.II, s.76.

⁴ Matusiewicz A., *Dyrektor Szkoły Handlowej*. W: *Biografie suwalskie*, pod red. M. Pawłowskiej, Suwałki: Wydawnictwo Jaćwież, 2002, cz.V, s.34-37.

⁵ Filipowicz Z., *Takie były początki*, „Krajobrazy” 1982 nr 31, s. 10.

⁶ Migoń K. *O przedmiocie badań współczesnej bibliologii*, <http://www.wsp.krakow.pl/konsekt/19/migon.html>. [Dostęp 10.10.2010 r.]

też podręczniki o chiromancji. Sporo miejsca gazeta poświęciła reklamie Kalendarza Polskiego. W sposób szczegółowy nakreśliła treść owego kalendarza, wierząc, że znajdzie się w domach wielu czytelników. Kalendarz zawierał nie tylko informacje o uczelniach różnego typu w Królestwie i za granicą, ale także charakterystykę wielkich zmarłych: Suwałczanki Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej.

W Suwałkach w owym czasie nie istniały wyższe uczelnie, ani muzea, ani wystawy. Istotnym elementem życia kulturalnego było czytanie prasy. W Królestwie Polskim ogólny wzrost liczby ludności powodował, iż więcej ludzi sięgało nie po książkę, a właśnie po prasę. Prasa torowała drogę książce nawet w tych warstwach, które poprzednio nie interesowały się nią. Redakcja „Tygodnika Suwalskiego” wierzyła, że swoim organem prasowym trafi nie tylko do rąk elity intelektualnej, która w Suwałkach stanowiła bardzo wąską grupę, ale także pod strzechy przeciętnego, umiającego czytać obywatela. Za wszelką cenę starała się przybliżyć czytelnikowi nie tylko prasę, ale i książkę. Stąd w pierwszych numerach drukowane były w częściach opowiadania, powieści czy legendy. Można było przykładowo przeczytać „Kółko literackie” bułgarskiego pisarza Ivana Varova, czy „Kameleona” Antoniego Czechowa. Również miejscowi pisarze pozostawili swój ślad literacki. Warto wspomnieć o Stanisławie Wielgejcie, nauczycielu z Suwałk, i jego opowiadaniu *Wycieczka*, czy o Waleryanie Leonie Staniszewskim. Nekrolog tego ostatniego w „Tygodniku Suwalskim” informował, że „oddawał się literaturze. Pisywał do „Gazety Warszawskiej”, „Tygodnika Ilustrowanego” i Biesiady Litweskiej. Pozostawił po sobie nie wydane pamiętniki z pobytu w guberni orynburskiej i obfity zapas poezji.”⁷ Redakcja czasopisma reklamowała i jednocześnie rozprowadzała książki nadesłane do redakcji. Najczęściej celem tego typu akcji było zebranie pieniędzy na wspomnienie szkół w Królestwie Polskim.

Na łamach „Tygodnika Suwalskiego” reklamowały się również czasopisma z różnych stron Królestwa a także z zagranicy, co świadczyłoby o zainteresowaniu nimi inteligencji suwalskiej. Gazety nie pochodziły tylko z wydawnictw warszawskich jak „Tania Biblioteka dla wszystkich”, czy „Gazeta Polska”, ale także z wydawnictw krakowskich jak miesięcznik „Krytyka”, czy wileńskich, jak najtańsze polskie pismo codzienne na Litwie „Dziennik Wileński” i.t.d. Warto podkreślić, że na początku XX wieku do suwalskich prenumeratorów uprzywilejowanych (cukiernie, resursy) gazety i czasopisma warszawskie docierały na drugi dzień wieczorem, do pozostałych na trzeci dzień z rana⁸. Ponadto „Tygodnik Suwalski” informował swoich czytelników o zawieszeniu działalności poszczególnych gazet i czasopism w Królestwie Polskim. Pomimo, że po roku 1905 cenzura rosyjska zelżała, to jednak prasa polska ciągle była inwigilowana. Przykładowo tygodnik umieścił informację następującej treści: „Zawiadamy niniejszym naszych czytelników, że na mocy rozporządzenia Generał-Gubernatora Warszawskiego, gen. Skąłłona z dnia 15.06. br za nr 18821 <Tygodnik Piotrowski> został zawieszony z powodu szkodliwego kierunku na cały czas trwania stanu wojennego”⁹. Tego typu podobnych zawiadomień można było przeczytać w tygodniku wiele, co świadczyłoby o tym, że jego czytelnicy interesowali się nie tylko tym, co dzieje się w Suwałkach, ale także w innych regionach Królestwa Polskiego i za granicą.

⁷ „Tygodnik Suwalski”, 1906, nr 1., s. 5.

⁸ Suwałki: *miasto nad Czarną Hańczę*, pod red. J. Kopciała, Suwałki 2005, s. 255.

⁹ „Tygodnik Suwalski”, 1906, nr 30, s.7.

„Tygodnik Suwalski” wydawany był przez rządową drukarnię gubernialną. Funkcjonowała ona w Suwałkach od 1870 roku do pierwszej wojny światowej. Przejęła realizację wszystkich zleceń rządowych i stała się największym zakładem drukarskim w mieście. Poza drukarnią gubernialną istniały również w Suwałkach na początku XX wieku litografie i małe drukarnie. Warto podkreślić, że drukarnie w tym właśnie czasie zaczęły się specjalizować według głównego rodzaju swych prac (dziełowe, prasowe, akcydensowe). Prowadzili je w różnych latach: Abram Abramski, Edward Traustolt, Ezrie Braunrot, Ber Griman, Mowsza Ferdynand. Wszystkie prywatne drukarnie miały kłopoty z utrzymaniem się na rynku, stąd bardzo częste zmiany właścicieli, bądź pojawienie się nowych zakładów. I tak w „Tygodniku Suwalskim” możemy dowiedzieć się o istnieniu drukarni i składu materiałów piśmienniczych M.L. Szejmmana czy drukarni artystycznej M. Ferdynanda w Suwałkach przyjmującej wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa. W 1914 poza drukarnią gubernialną, działały jeszcze cztery prywatne – Icka Berka Brynmana, Jakuba Nowogrodzkiego, Mowszy Rubińczyka i Bramsona. Były to niewielkie zakłady zatrudniające poza właścicielem jedną lub dwie osoby. Nie odgrywały one jednak większego znaczenia w ruchu wydawniczym. Wykonywały głównie druki akcydensowe: zaproszenia, życzenia noworoczne, bilety wizytowe. Los drukarni w Królestwie Polskim również nie był pewny. Wiele z nich na skutek rozporządzeń Generał-Gubernatora było zamykanych. I tak w „Tygodniku Suwalskim” czytamy „Redakcja <Płoczzanina> zawiadamia nas, że w dniu 18 września r.b. z rozporządzenia Generał-Gubernatora zamknięto drukarnię p. Miecznikowskiego w Płocku na jeden miesiąc”. Zapewne było to spowodowane drukowaniem pism zakazanych przez rosyjską cenzurę.

Poszukując śladów historii książki w „Tygodniku Suwalskim” natrafiamy na wzmiankę o księgarni Heleny Zawadzkiej w Suwałkach. Założył ją jej mąż i początkowo prowadził do 1908 roku czyli do swojej śmierci. W 1910 roku wydzierżawiła ją od Zawadzkiej Jadwiga Placyda Zielonkówna. Przy księgarni, tak jak przy większości księgarni w owym okresie, działała czytelnia i sklep materiałów piśmienniczych. Księgarnia dysponowała nie tylko książkami, ale także zajmowała się prenumeratą dla swoich czytelników. Najprawdopodobniej tego typu instytucje prowincjonalne korzystały z usług Domów Księgarskich komisowa-ekspedycyjnych, które chętnie reklamowały się w czasopismach prowincjonalnych. Zadaniem takich Domów było:

„Załatwianie zapotrzebowania księgarń prowincjonalnych we wszystkich gałęziach handlu.

Dostarczanie wydawnictw krajowych i zagranicznych w zakresie książek, nut, pism i gazet codziennych po cenach netto ogłaszanych przez wydawców.

Załatwianie zamówień z działu materiałów piśmiennych oraz galanterji piśmiennej (ze znajomością przedmiotu).

Przyjmowanie na skład główny wydawnictw prowincjonalnych, ogłaszanie takowych w katalogach, rozpowszechnianie ich i rozsyłanie.

Uwaga- na składanie książek wydawane będą zaliczenia z góry. Załatwianie wszystkich zapotrzebowań księgarń prowincjonalnych uskutecznione będzie z prowizją 3%, bez doliczenia kosztów opakowania papierowego”¹⁰.

Poza wypożyczalniami działającymi przy księgarniach istniały także biblioteki. Ruchy rewolucyjne w 1905 roku przyniosły olbrzymie zmiany w życiu narodu polskiego. Widoczne one były i w dziedzinie bibliotek. Stało się bowiem możliwe zrealizowanie wie-

¹⁰ „Tygodnik Suwalski”, 1907, nr 41, s. 7.

lu wcześniejszych koncepcji. Ważną rolę w propagowaniu czytelnictwa literatury i nauki odegrała Czytelnia Naukowa w Suwałkach. Otwarcie czytelnicy 17. 09. 1906 roku odnotował „Tygodnik Suwalski” pisząc: „Instytucja ta ma na celu dać możliwość szerszemu ogółowi korzystania z dzieł naukowych. Fakt to bardzo doniosły w naszym życiu umysłowym. Odczuwaliśmy brak poważniejszej lektury i bardzo dobre chęci i zapał do wiedzy marniały, ponieważ jednostka własnymi siłami nie mogła zdobyć potrzebnych źródeł. Obecnie przeszkoda ta nie istnieje. Kto chce pracować, kto pragnie zdobyć lub pogłębić swą wiedzę ogólną, a nawet fachową ten może znaleźć w Czytelni Naukowej, pomoc niezbędną w postaci książek”¹¹. Na łamach tego czasopisma dowiadujemy się, że „Czytelnia naukowa w dni powszednie otwarta od 5-9 [po południu], w niedzielę zaś i w święta od 5-7. Czytania odbywają się we wtorki, odczyty w piątki o godz. 9. Posiada pisma codzienne, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki, kwartalniki wszystkich odcieni. Biblioteka obficie zaopatrzona w dzieła naukowe z rozmaitych dziedzin”¹². Początkowo organizatorzy czytelnicy pragnęli z niej uczynić świątynię nauki dla wybranych. Czytelnia dysponowała 534 dziełami w 870 tomach. Książki pochodziły z darów i zakupów. Zakupy realizowano dzięki wsparciu założycieli i zainteresowanych instytucji. Po roku działalności czytelnicy wzbogaciła się o 131 dzieł w 131 tomach ofiarowanych, dokupiła zaś ze swoich funduszy 79 dzieł w 94 tomach. Czyli w 1907 roku posiadała 744 dzieła w 1095 tomach. Do stowarzyszenia czytelnicy naukowej w ciągu 1906/7 wpisało się członków rzeczywistych 27 i wspierających 53. Od 17 września 1906 do 17 września 1907 odwiedziło czytelnicy 3132 osoby. Wypożyczono 348 książek z następujących działów:

– prawno-społeczny	96
– historyczny	71
– przyrodniczy	56
– filozoficzny	46
– ekonomiczny	40
– beletrystyka i poezja	25
– pedagogiczny	14
Razem	348 ¹³

Jej księgozbiór rósł systematycznie od 534 tytułów w 1906 roku do 1037 tytułów w 1912 roku. Książki i oprawione roczniki można było wypożyczyć do domu albo skorzystać na miejscu. Wszystkie niemal księgozbiory liczące się w dziejach naszej kultury były dziełem społeczeństwa. Społeczeństwo polskie potrafiło mimo utraty niepodległości, bez pomocy państwa, a nawet wbrew represjom, doprowadzić, jak wolne narody, do powstania znacznej liczby placówek bibliotecznych. Z działalnością Czytelni Naukowej łączono różne akcje oświatowe, począwszy od kursów dla analfabetów, aż po pogadanki, odczyty i konferencje. W Czytelni Naukowej co tydzień, a często dwa razy w tygodniu odbywały się odczyty. Prelegentami byli przedstawiciele elity intelektualnej Suwałk, przeważnie prawnicy i nauczyciele Szkoły Handlowej. Korzystanie z usług Czytelni było płatne, członkowie rzeczywisci płacili rubla miesięcznie, członkowie wspierający 70 kopiejek. Wejście

¹¹ „Tygodnik Suwalski”, 1906, nr 25, s. 1.

¹² „Tygodnik Suwalski”, 1908, nr 43, s. 8.

¹³ „Tygodnik Suwalski”, 1907 nr 39, s.7.

jednorazowe kosztowało 5 kopiejek, a na odczyt 10 kopiejek. Wstęp na odczyty znanych i popularnych w kraju prelegentów nawet 1,5 rubla. Miejscowi prelegenci wygłaszali odczyty społecznie¹⁴. Generalnie organizacje oświatowe w zasadzie usiłowały udostępniać swe usługi za darmo, jednak sytuacja finansowa, a także i względy pedagogiczne (świadczona darmowo w odczuciu większości ludzi były świadczeniami niższego stopnia), zmuszały większość z nich do wprowadzenia niewielkich opłat. W pierwszych latach prezesem Zarządu Towarzystwa Czytelni Naukowej był adwokat przysięgły Stanisław Staniszewski - prezes Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Do zarządu wchodził również profesorowie suwalskiej Szkoły Handlowej m.in. wspomniany już Zygmunt Gąsiorowski. W kolejnych latach czytelnia rozwijała swą działalność. Unikała literatury dla ludu słusznie twierdząc, że należy szerokie rzesze ludności wprowadzać w świat dobrej literatury. Inteligencja miejska rzuciła się do czytania dzieł o tematyce społecznej i historycznej, odwiedzała posiedzenia, podczas których odczytywane były referaty i sprawozdania z dzieł przeczytanych.

Z czasem jednak naukowy zapał miejskiego czytelnika (wiejski nie okazywał go nigdy) wygasł i aby utrzymać dalszą frekwencję wprowadzono dział beletrystyki. Czytelnia straciła swój czysto naukowy charakter, ale zyskała za to na ilości czytelników. Krytycznym rokiem był przełom 1910/1911 kiedy to „książki poważniejszej treści latami zalegają okurzone półki, a te co wędrują do ludzi, miesiącami czekają na przeczytanie. Losy czytelnika zdają się nikogo nie obchodzić. Składki zalegają, do czytelnika zaglądną, z nielicznymi wyjątkami, tylko ci, co wyznaczili ją sobie jako miejsce spotkania przed wspólnym spacerem, odczyty na rzecz czytelnika świecą pustkami¹⁵. Zarząd zbierał się rzadko a członkowie zalegali ze składkami. Już w 1909 roku na łamach „Tygodnika Suwalskiego” Zarząd Czytelni apelował: „Zarząd Czytelni Naukowej za naszem pośrednictwem [Tygodnika Suwalskiego] uprasza uprzejmie Szanownych Członków o uiszczenie zaległych składek, wynoszą one pokaźną sumkę, a instytucja wobec zwiększonych wydatków na administrację (dotychczas część kosztów ponosiło Towarzystwo Kultury, którego środki są obecnie wyczerpane) odczuwa dotkliwy brak w kasie. Smutnem byłoby, gdyby dla pokrycia tych kosztów zmniejszono ilość pism lub sprowadzanych książek. Czytelnia posiada obecnie około 1000 książek treści naukowej niektóre niepośledniej wartości. O podtrzymanie takiej instytucji chyba powinno nam chodzić¹⁶. Pożyczano pieniądze na prenumeratę pism i opłatę lokalu, a w końcu zmniejszono liczbę prenumerowanych czasopism i kupowanych nowych książek. Szczęśliwie trudności te były tylko chwilowe, nowo wybrany zarząd ustabilizował sytuację czytelnika, która przed wybuchem I wojny światowej liczyła 1500 tomów książek. Utrzymywał ją rozbudowany dział beletrystyki.

Według sprawozdania władz rosyjskich pierwszego stycznia 1914 roku była w Suwałkach jedna biblioteka z czytelnią główną (Czytelnia Naukowa) i cztery polskie biblioteki z narodowymi czytelniami.¹⁷ W rubryce miejscowej „Tygodnika Suwalskiego” Zarząd Szkoły Handlowej apelował: „Na zebraniu rodzicielskim w szkole zwracaliśmy się do życzliwych z prośbą o jak najliczniejsze ofiary w książkach dla założenia biblioteki szkolnej. I nie pozostało to bezskutecznem. Życzliwi a łaskawi ofiarodawcy pospieszili się z nadesłaniem wielu książek. Ale dary dotychczasowe nie zaspakajają jeszcze jednej ważnej potrzeby; zwłaszcza, że i najhojniejsze ofiary nie byłyby nigdy zbyt wiele. W szkole przy-

¹⁴ Filipowicz Z., Czytelnia Naukowa w Suwałkach, „Tygodnik Suwalski”. 1992, nr 13, s.4.

¹⁵ „Tygodnik Suwalski”, 1910 nr 40. s.4.

¹⁶ „Tygodnik Suwalski”, 1909 nr 9, s.5.

¹⁷ *Suwałki: miasto nad Czarną Hańczę*, pod red. J. Kopciała, dz. cyt s.254

dadzą się wszelkie książki, poczynając od dziecinnych aż do najpoważniejszych, bo zakładać należy fundament pod bibliotekę uczniowską, nauczycielską i ogólnie kształcącą. Więc z prośbą o książki zwracamy się ponownie do życzliwego ogółu, wierząc, że sprawa ta nie pozostanie bez należytego poparcia¹⁸. Już w roku 1911/12 napisano: „Biblioteka polska [Szkoły Handlowej] liczy obecnie 2048 dzieł, przybyło w roku sprawozdawczym 364 i znaczną ofiarę w książkach złożyła rodzina po ś.p. rejencie Chłudzińskim (150 tomów); książki wydawano dwa razy w tygodniu; przeczytano 3105, na jednego ucznia przeciętnie wypadają 22 książki; biblioteka rosyjska liczy 446 dzieł – przybyło w roku szkolnym bieżącym 310; przeczytano 1704; przeciętnie jeden uczeń 13; biblioteka niemiecka 282 książki, przybyło w r.b. 82, przeczytano 78 (nie wliczono klasy VI i VII, które czytały tylko w klasie). Czytelnia szkolna funkcjonowała codziennie; czasopism polskich było 19, rosyjskich 2, w tym 1 dziennik, 5 pism dziecinnych i 13 czasopism literackich i naukowych; ogółem czytelników było 1728, przeciętnie czytelnię odwiedziło 12 uczniów¹⁹. Pomimo że różne poradniki bibliograficzne ułatwiały dobór książek do bibliotek, to jednak dary miały ogromny wpływ na strukturę treściową zbiorów. Z wielkim trudem zaś powstawały w Królestwie biblioteki parafialne, których działalność podobnie jak pozostałych instytucji oświatowych była uważnie obserwowana przez zaborcę. „Gubernator warszawski rozesał niedawno do naczelników powiatów okólnik, w którym powiedziano, że od czasu zamknięcia Macierzy Szkolnej zwiększyło się zakładanie bibliotek parafialnych, które są pod zarządem księży, mogącym bibliotekom nadać charakter krańcowo-nacjonalistyczny, wobec czego gubernator zaleca:

że zatwierdzenie bibliotek rz.-kat. parafjach odnośnem prawem nie jest przewidziane i może być dozwolone tylko za każdorazowem oddzielnem pozwoleniem.

że utrzymujący te biblioteki, lub zarządzające nimi, mogą być z liczby osób politycznie nieprawomyślnych, więc w razie najmniejszych wątpliwości co do prawomyślności poszczególnych jednostek, zarządzających temi bibliotekami, należy donosić mu bezwzględnie z wszelkimi szczegółowymi danymi²⁰.

Poważne zbiory książek gromadziły biblioteki polskie otwierane za granicą. Z uwagi na to, że najbliższym sąsiadem Suwałk była Litwa, problematyka litewsko-polskich stosunków często gościła na łamach tygodnika. Ten ostatni informował swoich czytelników:

„W dniu 14 lipca odbyło się w Kownie uroczyste otwarcie biblioteki polskiej i czytelnia. Biblioteka powstała pod egidą Towarzystwa szerzenia oświaty śród Polaków m. Kowna²¹.”

Jak wynika z powyższego nawet władze zaborcze zdawały sobie sprawę, że rola bibliotek nie tylko ograniczała się do funkcji oświatowych, ale były one placówkami, które rozbudzały i podtrzymywały świadomość narodową. Poprzez tego typu działalność społeczeństwo polskie wierzyło w rychłe odzyskanie niepodległości. Oprócz różnego rodzaju bibliotek udostępnianych społeczeństwu, istniały księgozbiory prywatne. Przede wszystkim służyły one do osobistego użytku. Rzadko były udostępniane dla szerszego ogółu publiczności jak te rodziny Staniszewskich w Suwałkach. Jak wspomina Aleksandra Piłsudska w bibliotece Staniszewskich znajdowały się dzieła zakazane, które właściciele wypożyczali gimnazjalistom i gimnazjalistkom²². Znane księgozbiory mieli także inni członkowie inteligen-

¹⁸ „Tygodnik Suwalski”, 1906, nr 7, s.7.

¹⁹ „Tygodnik Suwalski”, 1912 nr 27, s.4.

²⁰ „Tygodnik Suwalski”, 1911 nr 40, s.5.

²¹ „Tygodnik Suwalski”, 1909, nr 34, s. 7.

²² *Suwałki: miasto nad Czarną Hańczę*, s.254.

cji suwalskiej. Rola księgozbiorów domowych miała ogromne znaczenie. W okresie polityki wynaradawiania Polaków dom był miejscem przekazywania tradycji narodowych. Stwarzał klimat intelektualny powodując, że Polacy niejednokrotnie sięgali po lekturę wartościową.

W powyższym artykule starałam się wykazać rolę „Tygodnika Suwalskiego” w rozpowszechnianiu kultury książki, a więc jego publikacje powiązane z kulturą piśmienniczą i wydawniczą, instytucjami oświatowymi, upowszechnieniem książki i jej oddziaływaniem społecznym. Powstanie tygodnika przypadło na trudny okres polityczny w dziejach narodu polskiego. Polityka zaborcy, choć łagodniejsza, nadal utrudniała pogłębianie świadomości narodowej wśród Polaków. Zasadniczym celem jaki postawiła przed sobą redakcja to właśnie obudzenia ducha patriotyzmu w najbardziej cywilizacyjnie zaniedbywanym środowisku polskiego ludu. Redakcja bardzo ostro atakowała np. sklepikarzy, rzemieślników, którzy zapominali o umieszczaniu na szyldach, reklamach tekstów w języku polskim. Tygodnik popierał wszelkiego rodzaju inicjatywy kulturalne związane z tematyką słowa drukowanego jak powstanie Czytelni Naukowej czy Biblioteki Szkoły Handlowej. Szczególny nacisk kładł na zachęcanie społeczeństwa do wzięcia udziału w życiu Czytelni Naukowej. Częste odczyty, referaty na temat przeczytanych książek miały wpłynąć na zainteresowanie się społeczeństwa pozycjami naukowymi. Reklamując różnego rodzaju książki, czasopisma redakcja podsuwała czytelnikowi lekturę, która wpływała na rozwój intelektualny pozbawionego ojczyzny narodu. Umieszczając ogłoszenia o wstrzymaniu wydawania czasopism czy o zamykaniu bibliotek i drukarni redakcja uświadamiała czytelnikowi walkę zaborcy z językiem polskim i kulturą polską.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Izabela Szymańska

SZCZORSOWSKIE CZYTANIA – KONFERENCJA BIBLIOTECZNA W SZCZORSACH NA BIAŁORUSI

25 maja 2012 r. odbyła się konferencja dotycząca pracy bibliotek oraz historii księgozbiorów na Grodzieńszczyźnie. Wśród organizatorów znalazła się Obwodowa Biblioteka Naukowa im. J. Karskiego w Grodnie oraz Katedra Historii Białorusi Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. J. Kupały. W ramach obrad referaty wygłosiło 18 referentów, którzy reprezentowali m.in.: Obwodową Bibliotekę Naukową im. J. Karskiego w Grodnie, Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Grodzieński Uniwersytet Państwowy im. J. Kupały, Muzeum-Dom Adama Mickiewicza w Nowogródku. Obrady miały miejsce w budynku Domu Kultury w Szczorsach. Przybyłych gości powitali przedstawiciele władz Nowogródka i Szczors.

Miejsce konferencji zostało wybrane nieprzypadkowo. Szczorse niegdysiejsza siedziba rodu Chreptowiczów. Dobra te położone nad Niemnem były dziedzictwem litewsko-ruskiego rodu Litaworów-Chreptowiczów, z nadania wielkich książąt litewskich. Dwóch przedstawicieli tego rodu zasłużyło się szczególnie ziemi szczorsowskiej: Joachim Litawor Chreptowicz i jego starszy syn Adam Chreptowicz. Pierwszy z nich widząc konieczność przeprowadzenia reform społecznych, wprowadził wiele zmian oraz nowatorskich pomysłów w swoich dobrach. Zniósł poddaństwo, obowiązkową robociznę zamienił na pracę najemną, pierwszy na Litwie wprowadził płodozmian, zgromadził również wiele dóbr kultury i posiadał bibliotekę. Upowszechniał wśród poddanych oświatę i potrzebę edukacji. Zbudował pierwszą na Litwie hamernię, tj. odlewnię żelaza w Wiszniewie nad rzeką Holszanką. Jego syn Adam okazał się także doskonałym administratorem dóbr, filantropem i mecenasem sztuki. Wybudował w Szczorsach wiejski szpital, założył dla poddanych szkoły, wyposażył biblioteki i utrzymywał je na własny koszt. Budował dla chłopów dworki z ogródkami, by podnieść komfort i poziom życia swoich poddanych. W dobrach Chreptowicza wyrabiano doskonale koła i powrozy. Poddani wyspecjalizowali się we flisactwie oraz w chowie bydła i koni. Adam Chreptowicz, udzielając się w m. in.: w Wieńskim Towarzystwie Dobroczynności oraz w Towarzystwie Typograficznym, chętnie zapraszał do Szczors profe-

sorów i młodych pracowników naukowych, aby na miejscu mogli korzystać z pałacowych bogatych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych¹.

Pałac Chreptowiczów w Szczorsach został wybudowany w latach 1770-1776 wg projektu włoskiego architekta Józefa de Sacco. Przy budowie współpracowali również Francuz Jakub Gabriel oraz Włoch Carlo Spampani.

Niemal wszyscy odwiedzający siedzibę Chreptowiczów w Szczorsach interesowali się przede wszystkim bogatymi zbiorami pałacu. Joachim Litawor-Chreptowicz z wielką znajomością, nie szczędząc wysiłków i pieniędzy, gromadził najcenniejsze polskie i obce książki, dokumenty archiwalne i obrazy. Do biblioteki udało mu się zakupić sporo rzadkich druków z bibliotek klasztornych w Galicji, które uległy kasacie zarządzanej przez Józefa II. O tym z jakiego klasztoru dana książka pochodziła, można było dowiedzieć się z umieszczonej w każdej z nich notatki. Ważnym źródłem nabycia książek była również biblioteka Załuskich. Podczas przewożenia jej z Warszawy przez Grodno do Petersburga została poważnie przetrzebiona. Sporo książek z biblioteki Załuskich zakupił Joachim Chreptowicz od pomocnika bibliotekarza, który opiekował się w tym czasie zbiorami. Wiele dzieł otrzymał też Chreptowicz w darze od osób prywatnych. Przed śmiercią w 1812 r. zapisał swą bibliotekę Uniwersytetowi Wileńskiemu. Jednakże jego wola nie została spełniona, a spadkobiercy przewieźli cały księgozbiór z Warszawy do Szczors. Syn Joachima, Józef Chreptowicz powiększył księgozbiór o nowe nabytki oraz udostępnił bibliotekę wielu pracownikom nauki i literatury. Adam Mickiewicz spędził w Szczorsach jesień 1821 r. Powstała wtedy *Grażyna*. Z zasobów biblioteki korzystali również: Śniadeccy, F. Małewski, I. Daniłowicz, J. Lelewel, J. Jaroszewicz, M. Malinowski, A. E. Odyniec, J. Czeczot, A. Jel-ski, S. Ptaszycki. W 1914 r. Konstanty hrabia Butenjew-Chreptowicz, ówczesny właściciel Szczors, przekazał „dział polski” biblioteki jako depozyt Uniwersytetowi Kijowskiemu. Postawiony został jednak warunek, że gdy tylko ponownie zostanie otwarty Uniwersytet Wileński, cały księgozbiór miał być przekazany mu na własność. Cały „dział obcy” liczący ok. 3 tys. woluminów pozostawił w szczorsowskim pałacu. Z chwilą wybuchu I wojny światowej wszystkie cenniejsze zbiory, m. in.: kolekcję sztychów, map i obrazów przewieziono do Moskwy. Natomiast archiwum przekazano w 1925 r. do biblioteki w Petersburgu. Na skutek działań wojennych z 1914 r. Szczorse uległy zniszczeniu, pałac spalono, a park w dużej części wycięto. W okresie międzywojennym pałacu już nie odbudowano. Dobra szczorsowskie nie powróciły już do dawnej świetności.²

Obecnie największa część biblioteki Chreptowiczów przechowywana jest w Bibliotece Uniwersytetu Kijowskiego. Biblioteka Narodowa Białorusi realizuje projekt, którego celem jest digitalizacja szczorsowskich zbiorów Chreptowiczów znajdujących się w Kijowie.

Konferencji towarzyszyła wystawa poświęcona historii biblioteki Chreptowiczów. Znalazły się tam m. in.: publikacje poświęcone samej bibliotece, ale również jej zbiorom, wykazy książek z księgozbioru Chreptowiczów rozproszone po różnych bibliotekach, opracowania dotyczące Szczors i ludzi z nimi związanych.

Zaproszeni goście i uczestnicy konferencji mieli również okazję obejrzenia pozostałości dawnego założenia pałacowo – parkowego w Szczorsach, budynku dawnej bibliote-

¹ K. Tracki, *Ostatni Kanclerz Litewski*, Wilno 2007, s. 48-54; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t.2, Wrocław 1992, s. 371-372.

² R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t.2, Wrocław 1992, s. 374-379.

ki Chreptowiczów oraz cerkiew św. Dymitra Sołuńskiego. Natomiast w drodze powrotnej do Grodna odwiedzono Nowogródek.

Konferencję uwieńczyło podpisane „Porozumienie o współpracy” pomiędzy Książnicą Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku a Obwodową Biblioteką Naukową im. Karskiego w Grodnie. Celem wspólnych działań mają być: współpraca merytoryczna, wymiana wydawnictw, współdziałanie w zakresie pozyskiwania środków finansowych ze źródeł pozabudżetowych. Formy współpracy zakładają m.in.: organizację wspólnych seminariów, konferencji, wspólną realizację projektów, tłumaczenia dokumentów będących dorobkiem kulturowym, prowadzenie badań naukowych oraz organizację imprez popularyzujących książkę i czytelnictwo.

Grzegorz Kowalski

SEMINARIUM REGIONALNE BIBLIOTEKARZY REJONU GRODZIŃSKIEGO I REJONU BRZOSTOWICKIEGO. 12 WRZEŚNIA 2012 R., BRZOSTOWICA WIELKA

12 września 2012 roku, odbyło się w Brzostowicy Wielkiej (Białoruś, obwód grodzieński) „Seminarium Regionalne Bibliotekarzy Rejonu Grodzieńskiego i Rejonu Brzostowickiego”, w którym wraz z Izabelą Szymańską miałem okazję uczestniczyć. Wbrew temu, co mogłaby sugerować nazwa imprezy, spotkanie miało charakter otwarty, międzynarodowy i przebiegiem oraz tematyką nawiązywało także do formy konferencji oraz sympozjum.

Pojemna, szeroka formuła spotkania pozwoliła nam, jako reprezentantom Książnicy Podlaskiej, mówić swobodnie o własnych doświadczeniach i projektach, realizowanych w ramach pracy w bibliotece, nie zajmując jednocześnie stanowiska w sprawach przekraczających nasze kompetencje. Izabela mówiła zatem o dokonaniach oraz planach Działu Metodycznego Książnicy, realizującego liczne fachowe szkolenia, warsztaty dla bibliotekarzy, a także mającego ogromne zasługi w krzewieniu czytelnictwa na Podlasiu. Ja natomiast wygłosiłem referat, dotyczący możliwości współpracy bibliotek naukowych z innymi ośrodkami nauki w Polsce przy pozyskiwaniu funduszy oraz realizacji projektów badawczych. Za materiał egzemplifikacyjny posłużyły mi kilkuletnie już doświadczenia Książnicy w tym zakresie: dość wymienić współorganizowane przez nią we współpracy z Uniwersytetem w Białymstoku duże, międzynarodowe konferencje naukowe, takie jak *Piękno Słowackiego* (Białystok, 6-9 maja 2009), czy też, z najnowszych projektów, sesja *Sybir. Wysłiedlenia – Losy – Świadectwa* (Białystok, 4-6 września 2012). Najistotniejszym punktem i zarazem rdzeniem mojej krótkiej prelekcji był jednak projekt, który dopiero ma być przez Książnicę realizowany. Jest nim mianowicie pomysł powołania osobnego działu, zespołu specjalistów, który zajmowałby się badaniami z zakresu takich dziedzin, jak: informacja naukowa, bibliotekoznawstwo, krytyka tekstu, czy też historia literatury. Dla upamiętnienia wybitnego historyka, archeologa, etnografa i bibliotekoznawcy, którego zbiory zasiliły wiele bibliotek w największych miastach Polski, dział ten będzie nosił nazwę *Glogerianum*, zaś jego prymarnym zadaniem stanie się praca nad dorobkiem Zygmunta Glogera – postaci znanej dobrze zarówno w Polsce, jak również na Białorusi, co uległo potwierdzeniu podczas naszego krótkiego pobytu w Brzostowicy.

Główna część seminarium dotyczyła bieżących problemów bibliotek na Białorusi, wymagających od ich dyrektorów oraz pracowników dużej pomysłowości, przedsiębiorczości i, przede wszystkim, ogromnych nakładów pracy. Jedną z największych bolączek białoruskich bibliotekarzy zdaje się być aktualnie tak zwana norma czytelnicza: każdy bibliote-

karz, udostępniający zbiory, musi wypracować udokumentowaną frekwencję czytelników, osiągającą odpowiedni poziom, w zależności od liczby mieszkańców danej jednostki administracyjnej oraz zasobności zbiorów. Słowem: pracownik biblioteki ma obowiązek zapewnienia swojej placówce określonej liczby odwiedzających ją czytelników w określonym przedziale czasu. Nie jest to raczej zadanie łatwe, zważywszy jeszcze jedną cechę specyficzną bibliotek na Białorusi: mianowicie większość usług, oferowanych przez bibliotekę czytelnikom, łącznie z korzystaniem z katalogów, czy też wypożyczeniem książki, jest tam płatna. Można wyrobić sobie pewne wyobrażenie o przełożeniu tych faktów na poziom czytelnictwa, biorąc pod uwagę, że nawet w krajach, gdzie podobne usługi są darmowe, czytelnicy często świecą pustkami. Jest to jednak, jak się dowiedzieliśmy, część większej reformy, która ma uczynić z białoruskich bibliotek zarabiające na siebie ośrodki kultury, nieograniczające się do wypożyczenia książek, ale organizujące koncerty, spektakle i inne wydarzenia kulturalne, mogące przynieść zyski ze sprzedaży biletów. Jak sprawdzi się ta idea w konfrontacji z rzeczywistością – czas zapewne pokaże.

*

Na koniec wrażenia najzupełniej osobiste. Byłem szczerze ujęty tym, jak życzliwie jesteśmy goszczeni i przyjmowani przez gospodarzy. Organizatorzy konferencji urozmaicili nam pobyt, poświęcając sporą część dnia na zwiedzanie miasta oraz najciekawszych miejsc w jego pobliżu. Wyjazd ten nie miał zatem charakteru wyłącznie naukowego, ale także krajoznawczy, można powiedzieć: właśnie jakby z ducha Glogera, który znał te okolice i przemierzał je również dawno temu, poszukując resztek zamierzchłej przeszłości. Zapewne znalazłby ich tam wiele także dziś...

Białoruś pozostawiła mi w pamięci szczególnie jedno, niezatarte dotąd wspomnienie, które silnie mi się narzuca, gdy myślę o wszystkich odbytych tam podróżach: wielkie, niekończące się, puste niemal zupełnie pola, bez lasów, łąk ani wewnętrznych granic, złane w jedną całość, jak morze. A pośrodku nich, jak wyspy piętrzące się zadziwiająco wysoko, kostki siana, zwalone na siebie w ogromnej ilości i z daleka nieco przypominające zburzone piramidy.

Teresa Zaniewska

GRANITOWY TESTAMENT

Zbiór opracowań dotyczących historii medycyny weterynaryjnej wzbogacił się o kolejną pozycję, którą stanowi praca Włodzimierza A. Gibasiewicza *Życie godne pomnika*, prezentująca dramatyczne losy trzydziestu trzech polskich lekarzy weterynarii, żyjących w ubiegłym stuleciu. Bohaterowie kolejnych rozdziałów to: Paweł Wiktorski, Zenon Skrzek, Bolesław Wrzask, Stanisław Kryński, Józef Stefan Koprowski, Ryszard Rowiński, Bazyli Martysz, Mieczysław Dawidowicz-Mądracki, Mieczysław Jamro, Bolesław Chodorowski, Franciszek Śmiałowski, Bronisław Wcisło, Franciszek Wojtal, Eugeniusz Górniewicz, Marian Wilkin, Mirosław Jerzy Kuźnicki, Aleksander Sielicki, Zbigniew Wolwowicz, Mieczysław Zalasinski, Bronisław Szeremeta, Kazimierz Gintrowicz, Eugeniusz Skalmowski, Władysław Lewkowicz, Wanda Dubieńska-Nowak, Henryk Semrau, Tadeusz Podbielski, Feliks Józef Albrycht, Helena Bujwid-Jurgielewiczowa, Józef Hawryluk, Augustyn Józef Flak-Wierzbicki, Aleksander Kusio oraz Edward Ostrowski i Waclaw Bieńkiewicz. Przytoczenie tej „kolumny duchów” jest w pełni uzasadnione. Każda z tych postaci – jak sugeruje w tytule autor – jest godna pomnika. Czy współczesny student weterynarii zna chociaż jedno z tych nazwisk? Czy potrafimy powtórzyć choćby jedno słowo z ostatniej rozmowy tych cichych bohaterów? Określenie „bohater” nie jest tu na wyrost. W recenzowanej pracy znalazły się świadectwa i dowody bohaterstwa tych – najczęściej skromnych ludzi – skrupulatnie zebrane przez autora.

Omawiana publikacja jest kontynuacją wcześniejszej pracy dotyczącej losów lekarzy weterynarii *NN – Nieznani niepowtarzalni. Zdziwiający losy lekarzy zwierząt* (2010). Włodzimierz Gibasiewicz pisze, iż prezentuje „drogę życiową przypadkowo wybranych lekarzy weterynarii, którym dane było przeżyć ciężkie czasy wojny i pracować w zawodzie w pozornie wolnym kraju”. Musimy zatem mieć świadomość, iż tych „nieznanych niepowtarzalnych” było znacznie więcej. Przypominając nazwiska i życiorysy kilkudziesięciu lekarzy weterynarii – podkreśla W. Gibasiewicz – (...) pragnę pokazać, że w tak małej grupie zawodowej znalazło się tak wielu patriotów, wielu dzielnych i mężnych, i godnych wyniesienia na pomniki. Tak mała, a zarazem wielka duchem grupa skromnych i oddanych ojczyźnie ludzi. Czy to nie zdziwiający?”

Wszystko, co wiąże się z tą książką jest zdziwiający, przede wszystkim zaś niezwykła pracowitość jej autora, doktora nauk weterynaryjnych, publicysty i historyka. Włodzimierz Gibasiewicz jest autorem ponad 130 artykułów naukowych i popularnonaukowych, podręcznika dla lekarzy weterynarii *Choroby królików* (PWN, 1989) oraz *Spotkania po latach* (2007), *Cztery psy i ja* (2009), *Niepowtarzalni. Lekarze weterynarii – ofiary II wojny światowej* (2009), *Nieznani niepowtarzalni. Zdziwiający losy lekarzy zwierząt* (2010) oraz przyjętej do druku w wydawnictwie „Bellona” pracy *Lekarze weterynarii – ofiary II wojny światowej*. Od wielu lat jest reaktorem naczelnym „Biuletynu Informacyjnego” Wiel-

kopolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Pracuje też zawodowo jako prywatny i urzędowy lekarz weterynarii w Dusznikach Wielkopolskich.

Nie tylko bohaterowie książek Włodzimierza Gibasiewicza są godni pomnika, ale także ich autor, który zasłużenie otrzymał Odznaczenie Honorowe Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych *Autorowi wyróżniającej się książki weterynaryjnej*. Przyznano mu je w roku bieżącym za pracę *Lekarze weterynarii – ofiary II wojny światowej*. Jaka siła sprawcza decyduje o tym, iż po całodziennej, odpowiedzialnej pracy zawodowej sięga po pióro? Potrzeba? Konieczność? Poczucie spłaty długu zaciągniętego u minionych pokoleń lekarzy weterynarii? Autor mówi o (...) „utrwalaniu pamięci, chociaż cząstki pamięci i historii o ludziach nazywanych przez wielu sympatycznym określeniem lekarzy od zwierząt”. Posiada głęboką świadomość, iż przeszłość, teraźniejszość i przyszłość to nawzajem powiązane ogniwa naszych dziejów, „a historia to świadek czasów, światło prawdy, żywa pamięć, mistrzyni życia, zwiastunka przyszłości” (Tytus Liwiusz). O zainteresowanych historycznych Włodzimierza Gibasiewicza zdecydował z pewnością swoisty *genius loci*. Pochodzi z Wielkopolski, której mieszkańcy zapisali chlubną kartę w historii polskiej oświaty, szczególnie zaś w dziewiętnastym i na początku dwudziestego stulecia. To tam uformowała się słynna szkoła ograniczników poznańskich, która odegrała ogromną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków i odrodzeniu życia gospodarczego w niepodległej Polsce. Do Technikum Weterynaryjnego uczęszczał we Wrześni, w mieście, gdzie najdłużej trwały strajki szkolne, opór przed germanizacją w obronie polskości i wiary. To uczennica jednej z tamtejszych szkół, Bronka Śmidowiczówna, zwróciła nauczycielowi *Katechizm* w języku niemieckim, trzymając go przez fartuszek, by – jak powiedziała – nie splamić sobie rąk. Bez wątplenia dramatyczne dzieje Wielkopolski i żywa pamięć o nich ukształtowały świadomość historyczną Włodzimierza Gibasiewicza, jego szacunek dla przeszłości i zainteresowani losami przedstawicieli jego korporacji zawodowej, co zaowocowało wieloma cennymi publikacjami.

Życie godne pomnika to książka ważna i potrzebna, będąca wynikiem benedyktyńskiego trudu jej autora. Jest ona czymś znacznie więcej niż prezentacją trzydziestu trzech sylwetek lekarzy weterynarii, wywodzących się przeważnie z Kresów Południowo-Wschodnich, o których losach bardziej zdecydowała historia niż oni sami. Włodzimierz Gibasiewicz przytacza tu wspomnienia spisane przez samych bohaterów poszczególnych rozdziałów, cytuje wiele listów, relacji udostępnionych bądź złożonych przez rodziny na potrzeby niniejszej książki. Wyłaniają się z nich bohaterskie postacie lekarzy sportretowanych na tle burzliwej i tragicznej epoki. Mamy tu jasno zarysowane tło historyczne relacjonowanych wypadków i zdarzeń. Poznajemy również realia niespokojnego dwudziestego stulecia oraz wiele szczegółów dotyczących życia politycznego i społecznego, ale i tych odnoszących się do działalności zawodowej lekarzy weterynarii w okresie międzywojennym. W kontekst historyczny (deportacje sowieckie, deportacje hitlerowskie, w niewoli niemieckiej, w niewoli rosyjskiej) doskonale wprowadza czytelnika syntetyczny wstęp, którym autor opatrzył swoją pracę. Zapoznając się z sylwetkami tych niezwykłych ludzi poznajemy ich życie rodzinne i zawodowe, ale również ich stosunek do ojczyzny, sposób bycia, świat wartości. Wszyscy lekarze weterynarii, których autor przywołuje na kartach książki byli patriotyczni i ofiarni. Swój zawód i postrzeganie oraz rozumienie ojczyzny książki byli patriotyczni i ofiarni. Swój zawód i postrzeganie oraz rozumienie ojczyzny traktowali służebnie. Dla pierwszego pokolenia wychowawczego w Polsce niepodległej ona była najważniejsza. „Wielu – pisze Włodzimierz Gibasiewicz – zapłaciło swoim najcenniejszym dobrem, swo-

im życiem za to tylko, że byli ludźmi wykształconymi, że byli Polakami, iż byli elitą kraju.” Wszyscy godni są spiżu, w którym zastygną w swej szlachetności, godności i męstwie.

Wśród trzydziestu trzech bohaterów książki Włodzimierza Gibasiewicza znalazły się dwie kobiety: Helena Bujwid-Jurgielewiczowa, pierwsza Polka, która uzyskała dyplom lekarza medycyny weterynaryjnej w polskiej uczelni oraz Wanda Dubieńska-Nowak. Poświęcony tej ostatniej rozdział nosi tytuł *Życie godne pomnika – z pewną skazą*. „Z okresu wojny obronnej 1939 roku – pisze autor – oraz kilku lat przed nią nie mamy żadnych informacji o jej (Wandy Dubieńskiej-Nowak – dop. T.Z.) losie. Możliwe, że w tym czasie studiowała weterynarię (w Wiedniu, Berlinie?). Zadziwia nas wiadomość, że w okresie okupacji hitlerowskiej podpisała volkslistę. Nie znamy bliższych okoliczności tej decyzji”. To nie musi być skaza. Volkslistę podpisał np. jeden z bardziej wziętych przed wojną lwowskich lekarzy medycyny, Stefan Heintsch, co stanowiło doskonały kamuflaż dla jego i synów (Pawła i Piotra, który zginął zakatowany na Zamku w Lublinie) patriotycznej działalności konspiracyjnej. Uwieczniony został przed Grzegorza Mazura i Jerzego Węgierskiego w kompendium *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny* (1997).

Książka *Życie godne pomnika* ocala od zapomnienia kilkudziesięciu bohaterów lekarzy weterynarii. Pozwala zrozumieć – jak to napisał Aleksander Sołżenicyn w Archipelagu Gułag 1918-1956, właśnie w odniesieniu do Jerzego Węgierskiego, porucznika AK, aresztowanego w 1945 roku przez NKWD i zesłanego na 10 lat do łagru – „co to jest polska duma i na czym polegał sekret polskich powstań, tak pełnych zapamiętania (...) Gdyby wszyscy byli tak dumni, to jaki tyran by się ostał?” Myśl, że te słowa można odnieść do wszystkich bohaterów książki Włodzimierza Gibasiewicza, w szczególności zaś do Bronisława Szeremety i Mariana Wilkina.

Życie godne pomnika to książka doskonale udokumentowana, wyczelowana do ostatniej kropki. Jej autor jest wprawdzie szlachetnym pasjonatą, historykiem-amatorem, lecz wielu badaczy zawodowo parających się tą dziedziną wiedzy mogłoby mu pozazdrościć znajomości warsztatu metodologicznego historyka: umiejętność krytyki oraz interpretacji źródła historycznego, docieklivości w badaniu faktu naukowego, uczciwości i rzetelności wreszcie. Włodzimierz Gibasiewicz niemalże każdy dokument miał w rękę, osobiście rozmawiał z rodzinami, wyprawiając się w najodleglejsze zakątki Polski, ze zrozumiałych względów, rzadko ze świadkami opisywanych zdarzeń. Korzystał z literatury, ale nie z cudzych przepisów, nie mając źródła w rękę. Biorąc pod uwagę osiągnięcia badawcze Włodzimierza Gibasiewicza, w zakresie historii medycyny weterynaryjnej, bez przesady można stwierdzić, że poświęcił życie pieczołowitemu scalaniu strzępków wiedzy o losach wielu polskich lekarzy weterynarii (byli i tacy, którzy polskość wybrali świadomie: vide rozdział *Wybrał Polskę /Józef Hawryluk/*), którzy zapisali w historii zawodu tak piękną kartę. Autor, scalając okruchy ich biografii, scala jednocześnie rozbity świat ich rodzin. Za każdym z tych losów stoi rodzinny dramat, poranione biografie bliskich, osierocone dzieci, cierpienie i ból. Okrutny czas nazywany, czy wyjaśniony los bliskiej sercu osoby – nawet, jeśli tragiczny – mniej boli. I to dodatkowy „ukryty wymiar” tej małej-wielkiej książki.

Obojętność jej rozdziałów jest zróżnicowana, lecz wszystkie szkice są jednakowo ważne. Te krótkie są niczym solidny fundament: można do nich dodawać kolejne odkrywane fakty. Stanowią punkt podparcia i odniesienia. Włodzimierz Gibasiewicz niezwykle starannie podał źródła zamieszczonych w książce licznych fotografii (zdecydowana większość jest publikowana po raz pierwszy). Archiwalia scharakteryzował pod względem ilościowym, jakościowym i lokalizacyjnym. Ponadto, książka jest zaopatrzona w indeks nazwisk

(ileż to „rasowych” prac historycznych go nie posiada!). Autor zadał sobie trud dotarcia do wielu rodzin bohaterów książki, w kraju i za granicą. Spisał mnóstwo relacji, przeprowadził dziesiątki wywiadów, które stanowią nie tylko źródło wiedzy o ich ojcach i dziadach, lecz również i o nich samych.

Oprócz lekarzy weterynarii Włodzimierz Gibasiewicz uwiecznił na kartach swej pracy jeszcze trzy postacie godne pomnika. Jedną z nich to matka autora, Irena Gibasiewicz, „która w latach II wojny światowej została wywieziona na roboty do Niemiec, pracowała niewolniczo przy budowie torów kolejowych (Wurzburg) i szczęśliwie przeżyła zasypanie podczas dywanowego nalotu aliantów na Drezno”. To jej pamięci poświęcił tę książkę. Drugą z nich jest Andrzej Przewoźnik, „wielki przyjaciel, patriota, orędownik ludzkiej prawdy o nieludzkiej ziemi, dotyczącej nie tylko II wojny światowej”. Był człowiekiem, który osobiście dopomagał autorowi w poszukiwaniu nazwisk lekarzy weterynarii, którzy później znaleźli się (bądź nie) na tzw. liście katyńskiej. Ostatnia odpowiedź pisemna w tej sprawie opatrzona jest datą 9 kwietnia 2010 r. i odręcznym podpisem Andrzeja Przewoźnika. Dzień później zginął w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. I postać trzecia: ks. Zdzisław J. Peszkowski, którego słowa autor uczynił mottem tej książki: „Wielka jest skala niegodziwości i ludobójstwa popełnionego na Polakach. Ofiara ich życia nie może być nigdy zapomniana. Dali przecież kształt naszej wolności. Ludobójstwo komunistyczne na milionach Polaków jest zbrodnią dotąd nieukaraną i niepotępioną”.

Książkę wydano (Warszawska Firma Wydawnicza s.c.) bardzo starannie. Jej szata graficzna, czytelna i estetyczna, została dobrze skomponowana z treścią książki. Na brązowo-brązowym tle drut kolczasty, na który nałożono ciekawą, symboliczną fotografię: nogi mężczyzny, jego bosa stopy i obok kudłate łapy psa. Na piasku ślady stóp człowieka i zwierzęcia, dwóch utrudzonych wędrowców. Pies wierny człowiekowi. Człowiek – ojczyźnie. Są wierni po Herbertowski. Idą.

Zwierzęta są również godne pomników. Ma go już sławny niedźwiedź Wojtek, czworonożny przyjaciel żołnierzy z Armii gen. Władysława Andersa, który przebył z nimi cały szlak bojowy przez Iran, Irak, Palestynę, Egipt do Włoch. Brał udział w bitwie o Monte Cassino, pomagał nosić ciężkie skrzynie z amunicją, dzięki czemu został uwieczniony w oficjalnym emblemacie 22. Kompanii Zaopatrywania Artylerii 2. Korpusu Polskiego. Być może pies, który uratował od śmierci jednego z bohaterów Życia godnego pomnika, lekarza weterynarii Aleksandra Kusio, także zasłużył na pomnik, chociaż jego właścicielem był komendant stalagu IA w Angerapp koło Królewca?

Omawiana praca Włodzimierza Gibasiewicza została napisana dobrą polszczyzną. Autor umiejętnie zapanował nad bardzo zróżnicowanym materiałem w budowaniu całości. Każdy rozdział ma oryginalną i przemyślaną kompozycję, odmienną od poprzedniego. Dzięki temu książka nie nuży. Każdy jej czytelnik, mimo powagi poruszanej tu tematyki, znajdzie w tej lekturze przyjemność, której towarzyszyć będzie refleksja: pojedynczy człowiek rzadko tworzy historię, ale zawsze podlega okrutnym jej prawom¹.

¹ Włodzimierz A. Gibasiewicz, *Życie godne pomnika*, Warszawa 2011, ss. 287.

Małgorzata Rokicka-Szymańska

KONKURS POWIATOWY

Do tradycji corocznych działań Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego (Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego) należy biblioteczny konkurs powiatowy adresowany do użytkowników bibliotek. Biblioteka Powiatowa do udziału w swych poczynaniach zaprasza placówki z terenu powiatu jak i również białostockie filie biblioteczne.

Tym razem nasze wspólne przedsięwzięcie dotyczyło doniosłego wydarzenia, promującego dziedzictwo kulturowe w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Ta edycja jest wyjątkowa, ponieważ nawiązuje nie tylko do wydarzeń i miejsc, ale również do naszej arcybogatej tradycji. Tegoroczne hasło tych dni: „Tajemnice codzienności”, ma na celu przywołać uwagę na dziedzictwo niematerialne, które jest podstawą funkcjonowania każdego człowieka. Przywołano temat codzienności, jakże znaczący – szczególnie dla młodego pokolenia, dopiero wchodzącego w życie. Bo przecież życie codzienne dostarcza wielu dowodów, że dla ludzi niezaprzeczną wartością jest dom, rodzina, historia, praca, kultura, ojczyzna. Człowiek bezustannie dokonuje wartościowania, dostrzega, poznaje, ocenia i realizuje wybrane wartości (nie zawsze od razu dokonuje ocenionych wartości). Od urodzenia pracujemy na coś co nazywane jest jakością życia. Co prawda duży wpływ na nią ma przypadek, ale jednak każde losowe zdarzenie tak naprawdę wynika z naszych działań. Życie tylko wtedy ma sens, kiedy możemy pomóc innym, a jednocześnie sobie. Matka Teresa z Kalkuty stwierdziła „To, co robimy, to kropla, ale zabrakłoby jej w oceanie, gdyby jej tam nie było”. To bardzo ważne, byśmy pielęgnowali swoją tożsamość.

Powyższe stwierdzenie wiąże się z tematem konkursu: „Wczoraj i dziś. Dziedzictwo kulturowe powiatu białostockiego i Białegostoku”, czyli historii i dnia dzisiejszego, odkrycie zapomnianych, często niedostrzegalnych miejsc oraz ludzi tam żyjących.

To zagadnienie zaproponowano do realizacji partnerom zawodowym tj. Starostwu Powiatu Białostockiego oraz Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa Oddziałowi Terenowemu w Białymstoku. Treści i założenia przedsięwzięcia zostały pozytywnie odebrane przez instytucje samorządowe, podjęto wspólne działania, bo przecież wszystkim wiadomo, że partnerstwo w działaniu przynosi większe rezultaty.

Przedsięwzięcie skierowane było do młodzieży z klas V-VI szkoły podstawowej oraz gimnazjalistów naszego miasta oraz powiatu białostockiego. Pragniemy zainspirować odbiorców konkursu do poznania bogatej historii naszego regionu.

Zadaniem uczestników było utrwalenie na fotografii obiektów, ukazujących walory przyrodnicze, krajoznawcze, historyczne oraz zabytki naszej architektury. Ponadto mieli uzupełnić prace o dodatkowe materiały archiwalne, porównujące „wczoraj i dziś” wybranych obiektów oraz przygotować o nich tekst informacyjny.

Regulamin konkursu skierowano w marcu do bibliotek publicznych w Białymstoku oraz powiecie białostockim. Do udziału zaproszono wszystkie placówki z tego terenu. Po-

nadto informacje o zaplanowanym przedsięwzięciu zamieszczono na stronach www Książnicy Podlaskiej, Starostwa Powiatu Białostockiego i wizytówkach internetowych niektórych bibliotek samorządowych powiatu białostockiego.

Do konkursu zgłosiło się 49 uczestników (łącznie z powiatem i jego stolicą), w tym: 21 reprezentantów ze szkół podstawowych i 28 z gimnazjów. Biblioteki wytypowały na konkurs 56 zestawów prac (kilkoro spośród uczestników dostarczyło więcej niż jedną pracę). Z 5 filii bibliotecznych (1,5,7,9,15) Książnicy Podlaskiej w Białymstoku wpłynęło – 21 zestawów, natomiast z powiatu białostockiego – 35 (z 12 gmin na 15 funkcjonujących).

Nasz projekt jako nadrzędny cel przyjął kształtowanie świadomości społecznej młodzieży o potrzebie zachowania dziedzictwa kulturowego naszej Małej Ojczyzny dla przyszłych pokoleń. Jako formę realizacji celu ustaliliśmy fotografię, która najlepiej może oddać bogatą historię naszego regionu, która kształtowała się pod wpływem różnych narodowości wyznań. Chcieliśmy zachęcić najmłodszych do poznania wyjątkowych, a nawet „magicznych miejsc” i zabytków, które powstały dzięki rozwojowi wielowiekowej tradycji i kultury tego zakątka polskiej ziemi.

Mamy nadzieję, że nasza koncepcja zachęciła młodzież do poszukiwań wiadomości w zbiorach bibliotecznych nt. sfotografowanych obiektów, a także do wykorzystania alternatywnych źródeł elektronicznych. Wierzymy, że dzięki zadaniom konkursowym i współdziałaniu dorosłych przy wyborze fotografii udało się zacieśnić więzi międzypokoleniowe, a każdą podpowiedź czy sygnał ze strony rodziców, starszego rodzeństwa lub też opiekuna merytorycznego traktujemy jako cenną wskazówkę.

Zapewne dodatkowe opowieści o czasach minionych, ukazujące historię ludzkich losów w powiązaniu z fotografowanymi obiektami, stanowiły najważniejszy kapitał ofiarowany innym. Być może opowieści ustne lub przeczytane informacje dla młodego „szperacza- detektywa” wydały się zupełnie obce, jak „nie z tego świata”, ale przecież są one wycinkami naszej historii, która „łączy pokolenia” i należy je znać.

Organizatorzy pragnęli również pobudzić twórczą aktywność nastolatków, jednocześnie zachęcić do współpracy z zaprzyjaźnionymi instytucjami (szkoły, biblioteki, domy kultury) funkcjonujących na danym terenie oraz nauczyć rywalizacji w przyjaznej atmosferze.

Po zebraniu materiałów z poszczególnych placówek powołano komisję do oceny prac. Posiedzenie komisji konkursowej odbyło się 13 lipca br w Książnicy Podlaskiej.

W skład jury weszli przedstawiciele poszczególnych instytucji:

- Ewa Ziniewicz-Siergiejko (instruktor ds. czytelnictwa dzieci i młodzieży) – Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku – przewodnicząca
- Agnieszka Polińska (inspektor ds. z zakresu kultury, kultury fizycznej, ochrony i opieki nad zabytkami) – Starostwo Powiatu Białostockiego
- Iwona Górńska (kierownik) – Narodowy Instytut Dziedzictwa Oddziału Terenowego w Białymstoku
- Joanna Kotyńska-Stetkiewicz (fotograf, historyk sztuki) – Narodowy Instytut Dziedzictwa Oddziału Terenowego w Białymstoku
- Roma Antonowicz (członek zarządu) – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Białymstoku
- Izabela Szymańska (historyk, przewodnik, bibliotekarz) – Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku

- Małgorzata Rokicka-Szymańska (kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego) Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku.

Komisja dokonała oceny nadesłanych prac wg następujących kryteriów:

- walory artystyczne (kompozycja, technika wykonania),
- trafny tematyczny dobór materiału zgodny z założeniami regulaminu konkursu,
- zamieszczone wiadomości o przedstawionych obiektach i źródle pochodzenia fotografii archiwalnej oraz źródła, z których zaczerpnięto informacje.

Nie ukrywam, że zespół oceniający miał sporo pracy. Z nadesłanymi zestawami musiał się dogłębnie zapoznać, żeby wydać obiektywny werdykt. Jednogłośnie wybrano grand prix (pracę-przemysłaną, idealnie wypasującą się w założenie konkursowe, informacje opisujące daną historię zredagowano samodzielnie po wysłuchanych opowieściach rodzinnych).

Po tym ważnym wydarzeniu, prace uporządkowano wg zaplanowanej koncepcji w celu przygotowania materiału do planowanej publikacji, której wydanie umożliwiły pozyskane środki finansowe. Autorki wstępu do książki – Iwona Górńska (kierownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa Oddziału Terenowego w Białymstoku) oraz Barbara Tomecka (sekretarz Oddziału) – piszą: „publikacja ta będzie trwałym zwieńczeniem entuzjazmu młodych ludzi w dziele dokumentacji dziedzictwa kulturowego”.

Kolejnym pokłosiem pokonkursowym będą zaplanowane wędrujące ekspozycje prac młodzieży biorących udział w konkursie.



Podsumowanie wydarzenia nastąpiło 3 października 2012 roku w siedzibie Starostwa Powiatu Białostockiego z bogatym programem imprezy na które złożyły się: recytacja wierszy na temat dziedzictwa kulturowego w wykonaniu Kasi Czaczkowskiej z gminy – Juchnowiec Kościelny, wystąpienia przedstawicieli koalicjantów w działaniu (Wiesława Pusza – starosta powiatu białostockiego, Jana Leończuka - dyr. Książnicy Podlaskiej, Iwony Górskiej – kierownika Narodowego Instytutu Dziedzictwa Oddziału Terenowego w Białymstoku), przypomnienie regulaminu konkursu oraz krótka informacja o jego prze-

biegu (Małgorzata Rokicka-Szymańska, kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego), wykład Izabeli Szymańskiej (przewodnika, historyka, bibliotekarza) nt. „Rola dziedzictwa kulturowego i jego znaczenie edukacyjne”, występ zespołu teatralnego działającego w Bibliotece Publicznej Gródka, ogłoszenie wyników konkursu, wręczenie nagród i dyplomów (Ewa Ziniewicz-Siergiejko, przewodnicząca konkursu), wspólne zwiedzanie ekspozycji pokonkursowej i zapoznanie się z treścią wydanej publikacji.

Oczekiwanym punktem imprezy było ogłoszenie wyników konkursu oraz przekazanie nagród. Każdy uczestnik otrzymał suto wypełnioną torbę souvenirów w zależności od zajętych miejsc. Nie zapomniano również o bibliotekarzach, nauczycielach i rodzicach.

Korzystając z okazji, serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom oraz tym osobom, które przyczyniły się do zrealizowania konkursu i instytucjom, które zechciały zaangażować się w projekt. Szczególnie wdzięczna jestem w/w Pani Kierownik Iwonie Górskiej oraz Jej Zespołowi za pomoc w wydaniu tej publikacji. Gdyby nie serdeczność i przychylność ze strony sponsorów (a pozyskano ich wielu) oraz pomoc koleżanek i kolegów z rodzimej instytucji, pomysłodawca nie mógłby zrealizować zamierzenia. Dzięki zrozumieniu i otwartości wielu osób, zrealizowaliśmy zamierzenia, które przyniosły satysfakcjonujące rezultaty.

Liczę na dalszą przychylność i współpracę, a młodzież zachęcam do wszelkiej aktywności oraz do korzystania z usług bibliotek, naszych skarbnic wiedzy.



Nagrodzeni w konkursie (przy nazwisku miejscowość, z której pochodzi uczeń i biblioteka, z której korzysta laureat oraz nazwa obiektu przedstawionego na fotografii).

**Grand Prix: Katarzyna Czaczkowska (Juchnowiec Kościelny; FB 5)
– Pomnik przyrody – lipa we wsi Kudrycze**

Szkoła podstawowa:

- I miejsce:** Katarzyna Targońska (Zawady; GBP w Zawadach)
– Cmentarz na tzw. Łysej Górze
- II miejsce:** Karolina Nowicka (Suraż; MBP w Surażu)
– Rynek Ruski w Surażu
- II miejsce:** Natalia Suhak (B-stok; FB 9)
– Zabytkowa kamienica przy ul. św. Rocha i Krakowskiej
- III miejsce:** Wiktoria Borowska - Beszta (B-stok; FB 5)
– Cerkiew św. Mikołaja w Topilcu (gm. Turośń Kościelna)

Wyróżnienia :

- Karolina Maria Hryszko (B-stok; FB 9) – Dworzec PKP w B-stoku
- Mateusz Kusielczuk (Poświętne; GBP w Poświętnem) – Grobowiec rodziny Starzeńskich w Pietkowie
- Kinga Olszańska (Juchnowiec Kościelny; GBP w Juchnowcu Kościelnym) – Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna w Juchnowcu Kościelnym
- Marta Tarasiewicz (Supraśl; MBP w Supraślu) – Kaplica Buchholzów w Supraślu

Wyróżnienie specjalne za rodzinną współpracę: Burbula Wojciech (B-stok; FB 1)
– ul. Warszawska 39; Tytoniówka; Teatr Dramatyczny w B-stoku; ul. Lipowa (za cztery zdjęcia)

Gimnazjum :

- I miejsce:** Marcel Półkośnik (Supraśl; MBP w Supraślu) – św. Sosna
- II miejsce:** Małgorzata Wierchanowicz (Wasilków; MBP w Wasilkowie)
– Sanktuarium św. Wody w Wasilkowie
- II miejsce:** Natalia Trzeszczkowska (B-stok; FB15)
– Kościół św. Wojciecha
- III miejsce:** Paweł Cylko (Juchnowiec; GBP w Juchnowcu Kościelnym)
– Prawosławna cerkiew Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Kozanach

Wyróżnienia :

- Natalia Czechowicz (B-stok; FB 7) – Pałacyk Gościnny w Białymstoku
- Kamila Abramczyk (B-stok; FB 5) – Żydowska szkoła Religijna „Talmud Tora” w Białymstoku
- Aleksandra Mikołajuk (B-stok; FB 9) – Kaplica na Pietraszkach k/Ryboł
- Izabela Sosnowska (Suraż; MBP w Surażu) – Kościół pod wezwaniem Bożego Ciała w Surażu
- Wioleta Tarasiewicz (Supraśl; MBP w Supraślu) – Monaster w Supraślu



Anna Sitarska

ANNY SITARSKIEJ BARDZO OSOBISTE WSPOMNIENIA O OLEŃCE NIEMCZYKOWEJ

Wczesną wiosną 1956 roku, tuż przed moją maturą w Liceum Bibliotekarskim w Łodzi, szkoła wysłała mnie do Warszawy na rozmowę kwalifikacyjną w Ministerstwie Kultury i Sztuki, gdzie przesłuchiowano uczniów kierowanych na studia zagraniczne. W Komisji Kwalifikacyjnej zasiadała m.in. mgr Aleksandra Niemczykowa, wówczas jeszcze nauczycielka w warszawskim Liceum Bibliotekarskim, ale też asystentka w Katedrze Bibliotekoznawstwa UW, o czym wówczas nie wiedziałam. Zająła się mną serdecznie – jak się okazało – zawiadomiona przez moją licealną wychowawczynię, że przyjadę sama i choć nie jestem ani nieśmiała, ani strachliwa, to mogę być zdenerwowana. Rzecz w tym, że moja Matka nie akceptowała oferty tych wyższych studiów, więc planowany tam wyjazd i wyprawa do Warszawy, były wbrew Jej woli. Pani Aleksandra z Komisji przywitała mnie i radziła, żebym się nie niczym nie przejmowała, bo czekającą mnie rozmowę nie będzie egzaminem, tylko kwalifikacją na kurs przygotowawczy, który miał w czasie wakacji odbyć nad morzem. Dopiero po tym kursie miał być egzamin oraz zależna od jego wyniku ostateczna decyzja o ewentualnym skierowaniu mnie na studia bibliotekoznawcze w Związku Radzieckim¹. To migawkowe poznanie Aleksandry Niemczykowej – prawdę mówiąc – nie miało dla mnie wówczas większego znaczenia, bo byłam bardzo wojowniczo nastawiona wobec otaczającej mnie rzeczywistości. Oczywiście miłe było to serdecznie powitanie, w tej oficjalnej – ministerialnej sytuacji. Nie myślałam jednak wtedy o tym, że w przyszłości spotkam tę miłą Panią z Komisji, ani też o tym, że to może być początek wieloletniej przyjaźni. Pomyślny dla mnie i mojej Matki los – jak teraz to oceniam – sprawił, że parę miesięcy później – 1 października 1956 roku rozpocząłam studia bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim, dokąd dostałam skierowanie z MKiSzt, zamiast do Instytutu Nadzieży Krupskiej w ówczesnym Leningradzie! Nigdy nie rozmawiałam z późniejszą Oleńką, na ile to Ona postarała się o taki właśnie bieg rzeczy.

¹ Obszerniej opisuję swoje niezrealizowane – ku wielkiej radości mojej Matki – plany radzieckich studiów w przygotowywanych wspomnieniach, roboczo nazwanych „60 lat wędrówek bibliotekarskich”, które ukażą się zapewne w 2013 r. nakładem Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Pierwsze organizacyjne spotkanie mojego rocznika studiów prowadziła właśnie mgr Aleksandra Niemczykowa, desygnowana na formalną uniwersytecką Opiekunkę I roku studentów w Katedrze Bibliotekoznawstwa. Pani Magister Aleksandra była prawdziwie opiekuńczą duszą dla wszystkich swoich studentów. Prowadziła też z nami zajęcia kierunkowe – proseminarium bibliotekoznawcze i ćwiczenia z bibliotekarstwa w Czytelnicy Bibliologicznej na Koszykowej, co sprzyjało dobremu oswojeniu się z wszystkimi przymiotami Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Miałyśmy dzięki temu w ciągu każdego tygodnia kilkugodzinne kontakty z naszą Opiekunką w toku pierwszych lat studiów. W ten naturalny sposób nasza Opiekunka wychodziła na przeciw naszym zainteresowaniom i – co bardzo ważne – także wspierała nas w potrzebach związanych z codziennym bytowaniem w nowych dla nas warunkach. Było to dla nas bardzo ważne. Nie mieliśmy poczucia anonimowych obcych postaci, co teraz często się zdarza zwłaszcza wśród licznych studentów, którzy przyjeżdżają na uczelnie w wielkich miastach z odległych, peryferyjnych miejscowości. Podkreślam to, bo dzięki temu nauczyłam się właśnie od mojej pierwszej opiekunki uniwersyteckiej, jak ważna jest rola opiekuna na uczelni, dla studentów pierwszych lat, często pozbawionych opiekuńczych skrzydeł rodziny, nie rzadko trwoniących swój drogi cenny czas. Wiązało się to najczęściej z dostosowaniem się do warunków życia w domach studenckich, oraz z częstą koniecznością podejmowania pracy zarobkowej już na I roku studiów. Nie było to łatwe życie w otaczającym nas wówczas jesienią 1956 roku wielkim, powracającym falami zamętem, który – jak oczekiwaliśmy – miał służyć różnym korzystnym przemianom społecznym i politycznym w Polsce.

W pierwszym okresie naszej znajomości z Oleńką, w czasie moich studiów w latach 1956-1961, największe znaczenie dla mnie miały dwie sprawy – nie tylko z perspektywy obecnej refleksji. Po pierwsze była to stała gotowość pomocy Oleńki – Opiekunki uniwersyteckiej – w zdobywaniu dla studentów takiej pracy zarobkowej, która byłaby nie tylko źródłem pieniędzy potrzebnych na utrzymanie się, ale też poszerzała wiedzę i doświadczenie zdobywane na studiach. Po drugie i chyba najważniejsze: dowody zaufania ze strony Pani Niemczykowej, kiedy włączyła mnie do swego życia rodzinnego w rzadkich zresztą chwilach konieczności, prosząc o doraźną opiekę nad Jej najstarszą córką Tereską. Stałą opiekunką Tereski była Jej Babcia – Matka Oleńki, Wanda Krahełska.

Ten właśnie nurt prawie rodzinnych kontaktów, poszerzający się w późniejszym okresie naszej wspólnej pracy, związał nas najsilniej i najtrwalej. Najmocniej zaważył na naszej przyjaźni, pozwolił mi „przyłgnąć sercem” do wielkiej, największej chyba troski i zarazem największego zwycięstwa miłości w życiu Oleńki, jaką była Tereska. Kiedy Oleńka nosiła jeszcze Tereskę pod swym sercem, zginął tragicznie pierwszy mąż Oleńki, Ojciec Tereski – inż. Szabuniewicz. To dramatyczne wydarzenie naznaczyło całe życie Oleńki i Tereski – dziecka specjalnej troski, ustawiczną i niemal heroiczną walką o prawo do ukształtowania u dziecka i prawa w dorosłym życiu Tereski – do szacunku i ludzkiej godności oraz samodzielności. Oleńka zwyciężyła w tej walce, najpierw mając oparcie przede wszystkim w swej Matce i rodzinie Ojca Tereski, ale z upływem lat, w wielu bardzo ciężkich sytuacjach była całkowicie osamotniona. Obecnie, kiedy nie ma już Oleńki wśród nas, Tereska ze swoim synem Zbyszkiem pozostają pod opieką *Rodziny Rodzin*. Szczególnym dowodem zwycięstwa Oleńki w walce o ukształtowanie i ochronę godności Tereski była Jej reakcja w czasie naszego chyba ostatniego spotkania u Oleńki. Staralam się wtedy dyskretnie namówić Tereskę na pewne zabiegi porządkowe, prosząc Ją, żeby próbowała to załatwić tak, żeby nie rozgniewać Oleńki, kiedy stopniowo będą „zablokowane” kolejne, rozpadające

się krzesła, od dawne wymagające posklejania, a ostatnio jeszcze służące kotkowi Oleńki do ... niepożądanych w tym miejscu zabiegów higienicznych. Powołałam się przy tym na niedawne protesty Oleńki, kiedy spowodowałam kataklizm zniknięcia na jeden dzień ... pięknego, ocalałego okrągłego stołu rodzinnego, z którego zjeżdżały filiżanki z kawą i herbatą. Teresa spojrzała na mnie uważnie i powiedziała podobnym zaśpiewem jak Oleńka, „Paaani Aaaaaniu! Nigdy świadomie nie robię niczego, co może rozgniewać moją Mamę”.

W tych wspomnieniach, dopełniających zarys biograficzny Aleksandry Niemczykowej, opracowany przez Annę Radziejowską-Hilchen, skupiam się tylko na naszych osobistych kontaktach z Oleńką. Mam przy tym nadzieję, że uda mi się wnieść do zapisanego tu Jej osobistego obrazu – jak się wydaje – nie tyle ważne informacje, ile jakiś nieformalny wymiar naszego wspólnego człowieczego losu, na przykładzie naszej powoli rozwijającej się przyjaźni w czasie ponad 25 lat wspólnej pracy na Uniwersytecie Warszawskim, najpierw w małym zespole Katedry Bibliotekoznawstwa na Wydziale Filologicznym, pod kierunkiem jej założyciela - prof. Aleksandra Birkenmajera, a potem już w dużym Instytucie na Wydziale Historycznym. Wspólnie z Oleńką spędziłyśmy ćwierć wieku (najczęściej „urzędując biurko w biurko”), nie tylko najważniejszych lat dla naszej bibliotekoznawczej i nauczycielskiej pracy. Były to także znamienne lata naszego udziału w polskiej rzeczywistości, wyznaczanej ważkimi datami wydarzeń społecznych i politycznych, lat 1956 – 1968 – 1970 – 1980 – 1981 – 1982. To także ponad 35 lat naszego życia rodzinnego, z jego radościami niesionymi przede wszystkim przez nasze rodzące się w tym czasie i dorastające dzieci, z wieloma dramatycznymi wydarzeniami w ich życiu, zwłaszcza w czasie zawieruchy na przełomie lat 70/80. Przeżywałyśmy też wspólnie żal i smutek ostatnich pożegnań z naszymi rodzicami, odchodzącymi do wieczności.

Nasza przyjaźń utrwaliła się i chyba sprawdziła się w ciągu ostatnich kilkunastu lat, po mojej ‘ucieczce’ z Warszawy do białostockiej Filii UW w 1996 roku. Bez obciążeń codziennością, bo siłą rzeczy widywałyśmy się raczej rzadko. Nasza więź umacniała się i wypełniała się przede wszystkim dwiema ścieżkami: pierwsza – bieżących informacji życia uniwersyteckiego, którymi Oleńka zawsze była żywo zainteresowana; druga ścieżka wydarzeń rodzinnych oraz wspomnień o wspólnej przeszłości. Obie już dość wiekowe i solidnie schorowane, dzieliłyśmy się naszą tęsknotą do minionych bezpowrotnie, ciężkich przecież, ale dla naszego wspólnego losu ciekawych czasów. Oleńka te spotkania wypełniała stale dowodami goryczy, że nie pamięta o Niej Marcin Drzewiecki, ale też znakami radości, że na szczęście Ania i Michał Hilchenowie o Niej zawsze pamiętają.

Wracam jeszcze do roli Oleńki – Opiekunki studentów, którzy musieli podejmować prace zarobkowe. Jest to bowiem bardzo aktualny problem także dzisiaj, warto więc poświęcić mu nieco więcej miejsca w tych wspomnieniach. Zarówno trudna sytuacja na rynku pracy, jak i charakter studiów bibliotekoznawczych sprawiają, że znacząca część studiujących na tym kierunku podejmuje pracę już od pierwszego roku. Mgr A. Niemczykowa na prowadzonym z nami proseminarium, dociekliwie wypytywała nas o nasze indywidualne zainteresowania oraz plany zawodowe, co przede wszystkim służyć miało doborowi tematyki prac rocznych i wyborom miejsca praktyk wakacyjnych, ale pomagało również – właśnie w tym szczególnym, prowadzonym przez naszą opiekunkę „pośrednictwie pracy”. Dzięki swoim kontaktom w środowisku bibliotek i bibliotekarzy, podejmowała Oleńka próby dopasowania zdobywanych ofert pracy do upodobań oraz już posiadanych przez studentów doświadczeń zawodowych i życiowych. Tylko pozornie była i jest to prosta sprawa. W rzeczywistości, jak wiemy, wymaga nie tylko nakładu starań, ale też dobrej znajomości

potrzeb i oczekiwań obydwu zainteresowanych stron, także swoistej ostrożności i delikatności². Oleńka była człowiekiem porywczym, co pociągało za sobą różne, także konfliktowe sytuacje, zwłaszcza kiedy ktoś zawiódl jej oczekiwania.

Mnie osobiście Oleńka załatwiła zaraz na początku studiów doraźną, krótkotrwałą pracę w maleńkiej bibliotece zakładowej Poradni Zdrowia Psychicznego przy ul. Chełmskiej. Polecała mnie potencjalnemu pracodawcy, telefonując do niego w mojej obecności, mówiąc „Przyślę Wam energiczną studentkę, która lubi, jak się coś dzieje w bibliotece. Tylko dobrze ją wykorzystajcie!”. Wykorzystali mnie rzeczywiście. Trzeba było możliwie szybko doprowadzić do stanu użyteczności bibliotekę z ok. 3-tysięcznym księgozbiorem do porządku. Były to zbierane dary i pozostałości ze zlikwidowanych medycznych bibliotek zakładowych (m.in. z dawnego Instytutu Higieny w Warszawie, a także różne niemedyczne książki lekarzy), ustawiane na półkach na zasadzie „jak wpływały”, choć było też widać miejscami ślady starań o usystematyzowanie księgozbioru przez pracowników Przychodni, którzy we własnym zakresie, bez pracownika bibliotecznego wypożyczali sobie książki z tego zbioru. Trzeba było zatem jednocześnie zrobić selekcję, wprowadzić ewidencję księgozbioru, opracować go, zaproponować i po akceptacji wprowadzić wygodny układ, dostosowany do samodzielnego wykorzystywania zasobu przez niewielki zespół pracowników Przychodni. Jednocześnie należało „odświeżyć” pomieszczenie biblioteczne, którym było niewielkie pomieszczenie w suteranie, nie tylko z okropnie brudnymi ścianami, ale wszechstronnie „zapyziało”, ze stertami różnych dokumentacyjnych szpargałów, skrzynek, pudeł itd. Lekarz odpowiedzialny za tę Bibliotekę, kiedy omawiał ze mną zakres oczekiwanej pracy, przyprowadził pracowników, którzy mieli na zlecenie zrobić remont, a następnie wszystko porządnie posprzątać. Mogli to robić najwyżej ok. 4 godzin dziennie i to w zmiennym czasie dnia, zależnie od sytuacji w ich podstawowej pracy. Przychodni zależało także na tym, żeby prace remontowe toczyły się jednocześnie z moimi działaniami bibliotekarskimi. Słowem, żeby wszystko było zrobione jak najszybciej. Podobno udało mi to dobrze zorganizować. Lekarze i pielęgniarki, którzy tam wpadali z nagłymi potrzebami i dostawali poszukiwaną książkę od ręki, nie ukrywali swego zachwytu. Nie mała

²Dla przykładu przywołam tu własną porażkę z lat pracy na UJ, kiedy przede wszystkim na skutek potrzeby pośpiechu, ale też zapewne z nadmiernej dociekliwości, wypłoszyłam na dobre studentkę ze swego seminarium licencjackiego, choć moją intencją była pomoc w doborze tematu i w zdobyciu odpowiedniej pracy zarobkowej. Przy wstępnym doborze tematów prac licencjackich (na UJ obowiązuje dość ścisła instrukcja dla piszących prace licencjackie, która służy także prowadzącym seminarium) miałam zwyczaj prosić studentów (z pewnym wyprzedzeniem, bo już na proseminarium, poprzedzającym semestr seminaryjny), aby w toku zajęć przedstawili zarys wstępny projektu tematu pracy licencjackiej wg wymagań wspomnianej instrukcji. Mieli przy tym korzystać z wcześniej zdobytej wiedzy na zajęciach o rodzajach prac prowadzonych w bibliotekach oraz koniecznie odwołać się w uzasadnieniu doboru wybranego tematu nie tyle do opracowań publikowanych, bo na to przyjdzie czas później, ile do własnych doświadczeń (pracownika lub czytelnika biblioteki), a także do osobistych upodobań i zainteresowań, ewentualnie doświadczeń, również z pracy poza biblioteką. Jedną ze studentek uporczywie przekładała swoje wystąpienie, tłumacząc się, że bieżące obowiązki nie pozwalają jej na przygotowanie się do wystąpienia na seminarium. Wreszcie, kiedy po semestrze proseminaryjnym dziewczę nie dało swojego projektu i nie skorzystało z podanych przeze mnie propozycji tematów, już w semestrze seminaryjnym na kolejnych zajęciach, kiedy zatwierdzałam ostatecznie tematy pozostałych seminarzystów, zapytałam tę studentkę, czym się zajmuje zarobkowo (dotąd tego nie powiedziała mimo moich nagabywań!), to zaproponuję jej odpowiednio dobrany temat. Na to dziewczyna wstała i powiedziała: „sprzedaję majtki na bazarze”, po czym wyszła z sali i więcej się nie pokazała. A wracając do zajęć z Oleńką – byliśmy podobne do siebie, obie dość niecierpliwie i porywcz, więc podobne wypadki miały też miejsce na Jej zajęciach, a niektórzy twierdzili, że nasza Opiekunka jest nadmiernie „ciekawska” i za dużo chciała o nas wiedzieć.

była w tym zasługa Oleńki, z którą opracowałam 'biznes plan' i na bieżąco radziłam się Jej w wielu szczegółowych rozwiązaniach. Np. zdecydowaliśmy się wtedy z pewnym ryzykiem na tzw. dzisiaj 'outsourcing', zatrudniając dwie dodatkowe studentki do katalogowania.

W kontaktach ze swymi kolegami, ale też ze studentami, najczęściej – zwłaszcza w pierwszych latach pracy na UW, kiedy Olenka była w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej - tryskała energią i humorem. Zdarzało się jednak nie rzadko, że miała język... jak brzytwa. Potwierdzają to także różne zapisy wspomnień, gdzie często mówi się o Jej podobieństwie do Ojca – Stanisława Cata-Mackiewicza.³ Oboje mieli niełatwe charaktery, ale też uwikłani byli oboje w bardzo trudne sytuacje życiowe, skąd brały się konflikty i nieporozumienia. Dziś myślę, że Oleńka od początku traktowała mnie jak 'bratnią duszę', bo wiedziała, że też mam tzw. charakterek, co nas na pewno zbliżyło do siebie.

W późniejszych latach, kiedy już razem pracowałyśmy, wielokrotnie wspomagała mnie Oleńka, tak w sprawach opiekuńczych, jak i organizacyjnych, zwłaszcza związanych z praktykami studenckimi, które wówczas pozostawały pod znacznie większym wpływem programów kształcenia i kontrolą instytutów uniwersyteckich. Nie wiele natomiast miałyśmy okazji do współdziałania dydaktycznego i naukowego. W tym zakresie najbliższym i zarazem długoletnim współpracownikiem Oleńki był jej dawniejszy student - Marcin Drzewiecki. Szczególną, wspólną akcją projektowania dydaktyki była reforma programu w 1975 roku, kiedy przewodnictwo ministerialnej Komisji Programowej objęła prof. Helena Więckowska i powołała mnie na swego sekretarza, zapewne za radą Oleńki i łódzkich nauczycieli Liceum Bibliotekarskiego, z którymi byłam w stałym kontakcie. Mimo pracy w Katedrze Bibliotekoznawstwa od 1962 r., a od 1968 r. w już w Instytucie, nie miałam doświadczenia w konstruowaniu programów dydaktycznych, a takich działań oczekiwała ode mnie prof. Więckowska. Wtedy bardzo pomogły mi różne rozmowy z Oleńką, której rozprawa doktorska poświęcona była problematyce kształcenia bibliotekarzy w okresie międzywojennym i opierała się na wielu mało znanych źródłach programów dydaktycznych. Doświadczenie Oleńki w ich analizowaniu i charakteryzowaniu sprawiło, że nauczyłam się od niej swoistego tropienia dobrych i marnych cech tego rodzaju dokumentów.

Kiedy po śmierci mojej Matki w 1987 roku, przez 3 lata pracowałam na Uniwersytecie Łódzkim, a także później – w „okresie białostockim” od 1996 r. i w końcu - w 8-letnim „okresie krakowskim”, zwykle wpadałam do Oleńki w wielkim pośpiechu, a jednocześnie narastającej w ostatnich latach świadomości, jak boleśnie Oleńka odczuwa brak kontaktów ze swoimi dawnymi współpracownikami uniwersyteckimi. Była osamotniona, choć wypełniała stale swoje życie wieloma lekturami (otaczały ją w domu sterty książek i czasopism, a wśród nich najwięcej darów z Litwy, zwłaszcza z Wilna!). W tym okresie Oleńka pomagała wielu litewskim studentom, przyjeżdżającym do Polski, byli wśród nich i Litwini i Polacy. Często też za tzw. grosze wynajmowała im pokój u siebie, a oni ... nie zawsze odpłacali pięknym za nadobne⁴. Pisała też Oleńka w tym czasie stałe felietony do katolickich czasopism polskich wydawanych w Wilnie.⁴ Często rozmawiałyśmy o nich, a kiedy była potrzeba robiłam różne poszukiwania bibliograficzne związane z bieżącymi publikacjami Oleńki. Szukała w nich drogi do spokoju, wartości i miejsc związanych ze wspomnieniami szczęśliwego dzieciństwa.

³ M.in. pisze o tym Joanna Siedlecka: Wypominków ciąg dalszy : Wyzwanie koloru szarego: Stanisław Cat-Mackiewicz [art. elektr.] http://niniwa2.cba.pl/siedlecka_wypominkow_cd.htm [odczyt 18 09 2012] s.1 " ... Rozmawiam więc z córką młodszą - historykiem, doktor Aleksandrą Niemczykową, również do ojca podobną, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie - tak jak i on pełną energii i humoru. "

⁴ Opublikowała artykuły w Wileńskich czasopismach „Nasz Czas” i „Znad Willi”.

Najczęściej z konieczności, w ostatnich kilkunastu latach wpadałam do Oleńki dosłownie na chwilę. Żyłam stale podróżując między Białymstokiem i Warszawą, a w końcowych latach mojej aktywności zawodowej, na dodatek wędrowałam z Warszawy do Krakowa i Pułtuska. Miałam ciągle do załatwienia wiele różnych spraw bibliotecznych (tak, tak! mimo Internetu!) i do odwiedzenia też swoje dzieci i wnuki. Oleńka zawsze kiedy Jej zdaniem wpadałam jak po ogień, mówiła – w charakterystyczny sposób przeciągając dźwięk pierwszej litery mego imienia: „Oj Aaaaanno! Kiedy Ty się usatatkujesz?! Znowu się śpieszysz?!”. To prawda, zawsze „gdzieś mnie gnało”, a co raz częściej nie mogłam nadażyć za tym, co chciałam zrobić i gdzie chciałam być. Oleńka, zwłaszcza w ostatnich latach życia z trudem poruszała się po swoim mieszkaniu, pokonując dotkliwy ból kolan, mówiła też z filuternym uśmieszkiem „... sama chętnie prowadziłabym podobny tryb życia!”. Często też podkreślała, że nigdy nie uznawała ograniczania się w naszej pracy uniwersyteckiej do ślęczenia jedynie nad książkami. Równie ważne było dla niej zdobywanie wiedzy księgo- i bibliotekoznawczej „w pędzie życia”, poprzez kontakty z ludźmi – bibliotekarzami i czytelnikami, bibliotekami postrzeganymi koniecznie w otoczeniu innych instytucji, słowem – *w działaniu!* Była to u Niej przede wszystkim sprawa temperamentu i wielkiej intuicji, a potem dopiero – świadomej postawy poznawczej i badawczej.

Muszę jeszcze wrócić do pomocy, jaką wsparła mnie dwukrotnie Oleńka w sprawach mieszkaniowych, już nie w czasach studenckich, ale w późniejszym koleżeńskim okresie. Najpierw bezpośrednio po skończeniu studiów, kiedy musiałam się wyprowadzić z domu studenckiego, a jednocześnie miałam być zatrudniona w macierzystej Katedrze Bibliotekoznawstwa dopiero od stycznia następnego roku. Wprawdzie prof. Krystyna Remerowa, która była wówczas kierownikiem Katedry, zadbała też o to, żebym mogła zarobić sobie na życie, czekając na pierwszą pensję. Jednak na wynajęcie mieszkania nie byłoby mnie stać, choć po 8 godzin dziennie katalogowałam książki w Katedrze Białorutynistyki UW. Wtedy właśnie Oleńka pomogła mi wynająć za bardzo niską cenę uroczy pokój na poddaszu domku znajomych na Sadybie.

Po kilku latach, kiedy mając już rodzinę, znowu znalazłam się w tarapatkach mieszkaniowych, poleciła mnie Oleńka swoim sąsiadom w domu przy ul. Bruna. Była to rodzina geologów, którzy dostali pracę w Ghanie i nie zdążyli wynająć swego mieszkania przed wyjazdem. Zależało im na kimś zaufanym, mniej na zysku za wynajem. Oleńka poleciła mnie wtedy, a właściciele z wielkim naciskiem zobowiązali mnie do spełnienia dwu warunków – utrzymywania mieszkania w nienaruszonym stanie i dbałość i staranność sprzątnięcia, żeby mieszkanie nie zostało „zapuszczone” oraz w razie potrzeby – do szybkiego opuszczenia mieszkania, bo mogą oni w każdej chwili być zmuszeni do powrotu. Była to dla mojej rodziny wielka szansa na dotrwanie do momentu otrzymania własnego już mieszkania spółdzielczego. Niestety, ta historia skończyła się pewnym konfliktem z Oleńką. I właśnie dlatego wspominam tutaj o tym, żeby pokazać, jak to mimo wielkiej dobroci Oleńki, nie zawsze były między nami „aksamitne układy”.

Przyznam się, że do dzisiaj nie jestem pewna, czy postąpiłam wówczas słusznie, odmawiając Oleńce oddania tego mieszkania w ręce Tereski, kiedy myśmy z mężem dostali już własne mieszkanie sółdzielcze. Właściciele wynajętego nam mieszkania byli wówczas „na rozdrożu” – kończący się kontrakt w Ghanie, wymagał decyzji, czy wracać do domu, czy podjąć pracę w Holandii. Trwało to kilka miesięcy. Wobec mnie – z jeszcze większą stanowczością niż poprzednio ponowili poprzednie żądania, podkreślając zwłaszcza sprawy porządkowe. Miałam wielki dylemat do rozwiązania. Wiedziałam, że ani Terska,

ani Oleńka nie zdołają fizycznie zadbać należycie o duże mieszkanie i utrzymywać je w stanie gotowości na przyjęcie gospodarzy. Miałam przy tym świadomość, że jeśli ja nie wywiążę się ze swoich zobowiązań, to pretensje właścicieli i tak przede wszystkim spadną na Oleńkę! Sądziłam, że lepiej dla Niej samej będzie pomęczyc się jeszcze trochę z Tereską (ona też miała wkrótce dostać samodzielne mieszkanie w domu *Rodziny Rodzin*), niż narazić siebie i właścicieli na nieprzyjemności, a także ewentualne roszczenia finansowe, gdyby zechcieli dochodzić stawianych nam zobowiązań. Wiedziałam też, że mimo wielkiej wdzięczności dla Oleńki i właścicieli mieszkania, nie mogę obiecać żadnej pomocy ze swej strony. Moje najbliższe wówczas plany wiązały się z rozpoczęciem stażu badawczego w Bibliotece Narodowej, gdzie miałam realizować terminowy projekt w Problemach węzłowych. Miałam też jednak świadomość, że ani Oleńka ani Tereska nie udźwigną fizycznie utrzymywania starannie porządku w drugim dużym mieszkaniu. Oleńka nie przyjmowała do wiadomości moich racji. Ja jednak oddałam mieszkanie pod opiekę samotnego mężczyzny, który gwarantował spełnienie warunków właścicieli. Zagniewana i obrażona Oleńka przez kilka lat nie chciała ze mną rozmawiać. Która z nas miała „prawdziwą rację”? Nie wiem nawet, czy w takich sytuacjach można mówić o takich racjach? Noszę stale tę sprawę w sercu. Nie pamiętam jednak, w jakim momencie wróciłyśmy z Oleńką do normalnych tj. przyjacielskich stosunków.

Podobnych konfliktowych sytuacji było między nami oczywiście więcej. Oleńka była osobą, z którą zwykle przegrywało się, odwołując się do tylko racjonalnych argumentów, dla Niej zawsze najważniejsze były emocje, a wśród nich miłość, przyjaźń i wierność. Dlatego właśnie była mi bardzo bliska.

Od redaktora: Za zgodą autorki tekstu artykuł przedrukowany z „Przeglądu Bibliotecznego” 3/2012. Oryginalny tytuł artykułu: „OLEŃKA. Wspomnienie o Aleksandrze Niemczykowej”. Tamże tekst Anny Radziejowskiej-Hilchen na s. 407-409 pt. Aleksandra Niemczykowa (1924-2011): Wspomnienie w pierwszej rocznicę śmierci.

ESPERANTO LIBRARO ...

Elżbieta Karczewska

„ESPERANTO-LIBRARO” W BIAŁYMSTOKU MA JUŻ 2 LATA



Kiedy w roku 2007 Prezydent Miasta Białegostoku zachęcał w Jokohamie Zarząd Światowego Związku Esperantystów do zorganizowania w Białymstoku Światowego Kongresu Esperanta, aby podnieść rangę swego zaproszenia, zadeklarował utworzenie w mieście Centrum Esperanta. Jeszcze na etapie opracowywania założeń do projektu technicznego rekonstrukcji budynku przy ul. Warszawskiej 19 przewidziano wzmocnienie stropów na I piętrze z myślą o zbiorach bibliotecznych. Równoległe radca prawny Urzędu Miejskiego w Białymstoku zastanawiał się nad formą prawną funkcjonowania obiektu. Okazało się, że samo hasło „esperanto” nie może być finansowane z budżetu gminy i tak w lipcu 2009, w trakcie 94 Światowego Kongresu Esperanta w Białymstoku, uroczystie otworzono nową gminną placówkę kulturalną o nazwie **Centrum im. Ludwika Zamenhofa** jako filię Białostockiego Ośrodka Kultury.

Otwarcia towarzyszył wielki entuzjazm i podziw dla pierwszej w Białymstoku wystawy multimedialnej, związanej z 14 latami z życia młodego Ludwika Zamenhofa. Zebrani goście z kraju i zagranicy, zwłaszcza esperantyści, nie do końca rozumieli jaką placówkę otwierają i prawdopodobnie stąd bierze się dyskusja na forach esperanckich na temat możliwości Centrum i jego działań.

Rok później, 12 maja 2010 r., przy okazji uroczystych obchodów 100-lecia Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego i zorganizowanego ruchu esperanckiego w Białymstoku, uruchomiono filię nr 14 Książnicy pod nazwa „Esperanto-Libraro”. Esperantyści od lat zbierali kolekcję esperancką. W Rotterdamie na 93 UK białostoczanie z wiceprezydentem miasta Białegostoku A. Sosną na czele prosili zebranych, aby jadąc do Białegostoku na kolejny Kongres przywieźli po 1 egz. książki ze swej ojczystej literatury wydanej w esperancie. Białostoczanie ogłosili w Internecie akcję „100 na 100” – Podaruj nam 100 książek na 100-lecie ruchu esperanckiego w Białymstoku.



Na apel odpowiedzieli esperantyści z Lublina, Gdańska, Torunia, Szczecina, Łodzi, Ełku. Łącznie zebrano ok. 3000 wolumenów. Generalnie były to książki stare, często pamiątki z dedykacjami napisanymi przy okazji zawierania nowych znajomości. „Esperanto-Libraro” oferuje swoim czytelnikom również 5 aktualnych tytułów prasy esperanckiej i ok. 180 tytułów starych i nowych gazet.

Po uroczystym otwarciu nowej biblioteki Jacek Piorunek – Członek Zarządu Woj. Podlaskiego napisał w książce pamiątkowej: „Doskonała inicjatywa, deklaruję wsparcie Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku (...)”.

Również pani Zina Jarmoszuk – Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego napisała: „Życzę dalszego rozwoju dla tej jakże wspaniałej inicjatywy. Znakomite miejsce, duży potencjał (...)”.



Otwarcie „Esperanto-Libraro” jako filii dużej biblioteki było szczęśliwym rozwiązaniem dla jej przyszłego funkcjonowania. Kolekcja ESPERANTIANA w katalogu książek on-line Książnicy Podlaskiej pozwala czytelnikom na całym świecie szukać interesujących

ich pozycji i śledzić rozwój zasobów biblioteki. Rozpoczęto digitalizację pierwszych książek w języku esperanto i udostępnianie ich poprzez Podlaską Bibliotekę Cyfrową. Esperancy goście nadal przywożą nowości książkowe. Poprzez swoją działalność wydawniczą Książnica Podlaska i Białostockie Towarzystwo Esperantystów odmładzają księgozbiór.

We wrześniu 2011 odbyła się w Herzbergu am Harz/Niemcy międzynarodowa konferencja bibliotekarzy zajmujących się zbiorami esperanckimi. W najlepszej sytuacji były biblioteki esperanckie stanowiące część zbiorów narodowych, jak np. w Wiedniu czy w Aalen. Prezentowano m.in. kilka kolekcji liczących po 20 -30 tys. pozycji, lecz znajdujących się w prywatnych rękach. Stworzone przed wielu laty katalogi bazujące na fiszkach i charakterystycznych dla konkretnego kolekcjonera sposobach opisu pozycji bibliotecznych są niestety niekompatybilne z programami bibliotek narodowych, inaczej niż to ma miejsce w naszym przypadku. Małeńka „Esperanto-Libraro”, mająca katalog oparty na programie MAK Biblioteki Narodowej, może być wzorem organizacyjnym np. dla potężnego zbioru prof. Detleva Blanke z Berlina.

W ciągu 2 lat działalności do biblioteki zapisało się 99 osób. Średnio w skali miesiąca wypożyczają one 100 książek. Nie jest to wiele nawet, jeśli biblioteka funkcjonuje 4 dni w tygodniu po 5 godzin. We wtorki pracę bibliotekarza od lat wspiera esperancki wolontariusz europejski przebywający w Białymstoku w ramach Programu Europejskiego „Młodzi w działaniu II”. Byli to kolejno: Francuz, Anglik, Węgierka. Obecnie jest Rosjanka. Niezbędne było połączenie sił organizatorów życia kulturalnego aby zaproponować potencjalnym odbiorcom, znającym język esperanto, na bazie biblioteki również inne atrakcje. Co ciekawego udało się zrobić Książnicy Podlaskiej we współpracy z Centrum im. Ludwika Zamenhofs, Białostockim Towarzystwem Esperantystów i Fundacją im. Ludwika Zamenhofs?

I. Konkursy literackie pod patronatem Prezydenta Miasta Białegostoku, Marszałka Województwa Podlaskiego i Gazety Wyborczej.

Już w roku 2010 został ogłoszony pierwszy konkurs literacki w dziedzinie prozy pt. „**Moja przygoda z esperantem**”. Wpłynęły prace z kraju i zagranicy, po polsku i w języku esperanto. Główną nagrodę zdobył Waclaw Rekowski ze Starogardu Gdańskiego. Jego praca została opublikowana w Gazecie Wyborczej. Narodziła się idea wydania w grudniu, przy okazji Białostockich Dni Zamenhofs, „Bjalistokaj kajeroj n-ro 1” / Zeszyty białostockie nr 1, w których zamieszczono 10 najciekawszych prac konkursowych.

W roku 2011 konkurs ogłoszony został na tych samych zasadach z hasłem przewodnim : „**Szukasz przyjaciół – ucz się esperanta**”. Główna nagrodę zdobyła białostoczanka Joanna Filipowicz-Choroszuca.

W roku 2012 trzecia edycja konkursu została ogłoszona pod hasłem „**Moje fascynacje esperantem**”. Każdorazowo podsumowanie konkursu i ogłoszenie wyników odbywa się w trakcie Białostockich Dni Zamenhofs. Wydawane SA kolejne „Zeszyty białostockie” z pracami konkursowymi.

Dla młodzieży gimnazjalnej wspólnie z ILO organizowano 2 wiosenne konkursy wiedzy o Białymstoku w określonych przedziałach czasowych. W roku 2012 organizatorzy konkursu na mocy nadanych im uprawnień mogli przyznać zwycięzcom eliminacji dodatkowe punkty wpisywane w świadectwo ukończenia gimnazjum. W tym konkursie wzięło udział 7 gimnazjów z terenu miasta. „Esperanto-Libraro” przygotowała lektury niezbędne do uzyskania wiedzy przez młodzież, BTE poprowadziło warsztaty, I LO organizacyjnie przeprowadziło konkurs.

II. Prelekcje na terenie biblioteki i w innych obiektach:

- Andrzeja Waszkiewicza – pracownika Muzeum Historycznego w Grodnie na temat „Grodzieńskiego epizodu w życiu Ludwika Zamenhofa”
- Wojciecha Bardzika z Polskiego Związku Niewidomych na temat „Niewidomego ukraińskiego poety, esperantysty Vasilija Jeroszenko”,
- Jolanty Rogowskiej – Szczygieł na temat „Białegostoku z okresu międzywojennego i działalności Jakuba Szapiro – pisarza, dziennikarza i esperantysty”,
- Konrada Andrzejuka na temat „Ojca poezji esperanckiej Antoniego Grabowskiego”
- Elżbiety Karczewskiej w Herzbergu am Harz „O działalności Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego” na konferencji TORPED-o 7
- Niny Pietuchowskiej „O doktorze Kazimierzu Bein – polskim leksykografie, tłumaczu, jednym z największych stylistów literatury esperanckiej, twórcy jednego z pierwszych słowników esperanckich.
- Tomasza Chmielika o nobliście Issaku Bashevitzu Singerze oraz o esperanckich bibliotekach na świecie z „Esperanto-Libraro” w tle,
- Stanisława Mandraka „O esperancie w policji”,
- Zsofii Pataki „O esperancie na Węgrzech”
- Konrada Andrzejuka „O Julio Baghy węgierskim esperantystą i pisarzu”
- Niny Pietuchowskiej „O Lidii Zamenhof – córce Ludwika, nauczycielce esperanta i tłumaczu na esperanto”,
- Przemysława Wierzbowskiego na temat „Raymonda Schwartza – francuskiego bankiera, esperantysty, satyryka piszącego teksty do kabaretów”,
- Ariny Osipovej „O Jekaterinburgu – mieście pragnącym zapomnieć o zgładzeniu członków rodziny carskiej”
- Lidii Ligęza „O Janie Pawle II i jego Tryptyku rzymskim”
- Elżbiety Karczewskiej 26 września 2012 w I LO w Żywcu dla 300 uczniów klas pierwszych z okazji Europejskiego Dnia Języków Obcych. Prelekcja była następstwem wizyty grupy nauczycieli z Żywca w „Esperanto-Libraro” i zaproszenia przesłanego do biblioteki.


Lyniec, 26.09.2012.

Szanownej Pani
Elżbiecie Karczewskiej
z podziękowaniami
za ciekawe przybliżenie informacji
o niezwykłym języku ESPERANTO,
jego historii i przyszłości

Dyrekcja i Miódzkie
Głównolokalniczego w Żywcu Halina Badura

- Europejski Dzień Języków Obcych -

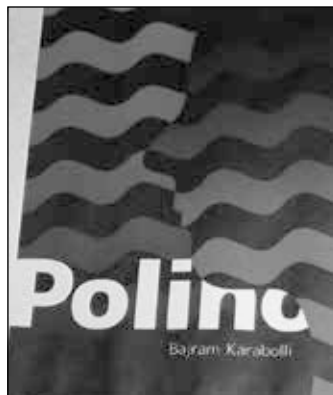
- Elżbiety Karczewskiej 22 października 2012 w Bibliotece Pedagogicznej Gdańska na temat „Wpływu Książnicy Podlaskiej im. Łukasz Górnickiego na kulturę esperancką”.

<p>„Kot Kolor” - książka roku w kategorii wydawnictwo dla dzieci w Konkursie Światowego Związku Esperantystów, nagrodzona podczas 97. Kongresu Esperantystów w Hanoi w Wietnamie</p>  <p>Autor: Moises Gutierrez Raimundez Ilustracje: Renata Kuczyńska-Luba</p>	<p>Podagogiczna Biblioteka Województwa w Gdańsku Oddział Gdański Polskiego Związku Esperantystów zapraszają na spotkanie 22 października 2012 r. o godz. 13.00 w sali B18, al. gen. J. Hallera 14 w Gdańsku</p> <p>W programie:</p> <ul style="list-style-type: none"> • prelekcja „Wkład Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku w kulturę esperancką” - Elżbieta Karczewska, prezes Białostockiego Towarzystwa Esperantystów • wręczenie nagrody autorowi książki „Kot Kolor” • prezentacja książki i spotkanie autorskie: Moises Gutierrez Raimundez - III LO w Gdańsku, Renata Kuczyńska-Luba - VII LO w Białymstoku
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

III. Wydawnictwa esperanckie

- ♦ „Mi forgesis vin miaj arboj” - zbiór poezji Jana Leończuka, przetłumaczony przez Tomasza Chmielika i Lidię Ligęza, wydany w maju 2010 r. w esperanto z okazji 50-lecia pracy twórczej autora,
- ♦ „Mia stelo” – powieść biograficzna siostrzenicy Jakuba Szapiro przetłumaczona na esperanto przez Tomasza Chmielika,
- ♦ „La hejmon havis mi” – dwujęzyczne (jidisz i esperanto) wydanie pieśni Mordechaja Gebirtiga,
- ♦ „Wszystko w porządku”/Ĉio en ordo – dwujęzyczne wydanie poezji Marioli i Zbigniewa Patryków,
- ♦ Hunda haŭto – powieść współczesnego albańskiego pisarza Fatosy Kongoli,
- ♦ „Kato Koloro”. *Hispański autor, język esperanto i Białystok to sukces* – powiedział dziennikarz TVP relacjonujący w „Obiektywie” fakt uznania bajki „Kot Kolor” za najlepsze wydawnictwo dziecięce roku 2011. W konkursie ogłoszonym jak co roku przez UEA wzięło udział 6 wydawców z 6 krajów. Prezydent Miasta docenił i wsparł finansowo projekt przygotowany przez esperantystów, Książnica Podlaska dała ISBN, wolontariusze swoje umiejętności i tak powstała piękna, 4-języczna bajka nagrodzona na 97 Uniwersala Kongreso de Esperanto w Hanoi. Dodatkową wkładkę z tekstem w alfabecie Brailla opracował społecznie PZN/O Białystok. Młodzież z VII LO przygotowała przy naszej pomocy inscenizację bajki i wystawiła ją m.in. w Centrum Zamenhofa i na Artystycznych Konfrontacjach w Esperanto w Poznaniu. Na Konfrontacjach były również prezentowane inne wydawnictwa Książnicy Podlaskiej w języku esperanto.
- ♦ „Babiladoj de bonhumora Zamenhofano” – dwujęzyczny zbiorek felietoników Jakuba Szapiro z ISBN Książnicy Podlaskiej wydany został w grudniu 2011 r. Szatę graficzną i tłumaczenie oryginału na język polski przygotowali wolontariusze.

- ♦ Bjalistokaj kajeroj n-ro 1,2 a wkrótce nr 3 to zbiory opowiadań konkursowych wydawane jako efekt konkursu literackiego,
- ♦ Na grudzień 2012 planowane jest dwujęzyczne wydanie poezji Lidii Ligęza „Epizodoj”. Krakowska poetka bardzo zasłużyła się Książnicy tłumacząc bezpłatnie na esperanto lub kontrolując esperanckie teksty kolejnych utworów przed ich wydaniem.
- ♦ „Polino” – utwór albańskiego esperantysty Bajrama Karabolli opisujący straszne losy przybyszów z obozu państw socjalistycznych po zerwaniu przez Albanię przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.



Planowane wydanie – grudzień 2012.

- ♦ CD „Opowieści wesołego esperantysty” Jakuba Szapiro – planowane wydanie dwujęzycznej wersji dźwiękowej książki : grudzień 2012,
- ♦ Dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 52 w Białymstoku stworzyły własną bajkę. Po lekcji biblioteczej na temat różnorodności etnicznych każde z nich narysowało jeden obrazek, na którym znalazła się inna przygoda japońskiego rodzeństwa .

IV. Nietypowe spotkania autorskie organizowane przez bibliotekę

- Moises Raimondez Gutierrez, autor bajki „Kot Kolor”, promując ją spotkał się z czytelnikami w Centrum Zamenhofa, Przedszkolu Samorządowym nr 52, z dziećmi pod pomnikiem Ludwika Zamenhofa i w VII LO. Był również honorowym gościem na prelekcji „Wpływ Książnicy Podlaskiej na kulturę esperancką” w Bibliotece Pedagogicznej w Gdańsku 22 października 2012r.,
- Felicja Raszkin-Nowak, 87-letnia autorka „Mojej gwiazdy”, została zaproszona przez białostockich esperantystów na spotkanie Akademii Literatury Esperanckiej w Kopenhadze w czasie 95 Światowego Kongresu Esperantystów. Podpisywała swoją książkę i z wdziękiem odpowiadała na pytania.
- Fatos Kongoli, spotkał się z nami w Tiranie w Albańskiej Akademii Nauk, gdzie promowaliśmy wydaną w Białymstoku w języku esperanto jego książkę „Psia skóra”.
- Lidia Ligęza, tłumaczająca pięknie na esperanto poezję, co roku w grudniu jest gościem biblioteki głoszącym prelekcje na temat tłumaczonych przez siebie dzieł.
- Wieczór autorski Ludwika Zamenhofa: Nasz kolega Daniel Znamierowski wcielił się w rolę młodego Zamenhofa i w Cafe Esperanto, w czasie wieczoru autorskiego, ubrany w strój z epoki wypożyczony w Teatrze Dramatycznym, rozdawał reprintsy „swojej” książki z 1887 r., odpowiadając żartobliwie na pytania zgromadzonych,



- W bibliotece spotkaliśmy się z Tomaszem Chmielikiem tłumaczem na esperanto książek wydanych przez Książnicę Podlaską, m.in. „Moja gwiazda”, „Psia skóra”, „Wszystko w porządku”, „La hejmon havis mi”.

V. Promocje książek

„Podziel się książką” to akcja zainicjowana *wiosną roku 2011*. Ustawiliśmy nasze stoły obok Księgarni Technicznej na ul. Lipowej. Prezentowaliśmy książki esperanckie, oferowaliśmy bezpłatnie książki zebrane specjalnie na tą akcję. Wsparło nas Biuro ds. Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku drukując i rozprowadzając plakaty o naszej akcji. Właściciela zmieniło ok. 800 książek.



W roku 2012 akcję „Podziel się książką” przeprowadziliśmy 26 lipca na Placu Miejskim. Była to impreza zorganizowana przez „Esperanto-Libraro” i Białostockie Towarzystwo Esperantystów z okazji 125 rocznicy wydania pierwszej książki o esperancie przez

Ludwika Zamenhofs. Na naszym stoisku prezentowaliśmy reprintsy tej książki w językach: polskim, rosyjskim, angielskim, niemieckim, francuskim, szwedzkim, a nawet wietnamskim. Rozdawaliśmy książki wcześniej zgromadzone i przyniesione bezpośrednio na imprezę przez białostoczian. 1740 książek przeszło w nowe ręce.



Cała Polska czyta dzieciom

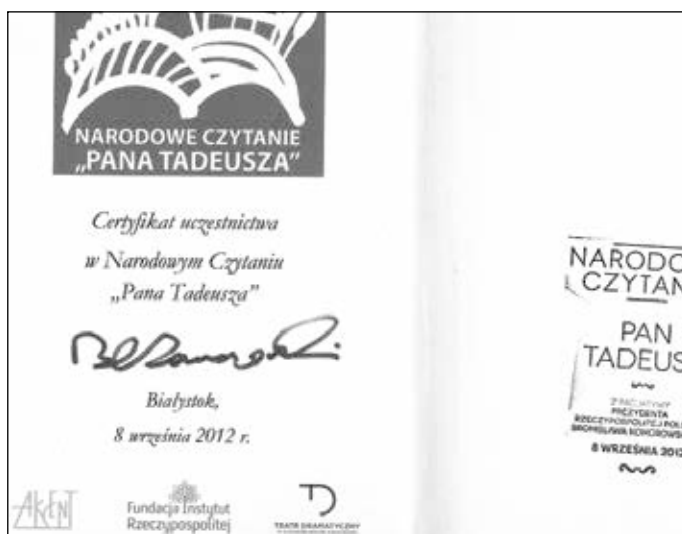
Naszymi słuchaczami były dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 52 uczące się języka esperanto. Czytaliśmy „Szcurołapa”, „Lokomotywę”, „Simioj provas elakvigi la lunon” i inne bajki.

Słuchając bajki „Kot Kolor” dzieci wyobrażały sobie jak to jest być niewidomym i poznawać otoczenie dotykiem.



W grudniu 2011 przedszkolaki zaprezentowały w Centrum Zamenhofa esperancka inscenizację wiersza Brzechwy „Leciała mucha z Łodzi do Zgierza”.

Narodowe czytanie Pana Tadeusza - dostaliśmy dla biblioteki pamiątkowy certyfikat z podpisem Bronisława Komorowskiego za włączenie się do akcji i przeczytanie w kawiarni AKCENT w dniu 8.09.2012 w esperanto opisu ogrodu.



Wspólnie z gośćmi zgromadzonymi w Centrum Zamenhofa **czytaliśmy we wszystkich znanych językach poematy Miłosza** w 100-lecie urodzin pisarza.

Tryptyk rzymski Karola Wojtyły został wystawiony w wersji scenicznej przez aktorów Sceny Robotniczej w Nowym Sączu w czytelni Książnicy Podlaskiej po polsku i w Centrum Zamenhofa po esperancku.



VI. letnie środy literackie

W ramach cotygodniowych letnich spotkań śródowych w bibliotece czytaliśmy m.in. w esperanto poezję Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza, Marii Konopnickiej, prozę Spomenki Stimec, humoreski z współczesnej literatury rosyjskie, bajki Andersena i Astrid Lingren, artykuły z prasy esperanckiej, przysłowia narodów...

VII. Goście w bibliotece

Naszym gościom proponujemy spacer po esperanckim Białymstoku przy pomocy edukacyjnej gry „Esperanto w Białymstoku”.



Wśród odwiedzających bibliotekę byli m.in.:

Najstarszy białostocki esperantysta Alojzy Kossakowski:

12.05.2010 r. Cierpieć się bardzo, że
do celebrowania dnia, w którym esperantysta
dotrzymać o pominięcia me Biblioteki esperanckiej
W dniu esperantysta. Lidia Ligęza H. Białostocka.

Lidia Ligęza z Krakowa, poetka i nasza tłumaczka na esperanto napisała: „W końcu spełniło się wielkie marzenie Jakuba Szapiro...”

Finafine efektiviĝis - La granda revo de
 Jalabo Stejnos - La Esperanto-Libroro en
 la naskiĝurbo Zamenhofe. Mi diras,
 ke ĝi leventis kaj jubileu ĉiyn de la formo
 Leon Auzan
 Lidia Ligeza
 Gabriela Brade

Duński esperantysta Michael Hansen z Kopenhagi, który rok później załatwił 15-osobowej grupie esperantystów z Białegostoku doskonale noclegi w czasie 95 Światowego Kongresu Esperanta.

2.06.2010

Post Are interesa ekskurseto en la urbo
 gvidita per lerta esperantisto, mi venis al
 ĉi ti bela biblioteko. Dankon!

Michael Hansen
 Danio

Johan Pachter z Berlina przywiózł na otwarcie „Esperanto-Libraro” w bagażniku samochodu kartony z książkami. M.in. otrzymaliśmy cenny rocznik pierwszego wydania „Pola Esperantisto” z 1906 r.

Mi ĝojis ĉeesti la historian momenton
 kaj deziras en la nomo de la prezidanto
 de la Germana Esperanto-Asocio d-ro Fischer
 kaj en la nomo de la Berlina Esperanto-Ligo
 bonan evoluon de la unika Libraro
 ĝuste en la naskiĝurbo de Zamenhof.

Johano Pachter, 2010-05-12

Megan Case z USA nawiązała z biblioteka trwały kontakt internetowy.

6.07.2010 Dankon, obrigado, tack kai thank you! ☺
 - Megan Case Usono/Svedio
 megancase@gmail.com

Giuliette z niemieckojęzycznej części Antwerpii obiecała zawieźć do swojego miasta informacje o „Esperanto-Libraro”.

3.08.2010. ☺
 Wir bedanken uns sehr für die zahlreichen Informationen.
 Die Infos können wir gut gebrauchen. ☺
 - Giulietta Attianese / Eine Leuchte /
 Dialekt
 Abwesenheit

Abigail – dama z żelazną nogą – wielokrotnie wracała do nas będąc w Białymstoku.

12.12.2010
 Dziękuję za miłą podróż (wizyt) do
 ciekawej biblioteki Esperanto –
 Abigail wona Delfausse (terz bibliotekarka)
 Gary Zjednoczone Stany
 Grand Junction, Colorado;
 Middleburg, Vermont

Grupa z Mińska na Białorusi otrzymała CD Esperanto i obiecała odszukać esperantystów w Mińsku.

Ганна, група прыехае з Беларусі
 (з Мінску), у колькасці 45 чалавек.
 06.11.10, Мінск

Słowak Jirzi

jsem fascinován skvělou organizací
 celého památníku esperanta.
 mám velkou radost. Kelmi miŝi lidé.
 ♥ zdraŝim Jindriŝk Převřt
 ze Sovince
 6. 9. 2011

Karolina z Białegostoku studuje w Niemczech interlingwistykę. W „Esperanto-Libraro” szukała materiałów do pracy doktorskiej.

Dziśkujŝ z moŝliwoŝciŝ skonyŝtanie z
 zbiorów biblioteczných, wykorzysten je
 w doktoreci!
 23. 08. 11
 Karoline Sudovlec

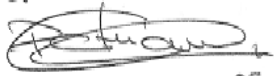
Ula z Wrocławia już znalazła po powrcie do swojego miasta esperantystów i nawiązała z nimi kontakt.

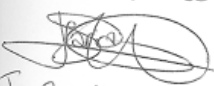

06. 04. 2011
 "Nie ma rzeczy niemoŝliwych dla kogos,
 kto miŝ musi ich zrobiŝ sam!"
 Serdeczne gratulacje dla wszystkich inicjatorów i
 realizatorów Centrum i Biblioteki. Fenomenalne.
 Ustula Krakowice ☺


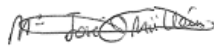
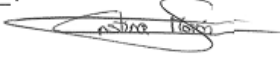
Młodzi Portugalczycy i Włosi odwiedzili nas w ramach Programu Europejskiego „Młodzi w działaniu II”.


Estamos muy felices de estar en Białystok
 y conocer su historia y su gran cultura.
 Estamos sorprendidos de poder comunicarnos
 con personas polacas gracias a la lengua
 ESPERANTO.
 Esperamos volver pronto.

Saludos, Patricia Carrasco


 05.07.11

Maria Heulle González  [SPAIN] Alberto Quintano 

Juan Fo Bonal  M. José Millán 


Juan Ramón Fanjón Millán
 Málaga - Spain 

Un saluto dal gruppo italiano dell' INFORMAGIOVANI
 di NICHELINO (TORINO). Questa visita è stata
 molto interessante!

5/7/2011

Pericle Romano

Gościłiśmy bibliotekarzy z Wilna.

Mielai p. Elibietai linium ilga
 lūngybiaga metas d. Zamenhofo centre ir
 ilgo pramūnigo centro gyvavimui.
 Daila Markutienė ir
 Daina Ludivaitienė

Vilnius,
 Lietuvos Respublikos biblioteka
 2011-09-10

I wileńskich dziennikarzy – esperantystów.

Vilniaj esperantistoj gogojas
 viziti la Zamenhof-centron
 en la naskiĝejo de la aŭtoro
 de la internacia lingvo. Ni
 konstatas, ke nin, litovajn kaj
 polajn esperantistojn ligas ne
 nur kulturaj eminentuloj
 Mückevič kaj Mičoŝ, sed ankaŭ
 Zamenhof mem!
 Vivu Esperanto!

La 23-an de junio
 2012

[Signatures]
 J. Šis -
 J. Šis -
 J. Šis -

Odwiedził nas japoński esperantysta – milioner Etsuo Miyoshi , który w tym roku dostał od rządu polskiego Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP.

Grandĝoje ni vizitas la lulilon de Esperanto
 kaj speciale la Esperanto-libraron, kun fierigas
 ĉiujn Esperantistojn.
 Gratulojn!
 Prospero L2 Esperanto Libraro
 Etsuo Miyoshi < Miyoshi > 14-2 de ^{maĵo} 2012
 三 友 銳 郎

oraz guru Ŭonbulistów w Korei (odpowiednik katolickiego papieża) - Ĝūasan.

에스페란토가
 세계가족의 후손들을 위해
 국제어가 되어야 한다.
 2012. 6. 27
 원불교 최산 합장

Esperanto devas esti
la internacia lingvo por la
familiaro de la tuta mondo

2012.06.27

Ĝuŝan,
eksa ĉefmaestro de Uonbulismo

Francuzi

08.08.2012 Zednyem Berho mila,
intermijec i zednyem do knki jstke
esperanto.

08.08.2012 C'est un plaisir pour un esperantiste
français de découvrir ces lieux où bielyshodok
où l'Esperanto est encore vivant. Je n'aurais
jamais pensé pouvoir me rendre un jour où
la "internacia lingvo" a été crée.
Jean-Luc Planchaud

Największe emocje wzbudził jednak list solidnego czytelnika przysłany z Choroszczy z dopiskiem na kopercie „ocenzurowano dnia 8.10.2012 r.”

Nadawca Xxxxxxx
Plac Brodowicza 1(PS 13)
DN. 04.10.2012
Szp. Psych.
16-070 Choroszcz

Centrum Esperanto
Biblioteka
w Białymstoku

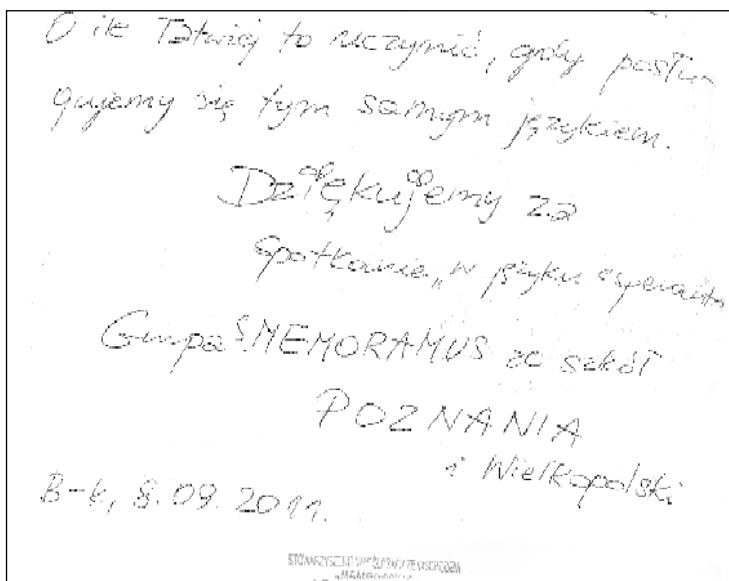
Prośba

Zwracam się z prośbą o przedłużenie wypożyczenia książek do nauki języka esperanto. Wniosek swój motywuję tym, że decyzją Prokuratury Północ – Białystok zostałem osadzony w areszcie tymczasowo do grudnia 2012 r., a może to być przedłużone i nie mam możliwości zwrotu wypożyczonych książek. Uprzejmie proszę o pozytywne rozpatrzenie wniosku.

Xx

VIII. Ponadto:

Zgodnie z porozumieniem zawartym z Centrum Zamenhofa biblioteka prowadzi pokazowe lekcje esperanta.



Ostatnią lekcję przeprowadzono w październiku 2012 r. dla grupy złożonej z Chorwatów, Litwinów, Turków, Włochów Czechów i Polaków.



IX. Misja Książnicy Podlaskiej – filii nr 14 „Esperanto-Libraro”

Misją „Esperanto-Libraro” jest rozpoznawanie, rozwijanie i zaspokajanie potrzeb czytelniczych i informacyjnych lokalnych esperantystów, upowszechnianie kultury esperanckiej i czytelnictwa, a także świadczenie usług informacyjnych wszystkim zainteresowanym.

Ważnym zadaniem tej misji jest także edukacja i przygotowanie małych dzieci do bardzo wczesnych kontaktów z książką i biblioteką, co realizujemy głównie poprzez współpracę z 52 Przedszkolem Samorządowym w Białymstoku.

Misją biblioteki jest również pomoc w rozwijaniu umiejętności samokształcenia uczniów (patrz: konkursy) i studentów, a także tworzenie kolekcji, ochrona oraz zachowanie zbiorów literatury esperanckiej i na temat esperanta dla pożytku przyszłych pokoleń.

Ewa Kołomecka

ELIZA ORZESZKOWA W ZASOBACH KSIĄŻNICY PODLASKIEJ IM. ŁUKASZA GÓRNICKIEGO W BIAŁYMSTOKU - ZBIORY, INFORMACJA, PAMIĄTKI¹

Książnica Podlaska jest największą biblioteką publiczną w regionie Polski północno-wschodniej. Jej zasoby, wg stanu na 31.12.2011 liczą łącznie ponad 1 mln jednostek zbiorów, w tym 988161 vol. książek, 5068 tytułów czasopism bieżących, 96056 jednostek zbiorów specjalnych.² Książnica działa w ramach biblioteki głównej i poprzez sieć 16 filii bibliotecznych zlokalizowanych w różnych dzielnicach Białegostoku. Jako biblioteka wojewódzka, otacza też opieką merytoryczną biblioteki publiczne na terenie województwa podlaskiego, organizując seminaria, szkolenia, instruktaż.

Książnica Podlaska należy do grupy szesnastu bibliotek wyróżnionych, na mocy *Ustawy z dnia 7 listopada 1996 roku o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych*, prawem do egzemplarza obowiązkowego. To szczególne uprawnienie wpływa na zasoby instytucji, które są imponujące. Biblioteka jest dobrze znanym ośrodkiem informacji o regionie, w którym m. in. przygotowuje się publikację *Bibliografia województwa podlaskiego* oraz bazy regionalne dostępne w sieci lokalnej i na stronie www.

W zasobach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku znajduje się bogaty wybór materiałów związane podmiotowo i przedmiotowo z Elizą Orzeszkową – wydania dzieł pisarki, opracowania jej twórczości, zarysy biograficzne. Katalog Książnicy Podlaskiej rejestruje 239 wydań utworów Elizy Orzeszkowej.³ Liczba egzemplarzy, które posiada biblioteka, wynosi ok. 600. Materiały te dostępne są, zależnie od ich charakteru, w różnych agendach: w Wypożyczalni Głównej, Czytelni Książek, Dziale Zbiorów Spe-

¹ Tekst jest zmodyfikowaną wersją referatu przygotowanego na konferencję jubileuszową w 170-lecie urodzin Elizy Orzeszkowej, Grodno 2-3 czerwca 2011.

² Książnica Podlaska, zbiory [dostęp 2012.02.14]. Dostępny w WWW: <http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/zbiory.html>.

³ Katalog Książnicy Podlaskiej rejestruje zbiory biblioteki głównej i 16 filii. Wszystkie dane liczbowe nt. materiałów bibliotecznych związanych z Elizą Orzeszkową podano wg stanu na 20.05.2011.

cyjnych (audiobooki) oraz w 15 filiach bibliotecznych. Publikacje mają różnorodny charakter – od bardzo popularnych, do edycji krytycznych z bogatym aparatem naukowym. Znaczna część książek pochodzi z wydawnictw specjalizujących się w literaturze pięknej, mających długoletnią tradycję, takich jak Czytelnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Nasza Księgarnia. W zasobach Książnicy znajdujemy też publikacje oficyn o krótszej historii, np. Zielona Sowa, Siedmioróg, Greg.

Wznawiane na polskim rynku wydawniczym dzieła Elizy Orzeszkowej znajdują swoich odbiorców po części za sprawą obecności na liście lektur szkolnych zalecanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Do lektur zaliczono *Nad Niemnem*, zbiór opowiadań *Gloria victis* oraz wybrane nowele. Wznawiane z listy lektur pozycje często opatrzone są komentarzem lub opracowaniem krytycznoliterackim. Niektóre wydawnictwa dostępne w Książnicy pochodzą z serii adresowanych specjalnie do młodzieży szkolnej, np. *Lektury z opracowaniem* wydawnictwa Greg, *Lektura z opracowaniem i audiobookiem* wydawnictwa Zielona Sowa oraz *Audiobiblioteka literatury* lubelskiego wydawnictwa Biblios.

Wśród tekstów znakomitej autorki znajdujących się w białostockiej bibliotece przeważają wydawnictwa z drugiej połowy XX wieku. Z edycji XIX-wiecznych dostępnych jest 10 woluminów, w tym 9 przygotowanych nakładem S. Lewentala. Jeden tytuł – *Patryotyzm i kosmopolityzm* pochodzi z Wydawnictwa E. Orzeszkowej i Spółki (Wilno, 1880). Orzeszkowa w latach 1879-1882 prowadziła w Wilnie firmę księgarsko-wydawniczą „E.Orzeszkowa i S-ka”.⁴ W zbiorach Książnicy Podlaskiej zachowały się dwa tytuły z tego wydawnictwa – wspomniany *Patryotyzm i kosmopolityzm* oraz *Poezya w wychowaniu* Piotra Chmielowskiego (Wilno, 1881).

Z początku XX wieku, do roku 1910 (data śmierci pisarki) dostępnych jest w Książnicy 6 tytułów, a łącznie 51 wydań znajdujących się w bibliotece to wydania do 1939 roku. Zwracają uwagę egzemplarze z edycji *Pisma, wydanie zbiorowe zupełne* ze wstępem Aurelego Drogoszewskiego, wydane przez Gebethnera i Wolffa oraz *Pisma pod red. Aurelego Drogoszewskiego i Ludwika Brunona Świdorskiego*. Interesujące jest wydanie *Meira Ezołowicza* przygotowane nakładem S. Lewentala z 1879 roku z ilustracjami Michała Andriollego. Liczne z książek dawnych mają znaki własnościowe, m. in. Biblioteki Elizy Orzeszkowej, Książnicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Seminarium Nauczycielskiego im. Zygmunta Augusta w Białymstoku, działającej w Białymstoku w okresie międzywojennym Biblioteki Szolem Alejchemy.

Z powojennych wydawnictw dostępne w Książnicy są, poza wydawnictwami popularnymi, także edycje krytyczne m. in. *Pisma zebrane pod red. Juliana Krzyżanowskiego* i *Dzieła wybrane w 12 tomach*, wydania Ossolineum, m. in. *Listy zebrane Elizy Orzeszkowej*, *Nad Niemnem* w opracowaniu Józefa Bachórza i inne. Liczba najnowszych wydań dzieł Orzeszkowej (po roku 2000), zarejestrowanych w katalogu biblioteki to 43 pozycje.

Wychodząc naprzeciw nowym oczekiwaniom czytelników oraz uwzględniając potrzeby osób niewidomych Książnica Podlaska gromadzi również audiobooki. Trzy z nich, to dostępne w Dziale Zbiorów Specjalnych, utwory Elizy Orzeszkowej: *Gloria victis* (tekst czytany przez Romana Felczyńskiego, Warszawa 2008), *Nad Niemnem* (tekst czyta Anna Januszewska, Warszawa 2006), *Meir Ezołowicz* (czyta Mieczysław Voit, Piaseczno 2008).

⁴ Por. Tadeusz Juchniewicz : Działalność księgarsko-wydawnicza firmy „E. Orzeszkowa i S-ka” w Wilnie. 1879-1882. „Znad Willi”. 2010, nr 4, s. 64-72.

W zbiorach Książnicy Podlaskiej znajduje się kolekcja książek w języku esperanto. W Białymstoku urodził się Ludwik Zamenhof, a biblioteka w roku 2010 utworzyła specjalistyczną filię gromadzącą materiały w języku esperanto i związane z ruchem esperanckim. W kolekcji znajdują się m. in. publikacje autorstwa Elizy Orzeszkowej, przetłumaczone na język esperanto. Najciekawsza z nich to egzemplarz *Marty* przetłumaczony przez Ludwika Zamenhofa i z jego dedykacją, wydany w Paryżu w roku 1910.⁵ Ponadto w białostockiej bibliotece znajdują się kolejne wydania *Marty* – z 1924 roku (wyd. 2) i z 1968. Zbiór uzupełniają esperanckie tłumaczenia nowel: *Bona sinjorino: novelo* (wyd. berlińskie, z 1924 i 1979 roku) i *ABC noveleto* (Warszawa 1973).

Znaczące są zbiory Książnicy Podlaskiej poświęcone Elizie Orzeszkowej, traktujące o jej życiu, różnych aspektach twórczości i poszczególnych utworach. Katalog komputerowy rejestruje 100 rekordów wydań (w tym książki i rozdziały z książek). Charakter tych materiałów jest różny. Część z nich to popularne opracowania dla młodzieży szkolnej, inne to napisane w formie gawędy powieści o pisarce, np. *Światło znad Niemna* Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, czy Krystyny Kolińskiej *Orzeszkowa, złote ptaki i terroryści*. Listę uzupełniają materiały naukowe. W tej grupie materiałów znajdują się dobrze znane i mające swoje miejsce w historii literatury opracowania Marii Żmigrodzkiej, Edmunda Jankowskiego, Jana Detki, a z badaczy dawniejszych Ireny Butkiewiczówny i Marii Przewóskiej. W zbiorach Książnicy obecne są też najnowsze publikacje, przygotowane i wydane przez instytuty naukowe i szkoły wyższe, m. in. Instytut Badań Literackich PAN, Ossolineum, Uniwersytet Jagielloński, Wydawnictwo Naukowe WSP w Krakowie, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Wydawnictwo Naukowe Grado z Torunia, Uniwersytet w Białymstoku, Towarzystwo Naukowe KUL, Uniwersytet Zielonogórski i wiele innych.

Poza publikacjami książkowymi w Książnicy Podlaskiej znajduje się duży wybór czasopism i innych wydawnictw ciągłych, w których również można znaleźć szereg artykułów i rozpraw poświęconych Orzeszkowej. Materiały te wpływają do biblioteki, podobnie jak książki, w ramach egzemplarza obowiązkowego (rocznie ok. 4000 tytułów czasopism).

Na kształt zbiorów związanych z Eliza Orzeszkową, dostępnych w białostockiej bibliotece, ma wpływ kilka faktów. Z pewnością – nastawienie w wieloletniej polityce gromadzenia na potrzeby szerokich grup czytelniczych. Stąd w zasobach Książnicy wiele popularnych edycji pisarki cieszących się zainteresowaniem czytelników oraz opracowań uwzględniających potrzeby młodzieży szkolnej. W gromadzeniu materiałów wyraźna jest cezura – rok 1997. Weszły wówczas w życie przepisy *Ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych* i w bibliotece, w większym niż dotąd stopniu, pojawiły się materiały o charakterze naukowym, które wpływają do zbiorów w ramach egzemplarza obowiązkowego. I wreszcie, wyróżnikiem zasobów Książnicy, są teksty pisarki w tłumaczeniu na język esperanto.

Podstawowe instrumentarium informacyjne Książnicy Podlaskiej w kontekście poszukiwań materiałów związanych z Eliza Orzeszkową stanowią katalog komputerowy (dostępny jako OPAC na stronie www biblioteki) oraz kartoteki - literacka i recenzji, znajdujące się w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym. Nieocenionym źródłem bibliograficznym jest siedemnasty tom Bibliografii Literatury Polskiej (tzw. Nowego Korbuta) pt. „Eliza Orzeszkowa” autorstwa Haliny Gacowej, który jest wyczerpującą bibliografią podmiotowo-przedmiotową (wyd. Wrocław 1999).

⁵ Szerzej o egzemplarzu *Marty* w końcowej części tekstu.

Z obserwacji wynika, że poszukiwania opracowań dotyczących Elizy Orzeszkowej prowadzone są najczęściej przez pracowników naukowych, nauczycieli, uczniów, a szczególnie w związku z potrzebami informacyjnymi maturzystów. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce wymaganiami nowej matury, maturzyści zobowiązani są do przygotowania w ramach egzaminu z języka polskiego prezentacji poświęconej wybranemu problemowi historycznoliterackiemu. Niektórzy podejmują wątki związane z twórczością Elizy Orzeszkowej. Wówczas najczęściej pomocny jest katalog biblioteki, ale też materiały dostępne w kartotekach, a czasem w zewnętrznych bazach bibliograficznych. Istnieje możliwość odnalezienia materiałów, np. opracowań ogólnych nt. twórczości, omówień poszczególnych utworów, motywów twórczości Orzeszkowej, dotarcia do książek, rozpraw, artykułów z wydawnictw periodycznych, z różnego typu wydawnictw naukowych i popularnych.

Fragmentaryczne materiały związane z Elizą Orzeszkową zarejestrowane są w bibliograficznej bazie danych „Bibliografia województwa podlaskiego”. Podobnie jak inne wojewódzkie biblioteki publiczne w Polsce Książnica Podlaska prowadzi w formie bazy danych bibliografię regionalną – „Bibliografię województwa podlaskiego”. Zarejestrowano w niej kilka opisów związanych z Elizą Orzeszkową. Materiały są nieliczne i drobne, ponieważ Orzeszkowa nie była związana z Podlasiem. W bazie znajdziemy opisy artykułów, informujących o konferencji naukowej poświęconej Orzeszkowej organizowanej w Białymstoku w roku 1988, w stulecie wydania „Nad Niemnem”, o Zespole Szkół w Sobolewie noszącym imię Elizy Orzeszkowej. Odnotowano też rozprawę Małgorzaty Dajnowicz pt. „Zachodnio-europejskie wzorce emancypacyjne na polskiej prowincji w początkach XX wieku: wpływ Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej na poglądy i działalność przedstawicielek elit ziem północno-wschodnich”. Znalazły się w niej też materiały Piotra Bajki nt. obecności Białowieży w twórczości pisarzy polskich, m. in. Elizy Orzeszkowej.

Warsztat informacyjny Książnicy Podlaskiej, dostępny w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym, wystarcza w poszukiwaniu odpowiedzi na większość podstawowych pytań użytkowników biblioteki. Przy braku własnych materiałów lub niewystarczającej ich ilości pracownicy Informatorium (część Działu Informacyjno-Bibliograficznego) wskazują użytkownikom bibliografię narodową. W praktyce najczęściej pomocne są materiały zarejestrowane w bazie *Artykuły z czasopism polskich* (w sieci Internet od 1996 roku) oraz w bazie *Artykuły z gazet i tygodników polskich*⁶ Przydatna jest też *Polska Bibliografia Literacka*, w wersji drukowanej dostępna w Informatorium, a materiał za lata 1988-1998 również w Internecie, na stronie Instytutu Badań Literackich.⁷

Uzupełnieniem klasycznego warsztatu informacyjnego pracowników Informatorium są pełnotekstowe zasoby cyfrowe bibliotek polskich. Przy odpowiadaniu na kwerendy związane z Elizą Orzeszkową pomocne okazują się zwłaszcza zbiory Cyfrowej Biblioteki Narodowej POLONA (<http://www.polona.pl/dlibra>), w której wyodrębniono kolekcję tematyczną *Eliza Orzeszkowa*.⁸ W kolekcji znajdują się: obszerny biogram Orzeszkowej, linki do jej tekstów oraz 203 publikacje, głównie książki, ale też interesujące fotografie z różnych okresów życia pisarki. Dzięki umieszczeniu w sieci Internet, materiały mogą być pomocne badaczom twórczości Orzeszkowej i innym zainteresowanym także za granicą.

⁶ Biblioteka Narodowa, Bazy w systemie MAK. [dostęp 2012.02.14]. Dostępny w WWW: <http://mak.bn.org.pl/w14.htm>.

⁷ Polska Bibliografia Literacka [dostęp 2012.02.14]. Dostępny na WWW: <http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/>.

⁸ Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA. Kolekcja Eliza Orzeszkowa [dostęp 2012.02.14]. Dostępny na WWW: <http://www.polona.pl/dlibra/collectiondescription2?dirids=42>

Zasoby związane z Elizą Orzeszkową dostępne są także w innych polskich bibliotekach cyfrowych – w Polskiej Bibliotece Internetowej, Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej, Zielonogórskiej Bibliotece Cyfrowej i Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej. Łącznie w polskich bibliotekach cyfrowych dostępnych jest (wg stanu na 20.05.2011) 291 utworów Elizy Orzeszkowej oraz 75 publikacji o pisarce.⁹ Interesujące materiały ikonograficzne, w tym fotografie grodzieńskie znajdują się w Cyfrowym Muzeum Narodowym w Warszawie.¹⁰ Utwory Orzeszkowej wraz z komentarzami prezentowane są też na dobrze znanym w Polsce portalu *Wolne lektury*, od 2007 roku udostępniającym lektury szkolne zalecane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej (te, które trafiły już do domeny publicznej).¹¹ Można stwierdzić, że polskie zasoby internetowe są na tyle bogate, że czytelnik nie musi korzystać z bibliotek tradycyjnych żeby zapoznać się z twórczością autorki

W zbiorach Książnicy Podlaskiej znajdują się pamiątki po Elizie Orzeszkowej – książki pochodzące z jej prywatnej biblioteki. Niewielka kolekcja, będąca fragmentem biblioteki pisarki, liczy trzydzieści osiem woluminów. Trzy z nich są tzw. klockami, zawierają kilka tytułów współprawnych. Materiały stanowią bardzo cenną kolekcję, zgłoszoną przez Książnicę Podlaską, obok starych druków i XIX-wiecznych regionalistów, do Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

Wszystkie książki ze zbioru są opatrzone niewielką podłużną pieczęcią (kolor tuszu czerwoną) o treści: *El. Orzeszkowa*. Sześć tomów zawiera autograf pisarki – odręczny podpis własności: *El. Orzeszkowa*. Na kilku pozycjach, tym samym charakterem pisma (prawdopodobnie sama pisarka), podpisano numer egzemplarza w zbiorze.

Na kolekcję składa się prawie wyłącznie literatura piękna. Jedenaście książek jest autorstwa samej Orzeszkowej, dziewięć to utwory Józefa Ignacego Kraszewskiego, pozostałe - dzieła różnych pisarzy, głównie polskich (tylko dwa teksty to literatura obca, *Z głębi morza* Charles'a Dickensa oraz *Fasma* dramat Arturo Collaudiego). Książki z kolekcji są różnogatunkowe. Znajdujemy wśród nich utwory poetyckie Hajoty (Heleny Pajzderskiej), Aleksandra Kraushara, Wacława Rolicza-Liedera i innych. Prozę reprezentują m. in. *Nowele* Stanisława Grudzińskiego, *Romans Gąski* Teresy Prażmowskiej, *O niej* Mariana Gawalewicza. Z utworów dramatycznych znalazły się w zbiorze, poza wspomnianym tekstem Collaudiego, *Cudotwórca* Wilhelma Feldmana i *Poświęcenie* Jana Chęcińskiego. Teksty typowo literackie uzupełniają *Piosenki gminne ludu pińskiego* zebrane przez Romualda Zienkiewicza.

Wybrane publikacje ze zbioru opatrzone są znakami własnościowymi - pieczęcią lub ekslibrisem Książnicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Niektóre mają naklejki z numerem egzemplarza.

Zwracają uwagę tomy z osobistymi dedykacjami współczesnych autorki - pisarzy, tłumaczy, publicystów. Zachowały się dedykacje Hieronima Druckiego-Lubeckiego, Wilhelma Feldmana, Zofii Grudzińskiej, Heleny Pajzderskiej (Hajoty), Teresy Prażmowskiej Wołowskiej i Ludwika Zamenhofa.

⁹ Federacja Bibliotek Cyfrowych. [dostęp 2012.02.14]. Dostępne na WWW: <http://www.fbc.pionier.net.pl/owoc?action=ChangeLanguageAction&language=pl>

¹⁰ Cyfrowe Muzeum Narodowe w Warszawie. [dostęp 2012.02.14]. Dostępne na WWW: <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion>

¹¹ Wolne Lektury : szkolna biblioteka internetowa. [dostęp 2012.02.14]. Dostępne na WWW: <http://www.wolnelektury.pl/katalog/>

Znaczenie szczególne ma dedykacja Ludwika Zamenhofa, w języku esperanto, datowana 22 kwietnia 1910 roku, a więc niespełna miesiąc przed śmiercią pisarki (Orzeszkowa zmarła 18 maja 1910 roku). Dedykacja na esperanckiej edycji *Marty*, wydanej w Paryżu w roku 1910, brzmi następująco: „Sławnej pisarce, szlachetnej idealistce Pani Elizie Orzeszko z wyrazami najszczerzego i najgłębszego szacunku dedykuję, Ludwik Zamenhof, 22 IV 1910”.¹²

Własną książkę, *Romans Gąski*, wydaną w Warszawie w roku 1904, ofiarowała Orzeszkowej Teresa Prażmowska, również dodając dedykację: „W hołdzie czci głębokiej Tej, którą nie śmiem nazwać siostrą po piórze”. Zachowała się także dedykacja Zofii Grudzińskiej, złożona po śmierci męża, Stanisława Grudzińskiego: „Pani Elizie Orzeszkowej imieniem zgasłego autora jako wielbicielka Jej talentu, pracy i zasług ofiaruje Zofia Grudzińska, Warszawa 1887” (Dedykacja zachowana na *Nowelach* Stanisława Grudzińskiego). *Piosenki gminne ludu pińskiego*, wydane w Kownie w roku 1851 ofiarował pisarce Hieronim Drucki-Lubecki: „Z hołdem czci i uznania Pani Elizie Orzeszkowej, H. Drucki-Lubecki 29 czerwca 1908.” W gronie pisarzy ofiarowujących swoje książki znalazła się Helena Pajzderska, która przesłała wydane w Warszawie w roku 1884 *Poezye*, opatrując je następującymi słowami: „Pani Elizie Orzeszkowej przesyła wielbicielka Jej talentu, autorka, Warszawa 12 stycznia 84.” Dedykacja Wilhelma Feldmana nie zachowała się w całości. Książka została uszkodzona podczas zabiegów introligatorskich. Możemy odczytać końcowy fragment zapisu: „...pełen głębokiej wdzięczności i czci, W[ilhelm] Feldman, 15 X 1901.”

Ze względu na fragmentaryczność zachowanych materiałów w Książnicy Podlaskiej, trudno wnioskować o kształcie biblioteki Elizy Orzeszkowej. Dokumenty te z pewnością wymagają dokładniejszych badań. Prace zostały podjęte i są w toku.

Przeprowadzona analiza daje podstawy do stwierdzenia, że można mówić o swoistej obecności Elizy Orzeszkowej w zasobach Książnicy Podlaskiej. Jest ona obecna poprzez liczne wydania utworów i korespondencję oraz unikalne fragmenty zachowanej prywatnej biblioteki. Pamięć o pisarce zachowała się w wypowiedziach historyków literatury, opowieściach o życiu, tekstach opracowań. Bibliotekarze mają nadzieję, że zostanie także w świadomości czytelników. W tym miejscu warto przypomnieć słowa wielkiej pisarki, ufając, że są one aktualne: „W piśmiennictwie swem i w swej sztuce naród przegląda się jak w zwierciadle i kocha je bardziej, niż wszystkie inne, bo najłatwiej je rozumie, najsilniejsze od nich otrzymuje wrażenie.”

Wybrana literatura przedmiotu

Jankowski Edmund: Eliza Orzeszkowa. Wyd. 3. Warszawa 1973.

Juchniewicz Tadeusz: Działalność księgarsko-wydawnicza firmy „E. Orzeszkowa i S-ka” w Wilnie. 1879-1882. „Znad Wili” 2010, nr 4, s. 64-72.

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Przewodnik. Oprac. zespół. Pod red. Ewy Kołomeckiej. Białystok 2010.

Zasoby polskich bibliotek cyfrowych.

¹² Tłum. Elżbieta Karczewska. Publikacja dostępna w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej. [dostęp: 2010.02.14]. Dostępny w WWW: <http://www.pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=5554&dirids=1>

Larysa Łotysz

*Kierownik Działu literatury w językach obcych
Obwodowej Biblioteki Naukowej
imienia Euchima Karskiego w Grodnie*

CENTRUM INFORMACYJNO-EDUKACYJNE – WSPÓŁCZESNY OŚRODEK KULTURALNY GRODNA

Centrum Informacyjno-Edukacyjne jest częścią Obwodowej Biblioteki Naukowej imienia Euchima Karskiego w Grodnie, a składają się na nie dwa odrębne działy, znajdujące się pod jednym dachem.

W kwietniu 1965 roku, w Domu-Muzeum Elizy Orzeszkowej otwarta została Filia Młodzieżowa. Rok później w celu pełnego i efektywnego wykorzystania księgozbioru Biblioteki Obwodowej powołano do istnienia Dział Literatury Obcej, którego siedziba ustanowiona została w tym samym budynku. Już w roku 1968, w darze od Polskiej Republiki Ludowej, instytucja otrzymała utwory Elizy Orzeszkowej.

Filia Młodzieżowa i Dział Literatury w językach obcych pracują obecnie jako samodzielne jednostki. Każda z nich ma swój plan pracy, swój księgozbiór, odrębne katalogi, czytelnie i wypożyczalnie. Od roku 2009 obie te instytucje współtworzą nowoczesne, doskonale wyposażone Centrum informacji, edukacji i kultury w Grodnie. Wszystkim, także niepełnosprawnym czytelnikom umożliwiony został dostęp do zgromadzonych zbiorów, zarówno w wersjach drukowanych, jak również elektronicznych.

W dobrze oświetlonym *foyer* Filii Młodzieżowej, będącym przed laty jadalnią gospodyni domu – Elizy Orzeszkowej, można poczytać książki i przejrzeć czasopisma. Czynności takie jak praca na komputerze, pisanie artykułów i wszelkich tekstów, wykonywać można w specjalnie do tego przeznaczonych, dużej, dobrze wyposażonej czytelni. Na pierwszym piętrze znajduje się Dział literatury w językach obcych. Tu właśnie, na początku XX wieku, gromadziła swoją bibliotekę Eliza Orzeszkowa. Tradycje księgozbioru zostały zachowane i do wyboru znajduje się w tym miejscu wiele tytułów z literatury w języku polskim. Prócz tego, na potrzeby mieszkańców wielonarodowego Grodna, Dział oferuje bogaty zbiór literatury w 47 innych językach. Zdawać się może, że niski sufit, małe okna i niewielkie pokoje nie sprzyjają satysfakcjonującemu korzystaniu z biblioteki. Ale to tylko pierwsze, ulotne wrażenie. Każdy zwiedzający odczuje z pewnością niezwykłą, kameralną atmosferę miejsca oraz przytulność pomieszczeń i zapragnie tu wrócić. W zaopatrzonej we wszelkie niezbędne urządzenia techniczne sali organizuje się konferencje, spotkania literackie, lekcje studenckie i pokazy filmowe, pracują tu także grupy, uczące się języków: angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego, niemieckiego, polskiego i francuskiego.

Dziesięć tysięcy użytkowników – dzieci, młodzież oraz dorośli, uczniowie, studenci, nauczyciele i wykładowcy, pracujący, a także emeryci – korzysta z uniwersalnych księgozbiorów (96 tys. egzemplarzy) w językach rosyjskim, białoruskim, polskim, angielskim i jeszcze ponad 40 innych.

Wśród prawdziwych perełek znajdują się utwory Elizy Orzeszkowej, wydane za jej życia (*Meir Ezofowicz* z 1879 roku w języku polskim, *Gedali* z 1904 w języku rosyjskim oraz *Marta* z 1910 w esperanto), *Słownik języka polskiego* W. Doroszewskiego w 11 tomach, a także encyklopedie: *Americana* w 30 tomach i *Britannica* w 29 tomach oraz leksykon *Brockhaus* dla dzieci i młodzieży.

Do wykorzystania przez użytkowników przeznaczone są dwie sale, wyposażone w komputery, drukarki i kopiarki, a także projektory i ekrany. Sale te pełnią również funkcje czytelnicy oraz służą jako klasy do nauczania języków obcych i technologii komputerowych. Odbývają się w nich także lekcje dla studentów, przeglądy filmów, spotkania literackie, konferencje, imprezy kulturalne i edukacyjne.



Grupa nauczania języka hiszpańskiego

Biblioteka współpracuje z organizacjami międzynarodowymi i społecznymi: Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie, Instytutem im. Goethego w Mińsku, Franko-Białoruską Salą Informacji o współczesnej Francji oraz Informacyjnym Centrum Ambasady Stanów Zjednoczonych. Ostatnio wsparcie w postaci książek w języku polskim biblioteka otrzymała od Polskiej Izby Turystyki. Każda z organizacji uzupełnia księgozbiory w odpowiednim języku, organizuje imprezy, pomaga w kształtowaniu wiedzy bibliotecznej.

W roku 2004 nawiązała się współpraca z główną, największą biblioteką publiczną Podlasia – Książnicą Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. W czasie, który upłynął od tego momentu obie biblioteki współpracowały między innymi przy organizacji wystawy książkowej w ramach Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Eliza Orzeszkowa – pisarka, działaczka społeczna, kobieta”, zorganizowanej z okazji Jej 170. urodzin (czerwiec 2011 r.). Odbyło się wówczas spotkanie z pisarzami i czytelnikami białoruskimi, poświęcone twórczości poety, pisarza, tłumacza, przyjaciela Biblioteki Grodzieńskiej, dyrektora Książnicy Podlaskiej, Jana Leończuka. Ponadto dyrektorka Obwodowej Biblioteki

Naukowej w Grodnie, Lidia Malcewa, uczestniczyła w jubileuszu 100-lecia istnienia Książnicy Podlaskiej, zaś dyrektor Książnicy Podlaskiej, Jan Leończuk był obecny na obchodach, poświęconych 180. rocznicy powołania pierwszej Biblioteki Publicznej na Białorusi.

Podpisanie porozumienia o współpracy otwiera perspektywy realizacji kolejnych wspólnych projektów, zmierzających do rozwoju czytelnictwa i kultury dwóch pogranicznych regionów, historycznie ściśle ze sobą powiązanych.

Praca z czytelnikami w Filii Młodzieżowej skupia się na wychowaniu duchowo-moralnym, formowaniu u młodego pokolenia patriotycznych punktów orientacyjnych, również zdrowego trybu życia. W tych celach, na lata 2011-2013, opracowany został program „Razem myśleć o przyszłości”, zgodnie z którym pracownicy biblioteki wspólnie z przedstawicielami duchowieństwa, medycyny i milicji organizują występy i prezentacje dla młodzieży.

Doceniając talent Elizy Orzeszkowej i jej miłość do ludzi, okazując jej także swoje uznanie, pracownicy biblioteki obwodowej organizują spotkania w literacko-muzycznym Salonie „U Pani Elizy”. Młodzież, inteligencja, twórcy mają możliwość uczestnictwa w tych spotkaniach kilka razy w roku. Omawiane i dyskutowane są wówczas tematy, poświęcone twórczości polskiej pisarki, takie jak: „Oświecona przez Niemen i niebo”, „Szlakiem Elizy Orzeszkowej”, „Przyjaźń z F. Bohuszewiczem”, „Uniwersytet młodych” i inne. Spotkania te sprzyjają upowszechnianiu się wiedzy na temat pisarski, a także stanowić mogą impuls do podjęcia prób poetyckich i pisarskich dla studentów Uniwersytetu Grodzieńskiego. Inszenizacje utworów ozdabiają spotkania w Salonie i kierują uwagę obecnych ku czasom minionym.



Spotkanie w salonie „U Pani Elizy”

Każdy jubileusz pisarki było również asumptem do organizacji Konferencji i tzw. Czytań Orzeszkowskich. 170. rocznicę urodzin Elizy Orzeszkowej upamiętniono podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Eliza Orzeszkowa – pisarka, działaczka społeczna, kobieta” (czerwiec, 2011). Wzięli w niej udział przedstawiciele władz miejskich, Konsulatu RP w Grodnie, Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku, badacze z Białorusi i Polski. Wśród uczniów szkół grodzieńskich ogłoszono konkurs prac twórczych pt. „Eli-

za Orzeszkowa w odbiorze młodzieży”. Zorganizowano także wspólną wystawę książek ze zbiorów Grodzieńskiej Obwodowej Biblioteki Naukowej imienia E. Karskiego, Grodzieńskiego Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego i Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku. Spotkanie autorskie z czytelnikami i pisarzami z Grodna odbył poeta, pisarz, tłumacz, dyrektor Książnicy Podlaskiej – Jan Leończuk. Przed domem pisarki miała miejsce uroczystość „Pani Eliza zaprasza”, której częścią był koncert, poświęcony pamięci Elizy Orzeszkowej.

Jak wiadomo z badań historycznoliterackich, pisarka organizowała w latach 1903-1904 w swoim domu dobroczynne spotkania choinkowe dla dzieci z sierocińców. W roku 2005 biblioteka przypomniała i przywróciła tę tradycję. Organizacje państwowe i społeczne pomagają pracownikom biblioteki w organizacji świątecznej pomocy i wsparcia dla dzieci.

Biblioteka zachowuje pamięć o wielkiej grodniance. Powiększają się zbiory książkowe, nabywane są wciąż nowe eksponaty. Po pokojach, pełnych cennych śladów historii, oprowadzane są wycieczki dorosłych i dzieci z Białorusi, Rosji, Polski i innych krajów. Przewodnicy opowiadają o „szarym domku” w języku białoruskim, rosyjskim, polskim i angielskim. Biblioteka wydaje w 4 językach też książki o historii domu i życia Elizy Orzeszkowej.

Na stronie WWW Biblioteki Obwodowej <http://grodnolib.by/> ma powstać wirtualne muzeum Elizy Orzeszkowej, które można będzie odwiedzić, nie wychodząc z domu.

W przyszłości, gdy wszystkie działy Biblioteki zostaną przeniesione do jednego budynku, w Domku zapewne pozostanie i będzie poszerzało swoją działalność muzeum pisarki. Również tu mogłyby odbywać się spotkania autorskie pisarzy, prezentacje wystaw kolekcjonerów miejskich i inne atrakcje. W odrębnej sali znajdzie swoją siedzibę dział książki dawnej.

Centrum Informacyjno-Edukacyjne pełni funkcje kulturalną i oświatową wśród mieszkańców miasta, jest biblioteką, a jednocześnie punktem informacji i jednostką, organizującą różnego rodzaju imprezy naukowe oraz charytatywne. Dla gości pozostaje ono jednak przede wszystkim „Domkiem Elizy Orzeszkowej” i jednym z ważnych ośrodków kultury polskiej.



Centrum Informacyjno-Edukacyjne w Grodnie

Ewa Ziniewicz-Siergiejko

Książnica Podlaska

MŁODZI CZYTELNICY O SWOICH BIBLIOTEKACH

Wstęp

Od wielu lat polskie biblioteki publiczne zauważają zmniejszające się zainteresowanie społeczeństwa książką i czytelnictwem. Tendencje spadkowe występują także wśród dzieci i młodzieży. Ten niekorzystny dla bibliotek trend nie ominął także placówek funkcjonujących na terenie woj. podlaskiego. Dzieje się tak pomimo wielu inicjatyw podejmowanych niemal przez wszystkie biblioteki, by je uczynić atrakcyjnymi dla użytkowników z różnych grup wiekowych, a przede wszystkim dla najmłodszych. Są wprawdzie placówki odnotowujące wzrosty wyników i wskaźników czytelnictwa, ale ich sukces nie ma znaczącego wpływu na ogólną tendencję.

Rok 2011 w woj. podlaskim, mimo wzrostu zbiorów przeznaczonych dla młodych czytelników, zakończył się znowu spadkiem liczby czytelników i wypożyczeń.

Zapewne na wyniki czytelnictwa wpływ ma nasza sytuacja demograficzna, a także szereg innych czynników, nie zawsze zależnych od bibliotekarzy, jak np. budżety czy nieatrakcyjne lokale.

Młodzi czytelnicy muszą być jednak przede wszystkim zadowoleni ze swoich bibliotek, by jak najwięcej spośród nich chciało korzystać ze zbiorów systematycznie, a nie wyłącznie okazjonalnie – np. w wypadku konieczności zdobycia lektury lub innych materiałów potrzebnych do nauki szkolnej. Tylko w wysokim stopniu usatysfakcjonowany czytelnik zostanie na stałe w swojej bibliotece dlatego, że „chce”, a nie dlatego, że „musi”.

Ankieta Książnicy Podlaskiej

Książnica Podlaska przeprowadziła sondaż wśród młodych czytelników swoich filii i oddziałów dla dzieci bibliotek terenowych. Jego celem było:

- zbadanie poziomu satysfakcji młodych czytelników z bibliotek publicznych, z których korzystają,
- poznanie ich opinii na temat różnych aspektów pracy bibliotek,
- zapoznanie się z pomysłami dotyczącymi sposobu ich dalszego funkcjonowania,
- zebranie informacji o „słabych stronach” bibliotek.

Zakładano, że wyniki ankiety będą pomocne podczas ustalania priorytetów dla bibliotek

naszego województwa w taki sposób, by jak najpełniej uwzględnić potrzeby dzieci i młodzieży.

Badanie trwało od 10 stycznia 2012 r. do 10 kwietnia 2012 r. Objęto nim 31 oddziałów dla dzieci funkcjonujących na terenie woj. podlaskiego oraz 15 filii białostockich.

Każda z placówek otrzymała pocztą elektroniczną ankietę¹, której wypełnienie należało zaproponować czterem czytelnikom, w tym: dwóm ze szkoły podstawowej i dwóm z gimnazjum. Ankieta zawierała 9 pytań. Odpowiedź na 5 spośród nich polegała na ocenie – w skali sześciostopniowej – różnych aspektów działalności biblioteki i jej uzasadnieniu. W dwóch należało wybrać odpowiedzi spośród zamieszczonych i ewentualnie uzupełnić o jeszcze inne. Dwa ostatnie pytania dotyczyły propozycji zmian w bibliotece i wskazania tych rozwiązań wartych zachowania.

Nie wszystkim placówkom udało się zebrać w terminie po cztery wypełnione ankiety. Ostatecznie do Książnicy Podlaskiej trafiło 150 ankiet, w tym 112 z oddziałów dla dzieci i 38 z filii białostockich.

Informacja o ankietowanych

Oczekując, że na oceny i opinie wyrażane przez czytelników może mieć wpływ wiek i płeć ankietowanych, w tzw. „metryczce” uwzględniono te informacje. Okazało się jednak, że nie mają one znaczącego wpływu na wyniki ankiety i dlatego zrezygnowano z analizowania pozyskanych informacji z uwzględnieniem wieku i płci.

Szczegółowe informacje o ankietowanych zawierają tabele A i B.

Informacja o ankietowanych

Tabela A

Lp.	Ankietowani	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	Ankietowani ogółem	112	100,0	38	100,0	150	100,0
2.	Dziewczęta w tym: ucz. szkoły podst. ucz. gimnazjum	82 46 36	73,2	24 13 11	63,2	106 59 47	70,7
3.	Chłopcy w tym: ucz. szkoły podst. ucz. gimnazjum	30 14 16	26,8	14 8 6	36,8	44 22 22	29,3

¹ Wzór ankiety zamieszczono po tekście.

Informacja o ankietowanych

Tabela B

Lp.	Ankietowani	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	Ankietowani ogółem	112	100,0	38	100,0	150	100,0
2.	Ucz. szkoły podst. w tym: dziewczęta chłopcy	60 46 14	53,6	21 13 8	55,3	81 59 22	54,0
3.	Uczniowie gimn. w tym: dziewczęta chłopcy	52 36 16	46,4	17 11 6	44,7	69 47 22	46,0

Lokalizacja biblioteki

Pierwsze pytanie ankiety (*Czy biblioteka mieści się w dogodnym dla czytelników punkcie twojej miejscowości?*) dotyczyło lokalizacji biblioteki.

Okazało się, że większość, bo aż 91,3 % ogółu ankietowanych ocenia lokalizację swojej biblioteki jako bardzo dogodną i dogodną. Odpowiedź zdecydowanie tak i tak wybrało aż 92,8% korzystających z oddziałów i 86,9% z filii bibliotecznych. Swoją ocenę uzasadniali w następujący sposób:

Mieści się blisko mojej szkoły i miejsca zamieszkania.

(dziewczynka, gimnazjum, filia białostocka)

Jest blisko szkoły i domu, w centrum osiedla.

(dziewczynka, szk. podst., bibl. miejska)

Ankietowanych, którzy ocenili lokalizację jako niedogodną (odp. raczej nie i nie) było bardzo niewiele, bo zaledwie 4, tj. 2,7% ogółu. Czytelnicy ci określali lokalizację jako niedogodną ze względu na odległe miejsce swojego zamieszkania. Oto przykład tego rodzaju wypowiedzi:

Jest w centrum, ale ja mieszkam daleko.

(chłopiec, szk. podst., bibl. miejsko-gminna)

Odpowiedzi zdecydowanie nie nie odnotowano. Ocenę lokalizacji biblioteki przez ankietowanych przedstawiono w niżej zamieszczonej tabeli nr 1.

Ocena lokalizacji biblioteki

Tabela nr 1

Lp.	Ocena	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	zdecydowanie tak	62	55,3	19	50,0	81	54,0
2.	tak	42	37,5	14	36,9	56	37,3
3.	raczej tak	5	4,5	4	10,5	9	6,0
4.	raczej nie	3	2,7	-	-	3	2,0
5.	nie	-	-	1	2,6	1	0,7
6.	zdecydowanie nie	-	-	-	-	-	-
7.	Razem	112	100,0	38	100,0	150	100,0

Opinie o zbiorach

Ponieważ biblioteka to przede wszystkim określony zasób książek oraz innych zbiorów i satysfakcja czytelnika zależy w największym stopniu od nich, poproszono ankietowanych o ogólną ocenę zbiorów biblioteki, prosząc o odpowiedź na pytanie: ***Czy zbiory biblioteki są wystarczające?***

Z wypowiedzi dzieci wynika, że są one w bardzo wysokim stopniu usatysfakcjonowane zbiorami, które proponują im biblioteki. Aż 147, tj. 98,0% ankietowanych stwierdziło, że zbiory bibliotek zaspokajają ich potrzeby, choć z odpowiedzi na dalsze pytania, wynika że mają różnorodne życzenia również i w tym zakresie. Tylko 3 osoby, tj. 2,0 % wypełniających ankietę, a byli to czytelnicy oddziałów bibliotek zlokalizowanych w niewielkich miejscowościach, uznały zbiory swoich placówek za niewystarczające, a i ci wybrali odpowiedź raczej nie, a więc tę, która określa poziom braku ich satysfakcji w sposób dość umiarkowany. Z uzasadnień wyboru odpowiedzi wynika, że uczniowie cenią sobie przede wszystkim możliwość wypożyczenia lektur i wykorzystania zbiorów do opracowania różnorodnych tematów związanych z programem szkolnym. Niektórzy podkreślają możliwość samodzielnego wyboru książek, które ich interesują².

Poniżej zamieszczono niektóre typowe wypowiedzi czytelników:

Jest dużo lektur i nowości.

dziewczynka, szk. podst., miejska biblioteka

Nie narzekam. Znajduję to, co mi jest potrzebne.

dziewczynka, gimnazjum, filia białostocka

² Wolny dostęp jest praktykowany przez wszystkie placówki, z których nadesłano ankiety.

Zbiory są wystarczające. Tak uważam, ale nie potrafię tego dokładnie opisać.
dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Można znaleźć książkę na każdy temat.
chłopiec, gimnazjum, biblioteka miejska

Odpowiedzi świadczące o mniejszym stopniu satysfakcji były następujące:

Nie ma wielu książek, które chciałabym przeczytać.
dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Brakuje niektórych interesujących mnie lektur.
chłopiec, szk. podst., gminna bibl.

Nie ma niektórych nowości albo są tylko w jednym egzemplarzu.
dziewczynka, gimnazjum, bibl. miejska

Zestawienie ocen zbiorów bibliotecznych przedstawiono w tabeli nr. 2

Ocena zbiorów biblioteki

Tabela nr 2

Lp.	Ocena	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	zdecydowanie tak	28	25,0	11	28,9	39	26,0
2.	tak	55	49,1	13	34,2	68	45,3
3.	raczej tak	26	23,2	14	36,8	40	26,7
4.	raczej nie	3	2,7	-	-	3	2,0
5.	nie	-	-	-	-	-	-
6.	zdecydowanie nie	-	-	-	-	-	-
7.	Razem	112	100,0	38	100,0	50	100,0

Bibliotekarze

Niezwykle ważną sprawą dla każdej biblioteki jest właściwy dobór kadry, którą tworzą osoby nie tylko kompetentne, wykształcone, ale też – szczególnie w wypadku bibliotekarzy pracujących bezpośrednio z czytelnikiem, zwłaszcza dziecięcym – życzliwe, gotowe w każdej chwili służyć pomocą, empatyczne i sympatyczne. Dla wielu młodych ludzi samo przyjscie do biblioteki, a szczególnie poproszenie o pomoc jest sytuacją stresogenną. Gdy-

by mieli oni się jeszcze spotykać z niechętną, niewyrozumiałą, okazującą swoją wyższość bibliotekarką, która strofuje ich i krzyczy, to pewnie część z nich w ogóle by nie korzystała z biblioteki.

Badania dowodzą, że bibliotekarze podlascy są cenieni i lubiani przez swoich czytelników. Otrzymali tak dużo słów uznania, podziwu dla wiedzy i wyrazów sympatii, że mogą czuć się w pełni docenieni. Prawie wszyscy ankietowani ocenili obsługę czytelników przez bibliotekarzy bardzo wysoko.

Aż 72,0% na pytanie o obsługę wybrało odpowiedź zdecydowanie tak, a 26,0% – tak. Tylko 3, tj. 2,0% wybrało odpowiedź „raczej tak”. Zauważa się sporą przewagę (11,8%) najwyższych ocen w ankietach wypełnionych przez czytelników oddziałów w porównaniu do ocen wskazanych przez czytelników białostockich. Zapewne pracownicy oddziałów mogą poświęcić więcej czasu czytelnikom (przynajmniej w mniejszych placówkach) niż bardziej obciążeni obsługą bibliotekarze filii białostockich. Być może stąd wzięła się ta różnica. Nie było natomiast żadnej odpowiedzi wyrażającej negatywną opinię, zarówno wśród ankietowanych z oddziałów, jak też filii białostockich.

Tylko jedna czytelniczka (spośród 150 osób wypełniających ankietę) napisała, że:

Zdarza się niemila obsługa. Miałam taką sytuację.

dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejska

Jednak również ona na pytanie: **Czy obsługa czytelników jest właściwa?** – odpowiedziała tak. Może jednak część winy za zaistniałą sytuację była po jej stronie? Może np. zbyt długo przetrzymywała książki i bibliotekarka zwróciła jej uwagę?

Poniżej zamieszczono kilka przykładowych uzasadnień odpowiedzi na to pytanie:

Zawsze mogę liczyć na pomoc i życzliwość pracujących pań.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Pani bibliotekarka jest sympatyczna, pogodna, zawsze chętna do rozmowy, kompetentna.

dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejsko-gminna

Panie są miłe i nie krzyczą na dzieci.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Jeden z czytelników posłużył się gwarą młodzieżową:

Panie są w porzo, a pan extra.

chłopiec, szk. podst., biblioteka miejska

Ocenę obsługi czytelników przedstawiono w tabeli nr 3.

Ocena obsługi czytelników

Tabela nr 3

Lp.	Ocena	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	zdecydowanie tak	84	75,0	24	63,2	108	72,0
2.	tak	26	23,2	13	34,2	39	26,0
3.	raczej tak	2	1,8	1	2,6	3	2,0
4.	raczej nie	-	-	-	-	-	-
5.	nie	-	-	-	-	-	-
6.	zdecydowanie nie	-	-	-	-	-	-
7.	Razem	112	100,0	38	100,0	150	100,0

Wydolność informacyjna

Niezwykle istotnym aspektem przy ocenie każdej biblioteki jest jej wydolność informacyjna. Dzieci, zwłaszcza uczniowie starszych klas szkół podstawowych, a młodzież gimnazjalna jeszcze częściej, poszukują przede wszystkim informacji związanych z realizowanym programem szkolnym. Piszą referaty, wypracowania, przygotowują prezentacje, opracowują szkolne gazetki, poszukują materiałów na uroczystości szkolne, święta religijne i państwowe oraz rozwijają własne zainteresowania, niekiedy bardzo specyficzne. Bibliotekarze sygnalizują, że kwerendy czytelnicze są coraz bardziej skomplikowane. Często wymagają dużej wiedzy z różnych dziedzin nauki i poszukiwań w różnych źródłach. Dostęp do Internetu ułatwia codzienną pracę. Zwykle młodzi czytelnicy w pierwszej kolejności poszukują wszelkich informacji w Internecie, radząc sobie z reguły bardzo dobrze. Niestety coraz częściej rezygnują z innych źródeł informacji, jak: księgozbiór podręczny, czasopisma, czy kartoteki bibliograficzne. Zadaniem bibliotekarza jest więc zachęcenie do korzystania z wielu źródeł informacji, a nie wyłącznie z Internetu oraz nauczanie, by wykorzystanie Internetu było nie tylko sprawne, ale też skuteczne. Powszechność dostępu do Internetu w bibliotekach publicznych – dla czytelnika lub przynajmniej dla bibliotekarza – znacznie ułatwiła i usprawniła realizację kwerend czytelniczych. Czytelnicy, jak wynika z ankiet, cenią sobie możliwość korzystania z Internetu, ale też piszą o informacji tradycyjnej.

Możliwości informacyjne swoich bibliotek oceniają bardzo wysoko. Na podstawie ankiet można przypuszczać, że czytelnicy filii białostockich oceniają je wyżej niż użytkownicy oddziałów dziecięcych bibliotek terenowych, bo tylko 7,9% wpisało odpowiedź raczej tak, a wśród ankietowanych z oddziałów – 15,2%. Nie odnotowano żadnej oceny negatywnej w obu typach placówek.

Poniżej zamieszczono losowo wybrane odpowiedzi dzieci:

Mogę tu znaleźć wszystko, czego potrzebuję do pracy domowej.
dziewczynka, szk. podst., filia białostocka

Zawsze dostaję 6 za informacje wyszukane w bibliotece.
dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejsko-gm.

Nigdy nie miałam kłopotu z uzyskaniem informacji na różne tematy.
dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejska

Okazuje się, że nawet mając nietypowe zainteresowania czy hobby, można znaleźć potrzebne informacje. Jedna z czytelniczek pisze:

Chciałam pleść bransoletki i znalazłam taką książkę.
dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Odpowiedzi a pytanie: **Czy informacje na różne tematy uzyskiwane w bibliotece są wystarczające?** – zawarto w tabeli nr 4 .

Ocena uzyskiwanych informacji

Tabela nr 4

Lp.	Ocena	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	zdecydowanie tak	39	34,8	14	36,8	53	35,3
2.	tak	56	50,0	21	55,3	77	51,3
3.	raczej tak	17	15,2	3	7,9	20	13,3
4.	raczej nie	-	-	-	-	-	-
5.	nie	-	-	-	-	-	-
6.	zdecydowanie nie	-	-	-	-	-	-
7.	Razem	112	100,0	38	100,0	150	100,0

Pozytywne dla czytelników aspekty pracy biblioteki

Ankietowani odpowiadali też na pytanie: **Co Ci się najbardziej podoba w Twojej bibliotece?** Mogli oni wybrać kilka odpowiedzi spośród podanych propozycji lub wpisać jeszcze inną odpowiedź dotyczącą rzeczy, działań lub osób, które im się szczególnie podobają.

Okazało się, że większość – ogółem 89,3% ankietowanych wskazała odpowiedź ciekawę książki (88,4% w oddziałach i 92,1% w filiach białostockich). Czytelnicy cenią sobie też dobre warunki funkcjonowania biblioteki. Aż 62,7% ogółu ankietowanych (57,2%

z oddziałów i 78,9% z filii bibliotecznych) wybrało odpowiedzi: ładnie urządzone pomieszczenia i przestronne pomieszczenia. Dostęp do Internetu znalazł się na kolejnym miejscu – 55,3% wskazań ogółem. Większy % wskazań na Internet odnotowano w filiach białostockich (60,5%); w oddziałach 53,6%. Ponadto podoba się uczniom: możliwość korzystania z czasopism (oczywiście dziecięcych i młodzieżowych), ciekawe spotkania, możliwość poznania nowych kolegów i koleżanek, możliwość korzystania ze zbiorów innych niż tradycyjne oraz inne rzeczy, działania i osoby.

Odpowiedzi czytelników zebrano w tabeli nr 5.

Wskazania pozytywów

Tabela nr 5

Lp.	Wskazania	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	ciekawe książki	99	88,4	35	92,1	134	89,3
2.	dostęp do Internetu	60	53,6	23	60,5	83	55,3
3.	możliwość korzystania z czasopism	42	37,5	15	39,5	57	38,0
4.	ciekawe spotkania	41	36,6	5	13,2	46	30,7
5.	ładnie urządzone pomieszczenia	35	31,3	20	52,6	55	36,7
6.	przestronne pomieszczenia	29	25,9	10	26,3	39	26,0
7.	możliwość poznania nowych kolegów	15	13,4	2	5,3	17	11,3
8.	możliwość korzystania ze zbiorów innych niż tradycyjne	12	10,7	3	7,9	15	10,0
9.	inne rzeczy, działania, osoby	3	2,7	2	5,3	5	3,3

Negatywne dla czytelników aspekty pracy biblioteki

Ankietowanych poproszono też o wskazanie spraw lub osób, które im się nie podobają w ich bibliotekach. Okazało się, że na pytanie: Co Ci się najbardziej nie podoba w Twojej bibliotece? – nie odpowiedziało lub odpowiedziało, że nie ma takich rzeczy, spraw lub osób aż 48,7 % ogółem; w oddziałach 42,0%, a w filiach białostockich 68,4%. Na ciasnotę pomieszczeń i brzydko urządzone pomieszczenia (łącznie na obie sprawy) wskazało 26,8% ankietowanych z oddziałów bibliotek terenowych i ani jedna osoba z filii białostockich. W ostatnim okresie w niektórych filiach poprawiła się estetyka pomieszczeń (remonty, zmiana wystroju) i zapewne czytelnicy docenili te starania.

Czytelnicy oddziałów wymienili znacznie więcej spraw, które im się nie podobają. Wśród nich znalazły się: brak dostępu do Internetu, brak możliwości poznania nowych kolegów i koleżanek, nieciekawe książki, brak lub zbyt mało czasopism dla dzieci i młodzieży, inne rzeczy, działania i osoby, nudne spotkania i imprezy. Natomiast czytelnicy filii bibliotecznych wskazali: inne rzeczy i działania oraz – jedna tylko osoba – nudne spotkania i imprezy. Poniżej przytoczono niektóre wypowiedzi dotyczące negatywów w pracy biblioteki:

Czasem trzeba długo czekać na Internet.

dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejska

Nie jest otwarte w soboty.

dziewczynka, biblioteka gminna

Biblioteka jest zamknięta w środy.

chłopiec, gimnazjum, biblioteka miejska

Zniszczone meble.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Odpowiedzi na temat negatywnych dla czytelnika aspektów pracy bibliotek zebrano w tabeli nr 6.

Wskazania negatywów

Tabela nr 6

Lp.	Wskazania	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	ciasnota pomieszczeń	23	20,5	-	-	23	15,3
2.	brak dostępu do Internetu	10	8,9	-	-	10	6,7
3.	brak możliwości poznania nowych kolegów	7	6,3	8		15	10,0

Cd. tabeli nr 6

4.	brzydko urządzone pomieszczenia	7	6,3	-	-	7	4,7
5.	nieciekawe książki	6	5,4	-	-	6	4,0
6.	brak lub zbyt mało czasopism dla dzieci i młodzieży	6	5,4	-	-	6	4,0
7.	inne rzeczy, działania, osoby	5	4,5	3	7,9	8	5,3
8.	nudne spotkania i imprezy	1	0,9	1	2,6	2	1,3
9.	nie ma niczego, co mi się nie podoba	5	4,5	7	18,4	12	8,0
10.	brak odpowiedzi	42	37,5	19	50,0	61	40,7

Ogólna ocena biblioteki

Ankieta zawierała też prośbę o wystawienie ogólnej oceny swojej bibliotece w skali 1-6. Okazało się, że ankietowani ocenili swoje biblioteki bardzo wysoko. Nie było ani jednej oceny poniżej 4, a czwórkę wystawiło swojej placówce tylko 9 uczniów, tj. 6,0% ogółu. Większość, bo aż 54,7% oceniło bibliotekę na 5 (57,1% osób z oddziałów i 47,4 z filii białostockich). Bardzo dużo, bo aż 39,3%, czytelników ogółem oceniło swoje biblioteki na 6, w tym 37,5% oddziałów i 44,7% filii białostockich. Czytelnicy filii białostockich okazali się nieco bardziej wymagający wobec swoich placówek. Wśród nich odsetek ocen „dobrych” okazał się wyższy niż wśród czytelników oddziałów i wyniósł 7,9% (w oddziałach 5,4%). Ocenę bibliotek przez ankietowanych zawarto w tabeli nr 7.

Ocena biblioteki przez ankietowanych

Tabela nr 7

Lp.	Ocena	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	celująca	42	37,5	17	44,7	59	39,3
2.	b. dobra	64	57,1	18	47,4	82	54,7
3.	dobra	6	5,4	3	7,9	9	6,0

Cd. tabeli nr 7

4.	dostateczna	-	-	-	-	-	-
5.	mierna	-	-	-	-	-	-
6.	niedostateczna	-	-	-	-	-	-
7.	Razem	112	100,0	38	100,0	150	100,0

Propozycje zmian

Ankietowanych poproszono również o propozycje ewentualnych zmian w bibliotece. Pytanie brzmiało: **Co chciałbyś zmienić w Twojej bibliotece?** Było to tzw. pytanie otwarte, które wymagało od nich własnej inwencji i pomysłów. Pomimo, że ocenili oni swoje placówki bardzo wysoko, to jednak aż 94 spośród nich, tj. 62,7% ogółu (65,2% w oddziałach i 55,3% w filiach) proponowało różnego rodzaju zmiany. Ogółem 37,3% czytelników nie udzieliło w ogóle odpowiedzi na pytanie lub odpowiedziało, że nie chcieliby niczego zmieniać.

Odpowiedzi czytelników na pytanie dotyczące propozycji zmian w bibliotece przedstawiono w tabeli nr 8.

Stosunek ankietowanych do ewentualnych zmian

Tabela nr 8

Lp.	Ankietowani	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	brak odpowiedzi	9	8,0	8	21,0	17	11,3
2.	nic	30	26,8	9	23,7	39	26,0
3.	sugerowanie zmian	73	65,2	21	55,3	94	62,7
4.	Razem	112	100,0	38	100,0	150	100,0

Uzasadniając swoją niechęć do zmian w bibliotece, ankietowani pisali np.:

Nie sądzę, aby jakiegokolwiek zmiany były potrzebne.

dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejska

Nie chciałabym niczego zmieniać. Moja biblioteka jest bardzo fajna.

dziewczynka, szkoła podst., biblioteka miejska

Nie chcę zmieniać nic a nic. Jest super.

dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejska

Jak wynika z danych dotyczących ogólnej oceny biblioteki przez ankietowanych, żaden z czytelników nie wystawił swojej placówce oceny niższej niż dobra. Nie oznacza to

jednak, że czytelnicy nie chcieliby absolutnie żadnych zmian. Większość, bo 62,7% ogółu (65,2% czytelników oddziałów, 55,3% filii białostockich) wpisało swoje propozycje – ich zdaniem korzystne dla wystroju i funkcjonowania oddziału lub filii, z których korzystają. Dotyczyły one zbiorów, lokalu, jego wystroju i wyposażenia, komputeryzacji, zajęć dla dzieci i młodzieży organizowanych w bibliotece, organizacji pracy, kadry.

Najwięcej propozycji zmian dotyczyło zbiorów bibliotecznych. Dzieci najmłodsze piszą przeważnie ogólnie o potrzebie większych zakupów nowości i lektur. Chciałyby też mieć płyty CD z bajkami, czasopisma i gry planszowe. Gimnazjaliści i najstarsze dzieci ze szkół podstawowych oczekują większego wyboru książek młodzieżowych i czasopism dla nich przeznaczonych. Chcą czytać książki fantastyczne i przygodowe oraz – zwłaszcza dziewczęta – o problemach nastolatków. Pojawia się też konkretny tytuł. Zwłaszcza dziewczęta chcą czytać kolejne tomy popularnej sagi *Zmierzch* o wampirach i oczekują, by były one dostępne dla gimnazjalistów. Proponują, by w bibliotece były też zbiory inne niż tradycyjne, jak: płyty CD, e-booki i audiobooki. Kilka osób pisze o książkach obcojęzycznych z niezbyt trudnym tekstem.

Ankietowani zwracają też uwagę na lokal biblioteki i jego wystrój. Piszą o ciasnych pomieszczeniach, potrzebie remontu, wyposażeniu w nowe meble, wymianie oświetlenia. Chcą, żeby w bibliotekach było więcej komputerów z dostępem do Internetu. Były nawet bardzo konkretne uwagi na temat systemu operacyjnego Linux, który niektórym nie odpowiada.

Ankietowani zwracali też uwagę na organizację pracy. Przeważnie chodziło o wydłużenie czasu otwarcia. Pojawiły się też wypowiedzi o potrzebie zwiększenia kadry i większej pomocy dzieciom poszukującym różnych materiałów potrzebnych do szkoły.

Propozycje dotyczą też spotkań i imprez bibliotecznych. Młodszy chcą, by w bibliotece były wyświetlane bajki i były organizowane różne zabawy. Starsi piszą o spotkaniach z ciekawymi ludźmi, m. in. z twórcami zamieszkującymi w mieście lub gminie.

Informację o tematyce propozycji zmian wskazywanych przez czytelników zamieszczono w tabeli nr 8a .

Propozycje zmian

Tabela nr 8a

Lp.	Propozycje dotyczące	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	zbiorów	33	29,5	12	31,6	45	30,0
2.	lokalu	24	21,4	4	10,5	28	18,7
3.	komputeryzacji	8	7,1	8	21,1	16	10,7
4.	zajęć w bibliotece	6	5,4	2	5,3	8	5,3
5.	organizacji pracy	4	3,6	8	21,1	12	8,0
6.	bibliotekarzy	3	2,7	-	-	3	2,0
7.	brak odpowiedzi lub brak propozycji	39	34,8	17	44,7	56	37,3

Poniżej zamieszczono przykładowe wypowiedzi dzieci dotyczące zmian, które zaproponowały:

Chciałabym, żeby w bibliotece było więcej nowych książek młodzieżowych.

dziewczynka, gimnazjum, filia białostocka

Żeby było więcej książek przygodowych i fantastycznych.

chłopiec, szk. podst., biblioteka miejsko-gminna

Więcej miejsca i żeby nie wyganiali z Internetu i za brudne ręce.

chłopiec, szk. podst., biblioteka miejska

Żeby były e-booki i audiobooki.

dziewczynka, gimnazjum, biblioteka miejska

Chciałabym, żeby było więcej stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu dla czytelników.

dziewczynka, gimnazjum, filia białostocka

Więcej książek obcojęzycznych.

dziewczynka, gimnazjum, filia białostocka

Więcej imprez i spotkań z ciekawymi ludźmi.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Żeby biblioteka była dłużej otwarta.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Czego czytelnicy nie chcą zmieniać

Czytelników poproszono też o odpowiedź na pytanie: Czego nie chciałbyś zmienić w Twojej bibliotece? Większość, bo aż 81,3% ogółu ankietowanych udzieliło na nie odpowiedzi. Ci, którzy nie odpowiedzieli w ogóle na to pytanie lub nie podali konkretnych propozycji stanowili 18,7%.

Odpowiedzi czytelników dotyczyły: pracowników, zbiorów, dostępu do Internetu, „atmosfery” w bibliotece, lokalizacji, imprez bibliotecznych i godzin otwarcia. Największa grupa ankietowanych deklaruje, że nie chciałaby wymiany kadry. Bibliotekarzy po raz kolejny oceniają bardzo wysoko. Piszą o ich kompetencjach, życzliwości dla czytelników i wspaniałej atmosferze panującej w placówkach. Okazało się, że choć 30,0% ogółu ankietowanych miało życzenia i propozycje dotyczące zbiorów, to jednak 14,0% wskazało zbiory jako tę część bibliotecznej rzeczywistości, której nie chcieliby zmieniać. Bardziej krytyczni odnośnie zbiorów bibliotecznych okazali się czytelnicy filii białostockich. Tylko 7,9% spośród nich wskazuje na zbiory, a wśród ankietowanych z oddziałów bibliotek terenowych 16,1%. Czytelnicy zwrócili też uwagę na wolny dostęp do półek, który jest dla nich niezwykle atrakcyjny, zwłaszcza że w bibliotekach szkolnych z reguły książki podaje bibliotekarz. Jedna z ankietowanych dziewcząt pisze o dogodnym dla dzieci i młodzieży podziale zbiorów na „sektory”³.

³Z pewnością miała na myśli podział książek na poziomy i działy.

Wyniki ankiety potwierdzają też, że młodzi czytelnicy cenią sobie możliwość skorzystania z Internetu w bibliotece. Wielu z nich wprawdzie wspomina, że ma też w domu dostęp do Internetu, ale możliwość sprawdzenia wiadomości na miejscu – w bibliotece – i porównania ich z materiałem z innych źródeł jest dla nich bardzo ważna.

Czytelnicy zauważają także *miłą atmosferę* panującą w ich placówkach. Czują się *ważni*, gdyż znajdują zrozumienie i pomoc ze strony bibliotekarzy.

Niektórzy spośród ankietowanych piszą o dobrej lokalizacji, ciekawych imprezach, korzystnych dla czytelników godzinach pracy oraz terminie przetrzymywania książek. Wypowiedzi ankietowanych na pytanie o to, czego nie chcieliby zmieniać w swoich bibliotekach zebrano w tabeli nr 9.

Czytelnicy nie chcieliby zmieniać

Tabela nr 9

Lp.	Ankietowani nie chcą zmieniać	Oddziały N=112	%	Filie N=38	%	Razem N=150	%
1.	pracowników	50	44,6	6	15,8	56	37,3
2.	zbiorów	18	16,1	3	7,9	21	14,0
3.	dostępu do Internetu	9	8,0	2	5,3	11	7,3
4.	atmosfery	8	7,1	3	7,9	11	7,3
5.	lokalizacji	5	4,5	2	5,3	7	4,7
6.	imprez bibliotecznych	3	2,7	1	2,6	4	2,7
7.	godzin otwarcia	3	2,7	-	-	3	2,0
8.	sposobu ustawienia książek na półce	1	0,9	-	-	1	0,7
9.	terminu przetrzymywania książek	1	0,9	-	-	1	0,7
10.	brak odpowiedzi lub brak propozycji	18	16,1	10	26,3	28	18,7

Przykładowe wypowiedzi ankietowanych wskazujące na aspekty pracy biblioteki, których nie chcieliby zmieniać były następujące:

Ilości ciekawych książek.

chłopiec, szk. podst., biblioteka miejska

Milej obsługi , wspólnych rozmów o książkach, dostępu do Internetu, wolnego dostępu do książek, ciszy.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Pracowników, komputerów, pomieszczeń, zabawek, wszystkiego, co tu jest.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Internetu, czasopism.

chłopiec, szk. podst., biblioteka miejska

Nie zmieniałabym tego, że są konkursy i wystawy.

dziewczynka, szk. podst., biblioteka miejska

Niech pozostanie puszysty fotel.

dziewczynka, szk. podst. filia miejska

Wnioski

Z ankiety wynika, że poziom satysfakcji czytelników z bibliotek publicznych, z których korzystają jest bardzo wysoki. Nie zniechęcają ich lokale – nie wszędzie przestronne i doskonale wyposażone, braki w księgozbiorze, a nawet brak dostępu do Internetu w niektórych placówkach i inne niedogodności. Swoje biblioteki po prostu lubią. co nie znaczy, że nie dostrzegają pewnych mankamentów w ich funkcjonowaniu.

Zwracają uwagę przede wszystkim na zbiory bibliotek. Są one dla nich najważniejsze. Oczekują, by w księgozbiorach były nowości dla dzieci i młodzieży, lektury oraz książki fantastyczne i przygodowe.

Ankietowani chcą, by w zbiorach ich bibliotek – oprócz tradycyjnych, drukowanych książek i czasopism znalazły się także e-booki, audiobooki, płyty CD z muzyką, filmy. Młodszy piszą też o grach planszowych, klockach Lego i innych zabawkach. Chcą z nich korzystać nie tylko na miejscu, ale także wypożyczać różnorodne zbiory do domu.

Za bardzo ważną sprawę uznają dostęp czytelnika do Internetu. Chcieliby korzystać z niego nie tylko w celu poszukiwania materiałów na różne tematy związane z nauką szkolną i własnymi zainteresowaniami, ale też do zabawy (gry) oraz kontaktów z rówieśnikami (poczta elektroniczna, skype, gadu – gadu).

Starsi uczniowie widzą też potrzebę dostępu do Internetu dla bibliotekarzy. Mniej istotna jest dla nich automatyzacja procesów bibliotecznych. Zapewne zbyt mało wiedzą na ten temat i dlatego tylko pojedyncze osoby zwróciły uwagę na to – tak istotne dla bibliotekarzy – zadanie.

Na ogół oczekują przede wszystkim szybkiej i miłej obsługi oraz – chyba nieco nadmiernej – pomocy w przygotowaniu pisemnych prac domowych.

Na wysoki poziom satysfakcji czytelników z bibliotek publicznych w ogromnym stopniu mają wpływ pracujący w nich bibliotekarze. Zostali przez czytelników ocenieni bardzo wysoko. Dostrzeżono nie tylko ich wiedzę, umiejętności organizacyjne i pomysłowość, ale też zyczliwość wobec użytkowników, cierpliwość, zainteresowanie i zrozumienie potrzeb czytelnicznych, miły sposób bycia, uśmiech. To głównie oni tworzą w swoich placówkach

atmosferę, która przyciąga czytelników. Czytelnicy cenią sobie to, że chcą z nimi rozmawiać, dyskutować i to nie tylko o książkach, że mają dla nich czas.

Stosunkowo mała grupa czytelników wypowiedziała się na temat imprez i spotkań organizowanych przez ich placówki. Na ogół wypowiadają się o nich pozytywnie. Chcieliby spotykać się z pisarzami i innymi *ciekawymi* ludźmi, także ze swojego środowiska, poznawać rówieśników – np. podczas spotkań z młodymi czytelnikami innych bibliotek publicznych, dyskutować o książkach, oglądać filmy; młodszy preferują formy zabawowe, konkursy i gry.

Oczekiwano, że czytelnicy, przynajmniej niektórzy, pisząc o propozycjach zmian w swoich placówkach, roztoczą wizję bibliotek funkcjonujących w nowych, przestronnych lokalach, a może nawet w budynkach nowo wybudowanych, nowoczesnych, gdzie wszystkie procesy biblioteczne są skomputeryzowane. Takich wypowiedzi jednak było niewiele. Może grupa ankietowanych była zbyt mała, może zabrakło wyobraźni i wiedzy o innych bibliotekach niż własna, a może czytelnicy są rzeczywiście tak przywiązani do swoich bibliotek, że wystarczą im niewielkie zmiany takie, jak np: przeprowadzenie bieżącego remontu, wymiana niektórych elementów wyposażenia?

Jednak dokładna analiza wypowiedzi ankietowanych, zwłaszcza tych, które dotyczyły zbiorów, działalności informacyjnej i propozycji zmian, pozwala na zauważenie pewnego trendu, który w niektórych polskich bibliotekach staje się rzeczywistością. Powstają kolejne „mediateki” mające w swojej ofercie różnorodne zbiory, które są dla młodych czytelników niezwykle atrakcyjne.

Ankieta wykazała, jak ważne dla użytkowników są zbiory. Nawet nowoczesne, pięknie urządzone pomieszczenia i najsympatyczniejsi bibliotekarze nie przyciągną czytelników, gdy zbiory są wyłącznie tradycyjne i w dodatku w dużej części przestarzałe. Można więc przypuszczać, że biblioteki obsługujące dzieci i młodzież poszerzając ofertę dla swoich użytkowników, zadbają przede wszystkim o jakość i różnorodność zbiorów.

Dziękujemy bibliotekarzom, którzy mimo obciążenia codziennymi, licznymi obowiązkami podjęli trud włączenia się do badań, zachęcili swoich czytelników do wypełnienia ankiet, zebrali je i w terminie przekazali do Książnicy Podlaskiej.

Małgorzata Rokicka-Szymańska

REMINISCENCJE BIBLIOTECZNE

– BIBLIOTEKA POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

W strukturach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego funkcjonuje Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego, która realizuje zadania biblioteki powiatowej na mocy porozumienia zawartego 7 marca 2001 roku pomiędzy Zarządzeniem Powiatu Białostockiego a Zarządzeniem Województwa Podlaskiego.

Upłynęła w 2011 roku pierwsza dziesięciolecie różnorodnych działań Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego na rzecz placówek samorządowych. W tym momencie nasuwa się mała refleksja oparta na ludowym przysłowiu „Czas nie leci, ale ciecie”. Czas minął bardzo szybko i nie był czasem straconym. Pozyskano nowe doświadczenia, wzbogacono wiedzę. Znaczna część zadań wykonywana jest wspólnie z bibliotekami terenowymi powiatu białostockiego przy wsparciu jednostki macierzystej oraz instytucji z nią współpracujących. Na przestrzeni tego czasu biblioteki, z którymi współpracuje tzw. „powiatówka” (określenie często używane w środowisku) przeszły dość dużą metamorfozę. Zmierzano do obalenia funkcjonującego powszechnie stereotypu, iż w tych instytucjach wyłącznie wypożyczają się zbiory. Aktualnie to prężne placówki, dążące do realizacji szeregu działań, które nie były brane pod uwagę w uprzednich ocenach tych instytucji przez innych. To miejsca – rozmów, wymiany myśli i poglądów dotyczących szeroko rozumianej kultury i literatury oraz spraw zawodowych. Wspólnie z zespołem bibliotekarzy z powiatu podjęto trud wykonywania różnorodnych zadań w oparciu o uprzednio nakreślone plany. „Życie pisze najbardziej oryginalne, najbardziej komiczne, a jednocześnie najbardziej dramatyczne scenariusze” pisała Wisława Szymborska. Tak stało się w przypadku bibliotek. Te scenariusze w zespołowym działaniu można było razem zrealizować dzięki dużemu potencjałowi „kolektywu”. Niejednokrotnie nasze przemyślenia i „burza mózgów” pozwoliły wybrać odpowiedni kierunek w pracy, co udało nam się uczynić wspólnie formułując wnioski, uświadamiając i werbalizując swoje oczekiwania. W zespole mogliśmy osiągnąć więcej niż w zmaganiu jednostkowym. Od samego początku dążyliśmy do wykreowania wizerunku grupy zawodowej, która posiada „dobrą energię” i przekazywaliśmy ją innym. **Jeśli nawet tak się nie stało, to pojawiała się nadzieja w chwilach zwątpienia (przy zjednoczonym działaniu), że mimo trudności, można coś jeszcze zrobić, coś uratować, zmienić. Często stołkroć wyjść obronną ręką z sytuacji z pozoru bez wyjścia, łącząc swe siły dla dobra jednostki lub zespołu. I tak trwamy w swym przeszłym dziesięcioletnim przeświadczeniu, że warto podjąć próbę „walki” z przeciwnościami (z różnym nasileniem). Jesteśmy dość uparci w swych postanowieniach, niepisanych marzeniach (które się ziszczają lub nie). Jeśli mieliśmy wsparcie, to pierwsze posunięcia były łatwiejsze do wykonania, dzięki swobodzie działania i chęci do dynamicznych poczynań.**

Nasze wspólne połączone przedsięwzięcia były bardzo zróżnicowane. Priorytetem były cykliczne szkolenia (kilka razy w roku). Doboru tematów szkoleniowych dokony-

wano w oparciu o sugestie bibliotekarzy samorządowych. Tematyka spotkań była urozmaicona i zależna od aktualnych trendów w bibliotekoznawstwie, a także od indywidualnego zapotrzebowania bibliotekarzy. Ta grupa zawodowa z entuzjazmem odpowiadała na wszelkie propozycje dotyczące zdobywania wiedzy. Dlatego też zaproponowano im aż 64 doskonałych zawodowych. Były to najczęściej jednodniowe seminaria, obejmujące 2-3 bloki tematyczne. Bibliotekarze chętnie przystali również na ofertę dwudniowych warsztatów dotyczących pisania projektów, które zorganizowano w Tykocinie (z dodatkowym elementem: wieczorkiem integracyjnym przy ognisku). Korzystano z gościnności 14 gmin na 15 funkcjonujących w powiecie. Należy tu również wspomnieć o wyjazdach poza granice naszego obszaru działania do zaprzyjaźnionych placówek w ramach wymiany doświadczeń zawodowych, m.in. do Łomży, Moniek, Suwałk, Hajnówki, Bielska Podlaskiego, Sokółki, Siemiatycz, Ełku, Olsztyna. Nie wspomnę o regularnych spotkaniach studyjnych (raz do roku) w ramach tzw. Ligi Powiatów. Nasze spotkania biblioteczne najczęściej odbywały się w siedzibach bibliotek gminnych, takich jak: Tykocin, Choroszcz, Wasilków, Juchnowiec Kościelny (wymieniono jedynie placówki z których gościnności wielokrotnie skorzystano), a także w filii bibliotecznych, takich jak: Klepacze, Studzianki, Kleosin, Ryboły, Uhowo. W spotkaniach niejednokrotnie uczestniczyli koleżanki i koledzy z filii bibliotecznych miasta Białegostoku oraz współpracujący nauczyciele i bibliotekarze szkolni poszczególnych gmin. Często do realizowanego programu (na zakończenie) włączaliśmy dodatkowy element tj. zwiedzanie miejsc, które warto zobaczyć w danej okolicy. Wzbogacony program był możliwy do wykonania dzięki olbrzymiej pomocy ze strony współorganizatorów spotkania. To dzięki nim doświadczyliśmy dodatkowych wrażeń podczas pobytu w gminach: Tykocin, Choroszcz, Czarna Białostocka, Supraśl, Michałowo, Wasilków, Suraz, Gródek, Zawady, Zabłudów... Jednocześnie wspomnieć należy o niezwyklej szczodrości gospodarzy, którzy zadbałi o strawę, „ciepłe” słowa przeplatane dawką humoru oraz materiałami promocyjnymi gminy. Niezwykle przyjemnym wydarzeniem było udział w uroczystym otwarciu Filii Bibliotecznej w Załukach (gm. Gródek), dzięki ogromnemu zaangażowaniu Zespołu Bibliotecznego z wymienionej gminy i wsparciu wójta. Było to jedyne o takim charakterze spotkanie. Obecnie placówki są likwidowane. Tu samorząd poszedł w przeciwną stronę i przyczynił się do otwarcia nowej biblioteki.

Bibliotekarze mieli również okazję przedyskutować tematy przywarsztatowe podczas odwiedzin przedstawiciela Biblioteki Powiatowej w swej instytucji. Zgłosić zapotrzebowanie na tematy szkoleń zbiorowych, pomoce metodyczne, zacieśnić relacje zawodowe i - nie ukrywam czasem prywatne (co wpływa korzystnie na relacje interpersonalne). Średnio w skali roku przeprowadzono 35 spotkań o takim charakterze. Przy okazji niektórych wizyt w gminie dochodziło do spotkań z władzami samorządowymi (szczególnie po sygnałach wysyłanych przez pracowników merytorycznych zwłaszcza prośbach o wsparcie). Podejmowano wówczas tematy związane z poprawą sytuacji w poszczególnych bibliotekach (z różnym skutkiem). Odnotowano ok. 42 odwiedzin o takim charakterze. Poza tym wykonano szereg rozmów telefonicznych, wysłano wiele pism interwencyjnych i „uznaniowych” dotyczących bibliotek i bibliotekarzy powiatu.

Kolejne istotne działania to przeprowadzane sondaże o różnorodnych tematach. Ich adresatami byli pracownicy merytoryczni bibliotek, czytelnicy oraz samorządowcy powiatu białostockiego. Parokrotnie autorka badań zwracała się z prośbą o wypełnieniu ankiet przez pracowników Książnicy Podlaskiej, łącząc ich wypowiedzi z wypowiedziami użytymi z bibliotek samorządowych, co umożliwiło szersze spojrzenie na problemy bi-

bliotek w powiecie oraz jego stolicy – Białymstoku. Na przestrzeni wspomnianego okresu przeprowadzono 6 badań na podstawie specjalnie przygotowanych ankiet. Wyniki poszczególnych sondaży przedstawiano w publikacjach zawodowych oraz na spotkaniach merytorycznych. Po raz kolejny bibliotekarze stanęli na wysokości zadania. Odczuwalna była ich pomoc, zdyscyplinowanie, odpowiedzialność. Ta grupa dyscyplinowała zarówno siebie jak i odbiorców bibliotek, dbając o terminowość, a także rzetelność odpowiedzi na zadane pytania w obrębie wybranego zagadnienia. Opracowane ankiety spełniały różne cele poznawcze, wynikające z potrzeb środowiska zawodowego, jak i z konieczności pogłębiania badań nad czytelnictwem. Badania służyły poznaniu profilu czytelników powiatu, preferencji użytkowników, życzeń, aktywności, zainteresowań, gustów. Nie zapomniano również o osobach zatrudnionych w bibliotece. Wyniki tego sondażu pozwoliły przeanalizować zadowolenie, satysfakcję i frustrację tej grupy zawodowej.

Dość istotną formą działań były formy popularyzacyjne książki i czytelnictwo. Prym wiodły bezpośrednie spotkania czytelników z autorem książek. W ramach upowszechniania zaproszono do bibliotek 85 osób związanych z książką (pisarze, wykładowcy, ilustratorzy, fotograficy, wydawcy, redaktorzy, radiowcy, księża, korektor, teatrolog, podróżnicy). Niektórzy do bibliotek byli zapraszani wielokrotnie w ramach doskonałości zawodowych bibliotekarzy, a także imprez bibliotecznych (m.in. spotkań autorskich, konkursów, warsztatów, kiermaszy). Często zapraszano: dr Małgorzatę Iwanowicz (19 razy), prof. Franciszka Kobryńczuka (15 razy), Grzegorza Kasdepke (13 razy), dr Zofię Olek-Redlarską (10 razy), Jana Sienkiewicza (10 razy), Martę Fox (10 razy), prof. Joannę Papuzińską (9 razy) i innych. W sumie zorganizowano 321 spotkań. Średnio mieliśmy 32 spotkania w skali roku (biorąc pod uwagę 10 lat wspólnych działań). Liderem w współorganizowaniu spotkań były biblioteki w gminach: Zabłudów, Tykocin, Wasilków, Juchnowiec Kościelny, Choroszcz. Od pięciu lat w poszczególnych gminach powiatu białostockiego działają w ramach wspólnego projektu Instytutu Książki i Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego, Dyskusyjne Kluby Książki. Projekt kreują modę na czytanie adresowany jest do wszystkich chętnych (nie tylko zarejestrowanych czytelników w bibliotekach publicznych). W chwili obecnej w powiecie funkcjonuje 13 klubów (8 dla dzieci i młodzieży i 7 dla dorosłych). Zainteresowanie klubami wzrasta. Ich liczba z roku na rok się zwiększa. Dyskusyjne Kluby Książki to miejsce dla tych, co czytają i lubią o tym rozmawiać, to dostęp do najnowszych i najciekawszych książek. To także spotkania z zaproszonymi osobami i niewymuszona, nieskrępowana dyskusja. W dodatku – co jest niezwykle istotne, cała ta „uczta duchowa” odbywa się w środowisku lokalnym, które jest bliskie każdemu.

Kolejne przedsięwzięcie, które razem realizowano to tzw. konkursy powiatowe adresowane do różnych grup wiekowych z terenu powiatu. Uczestnikami ich byli czytelnicy obecni i potencjalni. W sumie zorganizowano 10 konkursów powiatowych, w których wzięło udział ok. 550 zainteresowanych. Eliminacje powiatowe były poprzedzane gminnymi finałami. Każde podsumowanie konkursu miało urozmaicony program. Realizowano je w bibliotekach gminnych, m.in. w: Choroszczy, Tykocinie, Dobrzyniewie, Juchnowcu Kościelnym, Zawadach i parokrotnie w Białymstoku. Tematyka konkursów była różnorodna, tak jak wybrana forma (literacka, plastyczna, ortograficzna, krasomówcza, prezentacyjna) Oto przykładowe tematy:

- Ilustracje do ulubionej książki
- Mój powiat
- As ortografii w powiecie

- Wybieramy książkę na szóstkę
- Mistrz pięknego czytania
- Książka i biblioteka w komiksie
- Marzenia czytelników
- Nic, co biblioteczne nie jest nam obce

Każdy uczestnik przedsięwzięcia otrzymał od organizatora upominek z podziękowaniem za udział i włożony wkład pracy, a laureaci dostawali nagrody. Ponadto wyróżniające się placówki uzyskiwały „pakiety” książkowe. W tym przedsięwzięciu należy podkreślić ogromne zaangażowanie bibliotekarzy terenowych, którzy zachęcali czytelników do udziału i pomagali uczestnikom w przygotowaniach do rywalizacji.

Biblioteka Powiatowa często współdziałała z bibliotekami gminnymi w ramach przeprowadzanych cyklicznych konkursów gminnych (pozyskuje nagrody zwycięzcom, uczestniczy w pracach jury). Znane i wysoko oceniane to Melpomena w Juchnowcu oraz Majowa Konwalia w Wasilkowie. Zyskały duży prestiż i uznanie w środowiskach lokalnych. Pierwszy z wymienionych otrzymał rangę imprezy powiatowej. Do udziału w drugim zgłaszają się twórcy z całej Polski. Należy tu również wymienić tytuły innych konkursów często przeprowadzanych, jak np. „O złotą różdżkę dobrej wróżki”, „Logo biblioteki” czy „Ilustracje do...” oraz inne, na które zapraszani są bibliotekarze z powiatu.

Kolejne działania wspólnie realizowane to minikiermasze pod takimi hasłami jak: „Wędrujące kiermasze”, „Książki zaproszonego autora”, „Książka inaczej ilustrowana”, „Wydawnictwa regionalne”, „Książki dla całej rodziny”. Adresowane są one do wszystkich chętnych z powiatu. Książki można było też nabyć podczas zaplanowanych imprez bibliotecznych w poszczególnych bibliotekach z udziałem zaproszonych gości. W ramach powyższych działań wspierało nas wiele współpracujących wydawnictw, instytucji, urzędów (np. Wydawnictwo Literatura, Wydawnictwo Znak, Krajowa Agencja Wydawnicza, Studio Astropsychologii, Wydawnictwo Kreator, Wydawnictwo SBP, Zielone Płuca Polski, Alfa-Zet, IPN, Wydawnictwo Akapit Press, Książnica Podlaska, Starostwo Powiatu Białostockiego, Urząd Marszałkowski).

Wspominając o kiermaszach, nie można pominąć spotkań promocyjnych czy też prezentowanych ekspozycji (w których uczestniczyli zaproszeni bibliotekarze), gdzie reklamowano publikacje wydane przy wsparciu finansowym bibliotek. W niektórych przypadkach pracownicy bibliotek byli odpowiedzialni za powstanie książki lub folderu. Kilka placówek wydało publikacje w ramach pozyskanych dodatkowych środków pozabudżetowych. Wspomniane działania były prowadzone przez biblioteki gminne w: Choroszczy, Poświętnem, Zabłudowie, Wasilkowie, Surażu, Michałowie, Zawadach, Łapach.

W pierwszym dziesięcioleciu wspólnych poczynań wiele bibliotek, jak i też bibliotekarzy, wyróżniono, nagrodzono, lub też typowano do nagród (po przedstawieniu odpowiednich argumentów dyrektorowi Książnicy Podlaskiej i Jego akceptacji przemawiającej za wyróżnieniem osób lub instytucji). Doceniając zaangażowanie placówek oraz pracowników merytorycznych w niej zatrudnionych.

Typowania, nagrody, wyróżnienia.

- Nagrodzono w dwóch edycjach rankingu (2004 i 2008) 9 placówek (na 35 funkcjonujących) i 6 wyróżniono w kategorii bibliotek miejsko-gminnych, gminnych i filii bibliotecznych
- Wyróżniono 9 bibliotekarzy (z 55 pracujących w powiecie) tytułem niestrudzonego propagatora książki i czytelnictwa

- Czterokrotnie typowano bibliotekarzy do nagrody Marszałka Województwa w dziedzinie upowszechniania kultury
- Wystosowano wniosek skierowany do Sejmiku Województwa Podlaskiego o przyznanie odznaki honorowej – Bibliotece w Łapach za całokształt działań
- Sześć bibliotek typowano do nagrody Srebrnej Róży
- Trzech bibliotekarzy typowano do nagrody Bibliotekarza Roku Województwa Podlaskiego
- Wspólnie z SBP w 2008 roku wyróżniono 6 bibliotek za najciekawszy program „Tygodnia bibliotek” i realizację tego programu
- Sześciu samorządowcom przyznano tytuł „Przyjaciel bibliotek”
- Uhonorowano 13 bibliotek w ramach ich jubileuszy
- Siedmiu bibliotekarzy nominowano do nagrody „Bibliotekarz Roku” (w dwóch kadencjach) w ramach konkursu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Biblioteki wzbogaciły swoje zbiory (zwarłe, ciągłe, zbiory specjalne) dzięki bezpłatnemu przekazaniu przez Bibliotekę Publiczną Powiatu Białostockiego w ramach pozyskanych darowizn z wydawnictw, hurtowni i od darczyńców prywatnych. Do bibliotek przekazano ok. 4.700 zbiorów (potwierdzonych zestawieniami na koniec każdego roku). Średnio do każdej biblioteki w powiecie trafiło bezpłatnie 134 egzemplarzy. W ramach wzbogacenia zbiorów w placówkach powiatu zrealizowano akcje „Podziel się książkami z innymi bibliotekami” oraz „Wesprzyj biblioteki na wschodzie” (akcja skierowana na biblioteki na wschód z inicjatywy red. Lecha Marka z Radia Białystok).

Starano się promować aktywność bibliotek na stronach www: Starostwa Powiatu Białostockiego, Książnicy Podlaskiej (akcja „Biblioteki powiatu białostockiego otwarte dla wszystkich”), Wrotach Podlasia, oraz w periodykach: „Gazecie Michałowa”, „Głosie Bibliotek Województwa Podlaskiego”, „Bibliotekarzu Podlaskim”, „Kurierze Porannym”, Poradniku Bibliotekarza, Bibliotekarzu oraz na sesjach Starostwa Powiatu Białostockiego i Posiedzeniach Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej Starostwa Powiatu Białostockiego, parokrotnie również na antenie Radia Białystok. Ponadto cyklicznie realizowano działania wystawiennicze w ramach wędrujących ekspozycji ukazujących powiat białostocki pod różnym ujęciem tematycznym. Zaprezentowano m.in. poszczególne biblioteki samorządowe, atrakcje gospodarczo-turystyczne gmin poprzez dokumenty życia społecznego oraz wydawnictwa zwarłe i czasopisma lokalne. Przygotowane wystawy prezentowano w bibliotekach gminnych posiadające przestrzeń wystawienniczą.

Należy tu również wspomnieć o współdziałaniu w ramach przedstawionych propozycji ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich Oddziału Białostockiego (na 61 członków zarejestrowanych w Stowarzyszeniu z placówek terenowych „dawnego” obszaru województwa białostockiego, 32 bibliotekarzy jest z powiatu tj. 52,4 %). Niektóre działania prowadzone były cyklicznie i wzbudzały dość duży zainteresowanie wśród bibliotekarzy (i nie tylko). Do nich należy m.in. Tydzień Bibliotek, wyjazdy edukacyjno-integrujące, szkolenia.

Ta krótka relacja przedstawiła najważniejsze wspólne reminiscencje ukazujące działania biblioteczne, placówek powiatu białostockiego. Wiele dokonano, jednakże nie było to łatwe zadanie. Zdaję sobie sprawę, że nie zawsze (szczególnie na początku), pomysły były trafione, bo przecież „rzeczą ludzką jest błędzić”, najważniejsze żeby dojść do porozumienia. Jak wiadomo, dzięki komunikowaniu się między sobą, uczymy się wzajemnie szanować, pozyskujemy obustronne zaufanie, realizujemy wspólne cele. Autorka artykułu liczy

na dalsze rozwijanie współpracy na polu zawodowym oraz zacieśnienie i poszerzenie kontaktów mających służyć aktywności bibliotecznej i kreowaniu nadal pozytywnego wizerunku bibliotekarza. Co więcej, liczy także na wzajemne zrozumienie potrzeb partnerskich, przy tym wytworzeniu przesłanek do wspólnych projektów na kolejne lata. Nadal przy wsparciu wielu instytucji i ludzi zaprzyjaźnionych (których nie wymienię, żeby nikogo nie pominąć). Wszystkim serdecznie dziękuję. Kwintesencję naszych działań znakomicie określa maksyma „**Wzajemna pomoc i wspólna praca zbliża ludzi do siebie i ich jednoczy**”.

Pierwszy większy „wspólny” jubileusz obchodziliśmy na spotkaniu merytorycznym bibliotekarzy oraz zaproszonych gości w grudniu 2011 roku, w urokliwym miasteczku powiatu białostockiego – Tykocinie. Kulinarnym hitem spotkania bibliotecznego był wielki, jubileuszowy tort i inne „frykasy”, które kosztowali wszyscy, popijając aromatyczną kawą lub herbatą oraz przekazując sobie życzenia na przyszłość.

„Są chwile i ludzie, których się nigdy nie zapomina” – to refleksja, która nasuwa się autorce powyższych rozważań po okresie 10-letniego działania na rzecz bibliotek powiatu białostockiego. Zdaję sobie sprawę, że „najtrudniej jest zadowolić wszystkich” (jak stwierdził Demostenes), ale jeśli choć niewielka grupa bibliotekarzy odczuła satysfakcję ze wspólnych poczynań to nazwijmy, to „sukcesem”.



Fot. Spotkanie w Tykocinie

Joanna Trusiuk

MARKETING I PROMOCJA W WYBRANYCH BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

(WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH - STAN NA 30 CZERWCA 2012 ROKU)

Wstęp

W czasach współczesnych biblioteka powinna spełniać rolę nowoczesnego i atrakcyjnego centrum wiedzy, informacji i kultury, placówki, która potrafi zachęcić różnych użytkowników do korzystania z jej usług.

Zmieniająca się rzeczywistość, tj. spadek czytelnictwa i konkurencja ze strony innych instytucji kultury, wymusza na bibliotekach potrzebę realizacji różnych działań w celu pozyskania nowych użytkowników. Zadaniem marketingu w bibliotece jest doskonalenie oferty placówki i dostosowanie jej do oczekiwań konkretnych klientów.

Sz szczególnie od bibliotek publicznych, z których usług korzystają mieszkańcy najbliższego otoczenia, oczekuje się aktywności i promocji swojej działalności w środowisku lokalnym.

W 2012 roku Książnica Podlaska przeprowadziła badania, których celem było poznanie działań marketingowych realizowanych w wybranych bibliotekach publicznych województwa podlaskiego. Kwestionariusz ankiety składał się z pytań otwartych, półotwartych i zamkniętych. Badania ankietowe miały charakter sondażowy. Badaniami objęto 32 placówki, tj. 15 bibliotek pełniących funkcje bibliotek powiatowych lub też zlokalizowanych w miastach powiatowych naszego województwa oraz 17 wybranych bibliotek: miejskich, miejsko-gminnych i gminnych. Ankiety skierowano do bibliotek drogą elektroniczną. Wypełniony kwestionariusz ankiety zwróciło 28 (87,5%) bibliotek.

Działania marketingowe podejmowane przez badane biblioteki w celu popularyzacji i promocji swoich usług

Pierwsze pytanie dotyczyło działań marketingowych, które podejmują biblioteki w celu popularyzacji i promocji swoich usług. Wszystkie ankietowane biblioteki przyznały, że współpracują ze szkołami i placówkami kulturalno-oświatowymi funkcjonującymi w najbliższym otoczeniu. Aktywne formy pracy z czytelnikiem preferują 23 (82,1 %) biblioteki, a 24 (86,7%) placówki zapraszają dzieci i młodzież na lekcje biblioteczne. Biblioteki oferują czytelnikom najmłodszym konkursy, zabawy, głośne czytanie, spotkania autorskie i inne formy pracy z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy.

Ankietowane placówki odpowiedziały, iż prezentują swoją działalność na łamach prasy lokalnej (64,3%) i prasy zawodowej (32,1%) oraz na spotkaniach i zebraniach środowiskowych (50,0%). Książnica Podlaska redaguje dwa czasopisma fachowe: „Bibliotekarz

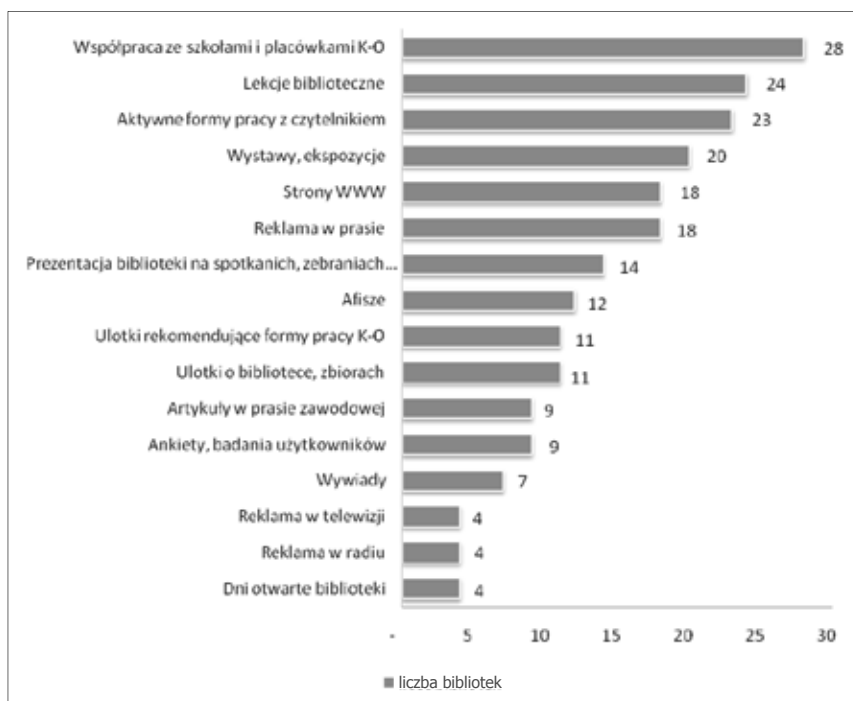
Podlaski” i „Głos Bibliotek Publicznych Województwa Podlaskiego”, które zawierają informacje o placówkach kultury funkcjonujących w naszym województwie, nadsyłane często przez biblioteki terenowe.

Biblioteki powiadamiają i zachęcają czytelników do korzystania ze zbiorów i usług za pomocą wystaw i ekspozycji (20 bibliotek, tj. 71,4%), afiszów (12, tj. 42,9%), ulotek o bibliotece i zbiorach (11, tj. 39,3%), ulotek rekomendujących formy pracy kulturalno-oświatowej biblioteki (11, tj. 39,3%). Dziewięć bibliotek (32,1%) odpowiedziało, że stosują ankiety dotyczące różnych tematów, badania użytkowników, siedem (25%) – wywiady, a cztery (14,3%) – dni otwarte biblioteki. Placówki lansują swoją działalność na stronach WWW (18 tj. 64,3%) oraz starają się reklamować swoje usługi w radiu (4 tj. 14,3%) i telewizji (4 tj. 14,3%). Jedna z bibliotek posiada własne gadzety promocyjne, tj. torby ekologiczne, smycze do kluczy, kalendarze, baner reklamowy.

Inne, proponowane przez biblioteki działania marketingowe to m. in. wycieczki do biblioteki, kiermasze książek, prezentacje artystyczne przedszkolaków i uczniów w bibliotece, przedstawienia, koncerty, udział w jury konkursów organizowanych przez różne instytucje, fundowanie nagród w konkursach organizowanych przez inne instytucje, przyjmowanie studentów z kierunków humanistycznych na praktyki i absolwentów studiów humanistycznych na staże zawodowe.

Rodzaje działań marketingowych, realizowanych w badanych bibliotekach przedstawia wykres 1.

Wykres 1: Działania marketingowe podejmowane przez biblioteki w celu popularyzacji i promocji usług



Wszystkie te działania służą kreowaniu wizerunku biblioteki jako placówki nowoczesnej, interesującej i pozytywnej dla mieszkańców.

Propozycje zmian w bibliotekach w celu poprawy wizerunku oraz podniesienia jakości usług

Ponieważ instytucje kultury muszą być przyjazne dla użytkownika i zaspokajając rosnące potrzeby czytelników, biblioteki poproszono o odpowiedź na pytanie: ***Co biblioteka chciałaby zmienić i udoskonalić, aby poprawić wizerunek placówki oraz podnieść jakość usług?*** Badane biblioteki mogły wybrać kilka odpowiedzi spośród podanych propozycji lub udzielić własnej odpowiedzi.

Najwięcej ankietowanych (75,0%) widzi potrzebę zmiany wystroju i aranżacji pomieszczeń. W wielu czytelnich przydałyby się żaluzje, które ułatwiałyby prace w dni słoneczne. Oświetlenie często jest niewystarczające, a meble, niewymieniane od wielu lat. Marzeniem wielu bibliotek są: nowa aranżacja przestrzeni, zakup odpowiedniego dla najmłodszych wyposażenia, czy też wprowadzenie kolorowych i estetycznych elementów w wystroju bibliotek. Połowa badanych bibliotek myśli także o podniesieniu komfortu korzystania z biblioteki, np. montując automaty z napojami. Pomysł ten na pewno ucieszyłby najmłodszych użytkowników, którzy często uczestnicząc w zajęciach kulturalno-oświatowych przebywają w placówkach kilka godzin dziennie.

Aż 64,3% respondentów wskazało, że zamierza przygotować informator o bibliotece, który zawierałby najważniejsze informacje o zbiorach, strukturze placówki, godzinach otwarcia oraz zasadach korzystania. Spora grupa ankietowanych bibliotek (53,6%) myśli o przeprowadzeniu szkolenia pracowników z uwzględnieniem strategii marketingowej. Siedem (25,0%) bibliotek wybrało odpowiedź: „opracować marketingowy plan pracy biblioteki”, być może licząc na to, iż łatwiej będzie na tej podstawie uzyskać aprobatę władz samorządowych i środki finansowe na działalność placówki.

Innym pomysłem na zyskanie nowego grona czytelników jest też utworzenie ośrodka informacji biznesowej, ekologicznej czy komputerowej. Taką odpowiedź wybrało pięć (17,9%) placówek.

Tylko trzech respondentów rozważa wydłużenie godzin udostępniania zbiorów jako sposób na wzrost frekwencji w instytucjach kultury. Jednak jest to trudne do realizacji w przypadku placówek jednoosobowych.

Wśród innych działań, mających na celu poprawę wizerunku placówki, bibliotekarze wymienili m. in. dostosowanie lokalu dla osób niepełnosprawnych, opracowanie prezentacji biblioteki na różnorodne spotkania i imprezy, przygotowanie dobrego logo placówki.

Wykres 2: Propozycje poprawy wizerunku bibliotek i podniesienia jakości usług



Nowe formy i zakresy usług oferowane przez biblioteki użytkownikom

Niezwykle ważną sprawą dla każdej biblioteki jest przygotowanie ciekawej oferty usług dla różnych grup czytelników. Odpowiadając na pytanie: **Jakie nowe formy i zakresy usług oferuje biblioteka użytkownikom?**, ankietowani mieli możliwość wypowiedzenia się w kwestii proponowanych form działalności dla klientów, innowacyjnych, oryginalnych pomysłów - nie zawsze związanych ze statutową działalnością biblioteki. Realizacja różnorodnych działań na rzecz środowiska lokalnego ma na celu m. in. wspieranie procesów zdobywania wiedzy, promocję regionu, popularyzację książki i czytelnictwa, promocję biblioteki i jej zbiorów. Pracownicy bibliotek wymienili wiele przedsięwzięć realizowanych w bibliotekach, które cieszą się zainteresowaniem odwiedzających.

Wśród nich znalazły się następujące działania:

- wypożyczanie książek mówionych,
- dowóz książek osobom samotnym, chorym i niepełnosprawnym - *książka na telefon*,
- utworzenie punktu bibliotecznego dla studentów (np. Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania),
- udostępnianie w bibliotece i na stronie WWW katalogu komputerowego zbiorów i bibliografii regionalnej,
- przeszukiwanie baz katalogowych za pomocą multiwyszukiwarki FIDKAR (biblioteki Łomży i powiatu łomżyńskiego),
- dostęp bezpłatny do Komputerowego Systemu Informacji Prawnej „Legalis”,
- prowadzenie Dyskusyjnych Klubów Książki,
- dostęp bezpłatny do platformy internetowej z komputerowym kursem języka angielskiego dla dzieci w wieku 6 – 12 lat: *FunEnglish w bibliotece*,

- szkolenia komputerowe dla seniorów,
- spotkania dla różnych grup wiekowych – np. na temat zdrowego odżywiania się,
- spotkania z artystami lokalnymi, hobbystami,
- spotkania biblioterapeutyczne dla niepełnosprawnych,
- weekendowe spotkania z książką mówioną np. dla osób niewidomych i niedowidzących,
- warsztaty artystyczne, kulinarne,
- spotkania cykliczne dla najmłodszych np. z podróżnikami,
- zajęcia dla dzieci nieuczęszczających do przedszkola: *czytanie na śniadanie*,
- impreza dla małych pacjentów szpitala: *wędrująca książeczka*,
- zajęcia dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych prowadzone przez uczniów gimnazjum pod kierunkiem bibliotekarza: *gimnazjalista twoim kumplem*,
- zajęcia dla osób 50+: *pogodne poniedziałki w bibliotece*,
- imprezy promujące kulturę i tradycję regionu oraz integrujące środowisko lokalne,
- usługi kserograficzne, reprograficzne, skanowanie, laminowanie, bindowanie dokumentów i prac licencjackich,
- koncerty muzyki poważnej,
- wyjazdy edukacyjne,

Wymienione powyżej działania świadczą o tym, iż oferta bibliotek jest bardzo różnorodna i dostosowana do różnych grup użytkowników. Padły również pojedyncze wypowiedzi ankietowanych, że bibliotekarze zajmują się także pomocą dla rolników przy wypełnianiu wniosków, a także wynajmem sal konferencyjno-szkoleniowych.

Pięć bibliotek badanych nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie i nie przedstawiło żadnej nowej propozycji dla użytkowników – być może kierując się sugestią, że nowe formy oferowane dla użytkowników to działania oryginalne i nietypowe, których nie prowadzą w swoich placówkach.

Do realizacji wyżej wymienionych działań potrzebne są środki finansowe, których w bibliotekach zawsze brakuje. Fundusze przeznaczane przez organizatorów na działalność placówek wystarczają często tylko na realizację podstawowych zadań. Dlatego też ważną sprawą jest znalezienie sponsorów, instytucji, czy też fundacji wspierających funkcjonowanie instytucji kultury.

Na pytanie: *Czy biblioteka czyniła w ostatnich latach starania w kierunku pozyskania dodatkowych funduszy na działalności?* – „tak”, odpowiedziały 24 placówki, a „nie” – 4 biblioteki.

Fundacje i instytucje wspierające działalność bibliotek w 2011 roku

W kolejnym pytaniu, poproszono ankietowane placówki o wymienienie fundacji, instytucji, od których biblioteki otrzymały wsparcie finansowe w minionym roku.

Od kilku lat biblioteki publiczne starają się o dodatkowe środki finansowe na działalność i rozwój swoich placówek. Biorą udział w różnych konkursach i projektach. Opracowane wnioski na projekty i przedsięwzięcia składają do urzędów miejskich, Urzędu Marszałkowskiego, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wszystkie badane placówki, za pośrednictwem BN, pozyskały z MKiDN finanse na zakup nowości książkowych. 15 bibliotek uczestniczy obecnie w ogólnopolskim Programie Rozwoju Bibliotek, który realizuje od 2009 roku Fundacja Rozwoju Społeczeństwa

Informacyjnego. W związku z tym placówki te mogły skorzystać z udziału w projektach czterech organizacji pozarządowych (Centrum Edukacji Obywatelskiej, Fundacja Ośrodka KARTA, Fundacja Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego, Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”). Osiem ankietowanych bibliotek zakwalifikowało się do tych projektów i otrzymało granty na realizację własnych pomysłów. Poza tym biblioteki biorące udział w PRB mogły skorzystać z oferty Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i pozyskać dotacje na projekty. Z możliwości tej skorzystały cztery placówki. Ponadto 16 badanych placówek podało, że otrzymało dotacje celowe na pokrycie kosztów dostępu do Internetu w ramach programu „Akademia Orange dla Bibliotek”.

Finanse z Programu „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, prowadzonego od 2001 roku przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży, uzyskało sześć ankietowanych placówek. Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego udzielił wsparcia dwóm spośród badanych, a dotacje celowe z Urzędu Miasta otrzymały także dwie biblioteki. Kilka bibliotek (4) podało, iż sponsorem ich działań jest także Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Cztery placówki pozyskały środki finansowe oraz nagrody rzeczowe od prywatnych darczyńców. Jedna placówka gminna była partnerem Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA w Białymstoku przy realizacji projektu „Bawimy się - Tworzymy – Doświadczamy” finansowanego ze środków Unii Europejskich w ramach Europejskich Funduszy Strukturalnych. Także jedna miejska biblioteka podała, że otrzymała dotację z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego – Innowacyjna Gospodarka 2007-2013.

Inni sponsorzy wymienieni w badaniach to: Fundacja Bankowa im. M. Kantona, Bank Spółdzielczy, Agencja Reklamy Catarina, Nadleśnictwo Nowogród, Fundusz Sołecki, Lokalna Grupa Działania w Hajnówce, Nadleśnictwo Augustów, Spółka Wodna Turośnianka.

Współpraca bibliotek z instytucjami funkcjonującymi w najbliższym środowisku

Biblioteki funkcjonując w społeczności lokalnej, realizują różnorodne funkcje: oświatowe, kulturalne, rozrywkowe, społeczne, wychowawcze itp. Szeroka działalność bibliotek możliwa jest tylko dzięki współpracy z organizacjami i instytucjami działającymi w najbliższym środowisku.

Ankietowanych zapytano także o współpracę z instytucjami funkcjonującymi w najbliższym otoczeniu. Wszystkie placówki (28) odpowiedziały, że kontynuują i rozszerzają współpracę z przedszkolami i szkołami różnego typu. Aż 18 bibliotek realizuje wspólne działania z ośrodkami kultury. Kilka placówek (7) pozytywnie ocenia wsparcie udzielone ze strony Urzędów Miejskich (Gminnych) lub Starostw Powiatowych. Na współpracę z różnego rodzaju stowarzyszeniami wskazało 8 badanych bibliotek.

Najczęściej wymieniane instytucje i organizacje współpracujące z bibliotekami prezentuje tabela.

Tabela 1: Instytucje i organizacje współpracujące z bibliotekami

Lp.	Instytucje i organizacje	Liczba bibliotek	% bibliotek
1	Szkoły podstawowe	25	89,9
2	Ośrodki kultury	18	64,2

Cd. tabeli 1: Instytucje i organizacje współpracujące z bibliotekami

3	Szkoły gimnazjalne	17	60,7
4	Przedszkola	16	57,1
5	Stowarzyszenia	8	28,5
6	Urzędy i Starostwa	7	25,0
7	Ośrodki pomocy społecznej	7	25,0
8	Szkoły średnie	6	21,4
9	Biblioteki pedagogiczne	5	17,8
10	Muzea	4	14,2
11	Warsztaty terapii zajęciowej	3	10,7
12	Koło gospodyń wiejskich	3	10,7
13	Policja	3	10,7
14	Klub seniora	2	7,1
15	Uniwersytet trzeciego wieku	2	7,1
16	Ochotnicza straż pożarna	2	7,1
17	Zakład opieki zdrowotnej	2	7,1
18	Zakład karny	2	7,1
19	Nadleśnictwo	2	7,1

Inne instytucje wymieniane przez ankietowane placówki to: Teatr Lalki i Aktora, Filharmonia Kameralna, Galeria Sztuki Współczesnej, Centrum Katolickie, Klub Garnizonowy Archiwum Państwowe, Społeczne Ognisko Muzyczne, Park Krajobrazowy Doliny Narwi, Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach, Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Udzielone odpowiedzi świadczą o tym, że biblioteki w obecnych czasach zwracają uwagę na współpracę i doceniają partnerów lokalnych.

Działania wykonane w 2011 roku w celu pozyskania nowych użytkowników

Zapytano również biblioteki o najważniejsze działania wykonane w minionym roku w celu pozyskania nowych użytkowników. Biblioteki przedstawiły bogatą i różnorodną ofertę zrealizowanych przedsięwzięć. Prawie wszystkie biblioteki objęte sondażem kontynuowały dotychczas realizowane i sprawdzone formy.

Wśród działań wykonanych w 2011 roku znalazły się:

- spotkania z autorami książek dla dzieci i dorosłych (17 bibliotek)
- wycieczki i lekcje biblioteczne (14),
- spotkania DKK (14)
- imprezy dla różnych grup odbiorców (10),
- konkursy literackie, plastyczne, recytatorskie (8),
- zajęcia literacko-plastyczne (8),

- warsztaty komputerowe (7),
- cykliczne zajęcia dla przedszkolaków i dzieci nieuczęszczających do przedszkola (6),
- głośne czytanie w bibliotece (5),
- spotkania z ciekawymi ludźmi (4),
- zajęcia z wykorzystaniem komputera (4),
- warsztaty literackie, dziennikarskie (3)
- wystawy związane m. in. z obchodami najważniejszych rocznic literackich (3)
- kiermasze książek (2)
- pogadanki m. in. na temat książek (2)
- prowadzenie punktów bibliotecznych (2)
- zwiększenie zakupu nowości książkowych i audiobooków (2).

Kilkanaście bibliotek w minionym roku zrealizowało wiele ciekawych zajęć i imprez, które niewątpliwie zaspokoili potrzeby różnych grup użytkowników. Najciekawsze przedsięwzięcia wymieniono poniżej.

Wybrane działania bibliotek wykonane w 2011 roku

- konkurs artystyczny „*Wyraż Podlasie*”,
- wieczornica dla mieszkańców „*Hej kolęda, kolęda...*”,
- konkurs ekologiczny „*Jestem EKO*”,
- cykl imprez w ramach akcji „*Ferie w bibliotece*”,
- projekt „*Twoje Strony – Mocne Strony*” – Projekt Społeczny 2012
- konkurs literacki w ramach programu „*Kubusiowi Przyjaciele Natury*”,
- konkurs kulinarny „*Baba Wielkanocna*”,
- cykl spotkań w ramach projektu „*Bawimy się – Tworzymy – Doświadczamy*” (warsztaty integracyjne, warsztaty twórcze, warsztaty z pedagogiki zabawy i pedagogiki cyrku, warsztaty florystyczne),
- wyjazd edukacyjny do Wioski Tematycznej „*Pacowa Chata*” w Krypnie i „*Krainy Rumianku*” w Hołownie – 32 spotkania w okresie IV - IX,
- konkurs graficzny na logo biblioteki,
- „*Idę w górę*” – warsztaty dziennikarskie dla gimnazjalistów,
- „*Kuferek małego badacza*” – zajęcia dla przedszkolaków,
- „*Gminne forum teatralne*”,
- „*Turniej wiedzy o Hajnówce*”,
- konkurs literacki „*Legenda miasta Hajnówka*”,
- spotkania i imprezy organizowane w ramach „*Czwartkowej Kawiarenki Twórczości*”,
- „*Akademia przedszkolaka*”, do której chodziły dzieci nieuczęszczające do przedszkola,
- spektakle Teatru przy Stoliku i Teatru Art.- Re.,
- tematyczne zajęcia dla dzieci uczęszczających do przedszkoli i szkół np. „*Hans Christian Andersen szuka szczęścia*”, „*Maria Konopnicka*”, „*Motyle*”, „*Historia książki*”, „*Kubuś Puchatek*”, „*Mołki moje miasto*”, „*Bezpieczny Internet*”, „*W domu naszych dziadków i pradiadków*”,
- opracowanie strony internetowej biblioteki,
- realizacja projektu „Doposażenie sali świetlicowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Narwi na potrzeby czytelnicy oraz sali konferencyjno-szkoleniowej”

- opracowanie folderu promocyjnego czytelnicy i sali konferencyjno-szkoleniowej GBP w Narwi,
- konkurs plastyczny „Jan Paweł II w oczach dzieci”,
- udział w konkursie powiatowym „Nic, co biblioteczne nie jest nam obce”,
- konkursy plastyczne organizowane podczas spotkań pn. „Popołudnia z książką”,
- zajęcia edukacyjne - „Przeglądarki internetowe i ich zastosowanie” dla kl. IV szk. podst.,
- zajęcia warsztatowe z grupą młodzieży gimnazjalnej w ramach projektu promującego gminę i region „Twoje Strony – Mocne Strony” – zajęcia fotograficzne, informatyczne, multimedialne,
- „Biblioteczka dla najmłodszych” – udział w projekcie „Biblioteczne zajęcia dla dzieci i rodziców”, prowadzonym przez Fundację im. Jana Amosa Komeńskiego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.
- obchody „Roku Czesława Miłosa”,
- cykliczne zajęcia dla dzieci (np. Światowy Dzień Pluszowego Misia, Światowy Dzień Książki dla Dzieci),
- kursy komputerowe dla seniorów,
- akcja czytelnicza „Suwalczanie Czytają Dzieciom. X Edycja”,
- konkurs literacki „Suwalskie Limeryki Latem. Edycja V”,
- realizacja projektu 40+,
- konkurs „Najaktywniejszy czytelnik 2011 roku”,
- spotkanie z czytelnikami w ramach obchodów „Nocy Bibliotek”.

Najciekawsze inicjatywy na rzecz promowania bibliotek, zrealizowane i zaplanowane na 2012 rok

Bibliotekarzy, w ostatnim otwartym pytaniu ankiety, poproszono o wymienienie najciekawszych inicjatyw na rzecz promowania biblioteki zrealizowanych i zaplanowanych na 2012 rok. Z zebranych danych wynika, że kilka bibliotek (6) posiada przemyślane plany działań przewidzianych do realizacji na cały rok. Prawie każda z placówek (26) podała 1-2 przedsięwzięcia, które przeprowadziła lub zamierza zaproponować czytelnikom w bieżącym roku. Tylko 2 biblioteki odpowiedziały, iż „zamierzają kontynuować sprawdzone formy”.

Poniżej wymieniono najciekawsze działania bibliotek na 2012 rok.

Wybrane, najciekawsze inicjatywy na rzecz promocji bibliotek, zrealizowane i zaplanowane na 2012 rok

- „Noc Bibliotek”,
- ogólnopolski konkurs fotograficzny „Augustowskie klimaty”,
- akcja z Przeglądem Augustowskim: „Podaruj książkę bibliotece”,
- promocja książki augustowskiego Sybiraka „Tylko te listy po nich pozostały”; wspólnie z IPN – Oddział Białostok,
- konkurs gminny z okazji 20-lecia powstania Gminy Kolno,
- rajd rowerowy z okazji Dnia Matki szlakiem 13-kilometrowej ścieżki rowerowej w Koźle,
- cykl imprez w ramach obchodów „Tygodnia Bibliotek”,

- impreza literacka „*Wiosna tuż, wiosna już*”,
- konkurs „*Prezentacja istniejącego zabytku*”,
- konkurs recytatorski w języku białoruskim „*Ojczyście słowo*”,
- „*Gminne forum teatralne*”,
- warsztaty dziennikarskie dla gimnazjalistów i redagowanie dodatku młodzieżowego do lokalnej gazety,
- „*Tydzień z Internetem*”,
- „*Rozgrzewka przed EURO*” – konkurs biblioteczny,
- spotkania autorskie (m. in. Zbigniew Kiersnowski, Małgorzata Iwanowicz, Tomasz Samojlik),
- wystawy związane z obchodami najważniejszych rocznic literackich (m. in. Rok Korczaka, Rok Kraszewskiego),
- spotkania o tematyce regionalnej (prezentacje multimedialne np. „*Hajnowianie – środowisko artystyczne*”),
- spotkania z laureatami Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. W. Kazaneckiego (Michał Androsiuk, Jan Kamiński),
- „Dni otwarte biblioteki” – cykl spotkań i imprez,
- kiermasz książki za złotówkę,
- Polska Cyfrowa Równych Szans – szkolenia komputerowe osób w wieku 50+,
- wystawa prac plastycznych podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej połączona z prezentacją twórczości poetyckiej jednego z podopiecznych,
- cykl spotkań edukacyjnych o tematyce ekologicznej, gospodarczej i kulturowej, połączonych z projekcją filmów i dyskusją (dr Artur Michałowski, Katarzyna Popławska, Piotr Nesterowicz, Katarzyna Bielawska) ,
- „*Melpomena*” – *Forum Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych*,
- realizacja projektów: „*Ludzie i miejsca*”, „*Pod Dobrymi Skrzydłami*”,
- organizacja imprezy – „*Noc z Andersenem*”,
- „*Noc Dyni*”, impreza która będzie alternatywą dla Halloween,
- „*Akademia przedszkolaka*” 2011/2012,
- Teatr przy Stoliku,
- ferie z filmem w bibliotece,
- „*Zaduszki Literackie*”,
- „*Środa z Mistrzem w bibliotece*”,
- spotkanie z byłymi i obecnymi działaczami i zawodnikami Klubu Sportowego „Pogoń” Łapy, który świętuje w tym roku jubileusz 85-lecia,
- impreza pt.: „*Chłopcy z dawnych lat – oni z Pogoni*”, odbyła się w czasie „Tygodnia Bibliotek”,
- Dni Literatury Dziecięcej 2012,
- „*Noc w Bibliotece*” w Oddziale dla Dzieci w Łomży,
- udział MBP w Łomży w „*Łomżyńskiej Nocy Muzeów*”,
- „*Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza*” – XIII edycja,
- Międzyszkolny Turniej Czytelniczy „*Zwariowany świat bohaterów księżek Astrid Lindgren*”,
- wystawa publikacji laureatów XXIII edycji ogólnopolskiego konkursu o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera,
- konkurs recytatorski poezji Bolesława Leśmiana „*Szczęśliwy, kto kocha rymowane słowa!*”,

- organizacja koncertu fortepianowego,
- udział w projekcie dla NGO,
- wakacje na Zaszkolnej; „*Feriewisko*”,
- udział w PRB oraz opracowanie Planu Rozwoju Biblioteki,
- zakup sprzętu do odtwarzania audiobooków dla osób niedowidzących,
- nawiązanie współpracy z Książnicą Podlaską – z Książką Mówioną,
- „*Cały Mielnik Czyta Dzieciom*”
- cykl spotkań „*Z apetytem na świat*”,
- język angielski dla dzieci (FunEnglish),
- język angielski dla seniorów,
- udział w projekcie Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej,
- „*Euro z Biblioteką*” - konkurs plastyczny dla uczniów kl. 0-III szk. podst.
- udział w konkursie powiatowym „*Wczoraj i dziś. Dziedzictwo kulturowe powiatu białostockiego i Białegostoku*”,
- *Biblioteka w Sieci* – prezentacja strony internetowej biblioteki i katalogu on-line,
- klub młodych mam,
- rajdy rowerowe z młodzieżą po otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego,
- spotkania rękodzielników z dziećmi w celu poznawania dawnych obrzędów i tradycji,
- zakupy książek na innych nośnikach niż tradycyjne,
- utworzenie strony internetowej,
- grupy zabawowe dla maluchów 6 – 36 m-cy,
- „*Ameryka w twojej Bibliotece*”,
- strona biblioteki na „Facebooku”,
- „*Odjazdowy bibliotekarz*” jako forma wspólnego aktywnego spędzania czasu bibliotekarzy i czytelników,
- piknik z okazji 25. założenia Filii Nr 2 w Suwałkach,
- akcja czytelnicza „*Suwałczanie Czytają Dzieciom. XI Edycja*”,
- konkurs literacki „*Suwałskie Limeryki Latem. Edycja VI*”
- realizacja dwóch projektów w ramach działania: „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego PROW na lata 2007-2013” pod nazwą „*Ścieżki Brzostowskiego w Gminie Sztabin*” i „*Rusz się z domu, zrób coś dla siebie i innych*”,
- konkurs poetycki „*Majowej Konwalii*” im. Ks. Ryszarda Kotkowicza,
- projekt „*Biblioteczna Noc Świętojańska*”.

Podsumowanie

Badaniami objęto tylko 24,1% bibliotek miejskich, miejsko-gminnych i gminnych województwa podlaskiego. Wyniki tego sondażu dowodzą, że placówki na naszym terenie zmieniają się na korzyść i dostosowują się do nowych potrzeb użytkowników. Biblioteki organizują wiele przedsięwzięć dla różnych grup odbiorców, popularyzują i promują swoje zbiory i usługi z wykorzystaniem technik marketingowych.

Zebrane dane pozwoliły na przeanalizowanie usług proponowanych czytelnikom. Badania wykazały, że większość imprez realizowanych przez bibliotekarzy jest skierowana do dzieci i młodzieży, którzy stanowią największą grupę użytkowników bibliotek. Bibliotekarze widzą potrzebę doskonalenia swojej oferty i dostosowania jej do potrzeb środowiska

lokalnego, gdyż tylko udane i przemyślane przedsięwzięcia zachęcą uczestników do kolejnych odwiedzin w bibliotekach.

Omówiona tutaj ankieta potwierdziła też, że wizerunek biblioteki w oczach czytelników i władz samorządowych zmienia się na korzyść dzięki aktywnej postawie bibliotekarzy, którzy pozyskują dodatkowe środki na działalność swoich placówek, promują swoje usługi, doskonalą warsztat pracy, podnoszą swoje kwalifikacje i jakość świadczonych usług. Pracownicy bibliotek są świadomi tego, iż tylko szeroka działalność na rzecz lokalnej społeczności utwierdzi mieszkańców miasta i gminy o potrzebie istnienia biblioteki.

Biblioteki w materiale badawczym prezentowały swoje dokonania w minionym roku i pomysły na 2012 rok. Przeprowadzony sondaż miał za zadanie wymianę doświadczeń zawodowych bibliotekarzy. Różnorodne formy działalności i imprezy kulturalno-oświatowe zrealizowane przez jedną placówkę być może będą inspiracją dla innych bibliotek do powielenia podobnych przedsięwzięć na własnym terenie.

Badania pozwoliły stwierdzić, iż marketing jako „sposób nowoczesnego myślenia i działania” towarzyszy funkcjonowaniu wielu podlaskich bibliotek.

Juozas Šikšnelis

POWIATOWA PUBLICZNA BIBLIOTEKA KŁAJPEDY (*KLAIPĖDA*) IM. I. SIMONAITYTE

Powiatowa publiczna biblioteka Kłajpedy im. I. Simonaityte, działająca już od 60 lat, jest ważną częścią systemu bibliotek Litwy, a zarazem jednym z największych ośrodków kultury na Litwie Zachodniej. Pole jej działania metodycznego stanowią biblioteki samorządowe powiatów Kłajpeda oraz Taurogi (Tauragė). Łącznie jest to 9 bibliotek rejonowych i 3 miejskie.

Działalność biblioteki zainauguowano w roku 1950, kiedy na Litwie zaczęły powstawać biblioteki obwodowe. Biblioteka powiatowa 4 razy zmieniała nazwę: kiedy w 1953 roku były likwidowane obwody, została mianowana publiczną biblioteką Kłajpedy, potem stała się publiczną biblioteką im. I. Simonaityte i od 1995 roku jej pełna nazwa brzmi: „Powiatowa publiczna biblioteka Kłajpedy im. I. Simonaityte”.

Na początku swojego istnienia, w 1951 roku, biblioteka posiadała 16 520 egzemplarzy książek, teraz ta liczba sięga prawie miliona.

Do roku 2006 oddziały biblioteki były rozmieszczone w 7 różnych częściach miasta, oddalonych od siebie nawet o 15 kilometrów.

Dawniej, pracując w ekstremalnych warunkach, kiedy nie starczało miejsca i przestrzeni dla pracowników, czytelników i książek, ciągle marzyło się o nowej bibliotece. Kłajpeda to miasto, w którym przez 750 lat istnienia nie wybudowano i nie zaprojektowano żadnej biblioteki. Zmieniło się to w roku 1992, gdy zaczęto projektować nową bibliotekę. W roku 1998 rozpoczęła się budowa, która trwała dziesięć lat.

Działanie biblioteki reguluje Ustawa o bibliotekach, regulamin biblioteki oraz inne akty prawne.

Biblioteka zbiera, przechowuje i udostępnia użytkownikom zbiory związane z historią oraz współczesnością regionu, tworzy i utrzymuje wspólny system informacyjny, pomnaża także zbiory prezencyjne, m. in. wydawnictwa bibliograficzne. Samodzielnie, jak również we współpracy z bibliotekami samorządowymi, wykonuje także projekty internetowe, na przykład: „Skarby dziedzictwa w bibliotekach regionu”, „Twórczość bibliotekarzy regionu”, „Literatura Pomorza po polsku”, „Kłajpeda: miasto i ludzie” – oraz inne. Biblioteka aktywnie uczestniczy w projekcie litewskiej Biblioteki Narodowej „Dygitalizacja dziedzictwa narodowego” i jest nie tylko jej partnerem, ale także pododdziałem w regionie.

Ciągle wzrastająca liczba zwiedzających, ich zapotrzebowanie na informację sprawia, że Biblioteka Powiatowa w Kłajpedzie jest potrzebną, ważną instytucją w regionie, co potwierdzają analizy i badania. Codziennie bibliotekę odwiedza ok. 1000-1200 czytelników, którzy w tym czasie korzystają z ok. 1500 egzemplarzy książek. 92 % odwiedzających to dorośli, zaś tylko 8 % to dzieci. Wśród dorosłych 63 % stanowią kobiety, 31 % – mężczyźni. Wśród wszystkich czytelników studenci stanowią ok. 44% , zaś uczniowie szkół – 22%.

Biblioteka ma 16 oddziałów:

- rozwoju kulturowego i organizacji bibliotekarstwa,
- gromadzenia zbiorów,
- ewidencji wpływów
- opracowania zbiorów
- przechowywania i chorony zbiorów,
- czytelnia główna
- czytelnia czasopism,
- wypożyczalnia,
- biblioteka niemiecka,
- oddz. dziecięcy
- oddz. muzyczny
- informacja ogólna i regionalna,
- automatyzowanie procesów bibliotecznych,
- administracja,
- budżet i księgowość
- oddz. gospodarczy.

W bibliotece powiatowej pracuje 100 osób, a wśród nich 68 fachowych bibliotekarzy.

Od roku 2006 biblioteka mieści się w budynku, który był projektowany i zbudowany specjalnie na jej potrzeby kosztem 33 mln litów.

W gmachu znajduje się 170 stanowisk w czytelniach, przy czym 77 z nich oferuje dostęp do komputerów.

Uwaga redaktora: *Tekst otrzymano i podano bez przypisów, w tłumaczeniu polskim Autora. Zmianę terminologii wprowadzono jedynie w nazewnictwie jednostek struktury organizacyjnej Biblioteki w Kłapedzie.*

Z KRONIKI WYDARZEŃ KULTURALNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ KSIĄŻNICY PODLASKIEJ (W I-III KWARTALE 2012 ROKU)

Spotkania autorskie i promocyjne

- Środy Literackie (Edyta Ślęczka-Poskrobko, Jadwiga Sutula-Karp, promocja książki Kazimierza Antoniego Kondrata *Cień Wajdeloty*, „O kanonie literackim i nowych czytelnikach” – wykład prof. Jolanty Sztachelskiej, Artur Żamojda, prezentacja antologii NKL w Białymstoku, Michał Androsiuk, Katarzyna Leżeńska, Zbigniew Głuszczyk, Krzysztof Koehler, Arkadiusz Szaraniec, dr Krzysztof Korotkich, Daniel Odija, Wiktor Sazonau, Jerzy Binkowski, „Józef Ignacy Kraśzewski – pisarz, krytyk literacki, tłumacz, publicysta” – wykład Anny Czobodzińskiej-Przybyśławskiej, Robert Panek, prezentacja filmu „Kwiecień” w reż. Witolda Lesiewicza wg Józefa Hena, dr Mieczysław Wiśniowski, prof. Jarosław Ławski, Antoni Hukałowicz, Stanisław Poczobut-Odlanicki, Leonarda Szubzda, Janusz Mielczarek, Roman Brodowski, Jan Sienkiewicz, Jan Roslan, „Święci a literatura” – wykład dr. hab. Dariusza Kuleszy, prof. UwB, Zaduszki Literackie, Grzegorz Bartko)
- promocja tomiku refleksji *Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa*
- promocja książki Artura Nadolskiego *Z szablą na Moskalu*
- spotkanie autorskie z dr. Radosławem Sikorą
- spotkanie autorskie z Ludwikiem Zamenhofem połączone z promocją książki *Język międzynarodowy – przedmowa i podręcznik kompletny*

Wystawy o tematyce literackiej, kulturalnej i historycznej

Galeria *Na Piętrze*:

- Ilustracje Zdzisława Witwickiego
- Historia przyszła pocztą – wystawa pocztówek i listów prywatnych ze zbiorów Wojciecha Załęskiego
- Ptaki Dionizego Purty

Galeria *Parter*:

- Źrenice okien – wystawa akwareli Justyny Wysockiej

Wystawa stała

- Wydawnictwa Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

Projekty/akcje regionalne i ogólnopolskie

- Udział w Targach Książki w Białymstoku – program targów obejmował m.in. liczne spotkania z pisarzami oraz ciekawe konkursy. Wszystkie książki można było nabyć po promocyjnych cenach. W ramach targów swoje książki wystawiło, aż 54. wydawców.
- Senior w Internecie – warsztaty skierowane do osób powyżej 50. roku życia. W ramach zajęć seniorzy nabyli praktyczne umiejętności z zakresu wyszukiwania informacji w Internecie. W trakcie zajęć seniorzy skorzystali również z możliwości założenia bezpłatnej poczty elektronicznej oraz konta na popularnych komunikatorach. W szkoleniu wzięły udział osoby, które nigdy nie korzystały z komputera lub Internetu bądź takie, które dopiero zaczęły przełamywać bariery związane z korzystaniem z nowoczesnych technologii
- Święto ulicy Kilińskiego – wystawa prezentująca ogłoszenia firmowe z dawnej ulicy Kilińskiego

Inne działania promocyjne:

- uroczyste obchody Dnia Bibliotekarza i Tygodnia Bibliotek
- Międzynarodowa Jubileuszowa Konferencja Naukowa pt. *Józef Ignacy Kraszewski 1812–2012. Pisarz – Myśliciel – Autorytet*
- I Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. *Żydzi Wschodniej Polski. Kultura – Tradycja – Piśmiennictwo*
- I Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. *Sybir. Wysłiedlenia – Losy – Świadectwa*
- podpisanie Porozumienia o współpracy między Książnicą Podlaska im. Łukasza Górnickiego a Obwodową Biblioteką Naukową im. Karskiego w Grodnie
- promocja akcji *5 minut dla książki* mającej na celu popularyzację czytelnictwa w społeczeństwie
- współpraca z instytucjami województwa podlaskiego przy organizacji wspólnych imprez kulturalnych
- pomoc przy organizacji i przeprowadzeniu Targów Książki w Białymstoku.

«S` `S=ad` [W]S

Z KRONIKI WYDARZEŃ KULTURALNYCH FILII BIBLIOTECZNYCH KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Lekcje biblioteczne i wycieczki szkolne

Filia Biblioteczna nr 2

1. *Dawne czasy* – lekcja biblioteczna dla uczniów klas II, III szkoły podstawowej omawiająca ważne wydarzenia historyczne i postacie wielkich Polaków.
2. *Współczesny katalog* – lekcja biblioteczna dla uczniów klas IV szkoły podstawowej mająca na celu zapoznanie dzieci z katalogiem komputerowym Książnicy Podlaskiej.
3. *Księgi, książki i...* – lekcja biblioteczna dla uczniów klas I, II szkoły podstawowej omawiająca historię książki.
4. *Wycieczki do biblioteki* – bibliotekę odwiedziły dzieci z osiedlowych placówek oświatowych (Szkoły Podstawowej nr 26, Katolickiej Szkoły Podstawowej, Przedszkoli Samorządowych nr 4, 55). Dzieci zapoznały się z organizacją pracy i zasadami korzystania z biblioteki.

Filia Biblioteczna nr 3

1. *Jak szukać „Kubusia Puchatka” w bibliotece?* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów klasy I Szkoły Podstawowej nr 11 w Białymstoku. Celem zajęć było przybliżenie twórczości autora książki w związku ze 130. rocznicą urodzin oraz zapoznanie dzieci z katalogami bibliotecznymi, zasadami ustawienia książek na półkach i szukania ich wg sygnatur.
2. *Z Andersenem w bibliotece* to tytuł lekcji bibliotecznej dla uczniów kl. I B SP 11 (integracyjnej), której celem było zaakcentowanie święta 2 kwietnia – Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci oraz zapoznanie dzieci z twórczością H. Ch. Andersena.
3. *Kwietniowemu Świętu książki* poświęcona była lekcja biblioteczna dla uczniów klasy I SP nr 11 (integracyjnej); celem zajęć było zapoznanie dzieci z historią i obchodami Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.

Filia Biblioteczna nr 5

1. *Rozwijanie zainteresowań czytelniczych przedszkolaków* – lekcja skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 64 w Białymstoku.
2. *I ty polubisz czytanie* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 50 im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku.
3. *Odkryj mądrość książek* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 50 im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku.

4. *Lektury na wakacje* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 50 im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 6

1. *Z historii ilustracji* – lekcja biblioteczna skierowana do młodzieży gimnazjalnej.
2. *Jak powstaje książka* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci ze szkoły podstawowej.
3. *Lekcja języka japońskiego w wersji bibliotecznej* – lekcje biblioteczne skierowane do dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum.
4. *Popołudnie z misiem* – lekcje skierowana do dzieci z przedszkoli zorganizowane w ramach Światowego Dnia Pluszowego Misia.
5. Wycieczka dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół nr 13 w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 7

1. Świecie Książek i Baśni – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z przedszkoli mająca na celu zapoznanie ich z pomieszczeniem biblioteki i jej zbiorami.
2. *Prośby Książki* – lekcja biblioteczna mająca na celu wspólne tworzenie regulaminu właściwego obchodzenia się z książką.
3. *Szukanie zaginionych skarbów skrywających się na kartach książek* – lekcja biblioteczna mająca charakter „głośnego czytania”, polegająca na dzieleniu się odnalezionym skarbem znajdującym się w książce.

Filia Biblioteczna nr 8

1. *Barwy jesieni w literaturze dziecięcej* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 39 w Białymstoku.
2. *Podróże polarników* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 39 w Białymstoku.
3. *Wiosna w literaturze dziecięcej* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 39 w Białymstoku.
4. *Bajka w literaturze dziecięcej* – lekcja biblioteczna połączona z elementami pedagogiki zabawy, skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 39 i 50 w Białymstoku.
5. *Bajka różne ma imiona* – lekcja biblioteczna skierowana do grupy dzieci „Mali podróżnicy” z osiedla TBS.
6. „*Zdrowie człowieka*” – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z klasy „0” z Przedszkola Samorządowego nr 39 w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 9

1. W wycieczkach i lekcjach bibliotecznych, podczas których najmłodszy czytelnicy mieli okazję poznać zasady funkcjonowania biblioteki publicznej brały udział dzieci i młodzież z Przedszkoli Samorządowych nr 58, 73, 78 w Białymstoku, Niepublicznego „Słonecznego Przedszkola” w Białymstoku, Szkół Podstawowych nr 37, 47, 16 w Białymstoku oraz Publicznych Gimnazjów nr 6, 9, 15, 17 w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 11

1. *Czasopisma młodzieżowe* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów klas II gimnazjum mająca na celu zapoznanie młodzieży z najciekawszymi czasopismami gromadzonymi przez bibliotekę.

2. *Czasopisma i układ ich treści* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów klas V szkoły podstawowej mająca na celu zapoznanie młodzieży z cechami charakterystycznymi czasopism.
3. *Fantastyka w literaturze i nie tylko* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów klas I gimnazjum prezentująca przykłady wykorzystywania elementów fantastyki w różnych mediach.
4. *Wyszukiwanie haseł w encyklopediach, leksykonach i słownikach* – lekcja biblioteczna skierowana do uczniów klas IV szkoły podstawowej mająca na celu zapoznanie młodzieży z układem haseł w słownikach, leksykonach i encyklopediach.
5. Lekcje biblioteczne skierowane do dzieci z klas „0” i I szkoły podstawowej mające na celu zapoznanie ich z organizacją pracy i księgozbiorem biblioteki szkolnej i publicznej.
6. Lekcja biblioteczna skierowana do uczniów klas IV szkoły podstawowej poświęcona książce popularnonaukowej.
7. Lekcja biblioteczna skierowana do ogółu uczniów poświęcona nauce korzystania z katalogu rzeczowego kartkowego i komputerowego.

Filia Biblioteczna nr 13

1. Wycieczka dzieci uczestniczących w feriach zimowych w Klubie Osiedlowym „Metafora” połączona z prezentacją literatury, głośnym czytaniem, zabawą i konkursami.

Filia Biblioteczna nr 15

1. *Czy w bibliotece można się nudzić?* – cykl lekcji bibliotecznych skierowanych do przedszkolaków, w których wzięły udział dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 25, 52, 12 oraz 41 w Białymstoku.
2. *Co to znaczy: zdrowy tryb życia?* – lekcje biblioteczne zorganizowane w ramach całorocznego programu edukacji ekologiczno-zdrowotnej skierowane do sześciolatków.
3. *Bohaterowie książek Jana Brzechwy i Czesława Janczarskiego nadal bliscy dzieciom* – lekcje biblioteczne skierowane do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 41 w Białymstoku.
4. *Zdrowe żywienie - bierzmy przykład z króliczka* – lekcje biblioteczne realizowane w ramach programu edukacji ekologiczno-zdrowotnej skierowane do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 52 w Białymstoku.
5. *Wartość przyjaźni (oprac. na podstawie baśni H. Ch. Andersena „Krzesiwo”)* – lekcja biblioteczna przeprowadzona w świetlicy integracyjnej Szkoły Podstawowej nr 15 w Białymstoku skierowana do dzieci w różnych grupach wiekowych.
6. *Ruch to zdrowie* – lekcje biblioteczne zorganizowane w ramach realizacji całorocznego programu edukacji ekologiczno-zdrowotnej skierowane do dzieci sześciolatków z Przedszkola Samorządowego nr 52 w Białymstoku.
7. *Czy znamy bohaterów książek Jana Brzechwy?* – lekcja biblioteczna przeprowadzona w klasie III b Szkoły Podstawowej nr 6 w Białymstoku.
8. *Śmieszne psoty – wśród bohaterów książek Janiny Porazińskiej* – lekcje biblioteczne zrealizowane w Przedszkolu Samorządowym nr 25 i 41 w Białymstoku.
9. *Co to jest biblioteka?* – lekcja biblioteczna przeprowadzona w Przedszkolu Samorządowym nr 41 w Białymstoku.
10. *Kto ma zdrowe zęby?* – lekcje biblioteczne zrealizowane w Przedszkolu Samorządowym nr 52 w Białymstoku.

11. *Spotkanie z lekarzem, badania profilaktyczne* – lekcje biblioteczne zrealizowane w Przedszkolu Samorządowym nr 52 w Białymstoku.
12. *Biblioteka ciągle w grze!* – lekcje biblioteczne przeprowadzone w ramach Tygodnia Bibliotek w Szkole Podstawowej nr 6 w Białymstoku.
13. *Ochrona środowiska naturalnego* – lekcje biblioteczne zrealizowane w Przedszkolu Samorządowym nr 52 w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 17

1. *Poznajemy bibliotekę* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku mająca na celu rozbudzenie zainteresowań czytelniczych.
2. *Miś Uszatek – bohater bajek Czesława Janeczarskiego* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 56 w Białymstoku. Dzieci zapoznały się z postacią autora oraz obejrzały bajkę z Misiem Uszatkiem.
3. *Tradycje świąteczne – Mikołajki i Boże Narodzenie* - lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku.
4. *Poranek z książką* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 56 w Białymstoku. Dzieci oglądały nowe książeczki, opowiadały historie z ilustracji i wysłuchały bajki czytanej przez bibliotekarza.
5. *Przypadki Plastusia – poznanie bohaterów z książek Marii Kownackiej* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku. Dzieci zapoznały się z postacią autorki i wysłuchały fragmentów książki opowiadającej o przygodach Plastusia i jego przyjaciół.
6. *Żegnamy zimę – witamy wiosnę* - lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 56 w Białymstoku.
7. *Wierszykarnia – dziwne wierszyki Danuty Wawilow* – w 70. rocznicę urodzin pisarki lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku.
8. *Nasza mama czarodziejka* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 56 w Białymstoku.
9. *Cuda i dziwy przyrody przegląd książek popularnonaukowych dla dzieci* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku.
10. *Nasza biblioteka* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku.
11. *Jak powstaje książka* – lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 56 w Białymstoku.
12. *Wycieczki szkolne* – dzieci z Przedszkola Niepublicznego nr 8 „Bajka” w Białymstoku oraz młodzież z Zespołu Szkół nr 11 w Białymstoku zapoznali się z zasadami korzystania z wypożyczalni.

Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Zbiory nieksiążkowe oraz Alternatywne materiały czytelnicze w Dziale Zbiorów Specjalnych* - lekcje biblioteczne, na których prezentowane były Dokumenty Życia Społecznego, Alternatywne Materiały Czytelnicze (książka mówiona, audiobooki, książki podwójnej wizji) oraz muzykalia. W lekcjach bibliotecznych wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Księżynie i Zespołu Szkół Technicznych i Odzieżowych w Białymstoku.
2. *Zbiory specjalne, pozyskiwanie, ewidencja, katalogowanie, udostępnianie. Działalność animacyjna Działu Zbiorów Specjalnych* – w ramach spotkania z nauczycielami,

uczestnikami kursu kwalifikacyjnego bibliotekarskiego w Centrum Edukacji Nauczycieli w Białymstoku został omówiony księgozbiór oraz działalność Działu Zbiorów Specjalnych.

3. *Alternatywne Materiały Czytelnicze oraz możliwości korzystania z nich* – lekcje biblioteczne, na których zaprezentowano gromadzone zbiory, interesujące z punktu widzenia dzieci i młodzieży.
4. *Czym są Zbiory Specjalne?* – wycieczki do biblioteki, w których uczestniczyli uczniowie Publicznego Gimnazjum w Michałowie i Zabłudowie, studenci Rehabilitacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, podopieczni Centrum Zdrowia Psychicznego *Leszczynowa* w Białymstoku, uczestnicy półkolonii w świetlicy środowiskowej oraz uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Długoborzu.

Zajęcia warsztatowe

Filia Biblioteczna nr 2

1. *Bezpieczne zabawy zimą* – cykl zajęć dydaktyczno-ruchowych skierowanych do dzieci w wieku przedszkolnym.
2. *My z Jagą* – zajęcia warsztatowe adresowane do dzieci klasy I szkoły podstawowej. Wykonanie gry planszowej – *Pilkarz Franek*.
3. *Szal Pani Jesieni* – cykl zajęć warsztatowych skierowanych do dzieci w wieku przedszkolnym.

Filia Biblioteczna nr 3

Filia prowadzi cykliczne zajęcia dla ośmiu grup 5,6-latków z Przedszkoli Samorządowych nr 8, 10, 26 (integracyjnego) oraz 42 w Białymstoku.

1. *Janina Porazińska dzieciom*; celem zajęć było przybliżenie twórczości pisarki w związku ze 129. rocznicą urodzin oraz 40. rocznicą śmierci.
2. Święto pluszowego misia z okazji obchodzonego 25.11. Światowego Dnia Pluszowego Misia.
3. *Mamo, tato, kiedy przyjdzie Święty Mikołaj* – o tradycjach Święt Bożego Narodzenia.
4. *A. A. Milne* – w 130. rocznicę urodzin, celem było zapoznanie dzieci z twórczością i życiem pisarza oraz upowszechnianie czytelnictwa dziecięcego.
5. *Zabawy muzyczne* – celem zajęć było zapoznanie dzieci z różnymi instrumentami muzycznymi oraz popularyzacja placówki gromadzącej i udostępniającej zbiory specjalne.
6. *Z Andersenem w bibliotece* – celem zajęć było zaakcentowanie święta 2 kwietnia – Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci oraz zapoznanie dzieci z twórczością H. Ch. Andersena.
7. *Bawimy się w bibliotece*, cykl zorganizowany z okazji Tygodnia Bibliotek.
8. *Chcesz być przyjacielem zwierząt?*, impreza zorganizowana z okazji Światowego Dnia Zwierząt.
9. *Astrid Lindgren dzieciom* (w 105. rocznicę urodzin pisarki) – cykl o życiu i twórczości pisarki.
10. *Pan kotek był chory (i inne wiersze) St. Jachowicza* – w 155. rocznicę śmierci pisarza, zajęcia przybliżające jego sylwetkę i twórczość.

Filia Biblioteczna nr 5

1. *Wiosna w literaturze dziecięcej*. Zajęcia przeprowadzone w 3 grupach przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego nr 64.
2. *Wiosenne głosy przyrody – ptaki*. Zajęcia przeprowadzone z dziećmi z Przedszkola Samorządowego nr 64.
3. *Jak powstaje książka*. Zajęcia przeprowadzone z dziećmi z Przedszkola Samorządowego nr 64.
4. *Dzień dziecka w bibliotece*. Zabawy przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego nr 64.
5. *Wszyscy jesteśmy zwycięzcami*. Spotkanie literacko- sportowe z przedszkolakami z Przedszkola Samorządowego nr 64 z okazji Dnia Dziecka.
6. *Życie owadów*. Warsztaty z dziećmi w 2 grupach przedszkolnych z Przedszkola Samorządowego nr 64.

Filia Biblioteczna nr 6

1. *Popołudnie z misiem*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola w ramach Światowego Dnia Pluszowego Misia.
2. *Zwierzęta w krajach o zimnym klimacie*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
3. *Muminki zimą*. Zajęcia dla dzieci.
4. *Światowy Dzień Kota*. Zajęcia dla dzieci.
5. *Zwierzęta w wiejskiej zagrodzie*. Zajęcia dla dzieci.
6. *Co Charlie Bucket zobaczył w Fabryce czekolady Wonki*. Zajęcia dla dzieci w ramach Festiwalu Czekolady.
7. *Moje słodkie przysmaki*. Zajęcia dla dzieci w ramach Festiwalu Czekolady.
8. *A propos Euro 2012*. Zajęcia dla dzieci ze szkoły podstawowej.
9. *Zwierzęta pól i lasów*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
10. *Paddington. Historia pewnego niedźwiadka z Peru*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
11. *Przygody żubra Pompika*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
12. *Zwierzęta egzotyczne*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
13. *Dzień lalki japońskiej*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
14. *Dzień baśni japońskiej*. Zajęcia dla dzieci ze szkoły podstawowej.
15. *Dzień mangi*. Zajęcia dla starszych dzieci ze szkoły podstawowej.
16. *Dzień origami*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola.
17. *Miś dla Krzysia*. Zajęcia dla dzieci z przedszkola integracyjnego z okazji Światowego Dnia Pluszowego Misia.

Filia Biblioteczna nr 7

1. *Chodź przeczytam Ci bajeczkę* – świat książek i baśni dla dzieci od roku do trzech lat, aktywizujące również opiekunów. Warsztaty cykliczne mają na celu zapoznanie dzieci z pomieszczeniem biblioteki i jej zbiorami. Wyrabiają nawyki czytelnicze.
2. Warsztaty plastyczne „*Kot Kolor*” poznaje barwy. Uczenie dzieci tolerancji wobec osób niewidomych. Ukazanie innego sposobu odbierania obrazów, kolorów.
3. *Skarby w naszych książkach* – zabawy integracyjne. Połączenie elementów muzykoterapii z biblioterapią.

Filia Biblioteczna nr 8

1. *Mali badacze i odkrywcy* – na zajęciach zaprezentowano literaturę popularnonaukową dla najmłodszych, kolekcję skał i minerałów, znaczków, monet, muszli oraz biżuterii.

Przeprowadzono również kilka eksperymentów: pływa – tonie, lata itp. W zajęciach brały udział dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 39.

2. Zajęcia warsztatowe „*Czas Bożego Narodzenia*” – nawiązanie do tradycji Świąt Bożego Narodzenia, wykonywano dekoracje świąteczne oraz przeprowadzono konkurs na najładniejszą ozdobę z papieru. Uczestnikami były przedszkolaki.
3. Zajęcia „*W karnawale same bale*” były skierowane do dzieci 5,6-letnich i zawierały elementy pedagogiki zabawy. W warsztatach brały udział przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego nr 39 oraz dzieci z osiedla.
4. Warsztaty *Wycieczka po wiejskim podwórku* – wyszukiwanie książek o tematyce wiejskiej, robienie makiety „Zagroda”, zgaduj-zgadula, wykonywanie zwierzątek do teatryku cieni. W warsztatach uczestniczyły dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 39.

Filia Biblioteczna nr 9

1. „*Poczytajki z Małą Syrenką*” – Mała Syrenka zaprasza do świata bajek
2. „*Poczytajki z braćmi Grimm*” – Bracia Grimm zapraszają do zabawy
3. „*Poczytajki z legendami polskimi*” – zapoznanie dzieci z historiami z przeszłości
4. „*Rosyjskie Poczytajki*” – podania i baśnie rosyjskie
5. „*Poczytajki z morałem*” – czego możemy się nauczyć o otaczającym świecie
6. „*Poczytajki z Kubusiem Puchatkiem*” – słodki świat małego misia
7. „*Poczytajki z Krecikiem i jego przyjaciółmi*”
8. „*Ogród wyobraźni – Mali odkrywcy, jesień oczami małego dziecka*”
9. „*Ogród wyobraźni – Plastusiowe kółko*”
10. „*Ogród wyobraźni – Figury geometryczne, rozwijanie wyobraźni*”
11. „*Ogród wyobraźni – Jesienny liść*”
12. „*Ogród wyobraźni – Zaczarowany świat fotografii*”
13. „*Ogród wyobraźni – Świąteczne girlandy*”
14. Warsztaty fotograficzne prowadzone przez instruktora fotografii, pana Andrzeja Górskiego
15. *Poczytajki z Czerwonym Kapturkiem – W bajkowym lesie* – podróż z Czerwonym Kapturkiem
16. *Poczytajki z Prosiaczkiem – Wielki Plan i maleńki Prosiaczek* – czyli przygody ze Stumilowego Lasu
17. *Poczytajki z Krecikiem* – Spotkanie z Krecikiem i przyjaciółmi
18. *Poczytajki z Detektywem* – Spotkanie z przyjacielskim Detektywem Pozytywką, na tropie zagadek
19. *Poczytajki z Sindbadem* – Baśnie Tysiąca i jednej nocy – przygody Sindbada Żeglarza
20. *W Krainie Tu i Tam* – czyli o dobrym zachowaniu
21. *Poczytajki szufladkowe* – Kacper w szufladzie – opowiadania Grzegorza Kasdepke
22. *Poczytajki z Martynką* – Martynka pierwszy dzień w szkole
23. *Krecik i przyjaciele* – wielka przygoda małego bohatera
24. *Śpiąca Królewna i Siedmiu Krasnoludków* – deszczowa przygoda
25. *Zarozumiata łyżeczka* – czyli niesamowite przygody kuchennej Zastawy
23. *Przygody wielkiego podróżnika*
24. *Czas szaleństwa* – bal karnawałowy z bohaterami bajek
25. *Wycinanki z papieru* – bajeczna garderoba, pokaz mody
26. *Papierowe puzzle*
27. *Szalone pędzelki*
28. *Orgiami*: tworzenie kolorowych kompozycji z papieru

29. *Uczymy się rysować* – nauka rysowania konturowego
30. *Kolorowy świat książniczek* – korony z bibuły
31. *Doniczkowe ozdoby z papieru*
32. *Bohaterowie z bajek* – kolorowanie
33. *Wielkanoc* – kartki świąteczne, pisanki wykonane przez dzieci
34. *Wiosenny zawrót głowy*
35. *Kalambury* – czyli zgaduj zgadula

Filia Biblioteczna nr 13

Zajęcia plastyczne zorganizowane w czasie ferii zimowych: malowanie na szkle, rysowanie, kolorowanie.

Filia Biblioteczna nr 15

1. *Przywitanie wiosny z członkami zespołu Kurpie Zielone* – zajęcia warsztatowe prowadzone przez parę tancerzy, mające na celu zapoznanie dzieci ze zwyczajami, pieśniami, strojami ludowymi z terenu Podlasia, nauczaniu ich tańców regionalnych, skierowane do uczniów klas pierwszych Szkoły Podstawowej nr 6 w Białymstoku.
2. Spotkanie z Teresą Michałkiewicz, autorką książek dla dzieci i podręczników do nauki języka polskiego dla młodszych klas szkoły podstawowej. Współorganizatorem warsztatów było Wydawnictwo Stentor.

Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Decoupage – technika dla wszystkich?* – uczestnicy zajęć plastycznych (dzieci niedowidzące) organizowanych przy Polskim Związku Niewidomych Okręg Podlaski pracujące pod okiem pani Agaty Michałowskiej pokazały jak w prosty sposób powstają ciekawe przedmioty codziennego użytku. Dzieci wspólnie z uczniami klasy drugiej szkół podstawowych zdołały przedmioty techniką *decoupage*.

Konkursy

Filia Biblioteczna nr 2

1. *Reksio i inni bohaterowie* – zagadki, quizy adresowane do dzieci przedszkolnych.
2. *Zimowe zagadki* – zagadki dla uczniów klasy I.
3. *Pory roku w poezji* – konkurs recytatorski dla uczniów klasy II.
4. *Kukły, kukielki* – konkurs plastyczny adresowany do dzieci przedszkolnych.
5. *Królestwo Kraka* – konkurs krasomówczy dla 6 – latków.

Filia Biblioteczna nr 3

1. Święto pluszowego misia – konkurs plastyczny zorganizowany dla dzieci ze Świątlicy Dziennego Pobytu dla Dzieci przy DDPS w Białymstoku z okazji obchodzonego 25.11. Światowego Dnia Pluszowego Misia.
2. *IV Międzyprzedszkolny Konkurs Pięknego Czytania „Czytamy bez Mamy 2012”*, zorganizowany z okazji Tygodnia Bibliotek, którego celem była popularyzacja czytelnictwa dziecięcego oraz biblioteki jako instytucji; adresowany do 6-latków z PS nr 8, 26 (integracyjnego) oraz 42.

3. *Ilustracja do wybranego wierszyka Stanisława Jachowicza* – konkurs plastyczny na pracę grupową przedszkolaków z PS nr 8, 10, 26 oraz 42.

Filia Biblioteczna nr 6

1. Konkurs na plakat reklamujący czekoladę. Konkurs w ramach Festiwalu Czekolady.

Filia Biblioteczna nr 7

1. Konkurs plastyczny „*Najpiękniejszy fragment mojej lektury*”
2. *XXV Szaradziarskie Mistrzostwa Regionu Północno-Wschodniego*. Konkurs szaradziarski 2011.
3. *XXVI Szaradziarskie Mistrzostwa Regionu Północno-Wschodniego*. Konkurs szaradziarski 2012.
4. *Strefowe Szaradziarskie Mistrzostwa Polski 2012*.
5. „*Czytasz, poznajesz, wygrywasz*” – konkurs plastyczny inspirowany fragmentem książki.

Filia Biblioteczna nr 8

1. Finał konkursu „*Bajkowy bohater roku*” – zaprezentowano wykonane pacynki i lalki, dzieci uzasadniły wybór swoich bohaterów. Rozdano dyplomy i nagrody. W finale konkursu uczestniczyły dzieci wraz z rodzicami i opiekunami.

Filia Biblioteczna nr 9

1. Konkurs na temat piłki nożnej przeprowadzony w ramach Tygodnia Bibliotek p.h. „Biblioteka ciągle w grze” przygotowany przez uczniów PG nr 15 dla uczniów SP nr 47 w Białymstoku
2. Bajkowe kalambury przygotowane dla przedszkolaków ze Słonecznego Przedszkola w ramach Tygodnia Bibliotek

Filia Biblioteczna nr 10

1. Konkurs recytatorski pt. „*Wesołe wierszyki J. Tuwima i J. Brzechwy*”.

Filia Biblioteczna nr 11

1. W październiku roku 2011 i 2012 zorganizowano kiermasz i konkurs ciast z okazji Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych. Pieniądze przeznaczono na zakup książek do biblioteki.
2. W maju 2012 roku zorganizowano konkurs dla klas 0-III na najlepsze życzenia dla bibliotekarza z okazji Dnia Bibliotekarza i Tygodnia Bibliotek. Wszystkie prace pokazano na wystawie zorganizowanej na holu, na przeciwko głównego wejścia do szkoły.

Filia Biblioteczna nr 13

1. Konkurs literacki pod hasłem: „*Historia chłopca, który pewnego dnia pojawił się*”
2. Konkurs plastyczny pod hasłem: „*Anioły, aniołki, anioleczki*”
3. Konkurs plastyczny: „*Mój kolorowy Białystok*”.

Filia Biblioteczna nr 15

1. *Turniej wiedzy o bibliotekach i literaturze dziecięcej* w ramach Tygodnia Bibliotek pod hasłem „Biblioteka ciągle w grze!” – skierowany do klas trzecich Szkoły Podstawowej

nr 6 w Białymstoku. Turniej wiedzy został zorganizowany na zakończenie i podsumowanie realizowanego od września 2011 roku programu edukacji ekologiczno-zdrowotnej. Uczestniczyły w nim dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 52 w Białymstoku.

2. *Biblioteka – przeżytek czy wyzwanie przyszłości?* – konkurs literacki zorganizowany został w ramach Tygodnia Bibliotek, skierowany był do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, dopuszczalne formy utworu literackiego: opowiadanie, esej, felieton, reportaż, scenariusz przedstawienia teatralnego, wiersz.

WYSTAWY O TEMATYCE LITERACKIEJ, KULRURALNEJ, HISTORYCZNEJ

Filia Biblioteczna nr 2

1. *Polacy na Syberii*
2. *Katyń – najnowsze publikacje*
3. *Nasi Wyklęci – 1 III Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych*
4. *Stary Białystok na pocztówce*
5. *68. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*
6. *Sowieci w Białymstoku*

Filia Biblioteczna nr 3

1. *Dni Książki Historycznej – listopad 2011;*
2. Święto pluszowego misia – wystawka prac z konkursu plastycznego zorganizowanego dla dzieci z ŚDPdD przy DDPS w Białymstoku z okazji obchodzonego 25.11. Światowego Dnia Pluszowego Misia;
3. *Magia Świąt* – wystawka prac plastycznych przedszkolaków z PS 8, 26, 42 oraz dzieci z ŚDPdD nt. tradycji świątecznych;
4. *Impresje biebrzańskie* – wystawa pastel i obrazów olejnych malarki regionalnej Doroty Czerepko;
5. *Walentynki 2012* – wystawka kartek walentynkowych, wykonanych różnorodną techniką przez uczniów szkół białostockich;
6. *Kwiaty wiosny* – prezentacja prac plastycznych gimnazjalistów oraz uczniów szkół podstawowych z Białegostoku i terenu;
7. *Tęczowe pisanki* – wystawka pięknych prac uczniów szkół białostockich, wykonanych różnorodną techniką;
8. *Wielkanocne witrażki* – prezentacja papierowych witrażyków wykonanych przez uczniów PG nr 4 w Białymstoku;
9. Wystawka plakatów uczniów SP nr 11 oraz PG nr 4 w Białymstoku, ilustrujących myśl Wisławy Szymborskiej *Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa jaką sobie ludzkość wymyśliła;*
10. *Intymna przyjemność czytania* – prezentacja cyklu fotograficznego Andre Kertesza *Intymność czytania;*
11. *Białystok w starej fotografii i w rysunkach Władysława Pietruka* – wystawa fotografii i rysunków, zorganizowana z okazji Dni Białegostoku;
12. *Zjednoczone Emiraty Arabskie* – wystawa fotografii Marka Walesiuka – urzędnika, miłośnika podróży, amatorsko zajmującego się fotografią;
13. *Malarstwo i rysunek Agaty Topolskiej* – prezentacja prac malarki z naszego regionu.
14. *Przyroda w obiektywie Krzysztofa Szymańskiego* – wystawka fotografii mieszkańca Białegostoku.

Filia Biblioteczna nr 5

1. *Galeria Młodych*. Prezentowaliśmy rysunki naszych młodych czytelników: Izabeli Nietupskiej, Jakuba, Pauliny Kruber, Julii Kochańskiej, Mateusza Martyniuka oraz Marcina Rutkowskiego.
2. *Moje niepokoje*. Prezentowaliśmy prace Agnieszki Sieniawskiej z lat 2008-2009 powstałe z inspiracji Vedic Art. malarstwa intuicyjnego.
3. *Biżuteria i zabawki filcowane na sucho i mokro*. Prezentacja prac Karoliny Wakulińskiej, absolwentki ASP w Gdańsku.
4. *Przyrodnicze fascynacje*. Prace wykonane techniką pirograficzną przez Karolinę Wakulińską.
5. *Tęczowy uśmiech kwiatów*. Wystawa prac plastycznych podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie Środowiskowego Domu Samopomocy w Białymstoku.
6. *Moje fascynacje*. Malarstwo i rękodzieło Karoliny Wakulińskiej.
7. *Pasje Małgorzaty Klemensowicz*. Prezentacja haftu krzyżkowego oraz prac wykonanych techniką *decoupage*.

Filia Biblioteczna nr 6

1. *Każdy ma swego anioła*. Wystawa aniołów.
2. *Ilustracja w książce*. Wystawa prezentująca historię rozwoju ilustracji w książce.
3. *Ptaki z Białegostoku*. Wystawa rzeźb Pana Zenona Saniewskiego.

Filia Biblioteczna nr 7

1. *„Podzielmy się pasją”*. Wystawa prac czytelników i osób odwiedzających bibliotekę odzwierciedlających ich zainteresowania i pasje. Pamiątki przywiezione z podróży. Cały rok.
2. *„Podzielić się opłatkiem”*. Wystawa książek związanych z tradycjami Świąt Bożego Narodzenia.
3. *„Dziecko w malarstwie polskim”* wystawa reprodukcji sławnych malarzy.
4. *„Nic dwa razy się nie zdarza...”* wystawa poświęcona Wisławie Szymborskiej
5. *„Czytasz wygrywasz” – „Z książką przez lata”*. Najstarsze książki w naszej bibliotece – (ekspozycja książek wydanych w XIX i na początku XX wieku, będących własnością naszej biblioteki).
6. *Przyroda w obiektywie Krzysztofa Szymańskiego*. Wystawa autorska.
7. *„Nie ma dzieci są ludzie”*. Wystawa książek związanych z twórczością Janusza Korczaka.
8. *Świat – poema naiwne*. W 100. rocznicę urodzin Czesława Miłosza. Wystawa prac plastycznych inspirowanych wierszami Czesława Miłosza z tomiku *Świat – poema naiwne*. Prace plastyczne zostały wykonane różnymi technikami przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 44 i Prywatnej Szkoły nr 6 w Białymstoku.
9. *II wojna światowa – największy konflikt zbrojny w historii świata*. Wystawa unikatowych dokumentów pt. „Udział Polaków w zwycięstwie nad faszyzmem”.

Filia Biblioteczna nr 8

1. *„Bajkowy bohater roku”* wraz z plakatem informacyjnym.
2. *„Przywróćmy pamięć – 13 grudnia 1981”*
3. *„Władysław Broniewski 1897-1962”*
4. *„Tradycje Świąt Wielkanocnych”*
5. *„Białystok w grafikach Władysława Pietruka”*

6. „*Różne oblicza wojny w literaturze*”

7. „*W żółtych płomieniach liści*”

Filia Biblioteczna nr 9

1. „*Akwarele Marii Roszkowskiej*” – prezentacja akwareli malowanych kawą

2. „*2011- Rok Chemii i Rok Marii Skłodowskiej-Curie*” – kalendarium życia i twórczości M. Skłodowskiej-Curie oraz ekspozycja szkła laboratoryjnego

3. „*Haft krzyżkowy Mirosławy Szpak*”

4. Wystawa – „*Świat Smoków i Stworów Mitycznych*”

5. Wystawa p.h. „*Okna*” – powstała w ramach warsztatów fotograficznych prowadzonych pod kierunkiem instruktora fotografii pana Andrzeja Górskiego

6. Wystawa p.h. „*Co nieco o fotografii*” – omawiająca zagadnienia fotografii, połączona z prezentacją starego sprzętu fotograficznego i ekspozycją zdjęć pochodzących z regionalnych zakładów fotograficznych z początku XX wieku

7. „*Tęczowy Świat*” – wystawka orgiami Kasi Błachowskiej

8. Wystawa – *5 rocznica śmierci Simony Kossak*

9. Wystawa prac Agnieszki Sieniawskiej – „*Moje niepokoje*” – prace wykonane techniką akrylową na płycie pilśniowej z wykorzystaniem surowców wtórnych

10. Wystawa fotograficzna zdjęć nagrodzonych w konkursie fotograficznym „*Białystok miejsca nieznanie*”

11. Wystawa p.h. „*Szydełkowanie – wiosenne inspiracje*”

12. Wystawa poświęcona tygodniu bibliotek p.h.: „*Biblioteka ciągle w grze*”

Filia Biblioteczna nr 10

1. „*Rok 2011 rokiem Czesława Miłosza*”.

2. Wystawa pt. „*Cudowny świat lalek z porcelany*”.

Filia Biblioteczna nr 11

1. Zorganizowano wystawy książek następujących autorów: Karol May, J. R. R. Tolkien, Ryszard Kapuściński, Ludwik Jerzy Kern, Janusz Korczak. Wystawom książek tych autorów towarzyszyły również gazetki im poświęcone.

2. Zorganizowano wystawę albumów pt: „*Przyroda Podlasia*”, wystawę książek poświęconych Bożemu Narodzeniu oraz wystawę książek dla dzieci i młodzieży.

Filia Biblioteczna nr 13

1. Wystawa prac plastycznych wykonanych techniką orgiami modułowe.

2. „*Miś – przyjaciel z dzieciństwa*” – wystawa poświęcona obchodom Światowego Dnia Pluszowego Misia.

3. Wystawa *Boże Narodzenie w literaturze*.

4. „*Anioły, aniołki, aniolecзки*” wystawa prac konkursowych.

5. Wystawa poświęcona pamięci Wisławy Szymborskiej.

6. „*Przyszłość jest jak książka, której dotychczas nie czytaliśmy*” – wystawka w 100-lecie śmierci Karola Maya.

7. Wystawka w siódmą rocznicę śmierci Jana Pawła II

8. „*Mój kolorowy Białystok*” wystawa prac konkursowych.

9. Wystawka: „*Motyle w baśni i poezji*”.

Filia Biblioteczna nr 15

1. *Kwiatowe fantazje* – wystawa prac dzieci ze świetlicy Szkoły Podstawowej nr 15 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Białymstoku, wykonanych techniką origami pod kierunkiem Marii Uścińowicz i Jolanty Lul.
2. *Fotografie z podróży* – wystawa prac Krzysztofa Szymańskiego to plon wycieczki po Bratysławie, Wiedniu, a także po Polsce.
3. *Z Kubusiem Puchatkiem przez świat* – wystawa prac dzieci z przedszkoli znajdujących się na terenie miasta Białegostoku, a także z Chorwacji, Białorusi i Łotwy. Wystawa została stworzona w ramach podsumowania V Edycji Międzynarodowego Konkursu Plastycznego, organizowanego przez Przedszkole Samorządowe nr 52 Kubusia Puchatka w Białymstoku.
4. *Z łąk, pól i ogrodów* – wystawa autorstwa Marii Roszkowskiej prezentująca obrazy, na których ukazane zostały łąki, kwiaty oraz inne rośliny w przeróżnych bukietach i układach. Prace wykonane zostały w różnych technikach (olej, akryl, akwarela, a nawet odpowiednio przygotowana kawa naturalna).
5. *Malarstwo Zyty Gieleżyńskiej. Emerytura z zacięciem i pasją* – wystawa prac malarskich, wykonanych w technice akrylu, o przeróżnych tematach – od portretów i subtelnym aktów po martwą naturę, bukiety kwiatowe i pejzaże. Autorka należy do koła plastycznego „Pędzel” przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Białymstoku, a tytuł wystawy odnosi się do faktu, iż Z. Gieleżyńska wzięła pędzel do ręki po raz pierwszy w wieku 70 lat.

Filia Biblioteczna nr 17

1. Sztuka energetyczna Agnieszki Tyniewickiej
2. *Moja pasja –decoupage i haft /Małgorzata Klemensowicz*
3. *Z kwiatami do lata* – wystawa prac podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy przy Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Białymstoku.

Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Barwy duszy* – wystawa prac plastycznych Agaty Michałowskiej, niedowidzącej absolwentki Liceum Plastycznego w Supraślu.
2. *Białystok nieznan* – wystawa fotografii oraz grafik przedstawiających zabytki współczesne i nieco starsze, których już nie ma. W trakcie otwarcia wystawy w podróż po mieście zaprosiła wszystkich Izabela Szymańska, licencjonowany przewodnik oraz pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.
3. *Biebrzańskie impresje* – wystawa obrazów wykonanych techniką olejną i pasteli suchych autorstwa Doroty Małgorzaty Czerepko.
4. *Pocztówka wielkanocna wczoraj i dziś* – wystawa prezentująca kartki świąteczne z lat 30., 40. i 50. XX wieku oraz prace uczniów nagrodzone w konkursie plastycznym pt. *Pocztówka Wielkanocna*. Konkurs organizowany był w ramach obchodów Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego. Prezentowane eksponaty pochodziły z prywatnej kolekcji Państwa Lidii i Tadeusza Trojanowskich.
5. *Zjednoczone Emiraty Arabskie – tradycja i nowoczesność* – wystawa fotograficzna, której autorem jest Marek Walesiuk, pasjonat fotografii, podróży i żeglarstwa.
6. *Oczaruj mnie na powrót* – wystawa fotografii uczniów szkół gimnazjalnych, uczestników wojewódzkiego konkursu recytatorsko-fotograficznego pt. *Oczaruj mnie na powrót*.
7. *Nasze prace techniką decoupage* – wystawa prac wykonanych techniką decoupage wykonanych przez dzieci niedowidzące w wieku 5-12 lat uczęszczające na zajęcia plastyczne przy Polskim Związku Niewidomych Okręg Podlaski.

8. *Hawaje: Fotografia, Taniec, Legenda, Muzyka* – wystawa oryginalnych instrumentów muzycznych, pamiątek z Hawajów oraz fotografii *Magdaleny Samojlik*.
9. *Sprzęt rehabilitacyjny dla niewidomych wczoraj i dziś* – wystawa sprzętu rehabilitacyjnego.
10. *Twarze Etiopii* – wystawa fotografii Ewy Marczuk.

Projekty/akcje regionalne i ogólnopolskie

Filia Biblioteczna nr 2

1. *Cała Polska czyta dzieciom*. Głośne czytanie dla najmłodszych czytelników książek i opowiadań tematycznie związanych z zajęciami organizowanymi w bibliotece (J. Wasilewska – *Nowe łyżwy Adama*, Cz. Janczarski – *Wiosna misia Uszatka*, W. Chotomski – *Legendy polskie*, J. L. Markier – *Martynka chroni przyrodę*)
2. *Biblioteka – Informacja – Terapia*. Uczestniczymy w spotkaniach informacyjnych prowadzonych przez terapeutów. Czytelnikom zainteresowanym tym problemem służymy fachową literaturą i informacją

Filia Biblioteczna nr 3

1. Placówka uczestniczyła w ogólnopolskim projekcie *FunEnglish w bibliotece*. Uczniom szkoły podstawowej umożliwiono darmową naukę języka angielskiego dwie godziny tygodniowo poprzez gry i zabawy przy komputerze.

Filia Biblioteczna nr 9

1. Udział w projekcie – „*Żywa Biblioteka*”
2. Prelekcja w ramach projektu *Biblioteka – Informacja – Terapia: Anonimowi alkoholicy – istota programu* (Jerzy Drabik)
3. Prelekcja w ramach projektu *Biblioteka – Informacja – Terapia: Dorosłe dzieci alkoholików-problemy funkcjonowania społecznego* (Jerzy Drabik)
4. Prelekcja w ramach projektu *Biblioteka – Informacja – Terapia: Choroba alkoholowa – terapia, powrót do zdrowia, ryzyko nawrotu* (Jerzy Drabik)
5. Prelekcja w ramach projektu *Biblioteka – Informacja – Terapia: Podsumowanie* (Jerzy Drabik).

Filia Biblioteczna nr 15

1. Głośne czytanie książek w Przedszkolu Samorządowym nr 25, 41, 52 w Białymstoku oraz w Szkole Podstawowej nr 6 w Białymstoku.

Spotkania autorskie

Filia Biblioteczna nr 2

1. Spotkanie autorskie Lidii Pinkwart-Długołędzkiej. W spotkaniu udział wzięły dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 4.

Filia Biblioteczna nr 5

1. Spotkanie autorskie z pisarką Edytą Zarebską. W spotkaniu wzięły udział dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 50 im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku.
2. Spotkanie autorskie z podróżnikiem Leszkiem Szczasnym. W spotkaniu wzięły udział uczniowie z Państwowego Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi im. Sługi Bożego Jana Pawła II w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 6

1. *Odfrunęły ptasie uliczki*. Spotkanie z Mieczysławem Czajkowskim.

Filia Biblioteczna nr 9

1. Spotkanie z Joanną Myślińską
2. Spotkanie z Małgorzatą Iwanowicz poświęcone J. Korczakowi w ramach obchodu Roku Korczaka – „*Janusz Korczak czarodziej ludzkich serc, przyjaciel i wychowawca dzieci*”
3. Spotkanie autorskie z Sergiuszem Pinkwartem. Uczestniczyli w nim uczniowie Szkoły Podstawowej nr 37 im. K. Górskiego w Białymstoku oraz Szkoły Podstawowej nr 47 im. J. K. Branickiego w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 15

1. Spotkania z Joanną Myślińską, autorką zbiorów wierszy logopedycznych i ortograficznych *Wierszobajki Mateuszka*. W spotkaniu uczestniczyły uczniowie klas pierwszych i trzecich Szkoły Podstawowej nr 6 w Białymstoku oraz dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 25 i 52 w Białymstoku.
2. Spotkanie autorskie z prozaikiem i dziennikarzem Danielem Odiją, autorem książek takich jak: „*Ulica*”, „*Tartak*”, „*Szklana huta*”, „*Kronika umarłych*”.
3. Spotkanie z Małgorzatą Nawrocką, autorką książek dla dzieci i młodzieży, w którym uczestniczyli uczniowie klasy drugiej Szkoły Podstawowej nr 6 w Białymstoku.

Spotkania z ciekawymi ludźmi

Filia Biblioteczna nr 6

1. *Buza u Murawiejskich – letni spacer ulicami starego Białegostoku*. Spotkanie z Panią Izabelą Szymańską.
2. *Lowy i pobyty królów polskich i wielkich księżąt litewskich w Puszczy Białowieskiej*. Spotkanie z Panem Tomaszem Samojlikiem.
3. Spotkanie z przedstawicielami Polskiego Centrum Origami.
4. Spotkanie z Panią Anną Kuligowską i Panem Hiroshi Nemoto dla młodzieży ze szkoły średniej.

Filia Biblioteczna nr 10

1. Spotkanie z Dyrektorem Muzeum Podlaskiego Panem Andrzejem Lechowskim pt. „*Sportowa historia Białegostoku*”.

Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Dusza flamenco* – prezentacja cygańskich i afrykańskich korzeni flamenco: muzyki, śpiewu i tańca. Spotkanie zostało poprowadzone przez Dorotę Frasunkiewicz, wykładowcę, etnomuzykologa, tancerkę flamenco pobierającą nauki od hiszpańskich i polskich mistrzów flamenco.

Dyskusyjne Kluby Książki

Filia Biblioteczna nr 2

1. Sz. Hołownia – *Monopol na zbawienie*
2. A. Bart – *Fabryka muchotapek*

3. P.de Santis – *Tajemnica Paryża*
4. Z. Szacka-Niewiadomska – *Sybiraczka*
5. O. Pamuk – *Śnieg*
6. C. Fuentes – *Wola i fortuna*
7. J. Hugo-Bader – *Dzienniki kołymskie*
8. U. Eco – *Cmentarz w Pradze*
9. P. Besson – *Przypadkowy mężczyzna*

Filia Biblioteczna nr 3

1. W IV kwartale 2011 r. odbyły się trzy spotkania DKK, na których omawiano powieści:
2. *Wojna i wojna* L. Krasznahorkaia;
3. *Bornholm, Bornholm* H. Klimko-Dobrzanieckiego;
4. *Książka mojego życia* – booktalking nt. pozycji uważanej za najwybitniejszą książkę wszechczasów.

Filia Biblioteczna nr 5

1. Odbyło się 8 spotkań, na których dyskutowaliśmy o następujących książkach:
2. C. Lackberg – *Niemiecki bękart*
3. C. Woodsmall – *Kiedy serce płacze*
4. G. Musso – *Wróć po siebie*
5. B. Rybałtowska – *Bez pożegnania*
6. M. Edelman – *I była miłość w getcie*
7. J. Picoult – *Deszczowa noc*
8. M. Nurowska – *Drzwi do piekła*
9. L. Scottoline – *Ocal mnie*

Filia Biblioteczna nr 9

1. Dyskusja nad książką „*Wielka Księga Detektywa Pozytywki*” G. Kasdepke
2. Wokół książki M. Strzałkowskiej „*Plaster Czarownicy i inne baśnie*”
3. Spotkanie z książką M. Budzyńskiej p.t. „*Dominika. Pierwsza miłość*”

Filia Biblioteczna nr 11

1. Klub Miłośników Fantastyki. Spotkania odbywają się raz w tygodniu, w środę o godz 14³⁰. W trakcie spotkań rozmawiamy o fantastyce w literaturze, grach komputerowych i filmach. Omawiamy przeczytane książki.

Filia Biblioteczna nr 15

1. Odbyło się 9 spotkań, na których dyskutowaliśmy o następujących książkach:
2. T. Morrison – *Odruch serca*; A. Nasiłowska – *Historie miłosne*
3. K. Gallmann – *Marzyłam o Afryce*
4. A. Tuszyńska – *Oskarżona: Wiera Gran*
5. C. Lackberg – *Niemiecki bękart*
6. A. Gavaldy – *Ostatni raz*
7. E. Safak – *Lustra miasta*
8. D. Lessing – *Lato przed zmierzchem*
9. J. Picoult – *Tam gdzie ty*
10. J. Updike – *Pary*

Inne działania promocyjne

Filia Biblioteczna nr 2

1. Dary z serca – kiermasz książek zorganizowano z książek przekazywanych do biblioteki przez czytelników

Filia Biblioteczna nr 3

1. Głośne czytanie książeczek dla dzieci z Przedszkoli Samorządowych nr 8, 10, 26 oraz 42 w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 5

1. *Popołudnia z Internetem w bibliotece*. Cykl 5 spotkań adresowanych do dzieci ze Świątlicy Socjoterapeutycznej ELEOS w Białymstoku.
2. Teresa Kruszewska uczestniczyła w pracach jury *Konkursu Międzyprzedszkolnego Wiedzy o Baśniach* zorganizowanego przez zespół z Przedszkola Samorządowego nr 32. Książnica Podlaska objęła konkurs honorowym patronatem.
3. Teresa Kruszewska uczestniczyła w pracach jury VIII Międzyszkolnego Konkursu Gazetek Szkolnych pod hasłem *Nasze pasje* zorganizowanego w Szkole Podstawowej nr 50 im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku.

Filia Biblioteczna nr 6

1. *Finlandia – kraj tysiąca jezior*. Spotkanie z Adamem Borysiewiczem w ramach kawiarenki turystycznej.
2. *Fado. Porto. Bacalhau – Portugalia*. Spotkanie z Adamem Borysiewiczem w ramach kawiarenki turystycznej.
3. *Czekolada – boski napój króla Montezumy. Czekoladowym szlakiem po Europie*. Czekoladowe party dla dorosłych, które prowadził Adam Borysiewicz.
4. *Inka. Lama. Machu Picchu – podróż do Peru*. Spotkanie z Mariuszem Lewickim.
5. *Samuraj czyta mangę!* Spotkanie o Japonii w ramach Dni Kultury Japońskiej.

Filia Biblioteczna nr 7

1. *Biblioteka Informacja Terapia*. Wykłady terapeutyczne Jerzego Drabika. Wykłady poruszające problemy alkoholizmu.
Wybaczenie – szansa zamknięcia trudnej przeszłości zorganizowany w ramach projektu
Choroba alkoholowa – terapia, powrót do zdrowia, ryzyko nawrotu zorganizowany w ramach projektu
Choroba alkoholowa – instytucje pomocowe i ruch wsparcia społecznego zorganizowana w ramach projektu
Uzależniony w leczeniu – rola rodziny zorganizowany w ramach projektu
Choroba alkoholowa – prawda i stereotypy
Rodzina z problemem alkoholowym – współuzależnienie
Wczesne objawy uzależnienia – profilaktyka i edukacja
2. *Biblioteka Informacja Terapia*. Wykład Katarzyny Makockiej.
Problemy uzależnienia nastolatków.
„O sztuce świętowania”
3. Objęcie patronatem II edycji Przedszkolnego Przeglądu Recytatorskiego pod hasłem „Co w trawie piszczy” oraz wspieranie inicjatyw podejmowanych w Przedszkolu Samorządowym nr 77 w Białymstoku.

4. Opieka merytoryczna praktykantek w wymiarze 80 godzin.
5. Udział w szkoleniu „*Biblioterapia jako twórcza metoda wspierania rozwoju dzieci*”
6. Udział w szkoleniu w ramach *Bibliotecznej Ligii Powiatów*. „*Edukacja ekologiczna w bibliotece na przykładzie współpracy z ośrodkiem edukacji ekologicznej w Strąkowej Górze*”.
7. Udział w seminarium z czytelnictwa dziecięcego; „*Czy można inaczej czytać Kraszewskiego*”
8. *Trudny użytkownik w bibliotece*. Warsztaty prowadzone przez M. Masalskiego.

Filia Biblioteczna nr 8

1. „25 lat Filii Bibliotecznej nr 8 Książnicy Podlaskiej na Słonecznym Stoku” – pod tym hasłem został wykonany plakat na jubileusz filii.

Filia Biblioteczna nr 10

1. Piknik literacki. Zajęcia z elementami biblioterapii na podstawie książki E. Horn i P. Pawłaka pt. „*Przepraszam, czy jesteś czarownicą?*” połączone z zabawami cyrkowymi, malowaniem twarzy oraz zajęciami plastycznymi.
2. Zajęcia edukacyjne pt. „*Pięć arcydzieł literatury polskiej*”.

Filia Biblioteczna nr 15

1. Zabawa Andrzejkowa zorganizowana dla uczniów klasy pierwszej Szkoły Podstawowej nr 6 w Białymstoku.
2. Warsztaty w formie zajęć praktycznych, podsumowujące tematy o zdrowym trybie życia i właściwym odżywianiu, zrealizowane w Przedszkolu Samorządowym nr 52 w Białymstoku.
3. Impreza podsumowująca spotkania o zdrowym trybie życia. W konkursach sprawnościowych wzięły udział dwie grupy dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 52 w Białymstoku.
4. Wernisaż wystawy prac malarskich Marii Roszkowskiej *Z łąk, pól i ogrodów*.
5. Spotkanie z uczestnikami oraz laureatami konkursu literackiego „*Biblioteka - przyszłość czy wyzwanie przyszłości?*” i ich opiekunami: nauczycielami i bibliotekarzami, ogłoszenie wyników, zaprezentowanie zwycięskich prac, wręczenie nagród.

Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Muzykoterapia* – cykliczne zajęcia podczas których bibliotekarz stara się poprzez odpowiednio dobrane utwory muzyczne oddziaływać terapeutycznie na słuchacza. W zajęciach tych najczęściej uczestniczą podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Białymstoku i *Środowiskowego Domu Samopomocy Caritas Archidiecezji Białostockiej*.

PRZEDSIĘWZIĘCIA EDUKACYJNE I KULTURALNO-OŚWIATOWE

(REALIZOWANE PRZEZ DZIAŁ INSTRUKCYJNO-METODYCZNY
I BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO)

I. Doksztalcanie i doskonalenie zawodowe

1. Zorganizowano lub współorganizowano w ramach doskonalenia zawodowego następujące bloki tematyczne:
 - „Biblioteki – ambasadorami kultury w powiecie”, „Zmiany w opracowaniu rzeczowym zbiorów w 2011 roku” (warsztaty w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Łapy)
 - „Zmiany w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz w ustawie o bibliotekach” (szkolenie w Urzędzie Marszałkowskim)
 - „Jak to robią inni”, „Jak zachęcić ludzi do czytania i odwiedzania bibliotek” – szkolenie dla moderatorów DKK, spotkanie przeprowadzono w Książnicy Podlaskiej
 - szkolenia warsztatowe z obsługi programu MAK+ (zrealizowano 4 jednodniowe spotkania szkoleniowe dla użytkowników programu)
 - „Korczak, jakiego bliżej nie znamy. O fenomenie wybitnego pedagoga i przyjaciela dzieci w świetle książek i własnych dociekań”, „Radni o bibliotekach – prezentacja multimedialna wyników ankiet” (spotkanie szkoleniowe w Turośni Kościelnej)
 - szkolenia warsztatowe z obsługi programu MAK+ (zrealizowano 4 jednodniowe spotkania szkoleniowe dla użytkowników programu)
 - szkolenia w ramach programu Biblioteka+ (zrealizowano następujące bloki tematyczne dla dwóch grup szkoleniowych – 20 dni): rozwój osobistych kompetencji menadżerskich i przywódczych, nowe technologie informatyczne (Word, Excel), pozyskiwanie środków pozabudżetowych, organizacja i zarządzanie biblioteką, kontakty interpersonalne w bibliotece
 - „Edukacja regionalna w bibliotekach”, „E-book – przyszłość czy zagrożenie dla książki drukowanej” w ramach Ligi Bibliotek Powiatowych (powiatów: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego). Spotkanie połączone z wyjazdem studyjnym zorganizowanym w kilku miejscowościach na trasie Zawady – Strękowa Góra – Piątnica – Drozdowo
 - szkolenie warsztatowe dla FB pt. „Trudny użytkownik w bibliotece”
 - warsztaty ph. „Zarządzanie projektem edukacyjno-społecznym w bibliotece”
 - „Podróże z fantazją” (trzecia edycja spotkań adresowana do bibliotekarzy oraz odbiorców usług bibliotecznych z terenu powiatu) realizowane przez Mariusza Lewickiego (globtrotera)
 - Warsztaty metodyczne z wykorzystaniem tekstów Kraszewskiego, „Biblioteka ośrodkiem wiedzy o regionie” (szkolenie powiatowe w bibliotece w Grajewie)

- „Szansa na pozyskanie przez biblioteki funduszy z zewnątrz”, „Wybrani literaci powiatu białostockiego”, „Spotkanie z Teresą Radziejewicz – nauczycielem i poetką z Juchnowca Kościelnego”- (seminarium zorganizowano w Bibliotece w Surażu)
- „Spór o wartości w fantasy dla młodzieży i nie tylko” - szkolenie moderatorów zorganizowane w siedzibie Książnicy Podlaskiej)
- seminarium z zakresu czytelnictwa dziecięcego dla pracowników oddziałów dla dzieci i filii miejskich nt. „W Roku Kraszewskiego o Kraszewskim” (zorganizowano w FB nr 1)
- szkolenie warsztatowe dotyczące praktycznych aspektów ochrony danych osobowych w bibliotece (zrealizowano 3 jednodniowe warsztaty dla bibliotek terenowych i pracowników KP)
- warsztaty metodyczne z zakresu pedagogiki zabawy oraz realizacja tematu: „Regionalizm i edukacja regionalna” (szkolenie powiatowe w Bibliotece w Szumowie)
- konferencja bibliotek publicznych województwa podlaskiego w Urzędzie Marszałkowskim ph. „Razem możemy więcej – partnerska współpraca bibliotek w środowisku lokalnym”

II. Konkurs powiatowy fotograficzno – historyczny pt. „Wczoraj i dziś. Dziedzictwo kulturowe powiatu białostockiego i Białegostoku” w ramach „Europejskich Dni Dziedzictwa 2012 Tajemnice codzienności” adresowany do bibliotek publicznych z powiatu białostockiego oraz filii bibliotecznych z Białegostoku. Plonem konkursu było wydanie książki oraz ekspozycja prac konkursowych.

Konkurs dla partnerstw lokalnych na rzecz rozwoju środowiska lokalnego i bibliotek województwa podlaskiego adresowany do bibliotek publicznych woj. podlaskiego z gmin wiejskich, wiejsko-miejskich i miejskich do 20 tys. mieszkańców

III. Działania w ramach DKK – spotkania autorskie z:

- Małgorzatą Nawrocką (3 biblioteki)
- dr Leszkiem Szczasnym (5 bibliotek)
- Sergiuszem Pinkwartem (3 biblioteki)
- Idą Pierelotkin (3 biblioteki)
- Lidią Długołęcką-Pinkwart (6 bibliotek)
- Edytą i Robertem Zarębskim (5 bibliotek)
- dr Małgorzatą Iwanowicz (2 biblioteki)
- Sergiuszem Pinkwartem (3 biblioteki)
- Stanisławem Poczobutem-Odłanickim (1 biblioteka)

IV. Inne spotkania autorskie finansowane z innych środków:

- dr Zofią Olek-Redlarską (5 bibliotek)
- dr Ałbeną Grabowską-Grzyb (3 biblioteki)
- dr Małgorzatą Iwanowicz (2 biblioteki)
- Sergiuszem Pinkwartem (3 biblioteki)

V. Pozostałe działania kulturalno-oświatowe:

- współorganizacja XIX Powiatowego Forum Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych Melpomena (cztery dni) w Juchnowcu Kościelnym
- współorganizacja konkursu recytatorskiego dla przedszkolaków „O złotą różdżkę dobrej wróżki” zorganizowanego przez GBP w Juchnowcu Kościelnym przy współpracy z Książnicą Podlaską
- udział w pracach komisji VIII Otwartego Konkursu Poetyckiego „Majowej Konwalii” w Wasilkowie
- współpraca z GBP w Dobrzyniewie w ramach „Gminnych dni czytania i dyskusji o książkach”
- udział w pracach komisji „Gminnego Forum Teatralnego” w Gródku.

NOTY O AUTORACH

Jędrzej Cyganik - jest absolwentem filologii polskiej Wydziału Polonistyki UJ, specjalność komparatystyka, stypendysta Rektora UJ, ostatnio publikował m.in o dramacie Do Damaszku Augusta Strindberga. Interesuje go także wiedza o teatrze w ujęciu antropologiczno-kulturowym. Opiekę naukową nad jego pracami sprawuje prof. Włodzimierz Szturc (PWST, UJ).

Agnieszka Czajkowska - dr hab., prof. AJD, absolwentka UW (studia magisterskie) i KUL (doktorat, habilitacja), związana z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Częstochowie (później Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie). Kierownik Zakładu Historii Literatury Polskiej XIX wieku, zajmuje się literaturą XIX i XX wieku. Autorka artykułów na temat twórczości pisarzy współczesnych oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, publikowanych m.in. w „Tekstach Drugich”, „Ruchu Literackim”, „Wiek XIX”. Autorka książek:

Prze-pisane i za-pisane. Problemy literatury XX wieku; Między Krzemieńcem a Wilnem. Z nieznannej korespondencji Tadeusza Czackiego z Janem Śniadeckim (1809-1811) (współ.); Historia i „przedmiot tragiczny”. W kręgu pisarstwa Maurycego Mochnackiego, Pawła Jasienicy i Zbigniewa Herberta: Józef Ignacy Kraszewski. Rysunki (współ.); Kraszewski nieubrani.
Współpracuje z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Monika Drożdżewicz - absolwentka Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Elżbieta Karczewska - kierownik Filii nr 14 Książnicy Podlaskiej „Esperanto Libraro”, prezes Białostockiego Towarzystwa Esperantystów.

Ewa Kolomecka - zastępca dyrektora Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Autorka wielu artykułów dotyczących zagadnień zarządzania bibliotekami i organizacji bibliotek. Redaktor *Przewodnika Książnicy Podlaskiej* (2010), *Informatora Książnicy Podlaskiej* (2010) oraz *Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej*.

Joanna Koroniecka - pracownik Działu Naukowego, Promocji i Wydawnictw Książnicy Podlaskiej.

Grzegorz Kowalski - pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Interesuje się romantyzmem polskim i europejskim, historią mitu i religii oraz ich związkami z literaturą. Autor książki „Duch w osobie. Bohater w dramatach Juliusza Słowackiego” (2012)

Edyta Krzyżanowska - pracownik Biblioteki Publicznej w Suwałkach

Larysa Łotysz - kierownik Działu literatury w językach obcych Obwodowej Biblioteki Naukowej im. J. Karskiego w Grodnie.

Małgorzata Rokicka-Szymańska - kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego.

Anna D. Sitarska - obecnie konsultant Książnicy Podlaskiej, emerytowany prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i Warszawskiego, także Uniw. Łódzkiego oraz Filii UW i Uniw. w Białymstoku. Autorka 20 książek i ponad 100 art. w czasopismach polskich i zagranicznych (zob. J. Kurdawiec: Bibliografia prac... W: *Od księgoznastwa...* Książnica Podlaska 2007 s. 319-383). Najważniejsze publikacje – *Systemowe badanie bibliotek: studium metodologiczne*. Wyd. 1. PWN 1990, wyd. 2. Książnica Podlaska 2005; *Jan Paweł II poza cenzurą PRL: bibliografia* / współaut. S. Skwirowska. Rzym, Ośr. Dokumentacji Pontyfikatu JP II; Warszawa 1996. Ostatnio – *Bibliografia osobowa: korzystne i niekorzystne uwarunkowania zastosowań ITC (na przykładzie bibliografii Jana Pawła II)*. Białystok, Książnica Podlaska; Wilno, Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, 2012 (Folia Bibliothecalia; [nr 1]; wersje w jęz. polskim i litewskich).

Izabela Szymańska - pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Juozas Šikšnelis - bibliotekarz i bibliograf, dyrektor Biblioteki Publicznej w Kłajpedzie. Ur. 1950 r. Członek Związku Pisarzy Litwy. Autor kilkudziesięciu książek, w większości powieści kryminalnych i historycznych, sztuk teatralnych. Laureat szeregu prestiżowych litewskich nagród literackich. Jego utwory były tłumaczone na rosyjski, angielski, polski („Krzyż z drzewa zielonego”, Puńsk 2012). Mając tylko jedną, lewą, rękę (komplikacje porodowe), rzeźbi w drzewie i kamieniu. Miał ponad 50 wystaw rzeźb w kraju i za granicą.

Joanna Trusiuk - kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Teresa Zaniewska - kierownik Katedry Edukacji i Kultury na Wydziale Nauk Humanistycznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Ewa Ziniewicz-Siergiejko - pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

